



Grey Scale #13



DANES
-PICTA
.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Leon Władysław Biegeleisen

POLITYKA
GOSPODARCZO - APROWIZACYJNA
MIAST POLSKICH
(WARSZAWY i LWOWA)

GENEZA — HISTORJA — STAN FAKTYCZNY — TENDENCJE — OCENA
I WNIOŚKI

WARSZAWA — 1935

Prace Towarzystwa dla Polityki i Administracji Gospodarczej



Leon Władysław Biegeleisen

POLITYKA
GOSPODARCZO - APROWIZACYJNA
MIAST POLSKICH
(WARSZAWY i LWOWA)

GENEZA — HISTORJA — STAN FAKTYCZNY — TENDENCJE — OCENA
I WNIOŚKI

W A R S Z A W A — 1 9 3 5

Prace Towarzystwa dla Polityki i Administracji Gospodarczej

POLITYKA APROWIZACYJNA

Leon Władysław Biegeleisen

POLITYKA
GOSPODARCZO - APROWIZACYJNA
MIAST POLSKICH

(WARSZAWY i LWOWA)

GENEZA — HISTORJA — STAN FAKTYCZNY — TENDENCJE — OCENA
I WNIOSKI

W A R S Z A W A — 1 9 3 5

Prace Towarzystwa dla Polityki i Administracji Gospodarczej



34419 / 2

T E G O Ź A U T O R A

- Postępowanie spadkowe na tle niezgodności ksiąg gruntowych z faktycznem posiadaniem*". Studjum prawno-agrarne. Referat na V Zjazd prawników i ekonomistów polskich. Lwów 1911 — str. 80.
- „*Przewód spadkowo-opiekuńczy, a ustrój własności chłopskiej*". Lwów 1914. Nakładem księgarni Altenberga, Seyfartha i Wendego — str. 405.
- Rozwój gospodarczy nowoczesnej wsi polskiej*". Tom I str. XV+504. Tom II str. VIII + 419. Nakładem Instytutu Ekonomicznego N.K.N. Kraków, 1916 i 1917.
- Teorja małej i wielkiej własności*". Referat na VI Zjazd prawników i ekonomistów polskich". Nakładem Instytutu Ekonomicznego. Kraków 1918, str. 157.
- Stan ekonomiczny Małopolski na podstawie bilansu handlowego*". Warszawa 1921, str. XV + 421. Nakładem Biura Prac Kongresowych Min. Spraw Zagranicznych.
- „*Reforma rolna głównych państw europejskich*". Tom I str. XV+446, tom II str. VIII + 362. Warszawa 1924 i 1926. Nakładem księgarni F. Hoesicka.
- „*Obrót artykułami pierwszej potrzeby w centrach wielkomiejskich*". Warszawa 1926. I + 38.
- Rewizja zasad ekonomji agrarnej na tle problemu małej i wielkiej własności. Ruch prawniczy i ekonomiczny*". Poznań 1926.
- „*Polityka aprowizacyjna samorządu miejskiego*". Warszawa 1927, str. 50.
- „*Szkola a Gospodarstwo narodowe*". Zarys szkolnej polityki gospodarczej. Tom I, str. VI + 167. Warszawa 1927. Biblioteka „Gazety Administracji i Policji Państwowej”.
- „*La politique de ravitaillement de l'administration municipale*". Rapport présenté a la 2-e section du Troisième Congrès International des Sciences administratives. Paris 1927.
- „*Wstęp do studjów nad polityką gospodarczą*". Str. 16. Warszawa 1928.

- „*Polityka aprowizacyjna Czechosłowacji*“. Studium z zakresu interwencjonizmu gospodarczego. Wydawnictwo Tow. Polityki i Administracji Gospodarczej. Z zasiłku Min. Spr. Wewnętrznych. Str. 320. Warszawa 1928.
- „*Bedeutung und Entwicklung der Industrie in Polen*“. Völkermagazin. Sondernummer: Die Republik Polen.
- „*Polska polityka gospodarcza, a szkolnictwo zawodowe. Szkoła, a gospodarstwo narodowe*“. Tom II. Biblioteka „Gazety Administracji i Polityki Państwowej“. Warszawa 1929. Str. 200.
- „*Gospodarcze podstawy przedsiębiorstw komunalnych*“. Odbitka z „*Ekonomisty*“. Warszawa 1929.
- „*Zagadnienia ekonomiki komunalnej*“. Prace Działu Gospodarczej Polityki Komunalnej Związku Miast Polskich. Warszawa 1929. Str. 310.
- „*Polityka gospodarcza Italji*“ (Rolnictwo—Apro wizacja—Obrót wewnętrzny—Polityka cen). Wydane z zasiłku Min. Spr. Wewnętrznych. Wydawnictwo Towarzystwa Polityki i Administracji Gospodarczej. Warszawa 1930. Str. XV + 452.
- „*Stan i Tendencje rozwoju polskich urzędzeń miejskich*“. (1919—1928). Prace Działu Gospodarczej Polityki Komunalnej Związku Miast Polskich. Warszawa 1930. Str. 76.
- „*Zagadnienie dokształcania urzędników państwowych i komunalnych ze stanowiska usprawnienia administracji publicznej*“. Materjały Komisji dla usprawnienia administracji publicznej przy Prezesie Rady Ministrów. Warszawa 1930. Str. VII + 630.
- „*Les Assurances des Pouvoirs Locaux*“. Rapport de l'Union des Villes Polonaises. Union Internationale des Villes et Pouvoirs locaux. Bruxelles. Conférences internationales. Liège 16—17 Juillet 1930.
- „*Teorja i Polityka przedsiębiorstw publicznych samorządu terytorjalnego i państwa*“. Wydane z zasiłku Min. Spraw Wewnętrznych i Banku Gospodarstwa Krajowego. Warszawa 1932. Str. XIV + 490.
- „*Zofja Daszyńska - Golińska jako ekonomistka*“. Warszawa 1934. Str. I + 24. Nakładem Bratniej Pomocy Studentów Wolnej Wszechnicy Polskiej. Odbitka z „*Ekonomisty*“.
- „*Szkoła a gospodarstwo narodowe. Analiza rynku pracy ze stanowiska szkolnictwa zawodowego*“. Wydane z zasiłku Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Biblioteka Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego we Lwowie. Warszawa 1934. Tom I str. XXIII + 254.

P R Z E D M O W A

Praca niniejsza dotyczy drobnego zaledwie odcinka ekonomiki społecznej, wchodząc w zakres polityki rolno-aprowizacyjnej. Wobec całej wagi zagadnień ustrojowych, palących spraw bilansu płatniczego i handlowego, reformy kredytu, zrównoważenia budżetu itd. itd., temat, któremu poświęcona jest obecna publikacja, cechuje niewątpliwie mniejszy zasięg i mniejsza ważkość, niemniej, zwłaszcza w naszych obecnych warunkach gospodarczych i społecznych, właśnie owe wysoce nieefektywne, wybitnie drugorzędne i nieraz drobiazgowo dziedziny polityki ekonomicznej rozstrzygają o racjonalnem rozwiązaniu wielkich problemów ekonomicznych w tem rozumieniu pojęcia, iż wobec ścisłej współzależności zjawisk gospodarczych, niedorozwój którejkolwiek dziedziny produkcji, obrotu i spożycia odbija się ujemnie na całości. Mamy tego rozliczne przykłady na wielu polach ekonomiki. Również na naszym odcinku rolno-aprowizacyjnym, wobec „prymitywów“ obrotu artykułami pierwszej potrzeby, pozbawionego niemal wszelkich urządzeń techniczno-handlowych, odgrywa aprowizacja miejska, współdziałająca ze spółdzielczością rolników i spożywców, doniosłą rolę, przyczyniając się do umniejszenia rozpiętości cen między surowcem, a przerobem (ziarno—chleb, żywiec—mięso), wsią i miastem, hurtem i detalem. Śmiem twierdzić, że zagadnienie to, związane ściśle z naszym tematem wybija się obecnie bogdaj na plan pierwszy naszej polityki ekonomicznej, specjalnie w zakresie rolnictwa, cierpiącego na niedorozwój rynku wewnętrznego, wobec zbyt wysokich cen produktów rolno-hodowlanych w mieście w stosunku do sił płatniczych konsumenta, przy równocześnie zbyt niskich cenach w stosunku do kosztów produkcji dla producenta i hodowcy.

Równocześnie sprawy te nie tracą bynajmniej na aktualności, w okresie bowiem natężenia kryzysu, który znamionują niskie ceny, rosnąca rozpiętość między surowcem, a przerobem, wymagając w interesie nie tylko konsumenta, ale przede wszystkim producenta rolnego zarządzeń odpowiednio przeciwdziałających. Z punktu ekonomji i polityki komunalnej zasługuje za-

równy pośrednia, jak i bezpośrednia aprowizacja na baczny uwagę, tworząc zarówno z punktu widzenia zdrowotnego, jak i ekonomicznego jedno z ważniejszych zadań administracji samorządowej, zwłaszcza w naszych warunkach, wobec masowego fałszowania środków żywności i ustawicznych wahań cen.

Dla obserwacji współczesnych przejawów życia gospodarczego przedstawia działalność czynnika publicznego w zakresie rolno-aprowizacyjnym interesujące zagadnienie, dotyczące tak modnego obecnie interwencjonizmu ekonomicznego. Należy to podkreślić tembardziej, że częstokroć — i właśnie ma to miejsce w aprowizacji miasta Warszawy i Lwowa — rozwinęła się ona samorodnie wskutek odczutej potrzeby społecznej, często przed wojną, więc w okresie, gdy o etatyzmie gospodarczym, w rozumieniu dzisiejszym tego pojęcia, nie było jeszcze mowy. Z punktu widzenia naukowo-ekonomicznego zdaje się nie ulegać już wątpliwości, że automatyzm zjawisk gospodarczych, będący podstawą liberalizmu ekonomicznego, opartego na wolnej konkurencji i swobodnej grze interesów ekonomicznych uległ zahamowaniu, ustępując miejsca na wielu polach produkcji, obrotu i spożycia planowej interwencji czynnika publicznego, ale i bezpośrednio zainteresowanego (porozumienia producentów, organizacje spóżywców i t. d.). Aprowizacja stanowi szczególnie wdzięczne podłoże tego właśnie układu stosunków. Niestety czas „pracuje na nią” i tem się tłumaczy fakt, że, pomimo ostrych ataków, ingerencja na tem polu bynajmniej nie wykazuje tendencji zanikającej.

Monografia niniejsza jest dalszym ciągiem moich studiów nad zagadnieniem przedsiębiorstw publicznych, w szczególności komunalnych. Poświęciłem temu zagadnieniu jedną z moich ostatnich prac, pt.: „Teoria i polityka przedsiębiorstw publicznych samorządu terytorjalnego i państwa”, gdzie, nie wchodząc w rozpatrywanie poszczególnych rodzajów przedsiębiorstw, zająłem się analizą problemu przedsiębiorczości publicznej wogóle, na tle stosunków międzynarodowych. Praca niniejsza dotyczy właśnie poszczególnych form przedsiębiorstw komunalnych, będąc poświęconą na tle wyłącznie stosunków polskich zagadnieniu aprowizacji komunalnej, jako jednego z wielkich działów administracji i eksploatacji samorządowej. Zamierzam w dalszym ciągu opracować inne działy przedsiębiorczości publicznej.

W studjum niniejszem poświęcam szczegółowe wywody miastu Warszawie, jako największemu ośrodkowi aprowizacji komunalnej nie tylko w Polsce, traktując dla celów porównawczych aprowizację miasta Lwowa, drugiego po Warszawie w kraju ośrodka bezpośredniej aprowizacji.

Wzory zachodnie aprowizacji komunalnej i spółdzielczej opracowałem

w poprzednich moich publikacjach („Polityka aprowizacyjna Czechosłowacji“, „Polityka gospodarcza Italji“, oraz „Zagadnienia ekonomiki komunalnej“).

Opracowanie niniejsze obejmuje zasadniczo dwie części: pierwszą charakteru opisowo-poznawczego, oraz historycznego, gdzie omawiam genezę i historję, oraz stan faktyczny i tendencje rozwojowe aprowizacji komunalnej, oraz drugą—dynamiczno-teleologiczną, obejmującą ocenę, oraz ogólne i szczegółowe wnioski i postulaty na przyszłość, w dalszem ukształtowaniu stosunków aprowizacyjnych, owoc mojej pracy w charakterze konsultanta dla spraw gospodarczo-aprowizacyjnych m. Warszawy oraz przedsiębiorstw komunalnych we Lwowie.

Główne rozważania poświęcam bezpośredniej aprowizacji, jako zagadnieniu, szczególnie interesującemu ze stanowiska ekonomicznego i komunalnego. Nadto jednak traktuję w nawiązaniu do stosunków warszawskich pośrednią aprowizację, więc rzeźnie, targowiska oraz hale targowe, którym jednak, zwłaszcza pierwszemu zagadnieniu, poświęcam równocześnie obszerniejsze studjum na tle kwestji mięsnej z punktu widzenia zarówno produkcji, jak i obrotu oraz konsumpcji.

W przedstawieniu problemu, budzącego niejednokrotnie poważne różnice zdań ze względu na różnorodne interesy produkcji, handlu i spożycia, starałem się o możliwie obiektywne zobrazowanie podstaw ekonomicznych i administracyjno-komunalnych bezpośredniej aprowizacji i tem się tłumaczy między innemi obfity materiał statystyczny, przeważnie poraz pierwszy publikowany w tej pracy. Dotyczy to zwłaszcza upadku aprowizacji komunalnej Warszawy, któremu poświęcam szczegółowe wywody, badając przyczyny ekonomiczne i finansowe załamania Miejskich Zakładów Zaopatrywania Warszawy; materiał ten jest niezbędny dla zrozumienia oceny tendencji rozwojowych w okresie stopniowego uzdrowienia aprowizacji komunalnej z chwilą wyodrębnienia poszczególnych działów tej aprowizacji w samodzielne przedsiębiorstwa produkcji i przerobu oraz sprzedaży głównych artykułów żywnościowych.

Zdajemy sobie najzupełniej sprawę z faktu, iż zagadnienie, poruszone w tej pracy nie należy do tych zespołów zjawisk, które cechuje wykończenie form i granic oraz ustalenie tendencji rozwoju. Jeśli gdzie, to właśnie tu mamy do czynienia z wysoką płynnością stosunków i instytucyj, ich zarysów organizacyjnych, ich zasięgu i celowości. Z tego stanowiska, uzależnionego w całej pełni od podłoża, szczególnie tu zmiennych, stosunków gospodarczych i społecznych, należy oceniać wnioski i postulaty oraz te skromne i ostrożne przewidywania, na jakie pozwolić sobie może ekonomista. Jedno jest tylko dla nas niewątpliwe.

Apro wizacja komunalna, wyrosła z podłoża wybitnie społecznego i „intendenckiego” nie może zatracić tej najistotniejszej swej cechy, stąd nieuniknione jest jej jaknajściślejsze związanie z pokrewnemi organizacjami, charakteru wybitnie społecznego, więc przede wszystkim spółdzielczością rolników i spółdzielczością spożywców. Wiele przyczyn złożyło się na niedocenie nie dotąd tej, zdawałoby się naturalnej i nie ulegającej zaczepieniu tezy; przyszłości placówek apro wizacji miejskiej nie wyobrażamy sobie bez ścisłego współdziałania mleczarni miejskiej ze spółdzielniami mleczarskimi i ich związkami, zlewniami wojewódzkimi i powiatowemi; sklepów miejskich ze spółdzielczością spożywców, która je może objąć w przyszłości w odpowiednich warunkach; zakładów mięsnych ze spółdzielniami zbytu bydła i trzody. W zaopatrzeniu własnem wydziałów i przedsiębiorstw miejskich oraz w ścisłym kontakcie placówek apro wizacyjnych miast polskich ze spółdzielczością rolników i spożywców dla celów obniżenia rozpiętości cen między surowcem, a przerobem, oraz podwyższenia jakości produktu, widzimy tendencje rozwojowe apro wizacji komunalnej i tej naczelnej idei służy praca niniejsza. Co więc: nieprzewyciężone trudności nie stają bynajmniej na przeszkodzie, by zewnętrznym wyrazem tego współdziałania nie mogło być w przyszłości przyjęcie wspólnej formy prawno-organizacyjnej przy udziale czynnika komunalnego, rolniczego i spożywczego. Zadanie moje będzie spełnione, jeśli uwaga nie tylko czynników zainteresowanych zwróci się w sposób bezstronny ku tym często demagogicznie atakowanym i bronionym odcinkom życia ekonomicznego, które rozgrywają się na terenie racjonalnego zaopatrzenia i regulacji cen.

Warszawa, wrzesień 1934 r.

Leon Władysław Biegeleisen.

S P I S R Z E C Z Y

Str.

Wstęp.

Zadania administracji komunalnej w zakresie aprowizacji .	1
---	---

Rozdział I.

Historja, cele i zadania miejskiej aprowizacji w Warszawie .	8
--	---

Rozdział II.

Miejska aprowizacja we Lwowie, jako drugi największy zakład
tego rodzaju w kraju.

1). Historja, cele i zadania	14
2). Mleko, mięso, ziemniaki, cukier, opał	18
3). Charakter społeczny i „intendencki” zaopatrzenia	21

Rozdział III.

Obrót hurtowy aprowizacji warszawskiej.

A). Komunalny obrót hurtowy artykułami spożywczymi	24
B). Obrót komunalny, a obrót prywatny	30

Rozdział IV.

Komunalny obrót detaliczny.

I). Zadania obrotu detalicznego artykułami spożywczymi w stolicy	38
II). Sieć miejskich sklepów spożywczych	39
III). Organizacja sklepów miejskich ze stanowiska	

potrzeb obrotu detalicznego	46
IV). Komunalny obrót detaliczny we Lwowie	53

Rozdział V.

Kalkulacja i polityka cen w obrocie hurtowym i sklepach miejskich.

A). Kalkulacja cen w obrocie hurtowym i detalicznym M.Z.Z.W.	57
B). Ruch cen w obrocie detalicznym M.Z.Z.W.	62
C). Kalkulacja i regulacja cen w aprowizacji komunalnej m. Lwowa	70

Rozdział VI.

Działalność miasta w zakresie obrotu bydłem i mięsem.

I). Obrót żywcem i mięsem na rynku warszawskim	78
II). Pośrednia i bezpośrednia akcja miasta w zakresie obrotu mięsem	80
III). Organizacja i działalność M.Z.Z.W. w zakresie obrotu mięsem	81
IV). Sprzedaż detaliczna mięsa	85
V). Polityka cen i kalkulacja	86
VI). Ocena działalności	88

Rozdział VII.

Obrót, oraz interwencja zbożowa w działalności aprowizacyjnej miast.

I). Geneza i organizacja	90
II). Wpływ interwencji zbożowo-mącznej M. Z. Z. W. na ruch i rozpiętość cen ziarna, mąki i chleba	98
III). Obrót ziemiopłodami w aprowizacji lwowskiej	105

Rozdział VIII.

Działalność miasta w zakresie obrotu opałem.

A). Działalność m. Warszawy	109
B). Aprowizacja węglowa we Lwowie	115

Rozdział IX.

Przekształcenie M.Z.Z.W. na samodzielne przedsiębiorstwa
aprowizacyjne. Analiza stanu finansowego, zadłużenia
i kosztów administracyjnych.

A). Ogólne przyczyny przekształcenia M.Z.Z.W. .	121
B). Podstawy finansowe i administracyjne miejskiej placówki aprowizacyjnej.	
1. Stan finansowy	124
2. Przerost administracji M.Z.Z.W. .	134
3. Załamanie finansowe i administra- cyjne M.Z.Z.W.	138

Rozdział X.

Samodzielne przedsiębiorstwa aprowizacyjne m. st. Warszawy
po ich wydzieleniu z M.Z.Z.W.

I.	
Miejskie Zakłady Spożywcze	151
II.	
Miejskie Zakłady Mięsne	161
III.	
Mleczarnia Miejska	166
IV.	
Miejska Piekarnia Mechaniczna	176
V.	
Miejskie Zakłady Opałowe	187
Zakończenie	194

Rozdział XI.

Postulaty rozwoju komunalnych przedsiębiorstw aprowizacyj-
nych. Wnioski i tezy.

I. Zadania i cele aprowizacji komunalnej m. st. Warszawy	195
II. Organizacja aprowizacji komunalnej	206

III. Poszczególne przedsiębiorstwa aprowizacyjne.	
A). Miejskie Zakłady Spożywcze	214
B). Miejskie Zakłady Mięsne	222
C). Piekarnia Miejska	226
D). Mleczarnia Miejska	229
E). Miejskie Zakłady Opałowe	235
IV. Wnioski i postulaty rozwoju aprowizacji lwowskiej	241

Rozdział XII.

Urządzenia aprowizacji pośredniej.

I. Rzeźnie i Targowiska m st. Warszawy, a obrót mięsem	247
II. Hale targowe i targowiska miejskie	262
III. Komunalny dom składowy publiczny	269

Zakończenie

Tabele statystyczne	275
-------------------------------	-----

W S T Ę P

ZADANIA ADMINISTRACJI KOMUNALNEJ W ZAKRESIE APROWIZACJI.

Zaopatrzenie ludności w artykuły pierwszej potrzeby, przede wszystkim w główne środki żywności, wraz z regulacją cen, były oddawna jednym z zasadniczych zadań gospodarczych gminy.

Specjalne trudności nasunąć musiała kwestja aprowizacji i regulacji cen w stolicach i wielkich miastach, które, ściągając ludność przyływową z całego kraju i niejednokrotnie z zagranicy, musiały zapewnić ustawicznie rosnącej ludności normalne warunki aprowizacyjne i ochronę przed spekulacją oraz fałszowaniem środków żywności *).

Zarządzenia aprowizacyjne wypełniają znaczną część administracji komunalnej już w średniowieczu. Wzrost cen mięsa, wywołany między innymi niedostatecznym rozwojem hodowli, skłonił zarządy miast średniowiecznych do daleko idącej reglamentacji produkcji i obrotu bydłem i mięsem, zwróconej przeciw przemysłowi i obrotowi rzeźniczemu, zorganizowanemu na podstawach cechowych. Zarządzenia administracyjne, mające na celu nie tylko zaopatrzenie, lecz przede wszystkim regulację cen, mają już wówczas zdecydowany charakter obrony interesów spożywców. Zarządy komunalne starają się o ułatwienie przewozu bydła do miast, przy równoczesnym zakazie wywozu żywca, o nawiązanie bezpośrednich sto-

*) Por. Biegeleisen — „Zagadnienia ekonomiki komunalnej“, Warszawa.

sunków między konsumentami a producentami przez zakupno była wprost u rolników, o dozwoleń sprzedaży mięsa także osobom, nienależącym do cechu rzeźników, o nakładanie stałych cen, czyli „taks” na mięso i t. d. Podobnymi zarządzeniami starano się uregulować obrót chlebem. Miasta kupowały, w celu zapobieżenia drożyznie chleba, ziarno, rozdając je po cenach nabycia. Szereg miast posiada własne magazyny zbożowe, umożliwiające tworzenie rezerw zbożowych. We Włoszech, Francji i Niemczech zarządy miejskie posiadały własne młyny i piekarnie, w których członkowie gminy mogli mleć ziarno i wypiekać chleb, zmniejszając w ten sposób rozpiętość cen między ziarnem, mąką i chlebem. Wreszcie władze komunalne ustanawiały, podobnie jak na mięso, taksy na chleb, opierając się, jak to miało miejsce w miastach włoskich, na wypieku próbnym we własnych piekarniach, celem skontrolowania kosztów produkcji w prywatnym wypieku. Miasto Palermo wypiekało w XVII wieku przez okres przeszło 100 lat chleb na potrzeby ludności, monopolizując niemal cały obrót chlebem w swem ręku.

Daleko idąca ingerencja zarządów komunalnych w stosunki aprowizacyjne uległa zasadniczej zmianie z chwilą wprowadzenia wolności przemysłowej.

Zadaniem aprowizacyjnym samorządu terytorjalnego w nowoczesnym układzie stosunków gospodarczych było usunięcie wszelkich przeszkód natury administracyjnej i organizacyjnej, celem zapewnienia pełnego rozwoju wolnej konkurencji, która miała być od-tąd jedynym regulatorem racjonalnego zaopatrzenia i regulacji cen. W okresie pełnego urzeczywistnienia zasad liberalizmu ekonomicznego, wszelkie zarządzenia administracyjne związków komunalnych, mające na celu bezpośredni lub pośredni wpływ na stosunki produkcji, obrotu i konsumpcji w zakresie artykułów żywnościowych, były zwalczane, jako sprzeciwiające się zasadom automatyzmu gospodarczego i owej rzekomej harmonii interesów, opartej na wolnej konkurencji. Dopiero w drugiej połowie XIX w. daje się stwierdzić częściowy nawrót do polityki aprowizacyjnej zarządów komunalnych ubiegłych wieków. Miasta, zwłaszcza większe, przechodzą stopniowo do czynnej interwencji na polu zaopatrzenia miast i ośrodków przemysłowych w zdrowy i tani chleb, mięso, warzywa i t. d., przyczem rezultaty, osiągnięte przez wolną konkurencję na polu aprowizacyjnym, nie są bynajmniej świetne, skoro nawet w pań-

stwach zachodnich, o wysokiej kulturze gospodarczej, piekarnictwo i rzeźnictwo jest częściowo wykonywane także w większych ośrodkach w zakładach o przestarzałych urządzeniach technicznych, urządzających niejednokrotnie najprymitywniejszym wymaganiom higieny, techniki wypieku i uboju. Podobnie, jeżeli chodzi o ceny głównych artykułów żywnościowych, widzimy, iż wolna konkurencja, zwłaszcza w detalicznym obrocie rozdrobnionym, bynajmniej nie usunęła niejednokrotnie dotkliwej rozpiętości cen między surowcem a przerobami: między ziarnem, mąką i chlebem, żywym bydłem a mięsem i przerobami.

Okres, poprzedzający bezpośrednio wojnę, który cechuje nadmierny wzrost cen artykułów żywnościowych, zwłaszcza mięsa, skłonił zarządy związków komunalnych do przedsięwzięcia kroków, mających na celu bezpośrednio przez miasto prowadzone zaopatrzenie ludności w artykuły pierwszej potrzeby. Zwłaszcza na początek wieku XX, w związku z akcją antydrożyznianą, przypada intensywna akcja zakupu przez główne miasta europejskie (głównie w Niemczech) bydła i mięsa, celem rozsprzedazy między konsumentów we własnych lub zakontraktowanych sklepach. Równocześnie szereg miast organizuje własne piekarnie i mleczarnie, a nawet, jak np. miasto Budapeszt, miejskie zakłady aprowizacyjne, obejmujące sieć detalicznych sklepów miejskich. Wszystkie te urządzenia mają na celu walkę, prowadzoną środkami gospodarczymi, z nadmiernem pośrednictwem w zakresie obrotu głównymi środkami żywności. Akcja ta spotyka się zrazu z wielką nieufnością i opozycją nawet wśród kół samorządowych: i tak, tuż przed wojną, bo w r. 1912, zjazd miast niemieckich, w memorjale, złożonym u kanclerza Rzeszy, stwierdza, iż nie może uznać za zadanie niemieckich zarządów miast „trwałej ingerencji samorządu na ukształtowanie cen środków żywności”. Niemniej życie było silniejsze, usuwając wątpliwości i uprzedzenia zarówno kół samorządowych, jak i czynników zainteresowanych; nadto koła producentów rolnych chętnie popierały akcję miast na polu aprowizacyjnym, jednocząc się ze sferami konsumentów, w zwalczaniu spekulacji i pośrednictwa, podbijającego ceny produktów rolnych i przerobów ze szkodą dla rolników i spożywców. Niskie ceny, które otrzymywali rolnicy za swoje produkty na miejscu, bynajmniej nie poręczały niskiego poziomu cen środków żywności dla konsumentów w miastach i ośrodkach przemysłowych, a to wskutek dezorganizacji handlu, zależnego w znacznej mierze

już przed wojną od wybujalego pośrednictwa w zakupie, finansowaniu i sprzedaży. Miasta popierają równocześnie działalność samopomocy społecznej w zakresie aprowizacyjnym, jednocząc się, jeśli chodzi o zbliżenie producenta do konsumenta z ruchem spółdzielczym, coraz potężniejszym, zarówno po stronie producentów, jak i spożywców. W ten sposób wyrobiła się zwolna, na podstawach historycznych, już przed wojną ingerencja samorządu terytorjalnego w zakresie aprowizacyjnym, która dziś tworzy jedno z ważniejszych, ustawowo zresztą ustalonych zadań administracji komunalnej.

Zadania gminy na polu aprowizacyjnym wzrosły wydatnie podczas wojny, w związku z przymusową gospodarką kontyngentową, zaopatrującą z urzędu ludność miast i ośrodków przemysłowych w okresie zamknięcia dowozu żywności. Gmina staje się wówczas wykonawcą państwowego planu aprowizacyjnego, mając w rękę przyznane przez państwo przymusowe środki aprowizacyjne, w rodzaju zajęcia zapasów żywności, nakazów dostawy określonych kontyngentów do miejsca rozdziału i spożycia, tworzenia zapasów i rezerw ziemiopłodów, rozdziału za pomocą systemu kartkowego, ustalania cen wytycznych i maksymalnych i t. d. W państwach „centralnych” ingerencje administracyjne gminy w zakresie aprowizacyjnym szły tak daleko, iż gmina miała niejednokrotnie monopol zaopatrzenia z wykluczeniem prywatnego obrotu. Budzące ze stanowiska gospodarczego szereg wątpliwości, przeprowadzenie państwowego planu aprowizacyjnego obarczyło zarządy komunalne szeregiem zadań, przekraczających właściwe cele, siły finansowe i administracyjne gminy, która w tej dziedzinie działała wówczas w t. zw. poręczonym zakresie działania. Pomimo tego szereg zarządów miast wywiązał się z zadań rozdziału środków żywności wcale udatnie, tak iż nawet po zlikwidowaniu przymusowej gospodarki aprowizacyjnej, pewne urządzenia, w rodzaju miejskich punktów sprzedaży, komunalnych piekarni i t. d., utrzymały się nadal, odpowiadając potrzebom konsumcyjnym ludności i konieczności regulowania cen w stosunkach powojennych. Tak było między innymi z warszawskim Wydziałem Zaopatrywania, który powstał z Sekcji żywnościowej Komitetu Obywatelskiego, wywierając wpływ na ruch cen w zakresie głównych surowców i środków żywności.

Z likwidacją systemu kontyngentowego, po wielkiej wojnie r. 1914, skryształowały się ostatecznie zadania samorządu w zakre-

sie aprowizacyjnym. Pomijając pewne odosobnione wypadki, obejmuje obecnie działalność aprowizacyjna samorządu terytorjalnego dwie zasadnicze dziedziny: 1) pośrednią i popierającą, właściwą administrację aprowizacyjną, która polega na budowie i eksploatacji urządzeń technicznych i gospodarczych (rzeźni, hal, targowisk, chłodni i t. d.), mających na celu zaopatrzenie ludności w artykuły codziennej potrzeby, w szczególności w środki żywności, nadto kontrolę nad jakością tych towarów ze stanowiska higieny i zapobieżenia chorobom (biura badań żywności itd.), oraz 2) bezpośrednią, polegającą na objęciu przez zarządy komunalne wprost w swe ręce zakupu i sprzedaży, oraz przerobu i transportu środków żywności, celem dostarczenia ich konsumentom, po cenach ściśle dostosowanych do kosztów produkcji i obrotu na rynku wewnętrznym. Obie dziedziny różnią się zasadniczo od siebie; zarówno w celach, jak i środkach, aczkolwiek łączą się niejednokrotnie wzajemnie w konkretnych zadaniach aprowizacyjnych. Działalność pośrednia miast w zakresie aprowizacyjnym wychodzi z założenia, iż nie jest zadaniem zarządów komunalnych konkurowanie z ruchem spółdzielczym i obrotem prywatnym przez bezpośrednio w zarządzie gminy leżące funkcje przerobu i obrotu, lecz przeciwnie, zarządy komunalne, winny w interesie zarówno producentów, jak i konsumentów, oraz solidnego handlu, przez urządzenia w rodzaju hal, targowisk, rzeźni, domów składowych, elewatorów, chłodni i t. d., oraz racjonalną politykę aprowizacyjną, podnieść na najwyższy poziom techniczny warunki obrotu środkami żywności, chroniąc je przed wszelkimi ujemnymi wpływami natury przyrodniczej i gospodarczej. Ten rozległy zakres działania wystarcza niewątpliwie tam, gdzie wysoki poziom życia gospodarczego, objawiający się między innymi w poczuciu godności i etyce zawodowej wielkiego i drobnego handlu oraz wyrobienie spożywców, zorganizowanych w spółdzielnie spożywcze, sprzyjają wyeliminowaniu nadmiernego pośrednictwa i spekulacji, natomiast nie osiąga pełnych rezultatów tam, gdzie, jak w szeregu miast u nas, rozpiętość cen między wsią a miastem, produkcją a spożyciem, surowcem a przerobami, artykułami rolnymi a towarami przemysłowymi jest wskutek nadmiernego pośrednictwa, dezorganizacji handlu i braku urządzeń technicznych, oraz środków komunikacyjnych tak rozległa, iż wymaga bezpośrednich zarządzeń doraźnych, zapobiegających złemu. Samorząd terytorjalny sięga tu, poza kontrolą

środków żywności i poza pośrednią działalnością, ulepszającą w coraz wyższym stopniu techniczne podstawy obrotu artykułami pierwszej potrzeby, głębiej: do istoty obrotu handlowego i spożycia szerokich mas ludności, biorąc częściowo w ręce zakup i sprzedaż we własnym zarządzie środków żywności, celem regulacji cen.

Wszystkie niemal miasta europejskie, prowadzą instytucje i urządzenia pośredniej aprowizacji, więc hale, targowiska, rzeźnie itd. Oczywiście poziom techniczny tych urządzeń jest wielce rozmaity, służąc jednak wszędzie udoskonaleniu technicznemu i zdrowotnemu, oraz ekonomicznemu obrotowi artykułów pierwszej potrzeby. Chodzi o zapewnienie aprowizacji wielkich ośrodków przemysłowych i miejskich, dogodnego transportu wodnego, kołowego, kolejowego i autobusowego, nad czym czuwają oddziały komunikacyjne związków komunalnych, dążące do uzyskania najdogodniejszych połączeń, taryf, pośpiesznych przesyłek dla łatwo psujących się towarów, mleka itd. W dalszym ciągu związki komunalne winny czuwać nad łatwymi możliwościami zbytu i zakupu dla producentów, hurtowników, detalistów i konsumentów przez urządzenia składów towarowych, elewatorów, targowisk centralnych i specjalnych hal targowych, targów i jarmarków sezonowych (rybnych, nabiałowych itd.). Dalej wchodzi tu w rachubę urządzenia chłodnicze, mające na celu racjonalną konserwację towaru, oraz instytucje kredytowe i zaliczkowe, w rodzaju mięsnych i bydłowych kas targowych, skierowane ku racjonalnemu sfinansowaniu obrotów żywnościowych. Wreszcie należy do pośredniej działalności związków komunalnych czuwanie nad jakością towaru, przez zapobieganie fałszowaniu artykułów żywności, drogą badania tychże w specjalnych urzędach miejskich i stosowaniu środków represyjnych.

Pośrednia działalność samorządu na polu aprowizacyjnym przyczynia się niewątpliwie nietylko do podniesienia technicznego poziomu obrotu artykułami pierwszej potrzeby, lecz nadto do regulacji cen. Centralizacja podaży z wykluczeniem pokątnego obrotu, notowania cen, urządzenia, w rodzaju chłodni i składów towarowych, utrudniają podbijanie cen i magazynowanie towaru w celach spekulacyjnych.

Niemniej, nie wszędzie wystarczają te środki pośrednie dla uregulowania obrotu artykułami pierwszej potrzeby. Stąd w pewnych okresach, nawet miasta, stojące na stanowisku dalekiem od inter-

wencjonizmu w sprawach gospodarczych, stosują bezpośrednie środki zaopatrzenia i regulacji cen, sprowadzając na własny rachunek i ryzyko mięso mrożone z zagranicy, aprowidując ludność w mleko z mleczarni miejskich, prowadząc sklepy, jatki itd.

Te związki komunalne, które miały do czynienia z wyjątkowo nieuregulowaniami i wręcz patologicznymi stosunkami obrotu środkami żywnościowymi, zorganizowały u siebie wysoce rozbudowany aparat zakupu i sprzedaży hurtowej i detalicznej, oraz przerobu i transportu, mając na celu bezpośrednie zaopatrzenie ludności w szereg artykułów masowego znaczenia po cenach, dostosowanych do kosztów produkcji.

Do miast tych należą przede wszystkim Budapeszt, Medjolan, z miast polskich Warszawa i Lwów, główne miasta i stolicy państw przeważnie rolniczych, lub rolniczo-przemysłowych, które obecnie wysuwają się na pierwszy plan, jeśli chodzi o funkcje bezpośredniego zaopatrzenia i regulacji cen samorządu terytorjalnego.

ROZDZIAŁ I.

HISTORIA, CELE I ZADANIA MIEJSKIEJ APROWIZACJI W WARSZAWIE.

W roku 1914 Komitet Obywatelski m. st. Warszawy uchwalił zorganizowanie Sekcji Żywnościowej, jako instytucji, której zadaniem miało być zaopatrzenie ludności miejskiej w artykuły pierwszej potrzeby, przy uwzględnieniu pewnej ilości rezerw i zasobów żywnościowych, ze względu na bezpośrednie wypadki wojenne. Sekcja Żywnościowa miała charakter wybitnie socjalno-humanitarny, zowania 34 sklepów, których ilość wzrosła w roku 1915 do 70. Sekcja Żywnościowa miała charakter wybitnie socjalno-humanitarny, zwrócony ku pomocy dla najbiedniejszych sfer ludności. Komisja Rozdawnicza Komitetu Obywatelskiego wydawała bezpłatnie produkty żywnościowe, zakupione przez Sekcję Żywnościową. Sytuacja zmieniła się z chwilą okupacji niemieckiej w sierpniu 1915 roku. Okupanci, którzy traktowali ziemie polskie, jako teren mogący ulżyć państwow centralnym w przetrzymaniu ciężkiej sytuacji aprowizacyjnej, zarządzili sekwestr najważniejszych artykułów żywnościowych. Sekcja Żywnościowa powołała wówczas do życia Komisję Rozdziału Mąki i Chleba, jako organ rozdzielczy artykułów kontyngentowych, więc chleba, mąki, cukru i ziemniaków. Komisja zajęła się utworzeniem olbrzymiego aparatu kartkowego, wedle którego każdy mieszkaniec miasta, zameldowany u rządcy domu, otrzymał karty na chleb, ziemniaki i cukier. Ponadto Towarzystwo Miejskie Zakupu Żywności dla Warszawy zakupywało artykuły pozakontyngentowe w krajach neutralnych, przy udziale władz okupacyjnych. Z początkiem roku 1916 Sekcja Żywnościowa przeszła do zarządu

m. st. Warszawy i z chwilą utworzenia Rady Miejskiej i Magistratu wcielona została do organizacji tegoż ostatniego, jako odrębny Wydział Zaopatrywania (XVIII-ty). Panował wówczas w całej pełni system przymusowej gospodarki aprowizacyjnej, tak, iż Wydział Zaopatrywania, korzystając z pełnomocnictw władzy administracyjnej, rozszerzył wydatnie swą działalność, skomunalizował wypiek i sprzedaż chleba, przejął monopol węglowy i uruchomił suszarnię warzyw i t. d. Pod zarządem Wydziału Zaopatrywania pozostawało wówczas przeszło 100 sklepów żywnościowych, przeszło 200 składnic chlebowych, 60 składów opałowych i 40 bazarów ziemniaczanych. Chleb wypiekano codziennie w 40 piekarniach pod kontrolą Wydziału. Cały aparat był czynny niemal do chwili likwidacji systemu kontyngentowego. O obrotach ówczesnych Zakładów Zaopatrywania w porównaniu z okresem późniejszym świadczą następujące cyfry. (na str. 10/11).

Widzimy, iż dział chleba, który w roku 1920 pokrywał za pomocą wypieku w zakontraktowanych piekarniach znaczną część zapotrzebowania stolicy, wykazuje w dalszych latach bardzo poważny spadek, który dopiero w ostatnich latach, dzięki akcji rezerw zbożowych, ustąpił miejsca wzmożonemu wypiekowi komunalnemu, zrazu we własnych piekarniach M. Z. Z. W., później w Miejskiej Piekarni Mechanicznej, tworzącej odrębne przedsiębiorstwo m. st. Warszawy. Podobnie spada wydatnie, w porównaniu z okresem powojennym, obrót mąką M.Z.Z.W., które jednak w latach 1928, 9 i 30 wykazują, jak zobaczymy później, poważny wzrost obrotów w tym dziale w związku z akcją rezerw zbożowych.

W okresie tym dokonała się zasadnicza zmiana zadań i celów M. Z. Z. W. W okresie wojny Wydział Zaopatrywania był organem rozdzielczym, wykonawcą tych zadań, jakie ogólny plan państwowej gospodarki kontyngentowej wyznaczył dla stolicy; szereg funkcji Wydział Zaopatrywania przejął z polecenia władz administracyjnych, przyczem w całej akcji nie rządzono się bynajmniej zasadą najekonomiczniejszej w danych warunkach organizacji przedsiębiorstwa, zgodnie zresztą z nastrojem wojennym, gdy chodziło przede wszystkim o przetrzymanie ciężkiej sytuacji. Jeśli się doda nadto długotrwały okres inflacji, dezorganizujący całe życie gospodarcze, a szczególnie obrót handlowy, otrzyma się obraz anormalnych warunków, w jakich pracował Wydział Zaopatrywania, który już wówczas jednak, w okresie powszechnej ucieczki od pieniądza

i zawrotnego spadku waluty przyczynił się na rynku warszawskim do złagodzenia jaskrawych objawów spekulacji.

Z chwilą stabilizacji waluty od roku 1924, działalność M. Z. Z. W., wolna od ograniczeń przymusowej gospodarki aprowizacyjnej, szła w kierunku regulacji cen i poręczenia jakości artykułów pierwszej potrzeby, starając się o dotarcie do producenta i hurtownika, z wykluczeniem nadmiernie rozrosłego aparatu pośredniczącego, spuścizny po okresie inflacji i hiperinflacji.

Wydział Zaopatrywania nie obejmował w okresie późniejszym całokształtu lub przeważającej części obrotów artykułami pierwszej potrzeby, jak to miało miejsce w okresie kontyngentowym, lecz przez objęcie we własne ręce zakupu, sprzedaży, przetworu i transportu, pewnego tylko odsetku spożycia stolicy, przyczynił się do oczyszczenia atmosfery powojennej w zakresie handlu hurtowego i detalicznego, kalkulując, dzięki wyeliminowaniu nadmiernego pośrednictwa, według kosztów produkcji. Wydział likwiduje wówczas cały szereg działów powojennych, pozostających w związku z przymusową gospodarką, starając się jednak w swem ręku skupić te agendy, które są niezbędne dla regulacji

Wyszczególnienie produktu	Sprzedano				
	1920	1921	1922	1923	1924
	K i l o g				
Chleb	50.109.190	13.551.825	12.227.933	13.517.962	4.767.923
Mąka pszenna	25.875.231	11.214.900	2.818.733	1.066.596	1.243.696
„ żytnia	27.176.285	5.841.198	10.694.813	10.160.663	3.759.053
„ inna	1.081	88.050	9.959	258.928	185.240
Kasze	917.562	1.395.058	1.389.700	859.290	640.075
Płatki owsiane	1.260	550.100	121.598	69.253	56.480
Fasola i groch	302.725	340.682	198.814	324.510	372.913
Ziemniaki	19.547.438	2.141.705	468.748	94.945	64.780
Ryż	210.401	659.003	602.490	769.534	595.859
Mięso	—	—	86.094	309.557	453.618
Cukier	5.110.254	4.804.113	2.689.152	5.752.053	5.919.521
Sól	8.719.946	7.952.691	10.334.144	9.239.744	6.040.834
Węgiel	242.842.115	203.423.959	154.146.365	129.142.969	120.983.919
Koks	1.215.705	844.368	2.806.370	2.873.190	7.167.839
Drzewo opałowe	11.302.918	10.426.793	16.067.824	25.428.289	22.555.684
Pasza	4.840.217	8.528.984	4.792.090	2.234.371	2.097.007

cen w danym zakresie, więc: składy towarowe, środki transportowe i t. d.

Wydział przestaje traktować ekspansję i rozszerzenie swych ingerencji handlowych, jako główny cel i zadanie, jak to miało miejsce poniekąd z wszystkimi instytucjami rozdzielczemi w okresie przymusowej gospodarki aprowizacyjnej, a traktuje odąd organizację produkcji, zakupu, przewozu i sprzedaży ze stanowiska regulacji cen, t. j. możliwie niskich cen i dobrej jakości towaru. Równocześnie M. Z. Z. W. dążą do skoncentrowania działalności aprowizacyjnej około szeregu zasadniczego znaczenia artykułów i surowców; więc: cukru, węgla, mąki i t. d., resztę drobniejszych artykułów sprzedając tylko we własnych sklepach, które z natury rzeczy musiały dla celów detalicznego obrotu mieć na składzie wszelkie żądane przez klientów towary, łącznie z kolonialnemi, z wykluczeniem jednak wyrobów alkoholowych. W latach 1924 i 5 działalność MZZW skupia się około trzech artykułów zasadniczych: cukru (66,37%), soli (54,05%), węgla (52,52%) ogólnej konsumpcji stolicy. Natomiast artykuły tak decydującego znaczenia dla spożycia stolicy, jak mąka, chleb, mięso, tworzą

w r o k u						
1925	1926	I kw. 1927 r.	1927/8	1928/9	1929/30	1930/1
r a m ó w						
1.810.041	176.326	2.809.668	8.449.477	1.916.414		
4.047.679	3.204.890	723.441	2.932.095	2.763.817		
2.051.451	4.343.236	1.728.509	6.532.581	6.888.539	7.365.898	5.682.551
41.722	32.947	9.275	37.430	48.948		
884.518	1.074.125	257.051	785.973	654.355		
63.514	52.235	12.660	47.159	42.131	510.700	597.873
461.673	550.023	172.489	393.838	308.343	32.287	—
—	—	—	—	—	235.281	258.318
1.120.347	1.710.276	304.710	1.435.974	541.176	—	—
741.539	557.780	169.557	1.004.376	1.518.069	482.065	323.491
11.947.492	12.643.760	2.918.775	13.709.962	13.034.247	1.398.104	1.470.564
6.486.017	7.055.041	1.822.735	7.664.725	7.757.236	9.666.719	6.862.746
126.235.137	159.835.900	58.094.390	213.933.275	212.603.553	—	—
6.393.364	7.014.690	2.455.990	8.146.160	7.784.541	166.548.825	151.087.621
16.412.180	12.803.019	3.244.381	11.264.753	12.631.144	9.360.845	12.540.400
2.466.778	2.931.176	1.642.153	4.347.817	4.515.923	4.429.953	3.472.861
					2.114.688	1.850.073

wówczas w obrocie komunalnym Warszawy stosunkowo b. nieznaczny odsetek (mąka 3,41%, mięso 1,55%, kasze 0,75%); tłumaczy się ten fakt między innymi niedostatecznością własnego wypieku, wobec braku piekarni mechanicznej, która powstaje dopiero w późniejszych latach, oraz niedostatecznym docenianiem odpowiednio pokierowanej akcji zaopatrzenia handlu detalicznego w mąkę żytnią i pszenną, co nastąpiło w okresie późniejszym w związku z akcją rezerw zbożowych.

W okresie powyższym MZZW, aczkolwiek odciążone z działalności kontyngentowej, utrzymują szereg agend luźnie tylko związanych z istotną działalnością aprowizacyjno-regulacyjną. Mam tu na myśli tego rodzaju przedsiębiorstwa, jak drukarnię, betoniarnię, administrację domów i t. d.

Przedsiębiorstwa te, należące do działów eksploatacyjnych MZZW, angażowały zarówno czynnik kapitału, jak i pracy, nie przyczyniając się bynajmniej do ożywienia działalności aprowizacyjnej M.Z.Z.W. To samo da się powiedzieć o Zajeźdźni Samochodowej, która aczkolwiek poświęcona transportowi towarów, przemieniła się z wolna w instytucję transportową, obsługującą działy techniczne Magistratu. Przewozy spożywcze MZZW odgrywały w działalności Zajeźdźni Samochodowej minimalną tylko rolę, przyczem koszty przewozu kalkulowały się nieraz wyżej od trakcji konnej. Podobnie tartak służył raczej celom technicznym, mogąc odegrać rolę regulacyjną tylko w wypadku objęcia przez MZZW akcji budowlanej, co jak wiadomo nie miało miejsca. Przyłączenie szeregu działów eksploatacyjnych, nieodgrywających roli regulacyjnej i aprowizacyjnej sprawiło, iż MZZW odbiegły od istotnych swych celów i zadań handlowych, nie zachowując niezbędnej harmonii między poszczególnymi działami aprowizacyjnymi, wedle znaczenia dla konsumpcji stolicy i regulacji cen. Tem się tłumaczy fakt, iż MZZW rozbudowały nieraz ze znacznym wysiłkiem finansowym i administracyjnym, kosztem, jak zobaczymy, kapitału obrotowego, działy eksploatacyjne, niepozostające w związku z istotną działalnością MZZW, zaniedbując działy aprowizacyjne i eksploatacyjne, służące zaopatrzeniu i regulacji cen. Skutki tego stanu rzeczy dały się w okresie późniejszym dotkliwie odczuć pod względem finansowym.

W ten sposób MZZW obejmowały w ostatnim okresie kilka oddzielnych działów, będąc w swoim rodzaju: 1) wydziałem gospodar-

czym, zaopatrującym magistrat i instytucje oraz przedsiębiorstwa temu podległe w artykuły spożywcze i surowce; dla obsługi magistratu nie tworzyły MZZW specjalnego aparatu, pracując przez poszczególne działy handlowe i eksploatacyjne. 2) MZZW prowadziły działy eksploatacyjne, związane ściśle z działalnością regulacyjną i aprowizacyjną, więc: Tabor Konny, Elewatory i Składy Towarowe. Przedsiębiorstwa te służyły akcji rezerw zbożowych i obrotowi ziarnem i mąką, dalej przewozowi surowców (węgla) i artykułów żywnościowych w obrocie hurtowym i detalicznym, wreszcie przechowaniu, czynnościom ekspedycyjnym oraz warrantowaniu towarów, mających znaczenie dla aprowizacji i obrotu handlowego Warszawy. 3) MZZW prowadziły nadto sprzedaż hurtową i detaliczną artykułów pierwszej potrzeby we własnych działach hurtowych, sklepach i jatkach, składach opałowych i t. d., przyczem łączyły się z tem pewne agendy przerobu (ubój bydła, paczkarnia herbaty i t. d.). W ten sposób uwypukliła się właściwa działalność MZZW w kierunku aprowizacyjnym oraz regulacyjnym. Nadto nastąpiła koncentracja działalności regulacyjnej i aprowizacyjnej MZZW, odpadły bowiem działy tego rodzaju, jak wytwórnia i handel obuwia i ubrań gotowych, działy papierniczy i budowlany. MZZW dążyły w coraz wyższym stopniu do zgrupowania swej działalności około zasadniczych surowców i artykułów żywnościowych w rodzaju: mąki, cukru, soli, mięsa i węgla. Wynikło stąd pośrednio, iż na pierwszy plan wybijały się obroty hurtowe, specjalnie nadające się do tego rodzaju artykułów, jak: węgiel i cukier, opartych na organizacji kartelowej, wyposażonej w nowoczesne urządzenia techniczne i handlowe; obrót detaliczny był uzupełnieniem obrotu hurtowego, mając na celu złagodzenie jaknajjaskrawszych objawów spekulacji i fałszowania środków żywności. W zakresie tych artykułów MZZW stały się w coraz wyższym stopniu decydującym czynnikiem w obrocie wewnętrznym stolicy, będąc największym składnikiem węgla, cukru i t. d. Koncentracja obrotów MZZW pozwoliła miejskiej placówce aprowizacyjnej na bardziej planową i skuteczną akcję aprowizacyjną w dziedzinie tych artykułów, które, jak mąka, nabiał, sól, cukier, węgiel i mięso stanowią ważny czynnik w budżecie rodziny urzędniczej, pracowniczej i robotniczej.

ROZDZIAŁ II.

MIEJSKA APROWIZACJA WE LWOWIE, JAKO DRUGI NAJWIĘKSZY ZAKŁAD TEGO RODZAJU W KRAJU.

1) Historia, cele i zadania.

Zbliżoną organizację na tle rozwoju historycznego wykazuje aprowizacja miejska m. Lwowa, który jeszcze przed wojną uruchomił detaliczną sprzedaż mięsa, opału, nabiału, ziemniaków, ryb itd., rozpoczynając w ten sposób zorganizowaną walkę z drożyzną środków żywności. Akcja ta przypada na okres r. 1902 do 1907 oraz 1913/14, w związku z nadmierną zwyżką cen na mięso, stanowiące w budżecie rodziny pracowniczej i robotniczej znaczny odsetek kosztów utrzymania. Poprzednio jeszcze miasto ułatwiło powstanie we Lwowie nowocześnie urządzonej piekarni p. t. „Merkury“, oddając jej na wyjątkowo korzystnych warunkach szereg parceli gruntowych, położonych tuż przy torze kolejowym, nie zastrzegając sobie niestety wzamian żadnych praw w kierunku polityki cen, udziału w dochodach itd.

Podczas wielkiej wojny rozszerza się, podobnie jak w Warszawie, działalność aprowizacyjna miasta Lwowa w związku z przymusowym systemem kontyngentowym. Już z chwilą wybuchu wojny miasto zdołało zgromadzić stosunkowo znaczne zapasy żywności, które odegrały poważną rolę w okresie inwazji rosyjskiej. Podobnie przyczyniła się działalność zakładu aprowizacyjnego do przetrwania najcięższego okresu w czasie ponownego zajęcia miasta przez wojska austriackie i w czasie walk polsko-ukraińskich. W okresie tych nadzwyczajnych wydarzeń wojskowych i politycznych aprowizacja miej-

ska pracowała bez przerwy, stanowiąc największą instytucję, zaopatrującą ludność w artykuły pierwszej potrzeby. Po ukończeniu walk na terenie Lwowa, Zakład Aprowizacyjny stał się, podobnie jak w innych miastach Polski, organem przymusowej gospodarki kontyngentowej, oraz wykonawcą państwowej polityki aprowizacyjnej. Już w okresie wojennym uruchamia miasto własną mleczarnię i wyrób wędlin; to ostatnie przedsiębiorstwo uległo zniszczeniu podczas walk ukraińskich, mleczarnia zostaje w późniejszym okresie (r. 1926) urządzona na zupełnie nowych podstawach technicznych i handlowych. Obok działalności spożywczej miasto prowadziło już od samego początku (przed wojną) zaopatrzenie ludności w opał; akcja ta uległa wydatnemu rozszerzeniu z chwilą nabycia wspólnie z miastem Krakowem kopalni węgla kamiennego w Jaworznie. Zrazu istnieją dwie odrębne jednostki administracyjne, więc zakłady spożywcze i opałowe: w r. 1926 następuje połączenie obu tych placówek w jedno przedsiębiorstwo komunalne, wyodrębnione z centralnej administracji i zarejestrowane w rejestrze handlowym Sądu Okręgowego we Lwowie pod firmą: „Miejski Zakład Aprowizacyjny“.

Nadto należy do działu aprowizacyjnego m. Lwowa w okresie przejściowym zarząd folwarków podmiejskich, które uległy podczas wojen, toczonych na terenie i w pobliżu Lwowa, zniszczeniu (spalenie budynków, zachwaszczenie ziemi, rekwizycje inwentarzy itd.). Po utworzeniu Zarządu dóbr miejskich majątki te przechodzą do tegoż zarządu, jako odrębnej jednostki administracyjnej w łonie centralnego Zarządu miasta; przy Zakładzie aprowizacyjnym zostaje tylko jeden folwark, Malechów, wydzierżawiony przez tenże Zakład od Zarządu dóbr dla celów produkcji mleka, wolnego od gruźlicy, oraz produkcji warzyw. Po zlikwidowaniu systemu kontyngentowego, Miejski Zakład Aprowizacyjny zmienia zasadniczo swoją rolę i zadania. Z instytucji *z a o p a t r u j ą c e j* przechodzi *z w o l n a* do akcji *r e g u l u j ą c e j* ceny i jakość artykułów pierwszej potrzeby.

Chodzi tu głównie o zaopatrzenie ludności w *m l e k o*, artykuł podlegający masowemu fałszowaniu i *o p a ł*, zwłaszcza węgiel, który podlega w obrocie prywatnym nie tylko ciągłym fluktuacjom cen, lecz i zmniejszeniu wagi, zamianie gatunków, wysokim kosztom przewozu itd. W zakresie obrotu *c h l e b e m* stosunki na terenie Lwowa były zdrowsze, dzięki wielkim, częściowo zmechanizowanym piekarniom oraz opiece władz administracyjnych (ce-

ny wytyczne i orientacyjne). W ten sposób ogranicza się działalność aprowizacyjna m. Lwowa do kilku artykułów zasadniczego znaczenia dla konsumpcji stolicy, więc węgla, drzewa, mleka, przyczem miasto jest o tyle w korzystniejszym położeniu od innych związków komunalnych, iż może oprzeć się na własnej produkcji, posiadając własną kopalnię węgla, własne lasy z produkcją drzewa użytkowego i opałowego i własne majątki ziemskie o produkcji mleczno-hodowlanej, zbożowej i warzywnej, nadto w jednym z majątków, należących do fundacji Gosieckiego, wykończono obecnie młyn, który może dostarczać w przyszłości głównych gatunków mąki pszennej i żytniej, oraz kasz.

Miejski Zakład Apropowizacyjny we Lwowie przechodzi, podobnie jak aprowizacja m. Warszawy, szereg przemian w związku z wypadkami wojennymi, ścieśniającą lub rozszerzającą się polityką aprowizacyjną państwa, oraz zmiennymi tendencjami na terenie reprezentacji i zarządu miejskiego w stosunku do bezpośredniego zakupu, oraz sprzedaży i przerobu artykułów spożywczych. Zwłaszcza bezpośrednia sprzedaż detaliczna w sklepach miejskich budziła w kołach handlowych, reprezentowanych w Radzie Miejskiej, poważne zastrzeżenia, podobnie zresztą, jak to miało miejsce w innych miastach na Zachodzie i w Polsce, prowadzących bezpośrednią akcję aprowizacyjną. Po szeregu przeobrażeń natury mniej lub bardziej zasadniczej obecna struktura miejskiego zakładu aprowizacyjnego przedstawia się następująco:

1) Zakład Apropowizacyjny jest *sui generis* intendenturą (wydziałem gospodarczym), zorganizowaną na zasadach handlowych, zaopatrującą zarząd miasta i instytucje miejskie, oraz instytucje społeczne, subwencionowane przez gminę miasta Lwowa, w artykuły opałowe, spożywcze itd. Dotyczy to zwłaszcza zaopatrzenia w opał, przedewszystkiem w węgiel, przyczem miasto, jako współwłaściciel kopalni Jaworzno, jest w tem wyjątkowem położeniu, iż może zaopatrzyć biura i instytucje miejskie w węgiel własnego wydobywania.

Grupą tą objęte jest również zaopatrzenie, zwłaszcza w węgiel, ale także częściowo i w inne produkty, pracowników miejskich i państwowych, korzystających z dogodnego kredytu.

W tej dziedzinie działalność miejskiego zakładu aprowizacyjnego nie jest jeszcze dostatecznie rozwinięta.

2) Miejski Zakład Apropowizacyjny we Lwowie, obok zaopatrze-

nia instytucyj komunalnych i społecznych oraz czynnika urzędniczo-pracowniczego, zaopatruje ludność miasta Lwowa w opał, mięso, mleko i przeroby nabiałowe oraz artykuły spożywcze ze szczególnem uwzględnieniem masowego spożycia mąki, kasz, cukru, soli, warzyw i. t. d.

W tej dziedzinie Zakład Aprowizacyjny prowadzi obrót przede wszystkim detaliczny, utrzymując własne miejsca bezpośrednio sprzedaży konsumentom w sklepach miejskich, jatkach, mleczarniach, punktach ruchomych, pijalniach i t. d. Ponadto jednak zakład aprowizacyjny prowadzi albo korzysta z produkcji komunalnej, mając za sprzedaż: węgiel z produkcji kopalni miejskiej, mleko z własnych żrów, utrzymywanych na folwarku, prowadzonym we własnym zarządzie (Małachów), dalej warzywa i owoce, własnej produkcji. Obrót hurtowy zajmuje bardzo nieznaczny odsetek ogólnych obrotów zakładu aprowizacyjnego; miejskie zakłady aprowizacyjne nie dostarczają detalistom artykułów spożywczych, starając się o zwiększenie bezpośredniego zasięgu zaopatrzenia konsumenta. Oczywiście dziś już korzysta z obsługi zakładu aprowizacyjnego pewien, zresztą nieznaczny, odsetek drobnego kupiectwa. Akcja ta wymaga jednak odpowiedniego rozszerzenia przy zapewnieniu sobie odpowiedniego wpływu na ceny, dzisiejsza bowiem ilość punktów detalicznej sprzedaży, znajdującej się w ręku lub pod wpływem miasta, jest niedostateczna, by zapewnić miastu odpowiedni wpływ regulacyjny. Obok miejsc detalicznej sprzedaży stosowany jest z powodzeniem system rozwózki i dostawy artykułów spożywczych, zwłaszcza mleka, do domu, co zwłaszcza dotyczy warstw pracowniczych, urzędniczych itd.

3) Zakład aprowizacyjny prowadzi nadto odpowiednie fabryki przerobu surowców, przede wszystkim mleczarnię, z całym szeregiem działów wyspecjalizowanych. W ten sposób już obecnie obejmuje Zakład aprowizacyjny w niektórych artykułach pełną drogę od surowca do gotowego artykułu spożywczego, korzystając z własnej produkcji, przerobu i przewozu (automobilowego i konnego). Akcja w tym kierunku winna być jeszcze bardziej sprecyzowaną, wykorzystując specjalnie korzystne warunki miasta Lwowa, posiadającego duże dobra rolne.

Na majątkach rolnych miasta Lwowa, które obecnie znajdują się w dzierżawie prywatnej, może być z czasem i stopniowo wprowadzona gospodarka we własnym zarządzie, zwrócona przede wszystkim w kierunku zaopatrzenia ludności w zboże, mąkę, pro-

dukty strączkowe, okopowe, warzywa, owoce i t. d. Produkty te mogą być pozbywane zarówno w nieprzerobionym jak i przetworczym stanie, wobec tego, iż na majątkach tych są już częściowo, albo mogą być bez większych trudności uruchomione własne młyny, spichrze, kaszarnie, suszarnie itd. W ten sposób, mając zapewniony zbyt w detalu i bezpośrednio u konsumentów, można będzie dostosować produkcję w domenach miejskich do potrzeb aprowizacji, oczywiście z przestrzeganiem zasady, jak najwyższej ostrożności w doborze kultur uprawnych, zwłaszcza pociągających za sobą pewne ryzyko, wobec zmiennych konjunktur.

Wskutek połączenia aprowizacji pod względem handlowym z majątkami rolnymi, jako producentami zbóż, mąki, ziemiopłodów i przerobów, oraz produktów mięsnych i nabiałowych, osiągnie się nie tylko większą rentowność gospodarki rolnej, prowadzonej we własnym zarządzie, ale i racjonalne zaopatrzenie zakładu aprowizacyjnego we wszelkie produkty spożywcze, pochodzące z własnej produkcji.

2) Mleko, mięso, ziemiopłody, cukier, opał.

Dotąd nie jest przeprowadzona dostatecznie racjonalna harmonja zaopatrzenia w poszczególnych artykułach żywnościowych. Miejski Zakład Apropowizacyjny we Lwowie zwraca przede wszystkim uwagę na mleko i produkty nabiałowe. W tym kierunku działalność Miejskiego Zakładu Apropowizacyjnego jest najintensywniejsza: zarówno pod względem zakresu, jak i celowości danej placówki, jest to o tyle na miejscu, iż właśnie w zakresie obrotu mlekiem i produktami nabiałowymi istnieje tendencja do masowego fałszowania i podbijania cen. Już jednak w dalszych artykułach masowego spożycia, więc w mięsie i produktach mięsnych oraz tłuszczach, dalej mące, kaszach, strączkowych, nie mówiąc o okopowych (kartofle) i chlebie, ingerencja Zakładu Apropowizacyjnego jest minimalna, nie odgrywając prawie żadnej roli w regulacji cen i jakości produktów. Zarówno surowiec mleczny, jak i ziarno, oraz mąkę i kaszę, ziemiopłody i produkty mięsne pobiera zakład aprowizacyjny u dostawców prywatnych, posiadając jedynie niektóre warzywa i owoce przeważnie luksusowego charakteru z własnej produkcji (truskawki, szparagi i t. d.), pomimo iż miasto Lwów posiada znaczne majątki ziemskie.

Obrót mlekiem wzrósł z 1.118.060 zł. w r. 1925 na 2.303.798 zł. w r. 1928 i 2.561.169 w r. 1930, by poczem w r. 1931 spaść nieznacznie na 2.390.950 zł. Obrót mlekiem wynosił około 30% ogólnych obrotów złotych miejskiego zakładu aprowizacyjnego, pokrywając od 10 do 15% zapotrzebowania miasta w zakresie mleka surowego. Ogólna konsumpcja mleka we Lwowie wynosi, wedle przybliżonych obliczeń, około 60.000 litrów dziennie, w przecięciu rocznym (0.20 litra na głowę); miasto dostarcza około 8.000 litrów dziennie, t. j. 13.%. Nadto Miejski Zakład Aproprowizacyjny produkuje na własnym folwarku mleko od krów niegruźliczych dla niemowląt, które stanowi na rynku lwowskim niemal jedyny produkt tego rodzaju, zalecany przez lekarzy. W porównaniu z tym działem aprowizacji, który nadto wykazuje zdrowe tendencje w kierunku podniesienia jakości mleka i przetworów mlecznych, inne działy zaopatrzenia przedstawiają się nierównie skromniej, będąc nastawionymi wyłącznie lub w przeważającej części na pokrycie zapotrzebowania sklepów detalicznych miejskich (w ilości 12).

I tak w zakresie m i ę s a interwencja miasta jest raczej niewystarczająca, skoro w r. 1927/8 sprzedano mięsa w jatkach miejskich 220.350 kg. w 1929/30 r. 194.546 kg., w tem 74.176 kg. mięsa wołowego, 76.015 kg. mięsa cielęcego, 37.757 kg. mięsa wieprzowego, oraz 6.598 mięsa baraniego. Z jak znikomemi obrotami komunalnemi w obrębie mięsa mamy tu do czynienia, świadczy o tem fakt, iż w miesiącu grudniu 1931, dowieziono z prowincji do Lwowa mięsa wołowego, w ilości 180.155 kg., cielęcego, 85.060 kg., wieprzowego 164.555 kg., więc ilości przewyższające znakomicie obroty roczne Zakładu Aproprowizacyjnego, nadto w tym samym miesiącu ubito 1382 krów i wołów, 244 sztuki jałownika, 2.305 cieląt, oraz 5.656 sztuk trzody chlewnej.

W całym r. 1929/30 ubito we Lwowie 348.170 sztuk bydła rogatego i 222.735 sztuk trzody chlewnej, oraz 16.578 sztuk baranów i owiec.

Przyjmując, iż przeciętna waga sztuki bydła rogatego wynosi 300 kg. (obok sztuk opasowych idą na rzeź sztuki drobne) i ustalając wyniki uboju na 40% ogólnej wagi, otrzymamy, iż sprzedaż mięsa wołowego (wraz z cielęcem) w dziale mięsnym miejskiego zakładu aprowizacyjnego tworzy zaledwie 0.35% ogólnego uboju bydła rogatego we Lwowie, podczas gdy w Warszawie w tym okresie od 6 do 10%. Jeśli się nadto uwzględni mięso przywozowe, regulacja miasta

na rynku mięsnym schodzi niemal do zera. Jeszcze gorzej przedstawia się rzecz w zakresie mięsa wieprzowego. Obroty mięsem w złotych wynosiły 327.327. zł. w r. 1930/31, 310.576 zł. w r. 1931/32, wykazując tendencję stabilizacyjną na niskim poziomie. Należy to tembardziej podkreślić, iż właśnie dziedzina obrotu mięsem, podstawowym artykułem spożycia ludności miejskiej, wykazuje we Lwowie, podobnie jak w Warszawie, wybitnie patologiczne objawy monopolu hurtowego i kalkulacji, uzależnionej od stosunku w uboju i spożyciu mięsa koszerne go do mięsa normalnego (mięso tylne i przednie), wymagając w tym kierunku interwencji czynnika publicznego. I tu objęcie obrotami tylko detalu bezpośrednio w ręce konsumentów, aczkolwiek skądinąd wielce pożądane wobec nadużyć rzeźników (zła waga, dodatek kości i gorszych gatunków i t. d.), nie pozwala na wywarcie dostatecznego wpływu regulacyjnego tem bardziej, że brak tu, o czem piszę na innem miejscu, urządzeń technicznych i ekonomiczno-handlowych, w rodzaju Kasy Targowej, Giełdy Mięsnej itd.

Wśród artykułów spożywczych należy wymienić jeszcze c u k i e r, którego obroty są bardzo znaczne, wynosząc w r. 1929/30 166.010 kg., w r. 1931/32 już 345.842 kg. (cukier grysikowy). Ponadto obroty kostką wzrosły z 24.906 na 61.167 kg. w tym samym okresie, mączką z 8.617 na 16.942 kg. Obroty komunalne cukru wynoszą, przyjmując 20 kg. spożycia na mieszkańca Lwowa, bez przyłączonych gmin podmiejskich, 8,5% ogólnego obrotu cukrem. Obroty cukrem zbliżają się więc już obecnie do 10%, to jest najniższej granicy regulacyjnej, przyczem widać w ostatnim okresie w porównaniu z poprzedniami tendencję zwyżkową. Cukier pozbywa Miejski Zakład Aproprowizacyjny we Lwowie w przeważającej mierze bezpośrednio w ręce konsumentów, w sklepach miejskich.

Obroty hurtowe są minimalne. Jeśli się zważy, iż sklepy miejskie tworzą bardzo nieznaczny odsetek (1%) ogólnej ilości sklepów spożywczych we Lwowie (około 1.000), otrzyma się właściwy obraz działalności regulacyjnej aprowizacji miejskiej w tym właśnie artykule. Ludność kupuje cukier w znacznych ilościach w sklepach miejskich, gdzie otrzymuje towar w lepszych gatunkach (bez dosypki) i tańszy w cenie (przeciętnie o 2 gr. na kilogramie). Widzimy tu pewne tendencje w kierunku tworzenia małych zapasów domowych, o których piszę w innem miejscu, a które należałoby rozpowszechnić w interesie aprowizacji miejskiej ludności. I tu zwiększenie obrotu hurtowego przyczyni się do powiększenia obrotów, przyczem miasto

nawiązało tu, zupełnie słusznie, stosunki ze Związkiem spółdzielni spożywców.

W zakresie s o l i zakład aprowizacyjny obejmuje obecnie 65.923 kg. obrotu, podczas gdy w 1929/30 r. 81.000 kg., natomiast w ryżu obroty wzrosły z 11.300 na 53.300 kg. W obu tych artykułach obrót komunalny nie odgrywa decydującej roli; obecnie aprowizacja miejska zakupuje te towary w Związku Spółdzielni spożywców „Społem” i u hurtowników prywatnych. Ponadto Miejski Zakład Aprowizacyjny prowadzi, dla zaopatrzenia własnych sklepów, obrót artykułami kolonialnymi, wyrobami cukierniczymi, kawą, herbata, mydłem, sodą, krochmalem, miodem, powidłami, smalcem, sardynkami, zapalkami i t. d., wchodzą tu, oczywiście, w rachubę drobne ilości, niezbędne dla zaspokojenia potrzeb kupujących.

Szczególnie dogodne warunki rozwoju posiada miejski dział opałowy we Lwowie, obejmujący węgiel i drzewo. W obu tych dziedzinach miasto jest wielkim producentem, posiadając własny węgiel z kopalni jaworznickiej i drzewo z lasów miejskich, prowadzonych w bezpośrednim zarządzie.

Niewiele tylko gmin miejskich znajduje się w tem szczęśliwym położeniu. Wkłada to specjalne obowiązki na Zakład Aprowizacyjny. Obroty węglem wykazują poważny wzrost w latach ostatnich, dotyczy to jednak przede wszystkim węgla górnośląskiego, którego sprzedano w 1929/30 r. 5.497.000 kg., w 1931/32 r. już 6.432.000 kg., natomiast obroty węglem jaworznickim wykazują zmniejszenie z 6.757.000 na 6.175.000 kg. w tym samym okresie; zwiększył się poważnie obrót koksem, z 77.500 kg. na 186.000 kg. Natomiast zmniejszył się obrót drzewem opałowem z 3.777.110 kg. na 2.672.315 kg. Maleją więc, niestety, obroty węglem i drzewem z własnej produkcji, rosła obroty węglem górnośląskim.

3) Charakter społeczny i „intendencki” zaopatrzenia .

W r. 1930/31 na 4.704.580 zł. ogólnego obrotu towarowego Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego, przypadło na sprzedaż miastu, instytucjom i przedsiębiorstwom miejskim 511.710. zł., to jest 10.9% (w tem węgiel 360.489 zł.), na obrót z instytucjami społecznymi 244.277 zł. W r. 1932 na 5.122.955 zł. obrotu ogólnego przypadło 566.962 zł. na zaopatrzenie instytucyj komunalnych m. Lwowa, to jest

11%, na obrót z instytucjami społecznymi 153.762 zł. Głównym artykułem zaopatrzenia instytucyj i biur miejskich jest węgiel i drzewo (388.339 zł.), dopiero na dalszem miejscu pozostaje mleko i towary spożywcze (168.622 zł.). Miasto Lwów nie posiada wprawdzie, jak to ma miejsce w innych miastach, szeregu szpitali pod własnym zarządem, lecz i tu dałoby się zwiększyć zasięg instytucyj miejskich, lub też popieranych przez miasto, któreby podlegały aprowizacji miejskiej. Obok miejskich zakładów opieki nad dziećmi, schronisk dla bezdomnych, miejskich zakładów dla nieuleczalnych, szeregu fundacyj, znajdujących się pod zarządem miasta, dalej szeregu instytucyj dobroczynnych, subwencjonowanych przez gminę m. Lwowa, wchodzi tu w rachubę pomoc dla bezrobotnych, dożywianie dzieci w szkołach powszechnych, oraz planowo przeprowadzona akcja bezpośredniego zaopatrywania nie tylko w opał, ale i środki żywności urzędników, pracowników i funkcjonariuszy komunalnych, oraz państwowych, przy odpowiednim zabezpieczeniu wzajemnego rozliczenia (odpowiednie potrącenie z pensji przy użyciu kredytów, dostosowanych do natury danego artykułu). Nie wszystkie instytucje komunalne, oraz przez gminę miasta Lwowa popierane finansowo, korzystają z zaopatrzenia w opał i środki żywności: w tym kierunku winna być rozwinięta żywotna akcja, celem objęcia aprowizacją komunalną przede wszystkim urzędów, biur i instytucyj oraz przedsiębiorstw ściśle komunalnych, a następnie placówek, popieranych przez gminę m. Lwowa. Oczywiście nie może tu być stosowany przymus.

Niska cena, dogodne warunki płatności, dobra jakość towaru są tu podstawą najlepszą wzajemnych stosunków. Zresztą już obecnie zaopatrują miejskie zakłady aprowizacyjne szereg instytucyj społecznych, oraz pracowników w opał i artykuły codziennego spożycia, należy tylko tę akcję rozszerzyć i pogłębić, nadając jej charakter systematyczności drogą kolejnego obejmowania związków pracowniczych, robotniczych kolumn, obozów pracy i t. d.

Zaopatrzenie biur, instytucyj oraz przedsiębiorstw miejskich wymaga odpowiedniej kalkulacji cen, przestrzegającej interesów, zarówno odbiorców, jak i dostawców, w tym wypadku miejskiego Zakładu aprowizacyjnego, chodzi tu bowiem o odbiorcę w wielkich ilościach, który winien być odpowiednio uprzywilejowany, oczywiście bez szkody dla samowystarczalności finansowej przedsiębiorstwa aprowizacyjnego. Najbardziej celowe byłoby tu stworzenie Komisji dostawowo-cennikowej, do której wchodziłoby reprezentanci zainteresowanych wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw m. Lwo-

wa, oraz zakładu aprowizacyjnego, przy udziale czynnika fachowego. Z drugiej strony winny ustać zaległości w płaceniu należnych Zakładowi aprowizacyjnemu ze strony miasta sum za dostawy węglowe, i aprowizacyjne, Zakład bowiem płaci wysokie odsetki z tytułu opóźnienia terminu płatności.

Widzimy więc, że aprowizacja lwowska w zarządzie miejskim rozwija się naogół na zbliżonych zasadach, jak aprowizacja komunalna Warszawy.

W obu miastach rozwinęła się akcja zaopatrzenia i regulacji cen pod wpływem i na tle niepewnych stosunków gospodarczych i społecznych, oraz odczutej potrzeby uzupełnienia obrotu prywatnego i spółdzielczego. Zakłady aprowizacyjne Lwowa i Warszawy obejmują niemal te same artykuły żywnościowe i opałowe wraz z odpowiednim przerobem i przewozem, nadto obok czynności „intendenckich” rozwijana jest tu i tam akcja zaopatrzenia i regulacji jakości i cen w stosunku do ludności konsumującej.

Różnica zasadnicza leży w tem, że aprowizacja warszawska, aż do chwili wydzielenia z M.Z.Z.W. poszczególnych przedsiębiorstw komunalnych prowadziła głównie ożywioną akcję hurtową, zaopatrując kupiectwo detaliczne i „ćwierćhurtowe” w artykuły spożywcze, podczas gdy aprowizacja komunalna miasta Lwowa rozwijała przede wszystkim akcję bezpośredniej obsługi detalicznej konsumentów. (Miejskie sklepy, jatki, pijalnie mleka, mleczarnie, roznoszenie do domów mleka i t. d.)

Wynikły stąd ważne konsekwencje gospodarcze i finansowe, zwłaszcza w okresie kryzysu: podczas gdy M.Z.Z.W. załamały się finansowo wskutek masowego kredytowania i niewypłacalności odbiorców hurtowych i półhurtowych, Zakład aprowizacji lwowskiej, opierając się bezpośrednio na konsumentach i detalicznych obrotach gotówkowych, przeszedł okres przesilenia odpornie, wykazując nawet nieznaczne nadwyżki. Z drugiej strony obroty lwowskich zakładów aprowizacyjnych nigdy nie dorównały obrotom M.Z.Z.W. i ich wpływowi regulacyjnemu, biorąc nawet pod uwagę liczbę ludności, nadto podłoże ekonomiczne było w obu miastach zasadniczo różne, wymagając stworzenia odrębnych środków.

Wreszcie placówka aprowizacyjna we Lwowie nie miała przeważającego charakteru społecznego i intendenckiego, nie zaopatrując dostatecznie miejskich instytucyj oraz przedsiębiorstw i organizacyj społeczno-charytatywnych, co wybija się na pierwszy plan obecnej działalności aprowizacyjnej m. Warszawy.

ROZDZIAŁ III.

OBRÓT HURTOWY APROWIZACJI WARSZAWSKIEJ.

A) Komunalny obrót hurtowy artykułami spożywczymi.

Na specjalne podkreślenie zasługują w odróżnieniu od innych miast obroty hurtowe aprowizacji miejskiej. M.Z.Z.W. prowadziły do chwili przemiany ich na odrębne placówki następujące działy hurtowe: 1) obrót zbożem, mąką i kaszami, nadto roślinami strączkowymi, 2) obrót cukrem i solą, 3) obrót opałem, głównie węglem, 4) obrót mięsem, oraz 5) obrót niektórymi artykułami spożywczymi i kolonjalnemi, jak herbata, ryżem, wreszcie 6) nabiałem, głównie masłem. Dział zbożowy zakupywał ziarno, mąkę i kasze oraz strączkowe, częściowo z pierwszych źródeł t. j. u producentów rolnych, częściowo u hurtowników, syndykatów rolniczych, spółdzielni rolniczo-handlowych, przyczem przeroby, jak np. kasze zakontraktowane były w prywatnych młynach, lub też M.Z.Z.W. dzierżawiły specjalnie w tym celu młyny (np. Nasielsk), usuwając w ten sposób pośrednictwo w finansowaniu przerobu i transporcie w tej dziedzinie. Jeśli chodzi o ziarno, M.Z.Z.W. starały się o zakup zboża u rolników przez specjalnie w tym celu stworzone agentury skupu zboża, które zresztą spotykały się ze znacznymi trudnościami dotarcia bezpośrednio do rolników, przyzwyczajonych korzystać z usług pośredniczących; nadto M.Z.Z.W. spółdziałały w tej dziedzinie z akcją zbożową państwa (rezerwy zbożowe), eksploatując elewatory nowocześnie urządzone dla celów przechowania rezerw (o pojemności 12.000 ton, co odpowiada spożyciu w okresie 90 dni).

Obroty ziarnem M.Z.Z.W. wzrosły z 176.326 kg. w 1926 r. na

2.809.668 w I kwartale 1927, 8.449.477 kg. w roku budżetowym 1927/28 (wzmoczona akcja rezerw zbożowych), by następnie spaść w r. 1928/29 na 1.916.414, w r. 1929/30 na 1.367.910 kg. (interwencyjne żyto : 8.976.660). Rok 1929/30 jest ostatnim okresem obrotu zbożem M.Z.Z.W., lata bowiem następne r. 1930/31 i 1931/32 nie wykazują już w tej dziedzinie żadnej działalności, wobec wyraźnego brzmienia uchwały Rady Miejskiej (zakaz obrotu ziarnem w związku z elewatorami) i strat poniesionych na życie interwencyjnym.

W zakresie mąki M.Z.Z.W. starały się o stopniową standaryzację towaru, co zależało jednak od nieprzeprowadzonej jeszcze w kraju standaryzacji ziarna i uruchomienia własnego młyna obok miejskiej piekarni (ujęcie całego obrotu od ziarna do chleba). Sprzedaż mąki żytniej również w związku z akcją rezerw wzrasta z 4.343.236 kg. w 1926 r. na 6.532.581 kg. w r. 1927/28 i 6.888.539 kg. w r. 1928/9, natomiast zmalał obrót mąką pszenną z 3.204.890 kg. w r. 1926 na 2.932.095 kg. w r. 1927/8 i 2.763.817 kg. w r. 1928/29. Kulminacyjny punkt obrotu mąką przypadł na 1928/9 r. — 9.701.304 kg., następne lata przynoszą znaczny spadek, i tak: w 1929/30 r. obrót mąką wynosił 7.365.893 kg. w 1930/31 r. — 5.682.551 kg. Widzimy tu już wpływ załamania finansowego M.Z.Z.W. W dziedzinie mąki żytniej odgrywały M.Z.Z.W. decydującą rolę na rynku stolicy, posiadając dzierżawiony młyn żytni w Nasielsku, nadto w ciągu lat ubiegłych M.Z.Z.W. były wykonawczą instytucją państwowych rezerw zbożowych, ponosząc zresztą z tego tytułu znaczne straty na skutek nieprzewidzianej zmiany koniunktur zbytu i ruchu cen.

Dział rolny dostarczał obok artykułów zbożowych—kasz, strączkowych, fasoli, grochu i t. d., nie tylko własnym sklepom i instytucjom państwowym i miejskim, lecz nadto sklepom spożywczym, firmom handlowym, młynom prywatnym i t. d., co pozwalało na wywieranie wpływu interwencyjnego w o wiele szerszej mierze, niżliby to wynikało ze sprzedaży we własnych sklepach. Obrót kasz zmalał jednak z 1.074.125 kg. w r. 1926 na 654.355 kg. w 1928/29 i 510.700 w r. 1929/30, by w r. 1930/31 wzrosć do 597.873 kg. Detaliści, otrzymując towar od działów hurtowych M.Z.Z.W., nie wiązali się wprawdzie bezpośrednio cenami, niemniej ceny M.Z.Z.W. w obrocie hurtowym wywierały wpływ na kalkulację kupiectwa, kontrolowaną zresztą przez władze administracyjne.

Ustalając w przybliżeniu zapotrzebowanie mąki w Warszawie na 132 miliony kilogramów, należy stwierdzić, iż M.Z.Z.W. pokry-

wały w okresie najwyższych obrotów w r. 1928/29 sprzedaż 9.700.000 kg., t. j. 7,35%; kaszy, której spożycie wynosiło około 15 milionów kilogramów, M.Z.Z.W. sprzedały w tym samym okresie około 700.000 kg., t. j. 4,6%; w porównaniu więc z rokiem 1924, gdy procent pokrycia mąki przez M.Z.Z.W. w stosunku do ogólnego zapotrzebowania wynosił zaledwie 2,88% i 1925 r. — 3,31%, widzimy niewątpliwy postęp, aczkolwiek odsetek conajmniej 10% byłby pożądany dla wywarcia decydującego wpływu interwencyjnego specjalnie w dziedzinie mączno-rolnej, pozbawionej nowoczesnych urządzeń technicznych. W r. 1930/31 w związku z brakiem kapitału obrotowego i przesileniem finansowym M.Z.Z.W., obroty ziarnem, mąką i produktami rolnymi maleją, nadto wobec niepewnej sytuacji na rynku zbożowym i mącznym, oraz tendencji wybitnie niżkowej cen, ta dziedzina nie wymagała wydatniejszej interwencji w interesie konsumenta.

W zakresie ryżu widzimy spadek sprzedaży z 1.710.276 kg. w r. 1926 na 1.435.974 w r. 1927/28, 541.176 kg. w r. 1928/29, 482.065 w r. 1929/30 i 323.491 kg. w r. 1930.

W zakresie cukru M.Z.Z.W. wywierały o wiele bardziej decydującą rolę, obejmując w roku 1928 26%, a w 1929 r. 20% ogólnego spożycia cukru w Warszawie przy 46 kg. na głowę ludności rocznego spożycia, które jest znacznie większe od spożycia ogólnego w kraju. M.Z.Z.W. utrzymywały stałą rezerwę cukru, wynoszącą około 600.000 kg. Obrót cukrem M.Z.Z.W. utrzymywał się mniej więcej na tym samym poziomie, skoro w r. 1926 wyniósł w kg. 12.643.760, w r. 1927 — 13.709.962, w r. 1928/29 — 13.034.247. Od r. 1928/29 datuje się wydatny spadek obrotów cukrem, (w r. 1929/30 9.666.719 kg., w r. 1930/31 6.862.746 kg.) Zmniejszenie obrotów cukrowych pozostaje między innymi w związku z dążnościami Banku Cukrownictwa do uniezależnienia się od M.Z.Z.W., przez utworzenie w stolicy hurtowego składu cukru i sprzedaży oraz sieci własnych akwizytorów, zwłaszcza że M.Z.Z.W. korzystały z dostaw cukru od „dzikich” cukrowni, nie należących do kartelu. Równocześnie brak własnego kapitału obrotowego i pogarszająca się wypłacalności odbiorców M.Z.Z.W. wywarły ujemny wpływ na obroty w tym dziale. M.Z.Z.W. nie zawsze mogły się wywiązać w tych warunkach z terminowych wypłat, co wyrobiło nawet przejściowe wstrzymanie dostaw ze strony Banku.

W zakresie soli eksploatowały M.Z.Z.W. na terenie Warszawy i najbliższych okolic rządowy wolny skład soli, sprzedając

sól hurtownikom, przydzielonym przez władze skarbowe do wolnego składu M.Z.Z.W. Sprzedaż soli wyniosła 7.055.041 kg. w r. 1926, 7.664.725 w r. 1927/28, 7.757.236 kg. wr. 1928/29 i 7.146.323 w r. 1929/30. W r. 1930/31 zmniejsza się obrót solą na 3.239.697 kg. Przyjmując konsumpcję soli na mieszkańca 12 kg. rocznie, okaże się, iż M.Z.Z.W. pokrywały przeszło 50% zapotrzebowania Warszawy. Sprzedaż soli sklepom M.Z.Z.W. odbywała się bezpośrednio bez udziału koncesjonariuszów, w ten sposób dział soli otrzymywał od Biura Sprzedaży Soli pełny rabat, z którego korzystały sklepy miejskie narówni z innymi sklepami detalicznymi.

Obrót hurtowy artykułami kolonialnymi prowadzony przez dział sklepów, przeważnie dla własnych potrzeb sklepów miejskich wykazywał poważny wzrost i tak: obrót herbaty wzrósł w okresie od kwietnia do października z 3.536 kg. (paczkowane) i 4.725 kg. luzem, na 4.093 kg. (paczkowane) i 5.148 kg. luzem w tym samym okresie r. 1929. W r. 1929/30 wynosił obrót herbatą 347.555 zł., innymi kolonialnymi 1.937.626 zł. Podobnie rosły bardzo wydatnie obroty w składnicy masła. Hurtowa sprzedaż solonego masła, zwłaszcza w okresie świątecznej wyżki cen, pozwalała M.Z.Z.W. na regulację cen tego podstawowego artykułu. W okresie od kwietnia do września wzrosły obroty masła w blokach 1/2 kilogramowych z 30.682 kg. w r. 1928 na 36.694 kg. w r. 1929, masła w blokach 4-kilogramowych z 10.882 kg. na 10.762 kg. w tych samych pozycjach, wreszcie zasolonego masła z 8.044 kg. na 10.782 kg., nadto M.Z.Z.W. utrzymywały stałą rezerwę masła, korzystając z własnej chłodni, w wysokości około 30.000 kg.

Rezerwa masła solonego przedstawia się cyfrowo jak następuje:

Rok 1929/30.

Pozost. (beczki)	kg.	222,93	Sprzedano kg.	19.648,85	116.159,15	
Kupiono i zasolono	36.762,6	192.195,69	Manco	"	466,55	1,00
Zwroty	209,3	1.247,64	Sorno			56,80
Kupno beczek		660,55	Remanent	16 °60,93	78.909,01	
Lód		134,60				
Sól		126,99				
Prowizje i inne wydatki (akwizyt.)		51,93				
Przewozy, wydanie i inne koszty Domu Skł. Publ.		788,72				
różnice	4,4	1,00				
	<u>36.976,3</u>	<u>195.430,06</u>		<u>36.976,3</u>	<u>195.115,96</u>	

Rok 1930/31.

	kg.			kg.
Remanent na 1.4.30 r.	16.860,9	78.909,01	Sprzedano do	
Zwroty do 1.8.30 r.	51,5	1.430,69	1.8.30	16.662,2
Dzierżawa chłodni		2.520,00	S t r a f a	64.022,66
	<u>16.912,4</u>	<u>81.859,70</u>		<u>18.837,04</u>
				<u>82.859,70</u>

Straty na rezerwie masła solonego, które obciążały okres bilansowy 1930/31 kwotą zł. 18.837,94 wynikły z wydatnej obniżki cen masła w okresie sprzedaży w związku z koniunkturami obrotu masłem na rynkach wewnętrznych i zagranicznych.

Obroty działów hurtowych wykazują wzrost z 52.734.782 kg. w r. 1926 na 71.868.229 w r. 1927/28, 64.426.878 w r. 1928/29 (likwidacja niektórych działów), w dalszych jednak latach maleją na skutek ogólnej sytuacji handlowej i finansowej M.Z.Z.W., w r. 1929/30 na 55.481.815 i w r. 1930/31 — 44.627.433 kg. Zmniejszenie sumy obrotów działów hurtowych pozostawało w związku ze zlikwidowaniem całego szeregu działów hurtowych (np. działu materiałów budowlanych), które nie dotyczyły bezpośrednio zaopatrzenia i regulacji cen.

Spadek obrotów był szczególnie silny w okresie 1929/30 i 1930/31 r., zwłaszcza w zakresie zboża i mąki; fakt ten pozostaje w związku z trwałą obniżką cen produktów roślinnych, czyniąc interwencję zbożowo-mączną w interesie konsumentów mniej aktualną i pilną, oraz z pogarszającym się położeniem finansowem M.Z.Z.W., które wobec braku kapitału obrotowego i zmniejszającej się wypłacalności odbiorców musiały ścieśnić wydatnie zakupy. W obrocie mięsem widzimy raczej w ostatnich latach tendencję stabilizacyjną, natomiast w stosunku do r. 1926 i 1927/8 wydatny wzrost obrotów w związku z reorganizacją i docenieniem całej wagi regulacyjnej tego działu. Silny spadek wykazuje cukier wobec zmienionej polityki Banku Cukrownictwa Polskiego, który ograniczył dostawę do M.Z.Z.W., widząc ich pogorszenie sytuacji finansowej, natomiast dział węglowy wykazuje tendencje stabilizacyjne, pewne zmniejszenie obrotu w tym dziale w ostatnich latach powstało w związku z brakiem gotówki obrotowej.

Obroty finansowe, zysk brutto i netto obrotów hurtowych obrazują szczegółowo tablice, dołączone jako addenda do tej pracy.

W zaopatrywaniu przez działy hurtowe M.Z.Z.W. kupiectwa

detalicznego i półhurtowego, instytucyj publicznych i t. d. zainteresowany był bezpośrednio dział sklepów detalicznych M.Z.Z.W., a pośrednio i konsumenci, w miarę bowiem im bardziej rosły obroty hurtowe, polepszała się jakość towaru, następowała racjonalizacja obrotu, malały koszty administracyjne i handlowe, co pozwalało działom hurtowym M.Z.Z.W. na obniżenie cen przede wszystkim dla sklepów miejskich, jako placówek obrotu detalicznego.

Obie te dziedziny: obrót hurtowy i detaliczny, pozostawały więc z sobą w ścisłym związku, nie tylko dlatego, iż obrót hurtowy zaopatrywał bezpośrednio miejskie sklepy detaliczne, lecz nadto dlatego, iż zwiększenie obrotów działów hurtowych M.Z.Z.W. pozwalało na obniżenie i regulację cen w obrocie detalicznym sklepów miejskich. W ten sposób mieliśmy na terenie M.Z.Z.W. do czynienia z dwójakiego rodzaju oddziaływaniem na zaopatrzenie i ruch cen w obrocie detalicznym.

Pośrednio oddziaływały M.Z.Z.W. na obrót detaliczny przez działalność własnych działów hurtowych, które, zaopatrując kupców prywatnych w towar o poręcznej jakości i ściśle skalkulowanej cenie, pozwalały kalkulację detaliczną obrotu prywatnego oprzeć na kosztach nabycia i przerobu, nawet przy braku obowiązku przestrzegania cen w sprzedaży.

Z drugiej strony działu hurtowe M.Z.Z.W., zaopatrując własne sklepy miejskie w towary i artykuły spożywcze, mogły tym ostatnim liczyć tem mniejsze koszty finansowania, zakupu, transportu, oraz administracji, im większe osiągnęły obroty w hurcie. Obie te dziedziny łączyły się z sobą jak najściślej i stąd traktowanie spraw obrotu hurtowego, bez detalicznego na terenie M.Z.Z.W. równało się osłabieniu wpływu regulacyjnego w zakresie obrotu spożywczego.

Dopiero w ostatnim okresie kryzysu nastąpiły w tym stanie rzeczy istotne zmiany. Rozszerzony obrót hurtowy i półhurtowy, zwłaszcza w kierunku zaopatrzenia handlu detalicznego, korzystającego z przyznawanych przez M.Z.Z.W. kredytów krótkoterminowych, okazał się w tym okresie niebezpiecznym, wobec załamania finansowego nawet solidnych firm spożywczych. W tym okresie okazał się najmniej ryzykownym dział detaliczny M.Z.Z.W., więc sklepy miejskie, które ani na chwilę nie zaprzestały obrotów gotówkowych, zgodnie zresztą z tradycją w obrocie spółdzielczym, również unikającym kredytowania konsumentów. Również niecelowe okazało się uruchomienie w okresie kryzysu kilku sklepów półhurtowych, na-

stawionych specjalnie na zdecentralizowanie przez M.Z.Z.W. obsługi kupiectwa detalicznego: sama myśl w zasadzie zdrowa, gdyż odbiorcami M.Z.Z.W. było w znacznym stopniu kupiectwo detaliczne, okazała się w realizacji w okresie największego przesilenia zawodną, narażając miejską placówkę aprowizacyjną na poważne straty.

Istotną cechą miejskiego obrotu spożywczego Lwowa był, w odróżnieniu od M.Z.Z.W., wybitny zwrot ku obrotowi detalicznemu, to jest bezpośredniej obsłudze konsumenta.

Miało to swoje wysokie uzasadnienie, w wybitnie patologicznych stosunkach obrotu spożywczego we Lwowie. Olbrzymia ilość drobnych sklepików spożywczych, pozbawionych najbardziej prymitywnych urządzeń, obsługiwanych przez drobnych sklepikarzy, nie posiadających wyrobienia handlowego, cierpiących na zupełny brak kapitału obrotowego i zdanych wobec tego na lichwę pośredniczącego handlu ćwierć i półhurtowego, sprawia, iż obrót nabiałem i artykułami spożywczymi odbywa się w warunkach, urągających wszelkim wymaganiom higienicznym, przyczem drobny handlarz, wobec konieczności utrzymania rodziny i niesłychanie niskiego kapitału zakładowego i obrotowego, musi uciekać się tu i ówdzie do fałszowania środków żywności, zwłaszcza nabiału. W tych warunkach działalność regulacyjna aprowizacji miejskiej musiała przede wszystkim objąć obrót detaliczny, wobec czego miasto, rezygnując z obrotu hurtowego i półhurtowego, powołało do życia własne placówki detaliczne w postaci sklepów spożywczych, mleczarni, jatek, oraz składów opałow. Obrót hurtowy miasta ogranicza się do obsłużenia własnych placówek detalicznych, tak jak obecnie w Miejskich Zakładach Spożywczych Warszawy, nadto miasto rozszerza swój obrót detaliczny przez dostawę mleka oraz nabiału i węgla do miejsca zamieszkania (do mieszkań, piwnic). W bardzo nieznacznej ilości sprzedawane towary spożywcze detalistom i półhurtownikom nie tworzą właściwego obrotu hurtowego.

B) Obrót komunalny, a obrót prywatny.

W związku ze skupieniem obrotów na zasadniczych artykułach żywnościowych i surowcach masowego znaczenia pozostaje stosunek M.Z.Z.W. do prywatnego obrotu. Z szeregu działów handlowych i eksploatacyjnych M.Z.Z.W. korzystał nietylko czynnik spo-

żywców oraz instytucje publiczne, przedewszystkiem miejskie, lecz także przemysł i kupiectwo. Miało to miejsce zwłaszcza w dziale rolnym, w dziale mięsa, cukru, soli i węgla: we wszystkich tych działach występowali w coraz wyższym stopniu, jako nabywcy odbiorcy prywatni i kupcy detaliści i półhurtowi. W ten sposób działały handlowe, obok zaopatrywania własnych sklepów detalicznych M.Z.Z.W., obsługiwały prywatne kupiectwo, przeważnie detalistów.

M.Z.Z.W. stały się w ten sposób w coraz wyższym stopniu hurtownikami w zakupie, a półhurtownikami i detalistami w sprzedaży.

Ta strona działalności Zakładów Zaopatrywania zasługuje na specjalną uwagę: jest jasne bowiem, że, ciążące na samorządzie obowiązki administracyjne wobec średniego i drobnego obrotu handlowego i przerobu, sprawniej wykona instytucja komunalna w rodzaju M.Z.Z.W., zorganizowana na sposób handlowy, mająca tedy specjalne zrozumienie dla potrzeb gospodarczych i finansowych obrotu. Instytucje tego rodzaju, jak Składy Towarowe, służą przedewszystkiem potrzebom nowoczesnego handlu hurtowego w stolicy, jako najdogodniejszym punkcie tranzytowym dla handlu ze Wschodem. Zwłaszcza w naszych warunkach, które znamionuje niesłychana jeszcze prymitywność urządzeń w obrocie zarówno wewnętrznym, jak i międzynarodowym, Składy Towarowe, wyposażone w najnowsze urządzenia, przyczyniają się niewątpliwie do usprawnienia i potaniania całego procesu handlowego, dzięki odpowiednim przywilejom celnym i organizacji dogodnego kredytu na opłaty celne i taryfowe, udzielanego firmom handlowym.

Okazuje się zresztą, że nie tylko zakłady przemysłowe i eksploatacje M.Z.Z.W., prowadzone głównie z punktu widzenia interesów obrotu hurtowego, służyły interesom tegoż obrotu i produkcji, lecz także z obsługi głównych artykułów pierwszej potrzeby, więc obrotów M.Z.Z.W. węglem, cukrem, drzewem, solą i t. d., korzystał zarówno przemysł i kupiectwo, jak i sfery konsumentów.

Odbiorcami mąki w r. 1924 były przeważnie piekarnie miejskie i dział chleba w 65,1% ogólnych obrotów, dalej sklepy miejskie w 16,6%, prywatni odbiorcy, więc kupcy tworzyli 14,8%, kooperatywy 0,6%, paszę kupowały kooperatywy w 20,8%, prywatni odbiorcy 16,3%, reszta szła na potrzeby miasta. W r. 1925 zmienia się sytuacja zasadniczo: sklepy i inne działy M.Z.Z.W., które w r. 1923 zakupywały 90%, a w roku 1924 — 87% ogólnych ilości mąki, zmniej-

szają w roku 1925 swe zakupy do 24⁰/o, natomiast prywatni odbiorcy, którzy w r. 1923 tworzyli zaledwie 8⁰/o, w r. 1924 — 14,8⁰/o, zwiększają w r. 1925 swe zakupy mąki w dziale rolnym M.Z.Z.W. do 64⁰/o ogólnej wagi, w r. 1926 do 51,16⁰/o, podobnie Magistrat, który nabył w r. 1923 — 1⁰/o, w r. 1924 — 3⁰/o ogólnej ilości mąki, w r. 1925 wystąpił już z cyfrą 12⁰/o, w r. 1926 — 2,3⁰/o, natomiast kooperatywy zmalały w zakupie do 0⁰/o (1,02⁰/o w r. 1926). W ostatnim okresie działalności M.Z.Z.W. w r. 1930/31 w zakupie mąki uczestniczyły: kooperatywy 0,8⁰/o, sklepy M.Z.Z.W. 10,9⁰/o, magistrat 14,1⁰/o, i odbiorcy prywatni 74,2⁰/o.

To samo ma miejsce w innych artykułach działu rolnego. Prywatni odbiorcy tworzyli w zakupie kasz w r. 1923 zaledwie 22⁰/o, w r. 1924 29⁰/o, w r. 1925 już 64⁰/o, w r. 1926 — 45,93⁰/o, w r. 1930/31 50,4⁰/o, w strączkowych 24⁰/o, 23⁰/o i 56,58⁰/o, w tych samych pozycjach. W r. 1927 i 28 zaszła zmiana w dziale rolnym o tyle, że, w wykonaniu planu aprowizacyjnego państwa, Wydział Zaopatrywania przemleł i wypiekał ziarno i mąkę z rezerw zbożowych we własnych i wydzierżawionych piekarniach i młynach, sprzedając chleb w sklepach miejskich i spółdzielczych. Obroty prywatne zmalały tedy w tym okresie przejściowym. W dziale mięsa, który, ze względu na specyficzne warunki obrotu żywym bydlęciem i mięsem na rynku warszawskim, opanowanym przez wpływową grupę hurtowników, finansujących równocześnie obroty mięsne stolicy, nie odgrywał do roku 1928/29 ważniejszej roli, służąc raczej zaopatrzeniu jatek miejskich, gros produkcji szło na cele miejskich instytucji (szpitali) i jatek, a prywatni odbiorcy i kupcy otrzymali w r. 1924 tylko 3,9⁰/o towaru nabytego, w r. 1925 już jednak 9⁰/o, w r. 1926 6,6⁰/o, natomiast jeśli o produkty uboczne chodzi, to 79⁰/o tychże w r. 1925 rozsprzedano producentom i kupcom, a resztę instytucjom miejskim. W roku 1928, 1929, 1930 i 1931 ubój i rozsprzedaż hurtowa mięsa M.Z.Z.W. obejmuje przeszło 10⁰/o ogólnego uboju stolicy, przyczem przeważającą część towaru (około 70⁰/o) nabywają rzeźnicy - detaliści. Podobnie i dział kolonjalny obsługiwał głównie sklepy miejskie, aczkolwiek w pewnych artykułach, więc ryżu, herbacie paczkowanej we własnej paczkarni, znać coraz większe obroty z kupcami prywatnymi. Prywatni odbiorcy, którzy w r. 1923 nabyli 27⁰/o, zakupili w r. 1924 już 37⁰/o ogólnej ilości towarów kolonjalnych. W r. 1926 — 78,45⁰/o ryżu, 25,74⁰/o herbaty, 14,30⁰/o mydła i 22,33⁰/o makaronu nabyli prywatni odbiorcy; dopiero w r. 1930/31 obrót z prywatnymi

odbiorcami uległ zmianie: ryż 43,8%, herbata 22,9%. Dział włókienniczy, który służył raczej potrzebom pracowników instytucyj miejskich oraz urzędników państwowych (sprzedaż na raty), zniesiono; podobnie prawie wyłącznie pracowały na potrzeby miasta również zlikwidowane działy papierniczy i świadczeń natomiast dział sklepów miejskich w specjalnym obrocie półhurtowym, obejmującym 20 kilogramowe ilości mąki, kaszy, ryżu, cukru, soli, mydła, świec i t. d., obsługiwał także i drobne kupiectwo miasta i okolic.

Zupełnie jednak inaczej przedstawia się sytuacja w wielkich działach standaryzowanych artykułów cukru, węgla, drzewa i soli. — Cukier pozbyto w r. 1924 w 49,4%, w r. 1925 już w 69%, w r. 1926 w 57,40%, w r. 1930/31—74,3% odbiorcom prywatnym, więc kupiectwu hurtowemu i detalicznemu; w r. 1924 w 43%, w r. 1925 w 24%, w r. 1926 w 21,68%, w r. 1930/31—21,4% sklepom miejskim, w 4,9%, 5%, 19,24% i 12% kooperatywom, 2,7% 2%, 0,16% i 3,1% w tych samych pozycjach magistratowi i pracownikom. — Jeszcze korzystniej przedstawia się dla kupiectwa dział soli, skoro z ogólnej ilości sprzedano w r. 1924 78,9%, w r. 1925 85,5%, w r. 1926 80,72%, w r. 1930/31 79,1% kupiectwu i odbiorcom prywatnym, 1,9%, 0,5%, 0,28% i 0,4% kooperatywom, resztę instytucjom i sklepom miejskim. Z usług Zakładów Zaopatrywania w tej dziedzinie korzystało w tym okresie przeszło 500 firm handlowych.

Węgiel nabywali w r. 1924 prywatni odbiorcy, t. j. kupiectwo i przemysł w 37%, w r. 1926 46,67%, w r. 1930/31 67,2%; składy opałowe Zakł. Zaop. 34,2%, w r. 1926 32,44%, w r. 1930/31—9,5%; magistrat i instytucje komunalne w 28,5%, w r. 1926—18,54%, w r. 1930/31—22,3%. Z opałowych składów Wydziału Zaopatrywania korzystali jednak nie tylko konsumenci, lecz także drobni kupcy i handlarze podmiejscy, sklepikarze i t. d. — Koks odstąpiono przeważnie państwu w 52,9% i kupiectwu w 24,6%, w r. 1926 już w 53,97%, w r. 1930/31—78,6%. — Drzewo natomiast nabywali prywatni odbiorcy i kupcy oraz przedsiębiorcy przemysłowi w 69,4%, w r. 1926 również 69,4%, kooperatywy w 0,4% (5,66%), reszta szła na potrzeby miejskich instytucyj, składów opałowych i t. d. — Ogółem z opału korzystało w r. 1924 w 44%, w roku 1925 w 47%, w r. 1930/31—72,9% prywatne kupiectwo i odbiorcy. — W zlikwidowanym następnie dziale budowlanym sprzedawano materiały w rodzaju cegły, cementu, wapna, dachówki, piasku, przeważnie firmom budowlanym. Ogółem firmy, kupiectwo i odbiorcy prywatni tworzyli w pierw-

szych latach działalności niespełna (43,29%) w połowie sprzedanych towarów, później w około 60% klientów Zakładów Zaopatrywania Warszawy, pomijając już znaczny odsetek również przypadający kupiectwu, zwłaszcza drobnemu i prowincjonalnemu, na drodze pośredniej sprzedaży przez sklepy i punkty, jatki i składy opałowe.

Proces ten rozwija się zwłaszcza w ostatnich latach, przyczem odsetek prywatnych obrotów wzrasta wydatnie.

Ze stanowiska oceny działalności sprzedażnej ważne jest stwierdzenie, które kategorie handlu korzystały z usług miejskiej placówki aprowizacyjnej. — Dane statystyczne nie różnicują między poszczególnymi kategoriami odbiorców prywatnych, bliższy wgląd jednak w księgi odbiorców wskazuje na znamienity fakt, iż bardzo poważną większość odbiorców prywatnych tworzy tu drobne kupiectwo i właściciele małych sklepików i składów spożywczych, rzeźnicy—detaliści. Wielcy hurtownicy, którzy w poprzednich latach tworzyli poważny odsetek odbiorców, nie tworzą w późniejszym okresie już głównej podstawy miejskiej sprzedaży hurtowej. Powyższy kierunek rozwoju był naogół racjonalny ze stanowiska celowości obrotu artykułami pierwszej potrzeby. Ponieważ czynnik spółdzielczy i komunalny nie posiadał dostatecznej ilości własnych sklepów, zwłaszcza, wobec zakorzenionego zwyczaju kupowania codziennych artykułów spożycia w małych ilościach w sklepach w tym samym domu lub ulicy, wpływ regulacyjny komunalnych placówek aprowizacyjnych byłby wielce ograniczony, gdyby nie obejmował drobnych sklepików i składów spożywczych, dotąd zależnych w zupełności od hurtowników i półhurtowników, oraz agentów i pośredników. Zakłady Zaopatrywania, zbliżając się zarówno w sprzedaży, jak i kredytowaniu towarów ku detalicznemu obrotowi małych sklepikarzy, działały do pewnego stopnia wbrew bezpośredniemu interesowi własnemu, hurtownicy bowiem ofiarowywali często lepsze warunki, t. j. gotówkowe wpłaty i wyższe ceny, niżli detaliści. Pozostaje otwartą kwestja, czy drobni kupcy, korzystający z dogodnych cen i warunków nabycia artykułów pierwszej potrzeby w miejskich oddziałach hurtowych, obniżyli ceny odpowiednio do kalkulacji zakupu. Należy tu stwierdzić, że ceny „orientacyjne”, później wytyczne Komisarjatu Rządu w porozumieniu z organizacjami kupieckimi, ustalały każdorazowo maksymalne granice, których przekroczenie było już karane, niestety drobne kupiectwo trzymało się zbyt często tych norm, pomimo wahań podaży i popytu, możliwości tańszego zakupu

i t. d. Z drugiej strony skutkiem „konkurencji” sklepów spółdzielczych, miejskich i masowej pauperyzacji konsumentów, coraz częściej zdarzały się obniżki cen poniżej cen „orientacyjnych” w detalicznym handlu prywatnym i tak np. zdołaliśmy stwierdzić, iż po niższe ceny cukru w sklepach miejskich do zł. 1,26 za 1 kg. w roku 1926, niektórzy z kupców spożywczych obniżyli ceny ze zł. 1,35 („orientacyjna”) do zł. 1,33 i zł. 1,34, podobnie miała się rzecz zwłaszcza z artykułami nabiałowymi, jajami, mlekiem i towarami, nie podlegającymi zrazu cenom „wytycznym”. Ten stan rzeczy był naogół w okresie dobrej konjunktury racjonalny ze stanowiska regulacji cen na rynku wewnętrznym. Miejska aprowizacja obsługiwała zarówno bezpośrednio konsumentów, jak i drobne kupiectwo, wobec którego występowała w charakterze póihurtownika, pozbywającego towar w względnie małych ilościach (kilka korcy, worków i t. d.) na dogodnych warunkach kredytowych. W ten sposób rozszerzył się wydatnie wpływ regulacyjny miasta, nie ograniczając się jedynie do sieci własnych sklepów, z natury rzeczy wymagającej olbrzymich sum założycielskich dla masowego ich rozprzestrzenienia po całym mieście. Dopiero w okresie kryzysu 1930/1/2 stan ten okazał się niedogodnym, a nawet groźnym.

Zestawienie statystyczne, obejmujące okres najwyższego rozkwitu i zastoju M. Z. Z. W., obrazuje tę stronę działalności wyraźnie.

Odbiorcy mąki i działu rolnego M. Z. Z. W.:

	Dział chleba i piekarni miejskich	Sklepy miejsk.	Instytut miejsk.	Prywatni odbiorcy	Kooperatywy	
R. 1924	65,1 ⁰ / ₀	—	16,6 ⁰ / ₀	2,7 ⁰ / ₀	14,8 ⁰ / ₀	0,6 ⁰ / ₀
„ 1925	19,29 ⁰ / ₀	—	17,42 ⁰ / ₀	1,47 ⁰ / ₀	61,43 ⁰ / ₀	0,39 ⁰ / ₀
„ 1926	—	45,52 ⁰ / ₀	—	2,3 ⁰ / ₀	51,16 ⁰ / ₀	1,02 ⁰ / ₀
„ 1930/1	—	—	10,9 ⁰ / ₀	14,1 ⁰ / ₀	74,2 ⁰ / ₀	0,8 ⁰ / ₀

Odbiorcy kasa z działu rolnego M. Z. Z. W.:

	Instytut. wydz. miejsk. i sklepy	Odbiorcy prywatni
R. 1924	49,6 ⁰ / ₀	50,4 ⁰ / ₀
„ 1925	61 ⁰ / ₀	29 ⁰ / ₀
„ 1926	36 ⁰ / ₀	64 ⁰ / ₀
„ 1930/1	54,07 ⁰ / ₀	45,93 ⁰ / ₀

Odbiorcy s t r ą c z k o w y c h działu rolnego M. Z. Z. W.:

	Instyt. wydziały miejskie i sklepy	Odbiorcy prywatni
R. 1924	76 ⁰ / ₀	24 ⁰ / ₀
„ 1925	77 ⁰ / ₀	23 ⁰ / ₀
„ 1926	44 ⁰ / ₀	56 ⁰ / ₀

Odbiorcy c u k r u M. Z. Z. W.:

	Sklepy miejskie	Instyt. i wydz. miejsk.	Odbiorcy pryw.	Kooperatywy
1924	43 ⁰ / ₀	2,7 ⁰ / ₀	49,4 ⁰ / ₀	4,9 ⁰ / ₀
1925	24 ⁰ / ₀	2,0 ⁰ / ₀	69,0 ⁰ / ₀	5,0 ⁰ / ₀
1926	21,68 ⁰ / ₀	0,16 ⁰ / ₀	57,40 ⁰ / ₀	19,24 ⁰ / ₀
1930/1	21,4 ⁰ / ₀	3,1 ⁰ / ₀	74,3 ⁰ / ₀	1,2 ⁰ / ₀

Odbiorcy s o l i M. Z. Z. W.:

	Instyt i skle- py miejskie	Odbiorcy pryw.	Kooperatywy
1924	19,2 ⁰ / ₀	78,9 ⁰ / ₀	1,9 ⁰ / ₀
1925	14 ⁰ / ₀	85,5 ⁰ / ₀	0,5 ⁰ / ₀
1926	19 ⁰ / ₀	80,72 ⁰ / ₀	0,28 ⁰ / ₀
1930/1	20,5 ⁰ / ₀	79,1 ⁰ / ₀	0,4 ⁰ / ₀

Odbiorcy w ę g l a M. Z. Z. W.:

	Koncesjon. składy węgla	Magistrat	Odbiorcy pryw.
1924	34,2 ⁰ / ₀	28,5 ⁰ / ₀	37,3 ⁰ / ₀
1926	32,44 ⁰ / ₀	18,54 ⁰ / ₀	46,67 ⁰ / ₀
1930/1	9,5 ⁰ / ₀	22,3 ⁰ / ₀	67,2 ⁰ / ₀

W roku ostatnim przed przemianą M. Z. Z. W. w samodzielne placówki aprowizacyjne, wzrasta, jak widzimy, bardzo intensywnie zbyt prywatny koszt własnych zadań, t. j. malejącego stopniowo zaopatrzenia instytucji miejskich, społeczno-humanitarnych, kooperativek, związków pracowniczych i t. d. Stan ten, wysoce niepożądany ze stanowiska celowości instytucji, odbił się równocześnie ujemnie na finansowej stronie M. Z. Z. W. Główny ich odbiorca, drobny kupiec detaliczny, materiał specjalnie płynny w Warszawie, wobec przypływu do tego zawodu często elementów nefachowych i spekulacyjnych, załamał się na skutek kryzysu i pogarszającej wypłacalności spożywców, często zbyt lekkomyślnie kredytowanych. Fakt ten przyczynił się niewątpliwie do załamania finansowego M. Z. Z. W., które, pomimo zabezpieczenia formalnego, nie zawsze mogły ściągnąć kredyty od odbiorców, zwłaszcza „ćwierć” i półhurtowych.

ROZDZIAŁ IV.

KOMUNALNY OBRÓT DETALICZNY.

I. Zadania obrotu detalicznego artykułami spożywczymi w stolicy.

Warszawa należy do miast o najbardziej rozbudowanym aparacie detalicznym, w zakresie obrotu artykułami spożywczymi. Zwłaszcza okres powojenny sprzyjał podwyższeniu ilości sklepów spożywczych w stolicy. W związku z zasadniczymi przesunięciami zawodowymi, wywołanymi przez wielką wojnę, szereg osób, które dotąd nie zajmowały się sprzedażą hurtową i detaliczną, rzucił się na otwieranie sklepików spożywczych, widząc w tem łatwiejszy sposób zarabkowania, przy bardzo małym udziale kapitałowym i względnie słabym zasobie wiadomości fachowych. Wedle danych statystycznych, niestety, w tym kierunku niezupełnie ścisłych, Warszawa posiada niespełna 6.000 sklepów i sklepików spożywczych, z których nieznaczna stosunkowo ilość urządzona jest wedle nowoczesnych wymogów technicznych i handlowych, reszta zaś urąga często najprymitywniejszym postulatom racjonalnego obrotu żywnościowego.

Nie brak ulic w Warszawie, gdzie niemal w każdej kamienicy znajduje się sklep z artykułami żywnościowymi; sklepiki te noszą najrozmaitsze nazwy: handlu wiejskimi artykułami, handlu kolonialno-spożywczego i t. d.

Wszystkie te placówki detalicznej sprzedaży spożywczej wyposażone są w bardzo nieznaczny kapitał i asortyment towarów, właściciele ich, pracując przeważnie siłami rodzinnymi, zaopatrują się w towar w drobnych dawkach, płacąc ceny stosunkowo wysokie, tembardziej, iż dostawcy, rekrutujący się również z agentów i pokątnych handlarzy i pośredników, każą sobie płacić za każdy dzień kredytu wysokie odsetki.

Pozbawiony niezbędnego kapitału zakładowego i obrotowego, uzależniony od dostawców, agentów i pośredników i t. d., ograniczo-

ny w zbycie do jednej lub kilku kamienic najbliższych, zmuszony jest właściciel drobnego sklepiku spożywczego, nawet przy najlepszej woli, do stosowania metod w handlu detalicznym niedopuszczalnych z punktu widzenia solidnego obrotu (pogarszanie jakości towaru i t. d.).

Jeśli się doda zupełny niemal brak urządzeń technicznych, zabezpieczających przed zawleczeniem bakterij, kurzu i t. d., otrzyma się, daleki jeszcze od istotnego stanu rzeczy, obraz niedorozwoju detalicznego obrotu spożywczego w stolicy. Znajdujemy tu klucz do rozwiązania zagadnienia, skądinąd o zasadniczym znaczeniu: o ile zdrowa konkurencja jest czynnikiem pożądanym zarówno ze stanowiska producenta, jak i konsumenta, o tyle n a d m i e r n a ilość drobnych sklepów spożywczych w y ł ą c z a niemal wszelkie dodatnie strony wolnej konkurencji, co zresztą jest faktem uznanym przez naukę ekonomiki społecznej. W tych warunkach nadmiernego rozproszkowania obrotu spożywczego stolicy, nie tylko podbijającego ceny, ale i przeciwstawiającego się racjonalnym urządzeniom technicznym, sanitarnym i handlowym, jest specjalnej wagi regulacyjna i propagandowa strona działalności sklepów spółdzielczych i miejskich.

II. Sieć miejskich sklepów spożywczych.

Dział sklepów M. Z. Z. W. obejmował detaliczne sklepy, dalej sprzedaż półhurtową dla drobnego kupiectwa w jednym, później w kilku sklepach półhurtowych, nadto składnicę masła i paczkarnię herbaty, które to ostatnie działy miały charakter nie tylko detaliczny, ale hurtowy i półhurtowy.

Znaczna część sklepów miejskich pochodziła z okresu przymusowej gospodarki aprowizacyjnej, sklepy te miały charakter czysto rozdzielczy. Ilość sklepów miejskich podlegała ustawicznym zmianom, z jednej strony M. Z. Z. W. likwidowały swe placówki tam, gdzie one z powodów lokalnych, składu ludności, charakteru dzielnicy, nie odgrywały znaczniejszej roli, lub gdzie sklepy te przynosiły znaczne straty. Naprawa sieci sklepów, odziedziczonej po systemie kartkowo-kontyngentowym, uzależniona była w wysokim stopniu od warunków otrzymania lokalów sklepowych, co, jak wiadomo, wobec ochrony lokatorów i słabego ruchu budowlanego, natrafiało na specjalne trudności i konieczność przyznawania odstępnego nieraz bardzo wysokiego. Z drugiej strony M. Z. Z. W. otwierały nowe sklepy, wyposażone w odpowiednie urządzenia techniczne, na kolonjach

mieszkaniowych i peryferjach miasta, np. nowe sklepy na Żoliborzu, kolonii Lubeckiego, Staszica i t. p. Niemniej obecna sieć sklepów miejskich pozostawia wiele do życzenia zarówno co do celowości, jak i rozkładu terytorjalnego, który winien być zastosowany do gęstości ludności i podziału miasta na dzielnice przemysłowo-handlowe, oraz mieszkaniowe (racjonalna regulacja). Wychodzimy jednak ze stanowiska, iż sklepy miejskie powinny mieścić się nie tylko na przedmieściach, gdzie, oczywiście, ich wpływ regulacyjny jest szczególnie pożądanym, zwłaszcza jeśli chodzi o nowopowstające dzielnice mieszkaniowe, lecz także w dzielnicach pracowniczych i urzędniczych, oraz robotniczo-rzemieślniczych. Okazuje się bowiem, co zresztą ma miejsce i w wielkich miastach na Zachodzie, iż ludność pracująca, zwłaszcza inteligencja drobno-urzędnicza i rzemieślnicza, zakupuje towary spożywcze także w centrum miasta, licząc na większy wybór i taniejszy towar, nadto w ulicach, przylegających do głównych arterii.

Oczywiście stopniowo powinno nastąpić przegrupowanie sieci sklepów miejskich wedle nowych potrzeb ludności i miasta. Zarówno w zawodowym składzie, jak i w dobrobycie oraz stopie życiowej poszczególnych warstw ludności nastąpiły ostatnio tak poważne przesunięcia, zwłaszcza w stolicy państwa, mającej znaczną część ludności napływowej, iż dostosowanie sieci sklepów miejskich do nowego układu stosunków gospodarczych i społecznych jest nieuniknione, tembardziej, iż obok sklepów miejskich powstały w ostatnich latach jeszcze placówki spółdzielcze spożywcze i wytwórcze (mleczarnie). Ogółem na około 6.000 sklepów prywatnych istniało w Warszawie w pierwszej połowie 1929 roku, okresie dobrej koniunktury, 154 publicznych placówek detalicznej sprzedaży, więc sklepów miejskich wraz z jatkami i sklepów spółdzielczych, w czym 54 sklepów miejskich, 12 jatek miejskich, oraz 88 sklepów spółdzielczych (jajczarsko-mleczarskich i spółdzielni spożywców).

Cyfra ta podlegała i podlega ciągłym zmianom (w r. 1934 Miejskie Zakłady Spożywcze posiadają w Warszawie 52 sklepów spożywczych, Spółdzielnie zaledwie 50) i jest, jak widzimy, niską w stosunku do ogólnej sumy sklepów spożywczych w Warszawie. W r. 1929 sklepy miejskie tworzyły zaledwie 1,1% ogólnej liczby sklepów spożywczych miasta; liczba tedy sklepów miejskich pozostawała daleko w tyle za istotnymi potrzebami regulacyjnymi obrotu spożywczego w stolicy, biorąc pod uwagę nadmierną ilość i rozdrobnienie prywatnych sklepów spożywczych.

Rozmieszczenie sklepów miejskich, odziedziczone przez M. Z. Z. W. po okresie przymusowej gospodarki aprowizacyjnej, nie jest bynajmniej racjonalne, wymagając niejednokrotnie korektury, zgodnie ze zmienionym stanem ekonomicznym, ludnościowym i społecznym miasta.

Sklepy M. Z. Z. W. w okresie najlepszej konjunktury (marzec 1929 r.) rozmieszczone były w Warszawie w sposób następujący:

Nr. Nr. komi- sarjatów	powierzchnia w kw. kilom.	ludn. na dz. 31.III. 1929 r.	skup. lud. na 1 kw. kilom.	liczba sklepów o cha- rakterze społecznym				na 1 sklep przypada ludności	na 1 miejski sklep przy- pada ludnoś- ci
				MZZW	Zw. Spoży- wców	Sp. mlecz. i jajczarsk.	razem		
1.	1,16	42.900.	47.000.	2.	3.	1.	5.	7.150.	21.450.
2.	1,06	70 500.	40.500.	2.	3.	—	5.	14.100.	35.250.
3.	1,73	89.200.	50.400.	4.	9.	—	13.	6.862.	22.525.
4.	1,16	58.500.	50.900.	2.	5.	—	7.	8.357.	29.250.
5.	2,08	80.700.	38.800.	4.	5.	—	9.	8.967.	20.175.
6.	1,74	70.500.	40.500.	5.	5.	—	10.	7.050.	14.100.
7.	1,68	96.100.	57.100.	6.	3.	1.	10.	9.610.	16.017.
8.	1,00	71.200.	71.200.	2.	4.	—	6.	11.867.	30.600.
9.	3,96	38.000.	9.600.	1.	1.	2.	4.	9.500.	38.000.
10.	1,37	47.900.	35.000.	4.	3.	3.	10.	4.790.	11.975.
11.	2,90	66.800.	23.000.	7.	4.	3.	14.	4.771.	9.830.
12.	1,21	28.700.	23.400.	3.	3.	2.	8.	3.587.	9.667.
13.	2,03	59.300.	29.200.	3.	3.	3.	9.	6.589.	19.767.
14.	3,88	53.900.	13.900.	2.	4.	1.	7.	7.700.	26.950.
15.	5,78	47.200.	8.200.	5.	4.	—	9.	5.244.	9.440.
16.	11,06	32.600.	2.900.	3.	1.	—	4.	8.150.	10.867.
17.	17,22	12.100.	700.	1.	—	—	1.	12.100.	12.100.
18.	4,06	7.400.	1.800.	—	2.	—	2.	3.700.	—
19.	1,83	8.700.	4.700.	—	—	—	—	—	—
20.	5,60	15.000.	2.700.	1.	1.	—	2.	7.540.	15.000.
21.	10,54	6.500.	600.	—	—	—	—	—	—
22.	5,69	26.900.	4.700.	1.	3.	—	4.	6.725.	26.900.
23.	5,38	24.100.	4.500.	—	2.	—	2.	12.050.	—
24.	5,79	15.500.	2.800.	1.	—	—	1.	16.500.	16.500.
25.	1,85	13.600.	7.300.	1.	2.	—	3.	4.533.	13.600.
26.	13,08	26.900.	2.100.	2.	2.	—	4.	6.725.	13.450.
26.	114,85	1089.500.	9.473.	62.	72.	16.	150.	7.264.	17.573.

Rozmieszczenie sklepów spożywczych na terenie Warszawy jest wysoce nierównomierne, wahając się, jak widzimy, od 0—7 sklepów na komisariat, przyczem przeciętna ludności, przypadającej na jeden sklep waha się od 9.440—38.700; charakterystyczne jest, iż cztery komisariaty z ludnością powyżej 47.000 nie mają wogóle sklepów miejskich. Oczywiście sam czynnik gęstości ludności nie jest jeszcze wyłącznie rozstrzygający, jeśli chodzi o celowość sieci rozmieszczania sklepów: najbardziej gęsto zaludnione komisariaty, o ile mają charakter wybitnie handlowy lub reprezentacyjny o małym odsetku ludności robotniczej i urzędniczej, nie wykazują potrzeby istnienia sklepów miejskich.

Jedynie bliższa analiza stosunków ludnościowych i gospodarczych poszczególnych dzielnic miasta może dostarczyć materiału niezbędnego dla oceny stosunków, o których mowa, wyrobienie sobie poglądu w tej mierze jest o tyle utrudnione, iż poszczególne komisariaty*) nie tworzą całości wyodrębnionych pod względem gospodarczym i społecznym od innych dzielnic miasta, nadto przy braku racjonalnego podziału miasta na dzielnice mieszkaniowe, handlowe i przemysłowe, oraz robotnicze, trudno jest ustalić stopień zainteresowania się ludności sklepami miejskimi i spółdzielczymi.

*) Obecny podział administracyjny miasta sięga jeszcze 1792 r., w którym to okresie miasto podzielone zostało poraz pierwszy na cyrkuły (Komisja Policji Obojga Narodów). — W okresie Księstwa Warszawskiego nastąpił nowy podział na cyrkuły, który przetrwał do r. 1832, w tym to roku podzielono Warszawę na 12 cyrkułów. Wreszcie w 1908 r., wobec olbrzymich zmian gospodarczych i ludnościowych, wprowadzono nowy i ostatni podział miasta na 15 cyrkułów, który jednak, jak pisze Szymkiewicz, „nie usunął dowolności i sztuczności w układzie cyrkułów. Rozbito historycznie zrośniętą dzielnicę staromiejską, łączono nadal dzielnice o zupełnie odrębnym charakterze, dzielnice robotnicze z bogatymi ulicami śródmieścia: Plac Teatralny z Halami Targowemi. Cele czysto biurokratyczne przesłaniały i historyczną tradycję i współczesną potrzebę tworzenia jednostek administracyjnych, organicznie zrośniętych i jednolitych. Podział ten utrzymał się bez zasadniczych zmian dotychczas, zachodzi więc istotna potrzeba gruntownej w tej dziedzinie przemiany, któraby błędy, popełnione przez zaborców, bezwzględnie mogła usunąć“. Włączeniu dawniejszych „cyrkułów“ nie przestrzegano zupełnie względów jednolitości gospodarczej i administracyjnej: Stare Miasto i Powiśle połą-

Komisariaty X i XI np., liczące 47.900 i 66.800 ludności, obejmują dzielnice wprawdzie w centrum miasta położone, jednakże o dużym odsetku ludności pracowniczej, urzędniczej i t. d., niewątpliwie zainteresowanej w istnieniu sklepów miejskich i spółdzielczych; komisariat X obejmuje część Nowego-Swiata z Ordynacką, Foksa-lem i t. d., nadto Tamkę, Solec, ul. Leszczyńską i Drewnianą, a więc dzielnice raczej pracownicze, drobnokupieckie i rzemieślnicze i t. d.; komisariat XI — serce Warszawy — z ul. Koszykową, Wilczą, Piękną, obok jednak z Polną, Politechniką, stacją filtrów i t. d., dochodzą do najruchliwszych części miasta, Al. Jerozolimskich; i ten komisariat, obok punktów wybitnie handlowych, mieści niższych urzędników, ludność pracowniczą, jaknajbardziej zainteresowaną w istnieniu sklepów miejskich.

Wedle szczegółowych obliczeń na 1.090.000 ludności Warszawy przypadały z początkiem 1929 roku 62 miejskie sklepy (wraz z punktami), które obsługiwały, licząc po 1000 osób na sklep, 62.000 osób, stanowi to zaledwie 6% ludności Warszawy. — Wraz ze sklepami spółdzielczymi procent ten wzrasta jednak do 150.000 osób, t. j. 15% ogółu ludności. W niektórych komisariatach (XI, XII, XV i XVI) odsetek mieszkańców, korzystających ze sklepów miej-

czono z ważniejszymi ulicami śródmieścia (Piwna, Radna, Plac Teatralny), inne części rozwałkowanego Powiśla z okolicą Placu Napoleona (cyrkuł X), więc Drewniana i Jasna, Zajęcza i Mazowiecka weszły w obręb jednego cyrkułu. W dzielnicy Powiśla i Starego Miasta mieszka ludność o typie zdecydowanie robotniczym i drobno-rzemieślniczym, około Placu Napoleona — ludność zamożniejsza, ze sfer przemysłowych i handlowych, wolnych zawodów i t. d., jedynie cyrkuły III, IV, V, zamieszkałe przez ludność żydowską, oraz cyrkuł VI (część fabryczno-robotnicza), dalej cyrkuł XI (Mokotów), były do pewnego stopnia jednolite gospodarczo i społecznie.

Podział z r. 1908 przyczynił się w dalszym ciągu do rozbicia poszczególnych dzielnic miasta na: „cyrkuły“, sztuczne nowotwory administracyjne, pozbawione ciągłości historycznej i gospodarczej. Dzisiejsze komisariaty policyjne są niestety dalszym ciągiem dawniejszych „cyrkułów“, nie mogą więc służyć za podstawę racjonalnego rozmieszczenia sklepów miejskich. Por. S. Szymkiewicz — „Podziały administracyjne Warszawy w rozwoju historycznym (1792—1914) — Kronika Warszawy“ 1930 r., Nr. 2.

skicli przewyższał nawet 10% ogółu ludności; są to komisariaty śródmieścia, oraz Praga i Mokotów. Najniższy odsetek reprezentują komisariaty II, VIII i IX, t. j. śródmieście (Stare Miasto), dalej część koło ul. Wielkiej i Złotej, oraz Łazienki i Al. Ujazdowskie; w komisariatach tych poniżej 3% ludności korzysta ze sklepów miejskich, co do pewnego stopnia znajduje swe wytłumaczenie, jeśli chodzi o komisariat IX, w znaczniejszej zamożności ludności, oraz jeśli chodzi o inne części miasta w nadmiernej liczbie sklepów spożywczych i trudnościach w otrzymaniu lokali.

Z obecnego stanu rozmieszczenia sklepów miejskich wynika niewątpliwie, iż zbyt słabo w sklepy miejskie są zaopatrzone dzielnice i przedmieścia w rodzaju Pelcowizny, Bródna, Sielc, Czerniakowskiej, Woli, Ochoty, Targówka, t. j. komisariaty od XVI—XXV, natomiast Praga, Mokotów są zaopatrzone dostatecznie w sklepy miejskie.

Przyjmując za podstawę, dowolną zresztą normę 1000 osób dla sklepu, otrzymamy następujące zestawienie:

Nr. Komis.	liczba ludności	l i c z b a		procent.	Nr. Komis.	liczba ludności	l i c z b a		procent.
		skł. MZZW	osób korzyst. ze skl.				skł. MZZW	osób korzyst. ze skl.	
2.	70.500.	2.	2.000.	3.	20.	15.000.	1.	1.000.	7.
8.	71.200.	2.	2.000.	3.	25.	13.600.	1.	1.000.	7.
9.	38.000.	1.	1.000.	3.	26.	26.900.	2.	2.000.	7.
4.	58.500.	2.	2.000.	4.	10.	47.900.	4.	4.000.	8.
14.	53.900.	2.	2.000.	4.	17.	12.100.	1.	1.000.	8.
22.	26.900.	1.	1.000.	4.	11.	66.800.	7.	7.000.	10.
1.	42.900.	2.	2.000.	5.	12.	28.700.	3.	3.000.	10.
3.	89.200.	4.	4.000.	5.	15.	47.200.	5.	5.000.	10.
5.	80.700.	4.	4.000.	5.	16.	32.600.	3.	3.000.	10.
13.	59.400.	3.	3.000.	5.	18.	7.400.	—	—	—
7.	96.100.	6.	6.000.	6.	19.	8.700.	—	—	—
24.	16.500.	1.	1.000.	6.	21.	6.500.	—	—	—
6.	70.500.	5.	5.000.	7.	23.	24.100.	—	—	—

Ogółem 1.090.000. 62. 62.000. 6.

W okresie budżetowym (I.IV.1928 r. — 31.III.1929 r.*) obroty handlowe miejskich sklepów przedstawiały się następująco (w tys. złotych):

Nr.Nr. sklep.	obróć towar.	Nr.Nr. sklepu	obróć towar.	Nr.Nr. sklepu	obróć towar.	Nr.Nr. sklepu	obróć towar.	Nr.Nr. sklepu	obróć towar.	Nr.Nr. sklepu	obróć towar.
1.	505.	12.	209.	23.	104.	34.	189.	—.	—.	—.	—.
2.	75.	13.	177.	24.	101.	35.	305.	46.	324.	64.	133.
3.	75.	14.	172.	25.	146.	36.	169.	47.	261.	68.	158.
4.	119.	15.	110.	26.	240.	37.	165.	48.	273.	79.	171.
5.	248.	16.	143.	27.	168.	38.	95.	49.	144.	85.	123.
6.	111.	17.	82.	28.	354.	39.	64.	50.	105.	93.	46.
7.	232.	18.	97.	29.	121.	40.	70.	51.	113.	100.	87.
8.	308.	19.	190.	30.	133.	41.	152.	52.	181.	102.	91.
9.	248.	20.	90.	31.	116.	42.	276.	53.	—.	—.	—.
10.	198.	21.	173.	32.	65.	43.	158.	54.	125.	—.	—.
11.	193.	22.	99.	33.	214.	44.	—.	—.	—.	—.	—.

Razem tys. zł. 10,291.—

Ilość sklepów miejskich z obrotami:

do 50. 000 tys. 1 sklep.

„ 51—100 „ 11 „

„ 101—150 „ 16 „

„ 151—200 „ 17 „

„ 201—250 „ 7 „

„ 251—300 „ 4 „

„ 301—400 „ 1 „

„ wyżej 500 „ 1 „

Nr. kol.	Grupa obrotów w złotych				Ilość sklepów	Procent.
1.	od 50	do 100.000.—			12.	19.
2.	„ 101	„ 200.000.—			33.	53.
3.	„ 201	„ 300.000.—			11.	20.
4.	„ 301	„ 500.000.— i wyżej			5.	8.

*) Bierzemy umyślnie okres niezmnieszonych jeszcze obrotów na skutek kryzysu finansowego M.Z.Z.W.

75% sklepów wykazywało obroty nie przewyższające 200.000 zł., 20% wyżej 200.000 zł.

Sklepy o obrocie od 250.000 zł. wzwyż przedstawiają się następująco:

Nr. sklepu	N a z w a u l i c y	Obrót towarowy
1.	Plac Teatralny	505.
28.	Plac Trzech Krzyży	345.
46.	ul. Kopernika	324.
8.	„ Sienkiewicza	308.
35.	„ Krucza	305.
42.	„ Raszyńska	276.
48.	„ Koszykowa	273.
47.	„ Hrubieszowska	261.

Utrzymując więc liczbę sklepów w centrum miasta i ulicach o przeważającej ludności urzędniczo-pracowniczej, należy dążyć w przyszłości do rozszerzenia sieci sklepów miejskich na peryferjach miasta, tembardziej, że ruch budowlany, rozszerzający się zwolna na te dzielnice, pozwoli na zamieszkanie w tych dzielnicach także inteligencji zawodowej, jak to miało miejsce z dzielnicą Żoliborsko-marymoncką, grochowską i t. d.

Obok rozszerzenia sieci sklepów miejskich na nowopowstające dzielnice i przedmieścia, ważne jest również skoordynowanie działalności i rozbudowy sklepów miejskich ze spółdzielczością spożywców, oraz sklepami spółdzielni skarbowców, wreszcie spółdzielczością wytwórczą w rodzaju sklepów mleczarsko-jajczarskich („Związek”). W tym kierunku winny pozostawać wszystkie te instytucje w jak najściślejszym kontakcie wzajemnym, starając się o uzgodnienie planów rozbudowy sieci sklepów. Zdarza się bardzo często, iż na tej samej ulicy w sąsiedztwie kilku domów znajduje się obok sklepu miejskiego sklep spółdzielczy, podczas gdy istnieje 92% ulic, gdzie niema ani jednego sklepu miejskiego i spółdzielczego.

III. Organizacja sklepów miejskich ze stanowiska potrzeb obrotu detalicznego.

W organizacji sklepów miejskich, o ile te mają wpływać regulacyjnie na ceny artykułów spożywczych, musiały być poczynione daleko idące reformy, celem usprawnienia ich działalności oraz do-

stosowania do potrzeb kupującej ludności. Asortyment towarów musi obejmować w sklepach miejskich przede wszystkim właściwe artykuły pierwszej potrzeby, t. j. mąkę, pieczywo, chleb, kasze, fasolę, groch, ryż, cukier, nabiał (mleko, jaja), tłuszcze, niektóre jarzyny, nadto herbatę, kawę, śledzie, mydło, świece, zapalki, dalej najważniejsze towary kolonialne w rodzaju migdałów, rodzynek, oliwy, czekoladę, konserwy, zwłaszcza warzywne i owocowe i t. d.

Sklep miejski nie może odmówić sprzedaży szeregu artykułów spożywczych nie wchodzących w skład najniezbędniejszych środków żywności, odmówienie bowiem sprzedaży choćby jednego z artykułów kolonialnych, naraża na utratę klienta wogóle. Sklepy miejskie muszą liczyć się z zakorzenionym zwyczajem spożywczym w Warszawie: zakupywania przez ludność nietylko najuboższą, ale i inteligencję zawodową artykułów spożywczych w drobnych ilościach raz, a czasami nawet kilka razy dziennie.

Ograniczenie sprzedaży w sklepach miejskich do artykułów jedynie pierwszej i niezbędnej potrzeby, t. j. mąki, cukru, soli i t. d., z wykluczeniem wszelkich artykułów zbytkownych i kolonialnych mogłoby nastąpić tylko w wypadku przemiany tych sklepów na *sui generis* placówki półhurtowe, o ile ludność przyzwyczaiłaby się, podobnie, jak to ma miejsce w niektórych sklepach spółdzielczych i samorządowych na Zachodzie (szczególnie we Włoszech), do kupowania większych ilości (zapasów), kasz, mąki, cukru, soli po cenach tem niższych, im o większe chodzi partje towarów. Niestety w naszych warunkach, gdy ogół konsumentów nie prowadzi racjonalnego budżetu domowego, kupując artykuły żywnościowe zależnie od codziennego zapotrzebowania w drobnych ilościach, rozpowszechnienie zwyczaju zakupów półhurtowych nie ma wielkich szans powodzenia, aczkolwiek powinny być w tym kierunku prowadzone prace propagandowe w porozumieniu z instytucjami społecznymi w rodzaju Związku Pań Domu i t. d.

Strukturalnie sklepy M. Z. Z. W. służyły przeważnie obrotowi masowego i niezbędnego zapotrzebowania, przyczem ze względu na potrzeby spożywcze ludności pracującej nie mogły być pominięte niezbędne artykuły kolonialne, owocowe, warzywne i t. d.

Procentowy udział w ogólnym obrocie poszczególnych grup artykułów, w porównaniu ze sklepami prywatnymi, przedstawiał się stępująco:

**Stosunek procentowy poszczególnych grup artykułów spożywczych
w sklepach Miejskich Zakładów Zaopatrzenia Warszawy
oraz w prywatnych sklepach spożywczych*).**

	Sklepy M.Z.Z.W. Sklepy prywatne.	
	o/o	o/o
Cukier	25	16
Pieczywo	9,31	23
Nabiał	12,50	13
Produkty rolne	8,19	8
Ryż	2,97	2
Sól	0,26	2
Wędliny i tłuszcze	2,29	7
Herbata	1,45	3
Różne (przyprawy, kawa, kakao, owoce, śledzie, wyroby cukierni- cze, grzyby, cykorja, kapusta, ogórki, makaron, powidła i t. p.	25,20	23
Razem	87,1	97
Wyroby tytoniowe	5,38	1
Znaczki i weksle	6,78	1
Mydło i świece	0,67	1
	100 ^o %	100 ^o %

Widzimy więc, że obroty cukrem, zresztą najniżej kalkulowanym, tworzą w sklepach miejskich M. Z. Z. W. 25^o% ogólnych obrotów, podczas gdy w obrocie prywatnym — tylko 16^o%. Artykuł ten sprzedawany był w sklepach miejskich z minimalnym zyskiem — zapobiegając brakowi cukru wskutek sztucznego magazynowania. W pieczywie zmienia się stosunek na niekorzyść M. Z. Z. W., ma to swe przyczyny w pewnych uprzedzeniach ludności kupującej, wobec

*) Dane cyfrowe, dotyczące sklepów M.Z.Z.W., zostały obliczone na podstawie posiadanego materiału obrotów i zaopatrzenia towarowego. Dane, dotyczące sklepów prywatnych, obliczone są na podstawie informacji, ustalonych drogą wywiadu w 4 sklepach prywatnych, z których jeden mieści się w śródmieściu (wielki sklep spożywczy na ul. Koszykowej), drugi, średni, w północnej części miasta, trzeci, mały, na Pradze, czwarty (drobny) na Woli.

chleba, wypiekanego w miejskiej piekarni mechanicznej, uprzedzenia te jednak maleją w miarę wydatnego polepszenia wypieku; nadto w sklepach miejskich M. Z. Z. W. przeważał zrazu chleb żytni, podczas gdy w obrocie prywatnym pieczywo innych gatunków — więc bułki, rogaliki, chleb pszenny i t. d. Obecnie nastąpiły zmiany na korzyść pieczywa miejskiego. W nabiale, ryżu i produktach rolnych (kasze, fasola i t. d.) nie zachodzą znaczniejsze różnice między obrotem komunalnym a prywatnym, przyczem jednak w ryżu celują M. Z. Z. W., dzięki dobrym gatunkom i tańszej cenie. Natomiast w wędlinach i herbacie przewyższa obrót prywatny sklepy miejskie. W artykułach „różnych”, obejmujących przeważnie artykuły pierwszej potrzeby, zachodzi nieznaczna zwyżka na rzecz sklepów miejskich.

O działalności sklepów miejskich świadczy ujęta cyfrowo częstotliwość obrotów głównemi artykułami spożywczemi; artykuły żywnościowe w rodzaju mleka, pieczywa, masła, wędlin, tłuszczów, sera i t. d. są dostarczane codziennie lub co drugi dzień w myśl postulatów kupującej ludności.

**Częstotliwość miesięczna obrotu zasadniczymi artykułami
spożywczemi w sklepach Miejskich Zakładów
Zaopatrywania Warszawy.**

(miesiąc obejmuje 25 dni handlowych).

Pieczywo	25
Cukier	7
Sól	3
Masło	13
Mleko	25
Sery	5
Jaja	10
Mąka	5
Kasze	3
Strączkowe	2
Ryż	2
Makaron	2
Herbata	3
Cykorja	1

Wędliny i tłuszcze	13
Śledzie	1
Owoce suszone	1
Kapusta	10
Ogórki	3

Najwyższą częstotliwość wykazuje z natury rzeczy mleko i pieczywo, dalej wędliny i tłuszcze oraz masło, jaja, kapusta i t. d.

Sprzedaż w sklepach miejskich odbywała się z reguły za gotówkę, na kredyt tylko dla pracowników miejskich i państwowych przez potrącenie z pensji odpowiedniej sumy. Sprzedaż kredytowa obejmowała zaledwie 3,5% ogólnej sprzedaży gotówkowej, co świadczy o zdrowych zasadach miejskiego obrotu spożywczego wzorem spółdzielczym. Dopiero w roku 1933/34 rośnie kredytowy udział odbiorców miejskich (pracownicy), naskutek nieregularnej wypłaty poborów.

Obroty pieniężne miejskich sklepów spożywczych rosły z każdym rokiem do okresu kryzysowego r. 1929/30, o czym świadczą cyfry z wpływów z targów dziennych w poszczególnych latach:

Wpływ z targów dziennych w r. 1924	zł.	5.934.712,47
" " " " 1925	"	7.670.359,80
" " " " 1926	"	10.184.969,72
" " " " 1927	"	11.078.332,00
" " " " 1928	"	10.764.009,00
" " " " 1929	"	10.964.237,00
" " " " 1930	"	9.214.222,18
" " " " 1930/1	/I	8.344.254,68

Miesięczne obroty:

Miesiąc	1928 r. zł.	1930 r. 1929 r.		1930-31	
		Sklep., zł.	punkt. i półhurt. zł.	SKLEPY zł.	JATKI zł.
Styczeń	857.427,02	958.566,26	806.354,77	969.323,87	56.878,62
Luty	861.246,66	960.299,39	795.472,56	629.784,15	66.258,88
Marzec	1.038.048,13	1.205.476,54	853.508,14	589.717,65	33.156,17
Kwiecień	1.019.803,34	913.746,01	969.323,87	569.562,02	8.667,16
Maj	905.186,45	894.095,41	629.784,15	1.208.476,61	8.055,78
Czerwiec	815.035,42	758.991,26	589.717,65	618.518,84	10.848,69

Miesiąc	Sklep., punkt. i półhurt. 1928 r. zł.	1929 r. zł.	1930 r. zł.	1930-31	
				SKLEPY zł.	JATKI zł.
Lipiec	717.508,85	756.484,54	569.562,67	736.268,40	14.506,75
Sierpień	721.037,98	738.291,90	1.208.476,61	611.188,58	14.926,20
Wrzesień	785.730,98	803.732,17	618.518,84	826.046,59	16.363,96
Październik	990.102,36	983.246,13	736.268,40	482.790,26	13.656,45
Listopad	919.089,44	900.681,19	611.188,58	445.804,92	10.975,70
Grudzień	1.133.792,73	1.090.626,89	826.046,59	656.772,79	9.028,09
	10.764.009,36	10.964.237,69	9.214.222,18	8.344.254,68	263.331,45

Największe obroty wykazują miesiące jesienne i zimowe od października do kwietnia; w okresie wiosennym i letnim obroty spadają, przyczem najniższe są w okresie wakacyjnym. Fakt ten świadczy dowodnie, iż ze sklepów miejskich w stolicy korzystają w znacznej mierze sfery pracownicze i urzędnicze, korzystające w okresie letnim z urlopów, lub zamieszkujące w najbliższej okolicy pod Warszawą; na zniżkę obrotów w tym okresie działa również zwiększone spożycie świeżych jarzyn i owoców, kupowanych poza sklepami miejskimi: w halach, u producentów podmiejskich, u przekupniów oraz w sklepach prywatnych z warzywami. Sklepy miejskie winny zatem w letniskach podmiejskich, gdzie zamieszkuje w okresie letnim znaczna część pracowniczej ludności Warszawy, uruchomić miejskie placówki sprzedaży, co już częściowo nastąpiło (sklep w Otwocku), nadto okolice podmiejskie zaopatrywane są przez miejską piekarnię i mleczarnię w chleb, nabiał i t. d.

Spadek obrotów w sklepach miejskich pozostaje w związku z tendencjami koncentracijnymi wobec likwidacji sklepów mniejszych, niemających widoków powodzenia (nierentownych, zbyt małych, źle prowadzonych).

Ilość sklepów, punktów sprzedaży i jatek w r. 1930/31.

	sklepów		punktów	
	sklepów	półhurtowni	sklepów	jatek
1.4.30 r.	54	1	6	15 (1 w Otwocku)
1.3.31 „	30	5	11	3

Z wzrostem obrotów rosła ilość rodzin, korzystających ze sklepów miejskich. Przyjmujemy teoretycznie, iż zakupy pojedyncze w mniejszych maleje wydatnie.

Jatki zlikwidowano wobec strat w r. 1931. Liczba sklepów

nały się w latach przedkryzysowych około 3 zł. dziennie. Wedle materiałów, zawartych w pracy „Warunki życia robotniczego w Warszawie i Łodzi oraz Zagłębiu Dąbrowskiem, w świetle ankiet 1927 r.” (Warszawa 1929 r., str. 122), przeciętne miesięczne wydatki jednej rodziny robotniczej w złotych na chleb, kasze i ryż wynosiły w Warszawie 47,46 zł., na nabiał 25,08 zł., na mięso i tłuszcze 49,82 zł., na inne pokarmy 6,41 zł., na kartofle 9,53 zł., na jarzyny 5,94 zł.

Widzimy więc, że jeśli chodzi o artykuły żywnościowe, znajdujące się w miejskich sklepach, to miesięczny zakup wynosił dla chleba, mąki, kasz i ryżu oraz nabiału i innych produktów 78,95 zł., t. j. 2,63 zł. dziennie.

Przeprowadzone obliczenie wykazało, iż przeciętna dzienna frekwencja w sklepach M. Z. Z. W. wynosiła w r. 1930, więc kryzysowym, 10.250 osób, dzienny targ zł. 24.478, z czego wynika, że przeciętna suma zakupu na osobę wynosiła 2,39 zł. Cyfra 3 zł. dziennych zakupów dla rodziny robotniczej jest więc zbliżoną do rzeczywistości, jeśli chodzi o artykuły mączne i nabiałowe, oraz kolonialne, znajdujące się na składzie M. Z. Z. W.; jest to, wedle obserwacji personelu sklepowego, suma, za którą przeciętnie rodzina robotnicza i pracownicza zakupuje artykuły pierwszej potrzeby, w rodzaju mąki, chleba, mleka, cukru (bez mięsa, warzyw i t. p.). Przyjmując 10.800.000 zł. (rok 1928) obrotu rocznego sklepów miejskich i 3 zł. na ogólny zakup dzienny danej rodziny, otrzymamy 3.600.000 nabywców rocznie; co dzieląc przez 300 dni roboczych, tworzy 12.000 nabywców dziennie; licząc po 4 osoby na rodzinę, otrzymamy 48.000 osób dziennie, które korzystają z aprowizacji miejskiej, t. j. niespełna 5% ogółu ludności. Widzimy więc, iż liczba rodzin i osób, korzystających z zakupów miejskich w sposób bezpośredni, t. j. w detalicznych placówkach sprzedaży komunalnej, jest dość znaczna, pozwalając na wywieranie, pomimo względnie małej ilości sklepów (tylko 1% ogólnej ilości sklepów), regulacyjnego wpływu na ceny. W sklepach miejskich kupuje jednak nie tylko ludność pracownicza i urzędnicza, lecz także najuboższa. Przecięcie 3 zł. dziennie zakupów aprowizacyjnych bez mięsa i warzyw może być dla całej ludności za wysokie (wykazuje to pośrednio statystyka dochodów wedle danych Kas Chorych), przyjmując jednak 3 zł. dziennie na rodzinę (przeszło 250.000 rodzin w Warszawie i licząc po 4 osoby na rodzinę), okaże się, że zakupy dzienne ludności całej Warszawy tworzą 225.000.000 zł. rocznie na 300 dni roboczych (bez

niedziel i świąt). Oczywiście pewien odsetek przypada na zakupy kilkakrotne tych samych rodzin. Ponieważ detaliczne sklepy miejskie wykazują obrotów rocznie przeszło 10,000.000 zł., więc obroty te tworzą 4,44% ogólnych zakupów. Widzimy więc, że wpływ regulacyjny miejskich sklepów wahał się około 4,5 do 5% ogólnego obrotu i ogólnej liczby ludności stolicy. Oczywiście obliczenia te mają charakter teoretyczny.

IV) Komunalny obrót detaliczny we Lwowie.

Sklepy spożywcze miejskiego Zakładu aprowizacyjnego we Lwowie mieszczą się w rozmaitych punktach miasta, zarówno w dzielnicach robotniczych, jak i pracowniczo-urzędniczych, niemniej sieć sklepów miejskich nie jest dostatecznie przemyślana, nosząc cechy, podobnie, jak w Warszawie, dawniejszego systemu rozdzielczego (kontyngentowego), okresu przymusowej aprowizacji. Oczywiście rozmieszczenie sklepów zależne jest przede wszystkim od lokali pozostających do dyspozycji; do niedawna lokalu takiego nie można było otrzymać bez wysokiego odstępnego, obecnie jednak, gdy cały szereg sklepów likwiduje się, aprowizacja miejska winna opracować plan sieci sklepów miejskich, uwzględniając, zgodnie z planem regulacyjnym miasta, dzielnice handlowe, robotnicze, pracowniczo-urzędnicze i t. d., nowe osiedla i kolonie. Obecnie często widzimy, jak np. u wylotu ulic Zyblikiewicza i Stryjskiej, dwa sklepy miejskie (mleczarnia i sklep), zresztą obliczone na potrzeby ludności zamożniejszej, podczas gdy w całym szeregu ulic, a nawet dzielnic niema ani jednego sklepu miejskiego. Przeszkodę racjonalnego planu rozmieszczenia sklepów stanowiło niewątpliwie stanowisko rady miejskiej, kilkakrotnie zmieniające się, co do dalszego zatrzymania lub likwidacji sklepów miejskich. Nie ulega jednak wątpliwości, że istnienie sklepów miejskich detalicznych, mleczarni, jatek miejskich, składów opałowych jest niezbędne dla regulacji cen i jakości artykułów masowego spożycia, nie mówiąc już o tem, iż w czasie strejków i poważniejszych wydarzeń politycznych, placówki aprowizacyjne m. Lwowa służą jako wypróbowany aparat dla celów zaopatrzenia ludności i miasta.

W niektórych sklepach miejskich uderza, co stwierdzono niejednokrotnie, zaniedbany wygląd zewnętrzny, co zresztą nie odbija

jaskrawo od również niewysokiego poziomu sklepów spożywczych w rękach prywatnych i spółdzielczych. Sklepy mleczarskie stoją na ogół nieco wyżej pod względem zewnętrznego wyglądu i urządzeń. Zakład aprowizacyjny wychodził z mylnego założenia, że sklepy miejskie, zwłaszcza obsługujące bardziej ubogie dzielnice, nie powinny odróżniać się zbyt od drobnych sklepików spożywczych w ręku prywatnym. Tymczasem w rzeczywistości właśnie sklepy, położone w najbiedniejszych okolicach, winny zachęcać kupujących ze sfer robotniczych i pracowniczych, przyzwoitym wyglądem zewnętrznym, gustownymi i często zmienianymi wystawami, bogatym asortymentem towarów, oraz uprzejmą obsługą. Z większości sklepów miejskich we Lwowie, jak to stwierdziłem z przeglądu wszystkich detalicznych placówek aprowizacyjnych, korzysta przeważnie ludność uboższa, częściowo nawet bezrobotna i tem się tłumaczy niedostateczne docenianie zewnętrznego wyglądu sklepu; klienci tych ostatnich unikają rzekomo lepiej i nowocześnie urządzonego sklepów, jako droższych i przeznaczonych dla „państwa”. Rozumiem z drugiej strony konieczność pewnych różnic w urządzeniu sklepów w dzielnicach zamożniejszych, willowych i t. d., niemniej, na podstawie doświadczeń, między innymi w Warszawie, stwierdzić muszę, iż urządzenie nowoczesnego sklepu w dzielnicach robotniczych, przyczynia się do zwiększenia zbytu i zasięgu działania miejskiej aprowizacji, zwłaszcza w zakresie spożywczym i mleczarskim. Zresztą miasto, skoro zajmuje się już bezpośrednią sprzedażą detaliczną, winno działać, jako pionier nowoczesnych urządzeń aprowizacyjnych, zwłaszcza dotyczy to nowootwieranych placówek w detalicznej sprzedaży. Ostatnio nastąpiły w tym kierunku raczej zmiany na korzyść.

Zachodzi pytanie, czy należy dążyć do utrzymania i rozszerzenia dotychczasowej formy sklepów spożywczych o różnorodnym asortymencie, czy też przejść z wolna ku tak zw. „sklepom białym”, t. j. mleczarsko-piekarnianym, o pewnych standaryzowanych i masowych artykułach, pochodzących z własnej produkcji. Uważam, iż należy iść drogą i jedną i drugą.

Mleczarnia, jako wielkie przedsiębiorstwo, mające pomysły i widoki wydatnego rozwoju w przyszłości, tworzyć będzie w coraz nowych punktach Lwowa detaliczne miejsca sprzedaży i pijalnie, oraz ruchome środki rozdávki, z drugiej strony jednak nasz obrót spożywczy, na ogół prymitywny, daleki jest od wzorów i urządzeń

zachodnich, wymagając jeszcze przez długi czas uniwersalnych sklepów spożywczych, zespalających bez uwzględnienia specjalizacji potrzeby gospodarstwa domowego.

Nadto Lwów nie posiada dostatecznej ilości hal targowych, zarówno hurtowych jak i detalicznych, tak, iż ludność zaspakaja swe potrzeby aprowizacyjne w nadmiernie licznych i rozdrobnionych sklepikach spożywczych. Należy się z tym stanem rzeczy liczyć, dążąc stopniowo do jego reformy.

Sklepy miejskie muszą obejmować artykuły niezbędne do prowadzenia gospodarstwa domowego, ze szczególnem jednak uwzględnieniem artykułów własnej produkcji i przerobu, więc mleka i przetworów mlecznych, mąk i kasz, warzyw i owoców, strączkowych itd. Nadto sklepy miejskie muszą dążyć do stopniowej koncentracji, t. zn. należy likwidować zbyt drobne, o minimalnych obrotach spożywczych sklepy miejskie, przekształcając je na większe placówki sprzedaży o dostatecznym asortymencie i ujmującym wyglądzie zewnętrznym. Lokale, wybrane na sklepy, muszą posiadać dostateczne pomieszczenia wystawowe, co ma dotąd miejsce w niektórych tylko sklepach.

Na ujemny wygląd zewnętrzny sklepów wpłynął w wysokim stopniu system prowizyjny, na jakim oparta jest obsługa sklepów. Sprzedawczynie w sklepach miejskich jest, *sui generis*, funkcjonariuszem miasta, płatnym w stosunku procentowym od sprzedanych towarów, przyczem prowizja od faktycznie odprowadzonej do zakładu aprowizacyjnego gotówki, po odliczeniu manka, tworzy wynagrodzenie miesięczne netto, brane za podstawę przy zgłoszeniu do Kasy Chorych. Sprzedawczynie, obowiązane pokrywać towar gotówką, uzyskaną ze sprzedaży (pierwsza partja towarów dawana im jest jak gdyby w komis), główną uwagę zwracają na obroty towarowe, nie mając ani dostatecznego przygotowania, ani czasu na zajęcie się zewnętrzną stroną interesu. Cierpi na tem zewnętrzny wygląd sklepów, czystość, pewien smak w ułożeniu wystaw, towarów w sklepie i t. d.; znaczna większość sprzedawczyń składa się z kobiet prostych, nie mających większego zrozumienia dla współczesnego urządzenia sklepów. W tym kierunku musi być punkt ciężkości przeniesiony w całej pełni na zakład aprowizacyjny, który winien dołożyć wszelkich starań, by nawet w obecnych warunkach, t. j. ciasnych, małych i niedogodnych lokali sklepowych, wprowadzić niezbędne ulepszenia i zmodernizowanie urządzeń. Należy tu nawet przez

okres przejściowy zaangażować lub wybrać z istniejącego personelu zdolniejszego sprzedawcę-detalistę, któryby przez stałą inspekcję i urządzanie wystaw dbał o odpowiednie zaspokojenie potrzeb konsumentów, staranny wygląd lokalu itd. Należy następnie dążyć do stopniowego zastąpienia obecnego personelu sprzedaży, nie posiadającego żadnego wykształcenia handlowego, elementem wykwalifikowanym do tej funkcji, to jest posiadającym niższe kursy handlowe i praktykę w większych sklepach spożywczych. Argument, że proste kobiety, zajęte dotąd, jako sprzedawczynie, bardziej odczuwają potrzeby ludności biedniejszej, może mieć tylko w niektórych, niesłychanie prymitywnych warunkach zastosowanie; sfery te przyzwyczajają się bardzo szybko do nowoczesnej obsługi, która wykazuje nierównie więcej inicjatywy i znajomości rynku zbytu, niż materiał niewykwalifikowany. Oczywiście nie należy zwalniać personelu, który wykazuje tendencje zwiększenia zbytu, niemniej należy starać się o podwyższenie poziomu przygotowania obecnych sprzedawczyń, które pozostają poniżej wymogów nowoczesnego handlu detalicznego *). Właśnie kryzys spożycia zmusza do zarządzeń ulepszących zarówno w technice urządzeń, jak i w technice sprzedaży. System prowizyjny, w zasadzie dobry, gdyż uwalniający zakład aprowizacyjny od wysokich kosztów administracyjnych, nie może być podstawą dla zrzućenia odpowiedzialności za rozwój sklepów miejskich z centralnego zarządu zakładu na sprzedawczynie, naogół nie zdające sobie dostatecznie sprawy z konieczności wprowadzenia nowych ulepszeń. Oczywiście z reorganizacją i modernizacją sklepów łączy się moment finansowy. Obecnie jest jednak szczególnie dogodny moment dla przekształcenia zaniedbanych sklepów w nowe placówki detalicznej sprzedaży. Za ten sam czynsz, który obecnie płacą sklepy miejskie, można otrzymać znacznie obszerniejsze lokale, z większemi szybami wystawowemi.

To samo dotyczy jatek miejskich i składów węglowych; zwłaszcza pierwsze winny zalecać się czystością i schludnym wyglądem zewnętrznym, oraz odpowiednimi urządzeniami wyrębu i rozsprzedaży.

*) Zarząd Miasta Warszawy uruchomił w r. 1933/4 roczne kursy do kształcące dla sprzedawczyń, które przyczynią się do podwyższenia sprawności obsługi handlowej.

R O Z D Z I A Ł V.

KALKULACJA I POLITYKA CEN W OBROcie HURTOWYM I SKLEPACH MIEJSKICH.

A) Kalkulacja cen w obrocie hurtowym i detalicznym M. Z. Z. W.

Kalkulacja cen w sklepach miejskich winna w zasadzie być dostosowaną do cen hurtowych, po jakich otrzymuje towar dział sklepów, oraz dalszych kosztów handlowych, związanych ze sprzedażą detaliczną, przyczem ze względu na charakter interwencyjno-społeczny akcji aprowizacyjnej, M. Z. Z. W. musiały często schodzić do specjalnie niskich stawek kalkulacyjnych.

Jednym z artykułów, objętych akcją interwencyjną, była mąka żytnia. Tu stawki kalkulacyjne były szczególnie niskie:

Kalkulacja mąki żytniej w hurcie (koniec kwietnia 1930 r.).

w złotych:		Z przemiału:	
Cena 100 kg. żyta	20,75	27% otrąb à 11 gr.	2,97
Przemiał	2,60	10% mąki sitkowej	
Przewóz do młyna i z młyna	1,00	à 12 gr.	1,20
Worek	1,00	3% rozkurz	
Razem	25,35	Razem	4,17
Z przemiału	4,17	(ze 100 kg. żyta 60 kg mąki) =	
		21 . 18 : 60 = 35,30 gr.	

Cena orientacyjna mąki żytniej w obrocie detalicznym wynosiła w tym okresie 37 gr.

Widzimy, iż przy tej kalkulacji Miejskie Zakłady Zaopatrywa-

nia Warszawy zaledwie pokrywały w gotówce poniesione koszty własne zakupu, przemiału, przewozu i opakowania, bez oprocentowania wyłożonego kapitału i bez kosztów handlowych i administracyjno-budżetowych, przypadających stosunkowo na dział zbożowo-mączny (centralna buchalterja i t. d.). Chodzi tu o artykuł najbardziej masowego i powszechnego użytku, wchodzący zresztą w zakres państwowej interwencji zbożowo-mącznej. Zaznaczyć nadto należy, że M. Z. Z. W. prowadziły przemiał ziarna na własny rachunek, tak, iż w kalkulacji dało się uwzględnić czynnik nie tylko obrotu, lecz i przerobu.

Kalkulacja mąki pszennej „Lukullus“ w hurcie *).
(19/II 1930).

Cena własna	Zł. 55.75
przewóz	„ 3.60
	Zł. 59.35
Magazynowanie w składach Towar.)	„ 0.70
	Zł. 60.05
1/2% na manco	„ 0.30
	Zł. 60.35
6% wydatków budżetowych	„ 3.62
	Zł. 63.97
1% akwizycja	„ 0.64
	Zł. 64.61
1% podatek obrotowy	„ 0.64
	Zł. 65.25

Cena sprzedaży Zł. 66.— za 100 kg.

Kalkulacja kaszy jęczmiennej.

(11/III 1930).

Cena własna	Zł. 31.—
Magazynowanie	„ 0.70
	Zł. 31.70
Manco 1/2%	„ 0.16
	Zł. 31.86
6% wydatki budżetowe	„ 1.92

Kalkulacja fasoli białej.

(31/I 1930).

Cena własna	Zł. 78.—
Magazynowanie	„ 0.70
Manco 1/2%	„ 0.40
	Zł. 79.10
10% budżetowe	„ 7.90

*) Gatunek specjalnie doborowy.

	Zł. 33.78		Zł. 87.—
1 ⁰ / ₀ podatek obrotowy	„ 0.34	3/4 ⁰ / ₀ akwizycja	„ 0.65
	Zł. 34.12		Zł. 87.65
3/4 ⁰ / ₀ akwizycja	„ 0.26	1 ⁰ / ₀ podatek obrotowy	„ 0.88
	<u>Zł. 34.38</u>		<u>Zł. 88.53</u>

Cena sprzedażna
Zł. 35.— za 100 kg.

Cena sprzedażna
Zł. 89.— za 100 kg.

Inne artykuły spożywcze wykazują stawki kalkulacyjne od 3 do 6⁰/₀. Kalkulacja artykułów żywnościowych w obrocie hurtowym M.Z. Z.W. przewiduje dla mąki pszennej i kaszy 6⁰/₀, dla fasoli białej wyjątkowo w okresie małych obrotów 10⁰/₀ wydatków administracyjno-budżetowych i handlowych.

Zysk na 100 kg. wynosi przy 66 zł. ceny sprzedażnej 75 groszy dla mąki, 0,62 zł. dla kaszy jęczmiennej, 0,47 zł. dla fasoli. Koszty akwizycji wahały się od 3/4 do 1⁰/₀, dla węgla koszty budżetowe wahają się około 4⁰/₀, dla szeregu artykułów spożywczych, jak ryż 4⁰/₀.

Kalkulacja detaliczna przedstawiała się następująco: Do ceny kupna w hurcie (przeważnie dział hurtowy M.Z.Z.W., lub dla niektórych artykułów (kolonialnych) bezpośrednio u hurtownika), M.Z.Z.W. doliczały w obrocie detalicznym 1⁰/₀ podatku obrotowego, 1⁰/₀ na opakowanie, 7⁰/₀ (promille) na prowizje sprzedaży, wszystko od ceny sprzedażnej, przy niektórych towarach nadto manko, ususzkę, skrawki, bonifikacje różnicy itd. Po pokryciu tych kosztów, przyczem 7— (promille) obejmuje prowizje personelu sprzedażnego w sklepach miejskich, zysk brutto kalkulowany był różnie, zależnie od charakteru artykułu, przy mące pszennej na 8.5⁰/₀, kaszy jęczmiennej i pęczaku 6⁰/₀, kaszy perłowej 7.3⁰/₀, ryżu 5.7⁰/₀, śmietanie 11⁰/₀, miodzie 10⁰/₀, makaronie 14⁰/₀, powidłach 11⁰/₀.

Widzimy więc, że procent zysku brutto, który obejmował udział w kosztach administracji centralnej „generalja” wraz z procentami od pożyczek i wydatki budżetowe (dla działu sklepów generalja wynosiły 4.66⁰/₀, budżetowe 6⁰/₀) był stopniowany zależnie od masowego i niezbędnego charakteru produktu, rosnąc w miarę, im o bardziej luksusowe gatunki towarów chodzi (ryż w gatunku Patna II kalkulowały M.Z.Z.W. na 14.2⁰/₀, podczas gdy ryż Burma tylko na 5.7⁰/₀, cukier kryształ dawał nawet straty 1.48⁰/₀ na 100 kg.).

Zysk netto był na artykułach masowego i niezbędnego a nadto interwencyjnego zapotrzebowania minimalny, lub też nie było go wcale (cukier, mąka żytnia).

Kalkulacja detaliczna w sklepach miejskich M. Z. Z. W.

Mąka pszenna „Wuzet“.

M i ó d.

Zakup w hurcie	Zł. 62,20	Zakup	Zł. 4,20
1% podatek obrotowy	„ 0,70	1% podatek obrot.	„ 0,04
1% opakowanie	„ 0,70	1% opakowanie	„ 0,04
7 o/oo prowizja sprzed.	„ 0,49	7 o/oo prowizja sprzed.	„ 0,03
8 1/2% zysk brutto	„ 5,95	10% zysk brutto	„ 0,48
Cena kalkulacyjna	Zł. 70,04	Cena kalkulac.	Zł. 4,81
Cena sprzedażna 0,70 gr. za 1 kg.		Cena sprzedażna	Zł. 4,80

Kasza jęczmienna i pęczak.

Kiełbasa zwyczajna.

Zakup w hurcie	Zł. 36,30	Zakup	Zł. 4,10
1% podatek obrotowy	„ 0,40	1% podatek obrotowy	„ 0,04
1% opakowanie	„ 0,40	1% opakowanie	„ 0,04
7 o/oo prowizja sprzed.	„ 0,28	2% na ususzkę i skrawki	„ 0,09
6 1/2% zysk brutto	„ 2,60	7 o/oo prowizja sprzed.	„ 0,03
Cena kalkulacyjna	Zł. 39,98	10% zysk brutto	„ 0,48
Cena sprzedażna 0,40 za 1 kg.		Cena kalkulacyjna	Zł. 4,80
		Cena sprzedażna	„ 4,80

Kasza perłowa.

Ryż „Patna II“

Zakup w hurcie	Zł. 60,30	Zakup w hurcie	Zł. 114,75
1% podatek obrotowy	„ 0,67	1% podatek obrotowy	„ 1,38
1% opakowanie	„ 0,67	1% opakowanie	„ 1,38
7 o/oo prowizja sprzed.	„ 0,47	7 o/oo prow. sprzed.	„ 0,96

7,3% zysk brutto	„ 4,89	14,2% zysk brutto	„ 19,59
Cena kalkulacyjna	Zł. 67.—	Cena kalkulac.	Zł. 138,07
Cena sprzedażna 0,67 gr. za 1 kg.		Cena sprzedażna 1,38 za 1 kg.	

Ryż „Burma“

Kryształ.

Zakup w hurcie	Zł. 89,75	Zakup	Zł. 157.—
1% podatek obrotowy	„ 0,98	1% podatek obrotowy	„ 1,60
1% opakowanie	„ 0,98	1% opakowanie	„ 1,60
7 o/oo prowizja sprzed.	„ 0,68 6	7 o/oo prowizja sprzed.	„ 1,12
5,7% zysk brutto	„ 5,58 6	1 o/oo bonif. różnicy	„
Cena kalkulac.	Zł. 97,98 6	tary worka	„ 0,16
Cena sprzedażna 0,98 gr. za 1 kg.		Cena kalkulac.	Zł. 161,48
		Cena sprzedażna 1,60 za 1 kg.	
		Strata Zł. 1,48 na 100 kg.	

W detalicznej kalkulacji M.Z.Z.W. starały się o wyrównanie strat lub bardzo niskich nadwyżek przy towarach najniezbędniejszej potrzeby, wyższymi stawkami przy bardziej doborowych i drogich gatunkach oraz artykułach nie stanowiących obrotu pierwszej potrzeby.

Kalkulacja hurtowa i detaliczna M.Z.Z.W. pozostaje pod wybitnym wpływem z jednej strony kosztów administracyjnych, z drugiej wydatków na finansowanie obrotów, w szczególności obsługi ciągniętych kredytów.

W okresie, gdy M.Z.Z.W. były instytucją rozdzielczą przy stosowaniu kontyngentów, czynniki te nie odgrywały decydującej roli, w miarę jednak, jak miejska placówka aprowizacyjna, pozbawiona cech obrotu przymusowego, weszła w wolny krąg wymiany i konkurencji, zmniejszając oczywiście obroty w porównaniu do okresu przymusowego, zagadnienie kosztów administracyjnych wybija się na plan pierwszy. Decydująco zaważyły jednak na kalkulacji artykułów spożywczych koszty administracyjne i finansowe wówczas, gdy z jednej strony przyłączono i pozostawiono przy M.Z.Z.W. działy eksploatacyjne i handlowe, nie mające nic wspólnego z aprowizacją pośrednią i bezpośrednią, często wybitnie deficytowe, z drugiej zaś, gdy zaostriżł się kryzys gospodarczy w r. 1930/1/2, załamując finansowo odbiorców M.Z.Z.W., zwłaszcza ze sfer kupiectwa detalicz-

nego. Poświęcam tym zagadnieniom odrębne uwagi w związku z omawianiem przyczyn przekształcenia M.Z.Z.W. na odrębne działy, niemniej już tu należy stwierdzić, że wynika stąd kolizja: M.Z.Z.W. nie mogły podwyższać cen artykułów pierwszej potrzeby, będąc powołane do regulacji, co w rezultacie wobec wysokich „generaljów” i kosztów finansowania musiało narazić na straty miejską placówkę aprowizacyjną. Dotyczy to zwłaszcza artykułów tego rodzaju, jak mąka żytnia, chleb i wogóle artykuły objęte interwencją państwową, oraz przedmioty masowego zapotrzebowania.

Sytuacja finansowa M.Z.Z.W., a w szczególności sklepów miejskich byłaby o wiele pomyślniejsza w tym okresie, gdyby dział sklepów M.Z.Z.W. rozporządzał dostatecznym kapitałem obrotowym, M.Z.Z.W. bowiem korzystały z za drogich jak na obrót spożywczy kredytów przy zakupie towarów dla sklepów miejskich, co przy ciasnocie pieniężnej prowadziło do obciążenia obrotów kosztami finansowania, nadto zakup racjonalny wymagałby wykluczenia małych ilości towarów, wielkie jednak obroty wymagają znacznych sum gotówkowych, których brak było M.Z.Z.W. zwłaszcza w okresie ostatnim. Wreszcie obciążenie działu sklepów wysokimi kosztami ogólnej administracji (generalja) utrudniało miejskiemu handlowi detalicznemu jego samowystarczalność i ekspansję.

B) Ruch cen w obrocie detalicznym M.Z.Z.W.

Czynnik kalkulacyjny odbija się w ruchu cen, jak świadczą o tem niżej zamieszczone tablice; różnice między cenami w sklepach miejskich M.Z.Z.W., cenami miejskiej inspekcji handlowej w obrocie prywatnym i cenami orientacyjnymi (wytycznymi), ustalonymi przez Komisarjat Rządu przy udziale kupieckich czynników zainteresowanych, są dość znaczne na korzyść cen w sklepach miejskich.

Ceny ważniejszych artykułów w M.Z.Z.W. i handlu prywatnym przedstawiały się następująco w poszczególnych miesiącach 1930/31 roku. (patrz tabl. na str. 64).

Na uwagę zasługuje zróżnicowanie cen w sklepach prywatnych, położonych w bliższym i dalszym okręgu sklepów miejskich. Statystyka, przeprowadzona przez specjalnych funkcjonariuszów M.Z.Z.W. w sklepach, leżących w najbliższym promieniu działalności

A s t y k u ł	C e n y 1 k g.			C e n y sklepów prywa- nych dalszych
	MZZW.	sklep. prywatn.	bliż.	
Mąka Lucullus	0,83	0,90	— 1.—	0,90 — 1,10
Mąka żytnia	0,42	0,50	—	0,60
Kryształ	1,62	1,60	— 1,65	1,60 — 1,70
Kasza krak. 1/o	1,15	1,20	— 1,30	1,20 — 1,40
Kasza krak. 2/o	1,30	1,40	— 1,50	1,40 — 1,60
Jaja za sztukę	0,23	0,22	— 0,25	0,25 —
Masło	7,20	7,20	—	7,20 — 7,40
Smalec	4,80	4,80	—	4,80 — 5.—
Słonina	3,60	3,60	— 3,80	3,60 — 4.—

danego sklepu miejskiego, wykazała, iż w miarę im bardziej sklepy prywatne oddalały się od danego sklepu miejskiego, ceny miały tendencję lekko wyższą, przyczem, gdy chodzi o drobne sklepiki spożywcze, nie uwzględniono tu bardzo znacznych różnic w jakości towarów wskutek masowego fałszowania *), takich środków żywności, jak cukier, masło, mleko, tłuszcze i t. d. Nadto, wedle przeprowadzonych badań, dzielnice, zamieszkałe przez ludność uboższą, gdzie z jednej strony mamy do czynienia z mniej uświadomionym czynnikiem kupującym, z drugiej z mniej solidnym żywiołem sklepikarskim, rozdrobnionym, zwłaszcza na przedmieściach, różnice cen są jeszcze znaczniejsze przy równoczesnem pogorszeniu jakości towarów.

*) W lutym 1930 roku państwowy zakład badania żywności w Warszawie zbadał 1.135 prób mleka, z tego 230 prób uległo zakwestjonowaniu z powodu zafałszowania, odtłuszczenia, rozwodnienia lub nieczystości; 153 prób masła, z których zakwestjonowano 60 wobec sfałszowania tłuszczami roślinnymi lub nadmiarem wody, 47 prób śmietany (zakwestjonowano 2 z powodu b. małej zawartości tłuszczu), 64 tłuszczów jadalnych, z których zakwestjonowano 18, gdyż, wbrew rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej, nie zawierały oleju sezamowego, jako środka ułatwiającego rozpoznanie tych tłuszczów, nadto z powodu zjełczenia, 63 — wędlin i wyrobów masarskich, z których zakwestjonowano 9 z powodu stwierdzenia wągów lub daleko posuniętego stanu gnilnego. Nadto zbadało 809 prób innych artykułów, z których 267 uległo zakwestjonowaniu z powodu zafałszowania i zbadało 35 przedmiotów użytku (noże, widelce, bańki, etc.), z których 1 zakwestjonowano z powodu stwierdzenia ołowiu.

Nazwa artykułu		Przeciętna cena detaliczna w groszach za 1 kg. w poszczególnych miesiącach 1930/1 r.											
		IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	I	II	III
Chleb żyt. pył.	M. Z. Z. W.	42	41	39	42	43	42	42	42	42	41	40	42
	handel pryw.	45	42	41	44	44	44	44	44	44	43	40	42
Mąka pszenna	M. Z. Z. W.	84	83	86	93	85	73	67	63	67	62	55	62
	handel pryw.	87	91	91	101	95	89	81	78	78	71	65	68
Mąka żyt.-pył.	M. Z. Z. W.	41	39	38	42	41	40	37	36	36	36	37	38
	handel pryw.	44	42	42	44	44	42	40	40	40	40	40	40
Kasza jęczmienna	M. Z. Z. W.	42	44	42	45	51	50	48	46	45	44	42	43
	handel pryw.	46	45	42	52	53	53	50	50	48	46	43	45
Ryż	M. Z. Z. W.	135	135	135	135	135	137	137	137	137	135	130	130
	handel pryw.	140	140	140	140	140	140	140	140	140	140	140	140
Cukier kryształ	M. Z. Z. W.	160	160	160	160	160	160	160	160	160	160	160	160
	handel pryw.	166	166	168	168	168	167	166	167	168	165	164	165
Węgiel gruby i kost-	M. Z. Z. W.	76	76	76	76	76	76	76	79	76	76	76	76
	handel pryw.	81	81	81	81	81	81	81	81	81	82	82	82

Najwyższe różnice między cenami w obrocie prywatnym, a cenami w sklepach miejskich wykazują trzy artykuły: mięso wołowe, mąka pszenna i mąka żytnia pytłowa (powyżej 7%), wszystkie inne artykuły wykazują odsetki poniżej 5%. Wiemy, iż obrót mięsny jest specjalnie na rynku warszawskim zaniedbany technicznie i handlowo, podlegając wpływowi kartelu bydłoco-mięsnego, równocześnie interwencja państwowa w zakresie obrotu żytem i mąką (rezerwa zbożowa) wytworzyła warunki sprzyjające większej rozpiętości cen w ziarnie i mące między obrotem prywatnym a samorządowym. Naogół należy jednak stwierdzić, iż rozpiętość cen ma tendencję raczej zniżkową, stabilizując się około 5% różnicy między obrotem prywatnym, a samorządowym, przyczem wahania są coraz mniejsze, wskazując na postępującą racjonalizację obrotu.

Zbliżone odsetki wykazuje także obrót spółdzielczy. Wedle statystyki, przeprowadzonej przez Związek Spółdzielni Spożywców (październik 1929 r.) ceny w obrocie spółdzielczym (sklepy Spółdzielni Spożywców) były niższe od obrotu prywatnego: dla mąki żytniej w Kaliszu o 5,3%, mąki pszennej o 4,6%, w Łodzi o 8,3% i 2,6% w tych samych pozycjach, dla chleba żytniego różnica wynosiła w Łodzi 5,8%, dla bułek pszennych 4,4%, smalcu amerykańskiego 5,7%, jaj 4%, zato dla ryżu 18,2% i t. d. Ankieta rozpisana przez Związek Spółdzielni Spożywców, niestety nieobejmująca Warszawy, wykazała, iż stosunek cen w sklepach prywatnych, do cen w spółdzielniach spożywców wynosił dla 15 miejscowości 101 do 110, przyczem tylko 2 miejscowości wykazywały ponad 107 (średni w danej miejscowości stosunek cen w sklepach prywatnych do cen w spółdzielniach). Jeżeli chodzi o towary, to najwyższą rozpiętość wykazują towary kolonialne: śledzie, pieprz, kawa (108 i 111), najniższe cukier, mąka żytnia, słonina krajowa, chleb i kasze (od 101 — 104). Oczywiście materiały, na jakich opiera się ankieta Związku Spółdzielni Spożywców, są zbyt szczupłe, by można było opierać na nich wnioski nazbyt ogólne, niemniej jest faktem niewątpliwym, iż ceny w obrocie spółdzielczym i samorządowym są niższe od cen w obrocie prywatnym, że jednak w miarę, im znaczniejsze są na danym terenie obroty placówek miejskich i spółdzielczych, a temsamem skuteczniejszy wpływ interwencyjny, maleje rozpiętość między cenami w obrocie prywatnym, a samorządowo-spółdzielczym. Oczywiście ruch cen nie zależy wyłącznie od regulacji cen

czynnika spółdzielczego i samorządowego, podlegając ogólnemu układowi stosunków gospodarczych, polityce podatkowej, taryfowej i kredytowej. Uchwycenie wpływu regulacyjnego na ceny ze strony czynnika komunalnego jest wielce utrudnione ze względu na przeważnie negatywny charakter interwencji: oto istnienie sklepów miejskich nietylko obniża ceny, ile zapobiega zwyżce. Właściwie więc wpływ regulacyjny dałby się ściślej uchwycić przez porównanie cen przed i po zniesieniu sklepu miejskiego w okolicach bliższych i dalszych, lub też przez porównanie cen w okręgach i dzielnicach, gdzie znajdują się sklepy miejskie, z dzielnicami, gdzie ich nie ma, co bynajmniej nie jest niemożliwe.

Widzieliśmy z powyżej przedstawionych materiałów cyfrowych, iż w okolicach dalej położonych od sfery wpływów sklepu miejskiego, ceny w obrocie prywatnym oddalają się w wyższym stopniu od cen w obrocie miejskim, niż to ma miejsce w okolicach bliższych okręgowi ciążenia sklepu miejskiego. Dalsze badania statystyczne, prowadzone systematycznie na wzór tego rodzaju ankiet zagranicą, gdzie jak np. w Berlinie przeprowadzono niezwykle ciekawe porównanie cen w obrocie spożywczym między halami targowemi, a sklepami prywatnymi, lub we Włoszech, gdzie istnieje najdokładniejsza statystyka cen w obrocie prywatnym, spółdzielczym i samorządowym¹⁾, dostarczyłyby o wiele bardziej bogatego materiału dla omawianego przez nas zagadnienia wpływu interwencyjnego komunalnych i spółdzielczych placówek hurtowej i detalicznej sprzedaży.

Dla porównania ze stosunkami zachodnimi przytoczę fakt, iż w Budapeszcie, gdzie miasto prowadzi wielkie zakłady spożywcze na wzór M.Z.Z.W., ceny w sklepach miejskich były w r. 1926/27 o 10,3% niższe niż w obrocie prywatnym, w niektórych artykułach różnica ta dochodziła jednak do 20%; dotyczy to dziedzin specjalnie opanowanych przez spekulację pośredniczącą. Podobnie znaczne różnice zachodzą między cenami w obrocie prywatnym, spółdzielczym i samorządowym w Italji; miasto Medjolan, które prowadzi ożywioną akcję aprowizacyjną bezpośrednio lub w połączeniu z czynnikiem spółdzielczym, reguluje ceny artykułów spożywczych, który to obrót miał do niedawna charakter spekulacyjny i pośredniczący.

*) Por. Biegeleisen — „Polityka Gospodarcza Italji“.

Biuro Statystyczne gminy medjolańskiej opublikowało w 1927 r. dwa rodzaje budżetów rodzinnych i ruch cen artykułów żywnościowych.

Tygodniowy budżet żywnościowy rodziny robotniczej.

ARTYKUŁY	ilość kg.	ceny jednost. w lirach 16/V 1927 r.	
		prywatne	sklepy spoż. przy udz. miasta Med- jolanu
Ryż zwykły	3,—	1,80	1,80
Makaron 1-szy gat.	2,—	3,20	3,—
Fasola sucha	0,500	4,—	4,—
Mięso wołowe 1 gat.	2,500	15,50	15,—
Sery	0,500	11,97	11,—
Oliwa czysta z oliwek	0,400	13,50	13,—
Kartofle	3,—	1,40	1,—
Wino Piemonckie	l. 6,—	2,88	2,63
Jaja świeże	szt. 12	5,90	5,—
Cukier kryształ	1,—	7,25	7,10
Masło	0,500	20,—	19,—
Słonina krajowa	0,500	7,70	7,—
Zieleninka	5,—	1,60	1,30
Owoce	1,—	3,15	3,—
Mąka kukurydz.	0,500	1,80	1,40
Wędliny	0,300	18,75	18,50

Oszczędność dzięki zakupom wynosi dla rodziny robotniczej i urzędniczej lirów 5,35 i 7,11 dziennie, przyczem zniżka procentowa w stosunku do cen w obrocie prywatnym wynosi od 23 do 24⁰/. Widzimy więc tu poważne obniżenie kosztów utrzymania, dzięki planowej akcji miejskich punktów sprzedaży. Siła nabywcza ludności pracującej zwiększyła się w ten sposób wydatnie, obniżenie bowiem zarobków szło w tempie znacznie słabszem, niżli spadek cen, podwyższając dobrobyt szerokich mas spożywców *).

Regulacja cen, prowadzona przez hurtowe i detaliczne placówki sprzedaży związków komunalnych oraz spółdzielnie spożywców, przyczynia się nie tylko jednak do obniżenia cen, ale co ważniejsze do ich stabilizacji, wykluczającej wielce szkodliwe dla gospodarstwa społecznego wahania. Wpływ ten zależny jest oczywiście od rozmiarów interwencji, więc odsetek ogólnych obrotów, jaki tworzy

obrót komunalny i spółdzielczy, dalej od ogólnych warunków gospodarczych. Dla stosunków warszawskich okazuje się, iż właśnie w tych artykułach, w których M.Z.Z.W. i sklepy spółdzielcze rozwijały żywotniejszą działalność, zarówno hurtową, jak i detaliczną, więc w obrocie węglem, cukrem, solą, mięsem, mąką i chlebem oraz nabiałem, ceny nie tylko miały tendencję zniżkową, co jest zależne od ogólnego ruchu cen, lecz nadto tendencję stabilizacyjną, usuwając ustawiczne wahania.

Zwłaszcza, jeśli chodzi o rozpiętość między cenami hurtowymi a detalicznymi, okazuje się, iż działalność interwencyjna M.Z.Z.W. była o tyle skuteczna, iż właśnie w tych artykułach, które stanowiły główny przedmiot obrotu M.Z.Z.W., rozpiętość cen jest niższa, niż w artykułach nieobjętych działalnością M.Z.Z.W. Oto cyfry dla lat uprzednich i nowszych wedle danych Głównego Urzędu Statystycznego: wskaźnik mąki żytniej wynosił w pierwszej połowie listopada 1925 r. 103,5 (1914 = 100) za chleb żytni 131, cukier w hurcie 150,7, w detalu 161,3, węgiel dąbrowski 121,4, w hurcie, a 138,5 w detalu, podczas gdy wieprz żywej wagi kosztował w hurcie 118,4, słonina w detalu 198, kiełbasa 220, masło 144,9, w detalu 222,4 i t. d. Ceny hurtowe za 100 kg. mąki żytniej spadły ze 102 zł. w pierwszym półroczu 1925 r. na 66,99 zł. w 1927 r., 61,42 zł. — przeciętnie rocznie w r. 1928, wreszcie w listopadzie (koniec tygodnia) 1928 r. na 50 zł., w listopadzie 1929 r. na 42 zł. W tym samym okresie cena detaliczna 1 kg. mąki żytniej wynosiła w Warszawie w r. 1914 w styczniu 0,47 gr., w roku 1925 pierwsze półrocze 1,01 zł., w r. 1927 0,74 zł., w r. 1928 0,71 (przeciętnie rocznie), w listopadzie 1928 r. cena 1 kg. mąki żytniej wynosiła w obrocie detalicznym 0,60, w tymże miesiącu w 1929 r. 0,48. Widzimy więc, iż rozpiętość cen między hurtem, a detalem w obrocie mąką żytnią ma tendencję zniżkową (w 1927 r. cena hurtowa 66,99 zł., cena detaliczna 0,74 za kg., w r. 1928—61,42 i 0,71, w listopadzie 1929 r. 42 i 0,48 zł.). Podobnie ma się rzecz z cenami innych artykułów. Oczywiście nie był to jedynie wpływ M.Z.Z.W., lecz polityki aprowizacyjnej państwa i ogólnej sytuacji gospodarczej, która wobec kryzysu rolnego w roku 1928 i 29, spowodowanego nadmiernymi zapasami ziarna, nie sprzyjała, wobec tendencji zniżkowych cen, zbyt wysokim zyskom pośredników.

Ceny głównych artykułów żywnościowych mają na rynku warszawskim w okresie trzyletnim 1927—1929 przed najostrzejszą fazą

kryzysu tendencję wyraźnie zniżkową; dotyczy to zwłaszcza towarów, w których obroty M.Z.Z.W. odgrywają przeważającą rolę w stosunku do ogólnych obrotów.

Średnia cena roczna w zł.				
		1927	1928	1929
Chleb żytni pyłowy	kg.	0,66	0,62	0,51
Mąka pszenna	„	0,98	0,98	0,91
Kasza jęczmienna	„	0,75	0,74	0,51
Fasola	„	1,02	1,08	1,85

Za wyjątkiem fasoli, co do której specjalnie pomyślnie konjunktury rynkowe wywołały wydatniejszą wyżkę cen, wszystkie inne produkty żywnościowe, wykazują w r. 1927 i 1928 tendencje stabilizacyjne z dążnością ku stopniowej zniżce i dopiero na drugą połowę r. 1929 i pierwszą połowę roku 1930 przypada wydatna zniżka, będąca w związku z międzynarodowym spadkiem cen zbożowych i rolnych. Na innych podstawach rozwijały się ceny produktów mięsnych.

Średnia cena roczna w zł.				
		1927	1928	1929
Mięso wołowe	kg.	3,12	3,19	3,34
Mięso wieprzowe	„	3,32	3,17	3,54
Słonina solona	„	3,97	3,49	3,79
Kiełbasa zwyczajna	„	4,76	4,62	5,29

Za wyjątkiem mięsa wołowego, którego obrót zależy, jak wiemy w przeważającej mierze od kartelu bydłeco-mięsnego, ceny innych gatunków mięsa i przerobów wykazują tendencje zniżkowe w r. 1927 i 1928, poczem w r. 1929 następują wydatne wyżki cen wszystkich gatunków, by w r. 1930 ustąpić miejsca poważnej zniżce cen.

Uderza fakt, że wahania cen są znacznie mniejsze w zakresie mięsa wołowego, niżli innych gatunków, wyraz niewątpliwie regulacyjnych posunięć działu mięsa M.Z.Z.W., który bije w tym okresie przeszło 10% ogólnego uboju wołowego, podczas gdy interwencja w zakresie obrotu mięsem wieprzowem, naogół zdrowszym handlowo jest minimalna¹). Materiał statystyczny, dotyczący ruchu cen jest zbyt szczupły, by, zwłaszcza jeśli chodzi o porównanie cen w obro-

cie prywatnym i spółdzielczo-samorządowym, można było oprzeć na nim wnioski stanowcze.

W każdym razie nie ulega wątpliwości, iż obrót detaliczny sklepów miejskich i spółdzielczych Warszawy przyczynia się w pewnym stopniu do regulacji cen na rynku warszawskim; regulacja ta idzie w kierunku nie tylko obniżenia cen, ale także zapobieżenia ustawicznym wahaniom i zmianom, oraz w kierunku dostosowania kalkulacji cen do istotnie poniesionych kosztów produkcji i obrotu, przy równoczesnym dążeniu ku poprawie jakości towaru, wobec masowego fałszowania, stwierdzonego niejednokrotnie przez państwowe i miejskie biura badania środków żywności.

C) Kalkulacja i regulacja cen w aprowizacji komunalnej m. Lwowa.

Kalkulacja, oraz polityka cen, prowadzona na terenie zakładu aprowizacyjnego we Lwowie, natrafiła na poważne trudności, wobec niedostatecznej przejrzystości w zestawieniach rachunkowych i zbyt ścisłego powiązania poszczególnych działów i artykułów. Naogół kalkulacja poszczególnych artykułów spożywczych miejskiego zakładu aprowizacyjnego we Lwowie, odpowiada założeniom tego rodzaju instytucji, które mają na celu regulację cen w rozdrobnionym i rozproszkowanym obrocie detalicznym. Wynika ze struktury zakładu aprowizacyjnego, jako instytucji przede wszystkim detalicznej, iż kalkulacje, stosowane przez ten zakład, dotyczą jedynie obrotu detalicznego, nie obejmując kalkulacji produkcji, przerobu oraz obrotu hurtowego. Jedynie w mleku i produktach mlecznych, oraz w nieznacznej ilości warzyw i owoców, zakład aprowizacyjny może kalkulację oprzeć na procesach produkcji, przerobu, hurtu i detalu, we wszystkich innych artykułach, ograniczając się do kalkulacji bezpośrednio w ręce konsumenta. Stan ten nie jest pożądany, i aczkolwiek obrót detaliczny stanowi najważniejsze ogniwo w wywieraniu wpływu regulacyjnego, to jednak z objęciem majątków rolnych we własny zarząd i z ścisłym połączeniem eksploatacji rolnej z aprowizacją miejską, oraz powiększeniem własnego przerobu mącznego i mięsnego, kalkulacje miejskiego Zakładu aprowizacyjnego będą musiały w wyższym stopniu, niż to dotąd ma miejsce objąć produkcję i przerób oraz obrót hurtowy, co pozwoli na racjona-

*) Por. „Wiadomości Statystyczne“, zeszyt 6, rok 1930.

lizację obrotu od surowca do przerobu, od ziarna do mąki i chleba, od żywca do produktów mięsnych. W zakresie artykułów, nieprodukowanych i nieprzerabianych na terenie miasta, zakład aprowizacyjny powinien zwiększyć zasięg hurtowej obsługi, zmniejszając w ten sposób ilość ogniw pośredniczących. Zwracam na ten fakt specjalną uwagę, gdyż częstokroć wpływ regulacyjny schodzi do minimum, jeśli nie obejmie kalkulacji conajmniej w obrocie hurtowym i detalicznym.

Kalkulacja poszczególnych artykułów będących w obrocie komunalnym, różnicuje już obecnie znaczenie poszczególnych artykułów dla spożycia. Najniższe koszty kalkulacyjne, gdyż tylko 1,5% na pokrycie kosztów administracyjnych, handlowych i manka, przewiduje kalkulacja cukru.

Jak wiadomo, w tym artykule, opanowanym w zupełności przez kartel cukrowniczy, zarobki hurtowników i detalistów są minimalne. Kalkulacja mąki pszennej przewiduje 2% kosztów administracyjnych i manka, podobnie kalkulacja grysiku kukurydzianego, natomiast kalkulacja kaszy hreczanej przewiduje 6% na pokrycie kosztów administracyjnych i manka. Prowizja sprzedawcy wynosi wszędzie 2%, w kalkulacji uwzględnia się nadto opłaty stemplowe, oraz koszty dostawy, z dworca do magazynu i z magazynu do sklepu, zysk więc w powyższych towarach mieści się w nadwyżkach kosztów administracyjnych i manka, oraz w wzajemnych obrotach międzydziałowych, zakład aprowizacyjny bowiem prowadzi przewóz z dworca i ze sklepów własnymi siłami transportowymi. Przy kalkulacji mleka zakład traktuje odrębnie samą produkcję, oraz sprzedaż mleka i produktów mlecznych w sklepach oraz do mieszkań. Widnieją więc tu pozycje zakupu mleka u dostawcy, zwózka z dworca, koszt stassanizacji, t. j. przerobu, (amortyzacja maszyn, zużycie opału, prądu i wody, obliczony na 100 l. mleka) wylewanie z konewek, podatek obrotowy, manko, rezerwy na straty z powodu wysprzedania tylko części produkcji, napełnianie i mycie butelek, zużycie skrzynek na butelki, szczotek i sody do mycia, pozycja na stłuczone butelki, akordowe wynagrodzenie woźnicy i inkasenta, rozwózka, pozycja administracji mleczarni, czynsz płacony za mleczarnię, oraz drobne pozycje; nadto zysk wynosi 3,5%, jeśli chodzi o kalkulację cen mleka, dostarczonego w butelkach do mieszkań i 2,5% dla mleka sprzedawanego na miarę.

Z kalkulacji mleka (luty, marzec 1932 r.) wynika, iż naogół kal-

kulacja nie jest wygórowana, aczkolwiek wysoce ostrożna: w kalkulacji uwzględnione są wszystkie pozycje dodatkowe, zarówno administracyjne jak i eksploatacyjne, wraz z odpisami na zużycie urządzeń; zysk czysty obciąża litr mleka zaledwie 1.22 gr., jeżeli chodzi o mleko w butelkach, dostarczane do mieszkań, i 0,7 gr. przy mleku, sprzedawanem na miarę. Wysokie pozycje tworzy akordowe wynagrodzenie woźnicy oraz inkasenta. I w tej kalkulacji liczone są pozycje, wynikające ze wzajemnego rozliczania poszczególnych działów (transport, produkcja i t. d.), naogół jednak kalkulacja ta w porównaniu z tego rodzaju kalkulacjami w innych miastach, szczególnie w Warszawie, okazuje się racjonalna, tem bardziej, iż jakość mleka i przerobów mlecznych jest bardzo wysoka, spotykając się z powszechnem uznaniem ludności konsumującej. Zakład aprowizacyjny uwzględnia w kalkulacji mleka premje za nadwyżki tłuszczu (ponad 3,2%), co przyczynia się niewątpliwie do polepszenia jakości mleka.

Wpływ regulacyjny Miejskiego Zakładu aprowizacyjnego jest niewątpliwy na rynku lwowskim, niemniej zależy ściśle od zakresu działalności oraz racjonalizacji obrotu poszczególnych artykułów. Najsilniejszy wpływ regulacyjny zarówno na jakość jak i ceny towarów wywiera zakład aprowizacyjny w mleku i produktach mlecznych. Jest to jasne, jeśli się zważy, iż mleczarnia miejska należy do największych i najbardziej nowoczesnych urządzonych zakładów przerobczych tej gałęzi we Lwowie, wyprzedzając pod tym względem, a przede wszystkim w zakresie mleka surowego instytucje spółdzielcze („Masło-sojuz”) i prywatne. Ceny mleka stassanizowanego we Lwowie były naogół niższe niż ceny takiegoż mleka pasteuryzowanego w Warszawie, Łodzi, Poznaniu i Wilnie, zbliżając się do cen mleka w Krakowie. Cena butelki mleka pasteuryzowanego lub stassanizowanego wynosiła w Warszawie bez dostawy do mieszkania: 3%-ego — 58 gr., 6%-ego — 90 gr., 2%-ego pasteuryzowanego na miarę 35 gr. Cena mleka butelkowego o poręczonym % tłuszczu wynosiła w Łodzi 65 gr. wraz z dostawą do mieszkania, w Poznaniu 44 gr., w Wilnie 43 gr., w Krakowie 40 gr., podczas gdy zakład aprowizacyjny we Lwowie sprzedawał to mleko po 38 gr., wraz z dostawą do mieszkania, osiągając w ten sposób najniższą cenę. Oczywiście na różnice cen wpływają ceny mleka u producenta i u hurtownika, warunki przewozu, sprzedaży oraz dostawy do domów. Niemniej, pomimo wyższych cen mleka u hurtowników i u produ-

centów na terenie stolicy, nie ulega wątpliwości, iż zakład aprowizacyjny we Lwowie, osiągnął w tym kierunku, to jest kalkulacji cen mleka bardzo dodatnie rezultaty. (Ceny powyższe odnoszą się do okresu luty, marzec 1932 r.). Podobnie mleko na miarę, pochodzące z zakładu aprowizacyjnego we Lwowie, jest niższe w cenie od mleka w innych ośrodkach przemysłowych w Polsce, aczkolwiek w tym kierunku różnica jest już znacznie mniejsza: (w Warszawie 35 do 40 gr., w Łodzi 25 — 30, w Poznaniu 26 — 28 gr., w Wilnie 30 gr., we Lwowie 20 — 30 gr., w Krakowie 35 gr. za litr). Na ogólną ilość mleka 2.424.414 l. z mleczarni miejskiego Zakładu aprowizacyjnego we Lwowie przypadało 1.033.898 l. na mleko butelkowe, 554.941 na mleko na miarę, wreszcie 211.182 l. na mleko butelkowe dla dzieci, pochodzące z folwarku Malechowa. 299.543 litrów przerobiono na kefir, śmietankę, mleko naświetlane i t. d., wreszcie 324.850 l., dostarczono do zakładów i instytucyj społecznych. Cyfry te wykazują jasno, iż zakład aprowizacyjny działa przede wszystkim w kierunku podwyższenia jakości mleka butelkowego, przeznaczonego dla rodzin urzędniczych i pracowniczych, przyczem mleko to dostarczane jest odbiorcom do mieszkań, co ma poważne znaczenie w zapewnieniu sobie stałego zbytu; poważne ilości mleka idą na kwalifikowany przerób surowca, na przetwory mleczne, kalkulowane nierównie taniej, niż w innych ośrodkach przemysłowych (np. cena kefiru w Warszawie w prywatnej firmie „Sigalina” wynosi 1.10 zł. za butelkę pół litrową, w Miejskich zakł. aprowizacyjnych m. Lwowa 30 gr.). Mleko bezgruzlicze dla dzieci jest wogóle jedynym tego rodzaju produktem na rynku. W ostatnich latach zwiększa się sprzedaż mleka na miarę, oraz dostawa mleka do zakładów i instytucyj społecznych, natomiast zmniejsza się ilość mleka przerobionego w związku z dotkliwym kryzysem gospodarczym. W zakresie zaopatrzenia ludności w mleko, zakład aprowizacyjny wyczerpał niemal wszystkie środki, prowadzące do racjonalizacji obrotu: wystarczy telefoniczne zamówienie w ciągu całego dnia, by najmniejsze nawet ilości mleka i przerobów były dostarczane do mieszkania, nadto mleko sprzedawane jest we własnych sklepach i mleczarniach, oraz pijalniach. Należałoby i tu powiększyć dostarczanie mleka do sklepów detalicznych, prywatnych i spółdzielczych, co zresztą częściowo ma już miejsce. Nierównie gorzej przedstawia się zaopatrzenie i regulacja cen w obrocie artykułami spożywczymi. Zakład aprowizacyjny ogranicza się tu jedynie do bardzo nieznacznej ilości włas-

nych sklepów (12). W odróżnieniu od obrotu mlekiem, gdzie zakład stosuje najnowsze systemy zaopatrzenia i dostawy (11 punktów rozdzielczych, 12 sklepów nabiałowych, wózki ręczne do rozsprzedaży mleka w biurach i ogrodach publicznych, 2 pijalnie mleka we Lwowie i Brzuchowicach) panuje w zakresie obrotu spożywczego zaścój, objawiający się w nie najlepszym zewnętrznym wyglądzie sklepów miejskich. Zakład prowadzi obecnie 12 sklepów w czym 9 z nabiałem oraz innymi towarami spożywczymi, a 3 wyłącznie spożywcze.

Wpływ regulacyjny lwowskiej aprowizacji miejskiej objawia się zarówno w jakości, jak i cenach towaru. Co do jakości, to przede wszystkim mleko i produkty mleczne wykazywały stale wysoki stopień postępu, rozliczne badania jakości mleka, przeprowadzone przez czynniki leżące zewnątrz zakładu aprowizacyjnego, stwierdzają wymagany procent tłuszczu, brak wszelkich domieszek szkodliwych i t. d.

Dotyczy to również węgla, który w obrocie miejskim pozbawiony jest wszelkich domieszek gorszego gatunku. Natomiast w zakresie mięsa i artykułów spożywczych, jakość produktów, aczkolwiek naogół zwłaszcza co do pewnych artykułów lepsza (brak wszelkich domieszek), nie odgrywa specjalnej roli regulacyjnej; zwiększenie obrotów artykułami, pochodzącymi z własnej produkcji uboju i przerobu przyczyni się i tu do polepszenia jakości towaru (mięso i przeroby mięsne, mąka i kasze strączkowe, warzywa i t. d.).

Analiza cen artykułów pierwszej potrzeby w obrocie prywatnym i miejskim świadczy, iż naogół ceny w sklepach miejskich były niższe, niż ceny w obrocie prywatnym. Oczywiście obrót komunalny nie może dążyć do znacznego obniżenia artykułów pierwszej potrzeby poniżej poziomu cen rynkowych, gdyż stanowiłoby to konkurencję z obrotem prywatnym, do czego nie jest powołany samorząd terytorjalny; unika tego również spółdzielczość spożywców, natomiast zadaniem miejskiej aprowizacji jest regulowanie cen drogą niedopuszczenia do nadmiernej kalkulacji, pogorszenia jakości towaru, zmów hurtowników i detalistów i t. d. Dzięki połączeniu w miejskiej placówce aprowizacyjnej procesów produkcji, przerobu, transportu, oraz sprzedaży hurtowej i detalicznej, unika się wielokrotnych obciążeń towaru odsetkami i prowizjami, na drodze od ziarna do chleba i od żywca do mięsa co pozwala na kalkulację cen, dostosowaną do istotnych kosztów produkcji plus godziwy zysk. Na-

ogół wpływ regulacyjny miejskich sklepów, jatek i mleczarni jest trudny do uchwycenia, niemniej porównanie cen w obrocie prywatnym i komunalnym, oczywiście biorąc pod uwagę ten sam lub zbliżony gatunek towaru, dostarcza bogatych materiałów dla oceny wpływu regulacyjnego aprowizacji miejskiej. Poniższe tablice ujmują ceny towarów spożywczych w sprzedaży detalicznej we Lwowie, wedle cennika stowarzyszenia chrześcijańskich kupców we Lwowie, oraz związku detalistów działu spożywczego we Lwowie, w porównaniu z cenami miejskiego zakładu aprowizacyjnego w tym samym okresie od dn. 1 lutego 1930 i od 1 kwietnia 1932 r.

	Ceny wyszczeg. w cenniku Stow. Chrz. Kupców detal.		Ceny pobier. w sklep. M. Z. Aprow. według cennika	
	1-IV-30r.	1-IV-32r.	1-IV-30r.	1-IV-32r.
Cykorja I za 1 kg.	2.80		2.40	2.40
Cykorja II	2.—		1.70—1.80	1.80
Cacao I	10.—		— —	6.—
Cacao II	8.—		6.— 6.50	3.30
				4.75
Cukierki	4.—		3.20	
Ciasto strudlowe: pudełko	— .70		56	50
Cukier: I raf. kost. lub głow.	2.—	1.95	1.90	1.88
Cukier grysik chodorowski	1.80		1.75	1.70
Fasola biała	1.60	80	1.—	
Fasola jasek	—	1.—	1.40	70
Grzyby suszone 1 dk.	40	15	30	10
Groch zielony 1 kg.	70	50	60	40
Groch tłuszczony	1.10	65	90	54
Grysik kukurudziany	84	52	70	50
Herbata zwyczajna	25.—		22.—	
Jagły	80	65		
Krochmal ryżowy	3.—	2.20	2.40	2.—
Kasza hreczana	70	55	60	46
Kasza jęczmienna	60	50	46	34
Krupa perłowa	80	65	70	56
Makaron I	2.—	1.70	1.80	1.40
Marmolada owocowa	3.—	2.50	1.80	1.30
Mydło 65% krajowe	2.30	1.80	1.80	1.70

	Ceny wyszczeg. w cen- niku Słow. Chrz. Kupców detal.		Ceny pobier. w sklep. M. Z. Aprow. według cennika	
	1-IV-30r.	1-IV-32r.	1-IV-30r.	1-IV-32r.
Mydło 65% sprowadz.	2.60	2.20	2.10	1.70
Miód pszczelny	4.—	2.40	3.50	1.40
Mak	1.50	1.20	2.00	1.40
Ryż I gat.	1.50	1.20	1.20	1.10
Ryż II gat.	1.10	1.—	1.—	90
Śledzie 1 sztuka	40	—	35	30
Soda do prania 1 kg.	35	30	25	26
Tłuszcz roślinny krajowy	4.—		3.80	
Zapałki 1 pud.	08	10	07	—

Widzimy więc, iż nawet w zakresie takich artykułów, jak cukier, które, ze względu na działalność handlową kartelu, dopuszczają tylko bardzo nieznacznych różnic kalkulacyjnych, cena w obrocie komunalnym była niższa, niż w obrocie prywatnym. W niektórych artykułach, jak fasola, groch, kasze, różnice były bardzo znaczne. Jeśli chodzi o mięso, to cena 1 kg. mięsa wołowego (z dokł. 20%) I-szej kategorii wynosiła u rzeźników wedle cen maksymalnych zł. 1.30, podczas gdy w zakładzie aprowiz. 70 gr., to samo mięso cielęce przednie; 1 kg. mięsa wieprzowego z dokładką najwyżej 10% kosztowało w obrocie prywatnym 1.50 zł., w jatkach miejskich 1.30 zł., 1 kg. mięsa cielęcego tylnego 1.60 zł. i 1 zł. w tych samych pozycjach, wreszcie kg. smalcu wieprzowego topionego kosztował w obrocie prywatnym 2.30 zł., w obrocie komunalnym 2 zł. (ceny od dn. 18 listopada 1931 r.).

Cena mąki pszennej 60%-ej wynosiła w handlu prywatnym detalicznym 51 gr. za 1 kg., w miejskich sklepach 44 gr., nawet cena 1 kg. chleba z mąki żytniej typu urzędowego wykazywała różnicę 2 gr. (46 w prywatnym obrocie, 44 w sklepach miejskich); bułka 4 i 3½ gr. w tych samych pozycjach. W ten sposób niemal we wszystkich artykułach masowej konsumpcji, ceny artykułów w obrocie komunalnym były niższe od cen w obrocie prywatnym, co biorąc pod uwagę nadto lepszą jakość towaru, przynajmniej w niektórych artykułach, przyczyniało się niewątpliwie do regulacji i racjonalizacji obrotu spożywczego. To samo dotyczy cen mleka i przerobów mlecznych, które zresztą nie mogą być porównywane z obrotem

prywatnym ze względu na bez porównania wyższą jakość produktów. Również znacznie niższe ceny, niż w tego rodzaju przedsiębiorstwach prywatnych, widzimy w pijalniach mleka na Targach Wschodnich i w Brzuchowicach (flaszka mleka „zsiadłego” kosztuje tu 11 gr., większa 22 gr., mała flaszka kefiru 15 gr., 1 szklanka kawy śmietankowej 30 gr., jajecznicza z 3 jaj na maśle 50 gr. itd.). Pijalnie te mogą odegrać doniosłą rolę w potanieniu kosztów utrzymania dla osób, nie prowadzących domowego gospodarstwa; winny one być stopniowo tworzone w rozmaitych punktach miasta przyczyniając się do propagandy mleka i produktów nabiałowych, co nie powinno być poczytane za konkurencję z prywatnymi restauracjami.

W ten sposób należy w obecnych warunkach uznać niewątpliwy wpływ regulacyjny lwowskiej aprowizacji miejskiej na jakość i ceny towaru; wpływ ten wzmoże się ze ścisłym powiązaniem miejskiej gospodarki rolnej z zakładem aprowizacyjnym, ożywieniem obrotu hurtowego, uruchomieniem własnego przerobu mącznego i kaszarskiego, oraz z udoskonaleniem technicznym i zmodernizowaniem detalicznych punktów sprzedaży mleka, produktów spożywczych, mięsa, węgla.

ROZDZIAŁ VI.

DZIAŁALNOŚĆ MIASTA W ZAKRESIE OBROTU BYDŁEM I MIĘSEM.

I. Obrót żywcem i mięsem na rynku warszawskim.

Ocena działalności Działu Mięsnego miejskiej placówki apro-wizacyjnej na polu regulacji cen i zaopatrzenia ludności w mięso pozostaje w ścisłym związku z ogólną sytuacją w obrocie bydłem i mięsem na rynku warszawskim.

Jak to niejednokrotnie stwierdzono, a szczególnie w pracach Komisji Ankietowej przy Prezydjum Rady Ministrów, obrót mięsny Warszawy zależny był do chwili powstania Kasy Targowej i Giełdy Mięsnej, od nielicznej grupy hurtowników, finansujących cały obrót żywym bydłem i mięsem. Hurtownicy ci tworzyli cichy kartel, silny finansowo, który mając w całym kraju sieć od siebie zależnych pośredników decydował nieodwołalnie o ilości importowa-nych sztuk bydła na rynek warszawski, utrzymując ceny na pożą-danym dla siebie poziomie. W ten sposób podaż regulowana była ściśle przez kartel bydlęcy, tem różniący się od innych karteli, że był niezarejestrowany, uchylając się od wszelkiej kontroli władz publicznych i sfer gospodarczych. Równocześnie brak odpowied-nich urządzeń technicznych i ekonomiczno-handlowych, (nowoczes-ne targowiska, kasy targowe itd.) utrudniał w wysokim stopniu na-wiązanie bezpośrednich stosunków między producentami rolnymi i ich zrzeczeniami, oraz racjonalną obsługą odbiorców i konsumen-tów.

Na rynku warszawskim targowisko bydlęce przy Rzeźni Miej-

skiej straciło w zupełności charakter targu, stając się tylko miejscem czasowego postoju bydła, czekającego kolejki uboju. Bydła tego dostarczały na targowiska niemal w zupełności wspomniane firmy hurtownicze, należące do cichego kartelu, które przeprowadzały równocześnie ubój i sprzedaż hurtową mięsa. Rzeźnicy nie przeprowadzają uboju we własnym zarządzie, schodząc do rzędu detalistów właścicieli jatek, bez cechy rzemiosła, uzależnionych w całej pełni od hurtowników. Zarobek tych ostatnich był do okresu kryzysu bardzo wysoki, wynosząc często przy dwukrotnym obrocie na miesiąc od 25 do 30% zysku miesięcznie. Wysokie koszty transportu żywca z dalszych okolic rolniczych wyrównywał kartelowi niski koszt zakupu żywca, agenci bowiem kartelu wyzyskiwali przymusowe położenie drobnych zwłaszcza rolników, kupując bydło „na oko“, nie wedle wagi, tem bardziej, że wiele nawet większych miasteczek nie posiada racjonalnie urządzonych targowisk.

W tych warunkach zakup bydła odbywał się na rynku warszawskim przeważnie przez handlarzy i pośredników; zakup przez samych rzeźników lub ich zrzeszenia, jak również zakup bydła u komisjonerów i u producentów wiejskich lub podmiejskich nie odgrywał większej roli, nadto obrót spółdzielczy zarówno rolników, jak i spożywców jest tu niemal zupełnie bezczynny. Istnienie kartelu zapewniało nietylko wysoką rozpiętość cen żywca i przerobów, lecz przede wszystkim rozpiętość cen, płaconych producentom i cen sprzedażnych w hurcie, w okresie bowiem zniżkowych cen za bydło, jak to kilkakrotnie miało miejsce w okresie przesilenń rolnych, kartel, wykupując za bezcen bydło w okręgach rolniczych, umiał przez umiejętne obsyłanie rynku warszawskiego podnosić ceny żywca i mięsa wydatnie ponad ich poziom rynkowy. Siłą kartelu podnosił fakt, iż łączył on w jednym ręku obrót hurtowy bydłem z obrotem hurtowym mięsem.

Rzeźnicy nie biją naogół bydła we własnym zarządzie i na własny rachunek, zależąc w całej pełni od hurtownika żywca i hurtownika mięsnego w jednej osobie, który dostarcza im odpowiednich gatunków mięsa do jatek i sklepów, tembardziej, że drobni dostawcy i detaliści, nie posiadając własnego kapitału obrotowego, korzystali z pozornie dogodnych u hurtowników warunków kredytu i dostawy, nie bacząc, iż kryją się tu nadmiernie wysokie odsetki hurtowników mięsnych.

Na rynku warszawskim mamy więc do czynienia z niespotyka-

nym nigdzie zgrupowaniem w ręku monopolowego konsorcjum bydlęco-mięsnego: obrotu żywcem, uboju bydła i hurtowego handlu mięsem, co odbija się przede wszystkim na rolniku hodowcy, obsługiwany przez całą sieć agentów i handlarzy prowincjonalnych z ramienia kartelu, dalej na detaliście rzeźniku, który traci cechy rzemieślnika kwalifikowanego—nie bijąc żywca, oraz pośrednio na konsumencie.

W tych wysoce złożonych warunkach jest jasne, iż jedynie czynnik publiczny może przeciwstawić się skutecznie monopolowi kartelu mięsno-bydlęcego.

II. Pośrednia i bezpośrednia akcja miasta w zakresie obrotu mięsem.

Niezależnie więc od niezbędnych pośrednich urządzeń technicznych i ekonomicznych w rodzaju: rzeźni, targowisk, giełd mięsnych, kas targowych, chłodni, zakładów utylizacyjnych, dogodnych połączeń komunikacyjnych, a więc wszystkiego, co składa się na pośrednią i popierającą administrację aprowizacyjną miasta, był w tych warunkach wybitnie patologiczny obrotu bydlęciem i mięsem prowadzony nadto bezpośredni dział zakupu i sprzedaży hurtowej i detalicznej bydła i mięsa wraz z ubojem i ewentualnym przerobem, gdyż tylko wówczas monopolowi kartelu bydlęco-mięsnego można było przeciwstawić skuteczną działalność, mającą na celu usunięcie rozpiętości cen między żywcem, a mięsem, produkcją, a spożyciem, surowcem, a przerobami.

Nawet miasta, mające wzorowe urządzenia techniczne i handlowe w rzeźniach, na targowiskach, chłodniach, rozporządzające kasami targowymi, giełdami mięsnymi i t. d., uruchomiły, pomimo, iż ogół handlujących bydlęciem i mięsem reprezentował tu nierównie wyższy poziom zawodowy i etyczny, bezpośrednio miejskie placówki sprzedaży mięsa i tłuszczów, regulując ceny we własnych lub wydzierżawionych jatkach.

Jeśli chodzi o stosunki warszawskie, niezbędne było dla przełamania monopolu kartelu bydlęco-mięsnego połączenie zakupu żywca oraz uboju ze sprzedażą hurtową i detaliczną mięsa. Pominięcie któregośkolwiek etapu od żywca do mięsa narażało akcję komunalną w zakresie aprowizacji mięsem na bezskuteczność i niepowo-

dzenie, siła kartelu bydłeco-mięsnego polega bowiem na tem, iż dzięki poważnemu kapitałowi, zaangażowanemu w zakup żywca i rozsprzedaż hurtową, opanowuje on wszystkie etapy handlu mięsnego. Połączenie więc zakupu, uboju, sprzedaży hurtowej i detalicznej w dziale mięsa M.Z.Z.W. podyktowane było specjalnymi warunkami na rynku warszawskim.

O konieczności bezpośredniej działalności mięsnej miasta świadczy fakt, iż miejski wydział mięsa, przez zwiększenie dowozu i uboju żywca na targu warszawskim, obniżał planowo ceny, wówczas, gdy hurtownicy umyślnie wstrzymywali dla celów osiągnięcia zwyżki cen dowóz i ubój bydła.

I tak np. w dniu 23.X. 29 r. dział mięsa dokonał uboju dość znacznej na stosunki warszawskie ilości 40 sztuk bydła, co wywołało odruch ze strony Związku hurtowników w postaci nacisku na dział mięsa M.Z.Z.W., by tenże przystąpił do strajku hurtowników, mającego na celu wstrzymanie sprzedaży mięsa detalistom. Oczywiście dział mięsa M.Z.Z.W. do strajku nie przystąpił, przyczyniając się w ten sposób do obniżenia cen mięsa. Podobnie, gdy między hurtownikami mięsa wołowego, a hurtownikami podrobów doszło do nieporozumienia na tle ceny, Związek hurtowników, celem pozabawienia Związku podrobiarzy podrobów, wstrzymał się w dniu 9.XII. 1929 r. z ubojem bydła, tylko miejski dział Mięsa, przez prowadzenie uboju aż do nasycenia rynku, złamał lokaut kartelu. Wypadków tych jest, oczywiście, znacznie większa ilość. Często kartel bydłeco-mięsny, chcąc przełamać rosnący wpływ M.Z.Z.W., zwiększał ilościowo kosztem własnym ubój, celem częściowego obniżenia cen. Dział Mięsa jednak, badając stale rynek, bił mniej, unikając w ten sposób większego zaangażowania.

III. Organizacja i działalność M.Z.Z.W. w zakresie obrotu mięsem.

Dział Mięsa M.Z.Z.W., który miał na celu racjonalizację obrotu bydłem i mięsem, oraz regulację cen na rynku warszawskim, wykazywał, pomijając okresy przesileni wewnętrzno-organizacyjnych, poważny wzrost obrotów. Liczba zakupionych przez M.Z.Z.W. sztuk bydła wzrosła z 1501 w r. 1924 na 2089 w r. 1925, poczem po spadku w r. 1926 na 909 i w r. 1927 na 1446, rośnie wydatnie na 4100 w r. 1928, 5296 w r. 1929 i 6241 w r. 1930. Wzrost ten jest tembar-

dziej charakterystyczny, iż równocześnie ogólna ilość uboju bydła rogatego w rzeźniach miejskich utrzymuje się od kilku lat na tym samym poziomie, co wykazuje następująca tabela:

**Ubój w rzeźniach miejskich Ubój bydła rogatego w M.Z.Z.W.
Warszawy.**

rok 1923	66.228 sztuk	—
1924	65.476 "	1.501 sztuk
1925	70.587 "	2.089 "
1926	60.036 "	909 "
1928	55.789 "	4.100 "
1929	61.126 "	5.296 "
1930	58.601 "	6.241 "
1931	55.653 "	4.168 "

Ubój działu mięsa obejmował coraz wyższy odsetek ogólnego uboju Warszawy, nie przekraczając jednak 10% ogólnego uboju. W okresie, gdy interwencja działu mięsa stawała się niezbędną, gdy więc kartel bydłeco-mięsny podbijał nadmiernie ceny przez wstrzymanie lub zmniejszenie dowozu żywca i uboju, dział mięsa zakupował i bił znacznie większą ilość sztuk bydła, dochodząc w niektórych dniach do 30 i 40% ogólnego uboju Warszawy.

Dział Mięsa ma siedzibę w rzeźni miejskiej, posiadając tam prócz biura jatkę hurtową, 2 kabiny w chłodni, oborę zapasową dla bydła, chlewy dla wieprzy i szopę na siano. Dział korzysta z wszystkich tych urządzeń rzeźnianych na tych samych warunkach, co inni hurtownicy. Sezonowy zakup żywca odbywa się przeważnie, jeśli chodzi o opasy, w Poznaniu na targowiskach, za pośrednictwem komisjonerów urzędowych, co pozwalało na wyeliminowanie całej sieci pośredników. Na każdą zakupioną partję otrzymuje dział mięsa, w myśl przepisów, obowiązujących w zaborze pruskim, od administracji targowiska dokument, zawierający dane, dotyczące zakupu, więc ilości sztuk, ceny i t. d. Dział zakupywał również opasy bezpośrednio od producentów w Wielkopolsce, natomiast na ziemiach wschodnich, gdzie niema dotąd racjonalnie urządzonych targowisk, zakupywał dział mięsa opasy nietylko u hodowców lecz i u hurtowników. Natomiast powiększył się stopniowo zakup bydła

u „kupców-producentów”, którzy stawiali bydło na opas w majątkach. M.Z.Z.W. otrzymywały z tego źródła większe ilości bydła (w 1930/31 r. 4—5 wagonów tygodniowo z Lubelskiego), kupcy ci są pół producentami w tem znaczeniu, iż wstawiają większe ilości sztuk bydła chudego na opas, kupując u ziemian, u których bydło pozostaje, kartofle i paszę treściwą po cenach zgóry umówionych. Pozatem nawóz należy normalnie do ziemian, którzy w ten sposób są podwójnie zainteresowani (sprzedaż paszy i nawóz). Poniżej umieszczone zestawienie obrazuje pochodzenie zakupionego bydła przez M.Z.Z.W. w okresie miesiąca stycznia i połowy lutego 1930 roku.

Miesiąc	Rolnicy-producenti	Kupcy-producenti, stawiający bydło na opas w majątkach	Targowisko Poznań	Inni kupcy-komisjonerzy	Ogólna ilość zakupionych sztuk bydła rogatego
styczeń 1930 r.	142	118	107	182	549
I połowa lutego 1930	91	83	120	79	373
Razem	233	201	227	261	922
w procentach	25,27	21,80	24,62	23,31	100

Widzimy więc, iż zakup żywca u rolników-producentów stanowił względnie wysoki odsetek, co należy uznać ze stanowiska zarówno poparcia produkcji rolniczej, jak i wyeliminowania pośrednictwa, za wysoce wskazane, następuje odsetek bydła, zakupowanego na targowiskach w Poznaniu, przy zachowaniu wszelkich formalności, związanych z obrotem na giełdach bydłych, przy udziale urzędowych komisjonerów, wykluczających pośredników. Miejskie targowisko zwierzęce w Poznaniu stało się dzięki wzorowym urządzeniom technicznym i handlowym coraz większym centrum zakupu bydła dla celów aprowizacji nie tylko miasta Poznania, lecz stolicy i większych miast b. Kongresówki.

Niestety brak odpowiednich urządzeń na targowisku warszawskim utrudnia stworzenie takiego centrum na rynku warszawskim; z powstaniem Kasy Targowej w Warszawie w r. 1934 stosunki te ulegną stopniowej naprawie.

Mięso, pochodzące z uboju, sprzedawał Dział mięsa w jacie hurtowej, znajdującej się w rzeźni; przeznaczona ona była przede wszystkim dla części przedniej mięsa (koszer), części bowiem tylne dostarczał Dział mięsa instytucjom miejskim, jatkom detalicznym M.Z.Z.W., oraz sprzedawał w znacznych ilościach rzeźnikom detalicznym. Poza ubojem Dział Mięsa zakupował mięso bite, które następnie sprzedawał w zwykłej drodze poszczególnym odbiorcom; dotyczy to zrazu nieznacznych stosunkowo ilości mięsa wołowego, głównie zaś mięsa cielecego.

Dział mięsa korzystał, jeśli chodzi o funkcje sprzedaży mięsa, pochodzącego z własnego uboju, z usług specjalnego organu handlowego, komisjonera M.Z.Z.W., pozostającego pod kontrolą i nadzorem działu mięsa. Komisjoner współdziałał przy zakupie żywca, oraz brał udział w uboju, sprzedawał mięso koszerne, współdziałał w sprzedaży skór, podrobów, łoju i innych produktów ubocznych, wreszcie rozwoził własnymi środkami komunikacyjnymi mięso do jatek i odbiorców miejskich. Celem zabezpieczenia należności i ewentualnych strat, komisjoner złożył na rzecz M.Z.Z.W. odpowiednie zabezpieczenie wekslowe i hipoteczne, zresztą obecnie „zamrożone”.

Wszystkie sprzedaże mięsa, dokonywane przy udziale komisjonera, zapisywane były jako ciężar na rachunku komisjonera, który odpowiada wobec działu mięsnego za płatność, manco itd. Instytucja komisjonera pozostaje w ścisłym związku z komercjalizacją działu mięsa.

Doświadczenia, poczynione z bezpośrednim angażowaniem funkcjonariuszy miejskich w czynności zwłaszcza zwyczajowego tu kredytowania mięsa „koszernego” na rynku warszawskim, wykazały, iż ze stanowiska zarówno celowości, jak i sprawności handlowej, pożądany jest udział komisjonera, który, biorąc pełną odpowiedzialność za kredytowanie, bonifikaty, manca oraz pilne uiszczanie należności, nie naraża instytucji na straty, często nieuniknione tam, gdzie odbiorcy, rekrutujący się niezawsze z solidnych żywiołów kupieckich, wyzyskują w sposób legalny i nielegalny skrepowane przepisami i formalnościami stanowisko funkcjonariuszy, zajętych w dziale mięsa M.Z.Z.W. Oczywiście komisjoner winien podlegać jaknajściślej nadzorowi kierownictwa działu mięsa M.Z.Z.W., które rozstrzyga o celowości zakupu, rozmiarach akcji interwencyjnej i t. d., oddając komisjonerowi jedynie stronę ściśle handlową, raczej kredytowo-inkasową.

IV. Sprzedaż detaliczna mięsa.

Prócz sprzedaży hurtowej mięsa, pochodzącego przeważnie z własnego uboju, miasto prowadziło aż od chwili wyodrębnienia M.Z.M. jatki detaliczne w ilości 12, poszczególne jatki otrzymywały mięso od działu mięsnego na uprzednie zamówienie.

Personel każdej jatki składał się zrazu z kasjerki i czeladnika, co podnosiło znacznie koszty administracyjne, przyczyniając się do deficytu. Jatki miejskie miały na celu regulowanie cen mięsa w obrocie detalicznym; głównym przedmiotem obrotu w jatkach było mięso wołowe, zgodnie z planem akcji mięsnej M.Z.Z.W., idących w kierunku uzdrowienia obrotu mięsem wołowem. Oczywiście sieć jatek była zbyt szczupła, by wpływ interwencyjny mógł być na wielką skalę wywierany, niemniej zwłaszcza w dzielnicach robotniczych i uboższych jatki miejskie regulowały ceny w sposób niewątpliwy, tembardziej, iż jakość mięsa w jatkach miejskich polepszyła się znacznie, dzięki zakupowi sztuk bydła rogatego w Poznańskiem i u producentów rolnych, z wykluczeniem pośredników, dających przeważnie materiał chudy. Obsługa w jatkach miejskich uwzględniała w o wiele wyższym stopniu, niż to ma miejsce w jatkach prywatnych, interesy konsumenta, dotyczy to zwłaszcza stosunku mięsa do kości.

W ten sposób jatki miejskie wywierały nie tylko wpływ regulacyjny na ceny, lecz nadto przyczyniały się do polepszenia jakości mięsa.

Ceny w jatkach miejskich były na ogół niższe, niż w obrocie prywatnym, różnice jednak nie były zbyt znaczne (około 7%), co świadczyłoby pośrednio o nieznacznym wpływie interwencyjnym jatek miejskich na ceny prywatne u rzeźników. Wedle danych Wydziału Statystycznego m. Warszawy cena sprzedażna 1 kg. mięsa wołowego w obrocie detalicznym wynosiła w okresie od 3.XI. do 9.XI. 1930 r. — 3,39 zł., średnia miesięczna również—3,39; cena 1 kg. mięsa wołowego w jatkach M.Z.Z.W. w dn. 9.XI, wynosiła 3,20, od 16.XI. do 30.XI.—3,10 zł. Był to okres zwyżki cen mięsa w hurcie i detalu, jatki miejskie odegrały więc rolę regulatora, obniżając ceny detaliczne. Na skutek strat, wywołanych zbyt znacznymi kosztami administracyjnymi, jatki zlikwidowano w r. 1930/31,

powstała w ten sposób luka, nie wypełniona ciążącym na gminie zadaniem uruchomienia tanich jatek w myśl ustawy o rzeźniach.

Z chwilą przyłączenia zakładów mięsnych do rzeźni i targowisk zwierzęcych (w r. 1934) dział tanich jatek został rozszerzony.

V. Polityka cen i kalkulacja.

Wedle danych Gł. U. Stat. i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych dla okresu r. 1927/8 różnice między ceną żywca, a cenami mięsa były bardzo wydatne; i tak: cena hurtowa mięsa, wyrażona w procentach ceny żywca, wynosiła dla Warszawy 200%, podczas gdy we Lwowie 133%, w Bydgoszczy 163%, w Mysłowicach 161%, w Sosnowcu 125%, w Łodzi 170% i t. d. Różnice między ceną hurtową, a ceną detaliczną mięsa były znacznie niższe, skoro cena detaliczna mięsa w procentach ceny żywca wynosiła 230% dla Warszawy, 208% dla Wilna, 100% dla Mysłowic, 200% dla Łodzi i Bydgoszczy i t. d. Widzimy tu całą anormalność stosunków obrotu bydłem i mięsem na rynku warszawskim, przyczem, jak dane te wykazują, winę wysokiego rozpięcia cen ponosił przedewszystkiem kartel bydlęco-mięsny, obejmujący na rynku stolicy zarówno zakup i ubój żywca, jak i hurtowy obrót mięsem. Charakterystyczne jest, iż hurtownicy, uzależniwszy od siebie rzeźników-detalistów, nie są zainteresowani w dalszem podnoszeniu ceny detalicznej (wzorem wysokiej rozpiętości między żywcem a hurtem), tak, iż ci ostatni zmuszeni są, wobec słabej siły nabywczej ludności, iść raczej w kierunku pogarszania jakości mięsa (brak przepisów o gatunkach mięsa w sprzedaży detalicznej), dokładania kości i t. d.

W lutym 1930 r., w którym obrót bydlęco-mięsny w M.Z.Z.W. osiągnął najwyższy poziom, ceny hurtowe wołu żywej wagi za 1 kg. wynosiły 1,28 zł. (od 3 do 8 lutego), podczas gdy w styczniu od 20—25. — zł. 1,41, od 27.I. do 1.II — zł. 1,31; w roku 1927 — 1,45 zł.), widzimy więc tendencję wybitnie zniżkową: wynik nie tylko ogólnego spadku cen rolniczych (spas zbożem), lecz także, jeśli chodzi specjalnie o rynek warszawski, naogół reagujący na zniżkę cen pod „nieodpornym przymusem”, wynik interwencji działu mięsa, który w tym okresie zwiększał wydatnie zakupy, chcąc ceny mięsa w hurcie i detalu dostosować stopniowo do cen żywca.

Działalność miasta w zakresie regulacji cen hurtowych mięsa

była niewątpliwa, aczkolwiek obroty były jeszcze zawsze zbyt małe, by mogły zaważyć na szali decydująco, wobec silnych podstaw finansowych i organizacyjnych kartelu bydłeco-mięsnego Warszawy.

Kalkulacja zakupu i uboju bydła przedstawiała się następująco:

Koszty kupna przez M.Z.Z.W. 1 wagonu bydła w Poznaniu:
(luty 1930 r.).

(1 wagon = 15 szt. bydła, wagi 475 kg.) po 1,35 wynosi zł. 9.618,75.

Do powyższych cen, płaconych producentom, dochodzą następujące koszty zakupu, obliczone na 15 sztuk bydła, czyli 1 wagon:

Koszty wyjazdu (droga, diety i t. p.)	zł. 100.—
Wyładunek, weterynarz, postronki i t. p.	„ 60.—
Koszty przewozu koleją	„ 434.—
Konwojent	„ 20.—
R a z e m	zł. 614.—

Po przybyciu towaru do Warszawy dochodzą następujące koszty od wagonu:

Koszty wykupu wagonu	zł. 10.—
Dostawa bocznica kolejową na targ	„ 8.—
Wyładunek z wagonu	„ 3.—
Koszty postoju na targu	„ 45.—
Pasza i dozór na targowisku	„ 7.50
R a z e m	zł. 73.50

Po zsumowaniu kosztów zakupu i sprowadzenia na targowisko warszawskie wagonu bydła, otrzymamy przeciętny koszt własny wagonu żywca w kwocie zł. 10.306.25 gr.

Wartość wagonu bydła 15 szt. loco targowisko warszawskie, kupionego w Poznaniu zł. 10.306.25

Koszt uboju 15 sztuk bydła:

Ubój nocny 8 szt. bydła	à 16.50	zł. 132.—
Ubój dzienny 7 szt. bydła	à 14.50	„ 101.30
Ubój rytualny 15 szt. bydła	à 13.75	„ 206.25
Używalność rzeźni (akcyza)		„ 114.—
		zł. 553.75
		zł. 10.860.00

Otrzymano za produkty uboczne:

Za skóry — 450 kg.	à 2.05	zł. 922.50
Za podroby 397½ kg.	à 1.40	„ 556.50
Za łój 217½ kg.	à 1.37	„ 297.97
Za otoki 135 kg.	à 1.60	„ 216.—
Za kiszki półkompl. 15	à 2.—	„ 30.—
Za flaki półkompl. 15	à 3.—	„ 45.—

zł. 2.067.97

Wartość mięsa ogółem zł. 8.792.03

Wydajność mięsa powyższego transportu 52% od wagi żywej = 3.705 kg., średnia cena jednego kg. mięsa wynosi zł. 2.37 gr. Jest to cena własnych kosztów. Do tego dochodzi podatek obrotowy i koszty administracyjne działu (2,7%), razem około 5%, nadto udział w ogólnych kosztach administracyjnych M.Z.Z.W., straty w drodze i t. d., cena zaś sprzedażna wynosi od 2.40 do 2.50 zł. za 1 kg., przewyższając więc nieznacznie koszty.

Widzimy więc, że zasadniczy czynnik kalkulacji stanowi cena żywca, która wykazuje poważne wahania, zależnie od gatunku bydła i wydajności mięsnej i tłuszczowej, ale także od podaży, popytu, mniej lub bardziej dogodnych warunków płatności, źródeł nabycia i rynku na którym dokonuje się transakcja. Z wzajemnego porównania kalkulacji działu mięsa i w obrocie prywatnym wynika, iż M.Z.Z.W. płaciły stosunkowo wyższe ceny na żywca rolnikom, co należy ze stanowiska interesów hodowli uznać za celowe, tem bardziej, iż M.Z.Z.W. kupowały lepsze sztuki—opasy, podwyższając w ten sposób poziom hodowli. Natomiast M.Z.Z.W. osiągały w stosunku do prywatnej kalkulacji poważną zniżkę w kosztach zakupu, które nazwalibyśmy „nieprodukcyjnymi”, a więc w kosztach przewozu, wydatkach nieprzewidzianych, oraz w kosztach sprowadzenia bydła na targowisko. Właśnie w tych dziedzinach, usuwających się z pod ścisłej kalkulacji, oddziaływał dział mięsa na uzdrowienie anormalnych stosunków.

VI. Ocena działalności.

W ten sposób istnienie Działu Mięsa M.Z.Z.W. było ugruntowane w specjalnej sytuacji na rynku bydłeco-mięsnym Warszawy, opanowanym, jak widzieliśmy, niemal monopolicznie przez kartel hurtowników. Jedyne wyłom w tym kartelu czyniły właśnie

M.Z.Z.W., wpływając bezpośrednio na obrót hurtowy mięsem, łącznie z zakupem żywca. Dział Mięsa regulował w sposób pośredni także i obrót detaliczny, rzeźnicy bowiem, dostosowując kalkulację cen detalicznych do cen hurtowych, płaconych M.Z.Z.W., mogli obniżyć ceny w drobnej sprzedaży.

Wreszcie jatki mięsne M.Z.Z.W., aczkolwiek sieć ich pozostawała daleko w tyle poza istotnymi potrzebami konsumpcji, pozwalały na regulowanie cen w obrocie detalicznym, zwłaszcza w dzielnicach uboższych, gdzie konsumpcja mięsa wołowego jest znaczniejsza, niż innych gatunków mięsa, nadto jatki miejskie chroniły tu ludność od praktyk rzeźniczych w rodzaju dokładania do mięsa zbyt znacznych ilości kości i t. d.

Przez zwrócenie zakupów głównie w stronę producentów rolnych, przez przeprowadzenie uboju i sprzedaży hurtowej we własnym zakresie z wykluczeniem pośredników, nadto przez wpływanie na sprzedaż detaliczną we własnych jatkach, M.Z.Z.W. przyczyniały się do uzdrowienia tych wysoce anormalnych stosunków obrotu bydłem i mięsem w interesie zarówno producentów rolnych, jak konsumentów, jak wreszcie rzeźników-detalistów, wyzyskiwanych przez kartel bydłeco-mięsny. Dla administracji państwowej i samorządowej, czuwającej nad racjonalnym układem stosunków aprowizacyjnych, zwłaszcza w wielkich miastach, wobec znacznego spożycia mięsa, istnienie placówki, aprowidującej i regulującej ceny mięsa, przedstawia doniosłe znaczenie, jak doświadczenia bowiem wykazały, dla opanowania sytuacji mięsnej nie wystarczają jedynie pośrednie urządzenia komunalne, jak rzeźnia, chłodnie, zakłady utylizacyjne i t. d., lecz bezpośrednia działalność miasta w zakresie zakupu, uboju, sprzedaży hurtowej i detalicznej. Należy to tem bardziej podkreślić, iż w tym okresie brak było jeszcze na rynku warszawskim urządzeń techniczno-handlowych, w rodzaju Kasy Targowej, i Giełdy Mięsnej, powołanych do racjonalizacji obrotu bydłem i mięsem.

R O Z D Z I A Ł VII.

OBRÓT, ORAZ INTERWENCJA ZBOŻOWA W DZIAŁALNOŚCI APROWIZACYJNEJ MIAST.

I. Geneza i organizacja.

Na skutek uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów Miejskie Zakłady Zaopatrywania Warszawy wzięły udział w tworzeniu rezerw zbożowych.

Przyczyną bezpośrednią zapoczątkowania akcji rezerw zbożowych w Polsce był wyjątkowo wysoki poziom cen w roku gospodarczym 1926/27. Wprawdzie sytuacja aprowizacyjna była w roku tym specjalnie niekorzystna, nadwyżka przywozu nad wywozem wynosiła dla pszenicy — 65.240.000 zł. w zł. (— 210.026 tonn), dla żyta — 14.790.000 zł. w zł. (— 42.329 tonn), dla mąki — 5.823.000 zł. w zł. (11.267 tonn), niemniej ruch cen wykazywał w tym okresie tendencje nadmiernie zwyżkowe, będące w związku nietylko ze stanem urodzajów, lecz i wybitnie patologicznymi stosunkami obrotu zbożem i mąką, przy niedopuszczalnie wysokim udziale pośrednictwa, na co zresztą wskazywały niejednokrotnie materiały Komisji Ankietowej, Rady Spożywców i badania monograficzne.

Rząd nie ograniczył się jedynie do tworzenia, nieznacznych zresztą w pierwszym roku, rezerw zbożowych, lecz zastosował opłaty wywozowe żyta celem zapewnienia na rynku wewnętrznym dostatecznej podaży żyta; pod wpływem tych zarządzeń przeciętne ceny żyta w Warszawie ustabilizowały się w okresie od września 1927 r. do stycznia 1928 r. na poziomie 40 zł. (wrzesień — 40,50 za 100 kg., listopad — 40,90, w grudniu 40,40, w styczniu 1928 r. —

39,80); poziom cen, aczkolwiek wykazuje wyraźnie zniżkowe tendencje, był jeszcze wyższy od poziomu na rynku Chicagowskim (w grudniu Warszawa 4,53 dol. za 100 kg., Chicago — 4,36), pozostając w rażącej sprzeczności z siłą nabywczą ludności (wskaźnik płacy realnej w przemyśle budowlanym i metalowym w stosunku do cen detalicznych artykułów spożywczych wynosił w Londynie 100, w Warszawie tylko 41).

Interwencja państwa w zakresie obrotu artykułem podstawowego znaczenia, jakim jest chleb i mąka, pozostaje w ścisłym związku z niskim stanem dobrobytu ludności, konsumującej przeważnie chleb i artykuły mączne.

Na terenie Warszawy wydatki na chleb, mąkę (wraz z kaszą i ryżem) wynosiły 30,2% ogólnych wydatków na żywność, przyczem w rodzinach o miesięcznych dochodach poniżej 150 zł. wzrosły do 37%, od 150—200 zł. nawet do 38,8%; spadając następnie do 34,2% w grupie dochodów od 200—250 zł., 34,5% od 250—300 zł. i t. d.

Poziom Warszawy jest — należy to podkreślić — wyższy od poziomu Łodzi i Zagłębia Dąbrowskiego, wydatki bowiem na chleb, mąkę i t. d. wynoszą w Warszawie 30,2%, podczas gdy w Łodzi 30,1%, w Zagłębiu Dąbrowskim nawet 41,1% ogółu wydatków na żywność, równocześnie wydatki na mięso, ryby i tłuszcze wynosiły na terenie Warszawy 31,7, na terenie Łodzi — 29,9%, na terenie Zagłębia Dąbrowskiego 26,5% ogółu wydatków na żywność. Warszawa więc celuje w wydatkach na produkty mięsne, co jest wyrazem niewątpliwie wyższej stopy życiowej klas pracujących; odsetek jednak wydatków na produkty mięsne pozostaje daleko w tyle za Austrią (Wiedeń 60,6%), Niemcami (58,1%), Szwajcarią (56,2%), Czecho-Słowacją (50,2%) ogółu wydatków na żywność. W tych warunkach, zarówno badania dochodów mieszkańców stolicy, jak ich sposobu odżywiania, wskazują na wybitne znaczenie produktów roślinnych w budżecie przeciętnej rodziny robotniczej i pracowniczej, interwencja państwa i samorządu terytorjalnego w zakresie cen ziarna, mąki i chleba była uzasadniona, osiągając zresztą, jak zobaczymy, wydatne rezultaty w postaci obniżki i stabilizacji cen tych podstawowych artykułów żywnościowych.

Rezerwa zbożowa miała na celu zabezpieczenie podaży ziarna w okresach, gdy podaż ta wykazuje obniżenie, jeśli chodzi o normalne źródła podaży. Równocześnie, z punktu widzenia aprowizacyjnego, rezerwa zbożowa miała na celu udzielenie finansowej pomocy

organizacjom spółdzielczym spożywców oraz miejskim wydziałom zaopatrywania dla racjonalnego zaopatrzenia ludności i regulacji cen mąki i chleba. Z punktu widzenia rolniczego, rezerwa miała na celu zapobiec nadmiernej niżce cen wskutek zbytnej podaży w okresie, zwłaszcza po żniwach.

Zadania akcji rezerw zbożowych szły więc w kierunku, jeśli chodzi o aprowizację, nie tylko zabezpieczenia podaży w okresie nieurodzaju, ale i racjonalizacji obrotu mąką i chlebem przez poparcie finansowe i organizacyjne komunalnych i spółdzielczych instytucji zakupu i sprzedaży. Ta druga strona celowości rezerw zbożowych była tembardziej uzasadnioną, iż dotychczasowa działalność M. Z. Z. W., jako miejskiej placówki aprowizacyjnej, obejmowała w zakresie mąki zaledwie 2,88% w r. 1924 i 3,41% w r. 1925 ogólnego spożycia Warszawy, a więc odsetki zbyt niskie, by wpływ regulacyjny mógł okazać się skuteczniejszym.

Państwo przyszło z finansową pomocą M.Z.Z.W. w dwojakim kierunku: 1) ułatwienia miejskiej placówce aprowizacyjnej stworzenia własnego zapasu zboża, którego rękojmią byłoby zabezpieczenie przez konsekwencjami nieurodzaju, trudności komunikacyjnych, klęsk elementarnych i t. d.

Rezerwa ta miała zapewnić równowagę cen po zbiorach i na przednówku, ograniczając rozpiętość cen do uzasadnionych gospodarczo granic. Rezerwy te prowadziło miasto na własny rachunek, podlegając jednak kontroli organów rządowych pod względem zakupu i interwencji we właściwym czasie. Na tem jednak nie ogranicza się interwencjonizm w zakresie obrotu ziarnem, mąką i chlebem. Pragnąc powiększyć obroty czynnika publicznego w tych zasadniczych artykułach żywnościowych, 2) państwo udzieliło miejskim zakładom zaopatrywania i spółdzielczości spożywców kredytów na bieżącą akcję aprowizacyjną, prowadzoną przez miasto we własnym zarządzie (własne sklepy miejskie, piekarnie i młyny), w szczególności miasto Warszawa, jako posiadające rozbudowany aparat handlowy, składowy i komunikacyjny w postaci M.Z.Z.W., mogło podjąć się na odcinku stolicy racjonalizacji obrotu spożywczego, tembardziej, iż równocześnie budująca się piekarnia mechaniczna i zamiar budowy lub wydzierżawienia wielkiego młyna, zapewniały opanowanie obrotu od ziarna do chleba.

Stąd, jako główna placówka, przeprowadzająca akcję rezerw zbożowych na terenie państwa, zostały powołane M.Z.Z.W., oczywiście dla okręgu Warszawy i okolicy, pozatem zarządy miast: Krakowa i Lwowa, nadto związek spółdzielni spożywców.

Wysokość udzielonych kredytów zarówno miastom, jak i spółdzielniom spożywców, obejmowała, jeśli chodzi o rezerwę zbożową, ilości wystarczające na wyżywienie mieszkańców danej miejscowości w okresie od 2 — 5 tygodni, natomiast kredyty na t. zw. bieżącą akcję aprowizacyjną, z których korzystał również Magistrat m. st. Warszawy, miały na celu osiągnięcie przez te instytucje od 10—20% ogólnego obrotu mąką i chlebem w danym ośrodku przemysłowym; dopiero bowiem przy tym odsetku byłaby celową interwencja związków komunalnych tej wybitnie zaniedbanej pod względem technicznym i organizacyjno-handlowym dziedzinie obrotu. Dzięki kredytom, udzielonym zarówno na rezerwy zbożowe, jak i bieżącą akcję aprowizacyjną, wzrosły obroty ziarnem, mąką i chlebem M.Z.Z.W. do poziomu, umożliwiającego im interwencję na rynku zbożowo - mączno - chlebowym. W ten sposób rezerwy zbożowe i kredyty na bieżącą akcję aprowizacyjną, aczkolwiek miały na celu przede wszystkim zapobieżenie nadmiernej zwwyżce cen, przyczyniły się do wydatnego rozszerzenia działalności M.Z.Z.W. na dział obrotu ziarnem, mąką i chlebem, które winne były od samego początku stanowić główny zakres miejskiej placówki aprowizacyjnej, i aczkolwiek od roku gospodarczego 1928/9 ceny za zboże chlebowe uległy trwałej niższce, czyniącej rezerwę zbożową i akcję interwencyjną w interesie spożywców nieaktualną, to jednak znaczenie instytucji rezerw zbożowych nie może być oceniane na tle ogólnoswiatowej depresji zbożowej, jaka szczególnie miała miejsce w r. 1929/30, przeciwnie cały przebieg dotychczasowej akcji zaopatrzenia kraju w zboże wskazuje na konieczność stałego prowadzenia interwencji, wobec nietylko wahań w urodzajach, ale i niezwykle prymitywnych stosunków obrotu ziarnem, mąką i chlebem pod względem technicznym i handlowym.

Rozmiary i wykonanie akcji rezerw zbożowo-mącznych przedstawia się następująco w ogólnych zarysach:

Kredyt z tytułu rezerw dla miasta Warszawy wynosi w I okresie razem 800.000 zł., która to suma została ratami po 200.000 i 400.000 wypłacona Miejskim Zakładom Zaopatrywania, nadto na

utworzenie rezerw zbożowych w zagłębiach węglowych miała być przeznaczona suma 1.200.000 zł., w zagłębiach naftowych 400.000 zł., wreszcie miastu Łodzi miano przyznać sumę 400.000 zł. Z sum powyżej preliminowanych otrzymał Związek Spółdzielni Spożywców 400.000 zł. na utworzenie rezerw zbożowych dla miasta Łodzi i 800.000 dla Zagłębia Dąbrowskiego i Śląskiego.

Przyznane przez rząd kredyty aprowizacyjne zostały w myśl wytycznych, ustalonych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, w porozumieniu z organizacjami samorządowymi i spółdzielczymi, użyte na utworzenie zapasów zboża w życie i mące, częściowo zaś (25%) na wypiek chleba żytniego. Władze nadzorcze miały zabezpieczoną kontrolę nad racjonalnem przechowaniem ziarna oraz wypiekiem chleba i mąki.

Wobec braku elewatorów, które dopiero w r. 1927 zostały formalnie odstąpione miastu Warszawie przez wojskowość, celem uruchomienia przy pomocy kredytu rządowego w najbliższym okresie gospodarczym, zapasy ziarna zostały umieszczone, jeśli chodzi o stolicę, w prywatnych młynach, w tym celu wydzierżawionych przez Zakłady Zaopatrywania, oraz w składach wojskowych. Wypiek chleba, na bardzo zresztą nieznaczną miarę w stosunku do zapotrzebowania stolicy, uruchomiono w dwu miejskich piekarniach, częściowo tylko zmechanizowanych, oraz kilku mniejszych piekarniach, zakontraktowanych w tym celu specjalnie przez Wydział Zaopatrywania (między innymi także w piekarni Warszawskiej Spółdzielni Spożywców).

W braku własnego młyna Zakłady Zaopatrywania oddały zboże do przemiału prywatnym młynom z obowiązkiem przechowania do dyspozycji Wydziału ilości ziarna, tworzących każdorazowo rezerwę zbożową.

Doświadczenia, poczynione z pierwszemi rezerwami zbożowymi w r. 1926/7, nakazywały przede wszystkim rozszerzenie ram dotychczasowej akcji, o ile ta miała wywrzeć istotny wpływ na ruch cen ziarna i przerobów. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na posiedzeniu w dn. 15 czerwca 1927 r. uchwalił przystąpić do utworzenia państwowej rezerwy zbożowej w maksymalnej wysokości dla całego kraju 100.000 tonn, przyczem fundusze potrzebne dla zakupu odpowiedniej ilości ziarna asygnowało Ministerstwo Skarbu pod for-

mą lokaty w Państwowym Banku Rolnym przy oprocentowaniu rocznem 1%. Zakup zboża miał przeprowadzić w charakterze komisyjnym Państwowy Bank Rolny stopniowo z uwzględnieniem koniunktury handlowych. Podobnie kierował Bank Rolny magazynowaniem rezerwy. Nadzór i kierownictwo całej akcji rezerw zbożowych leżało w rękach specjalnej komisji międzyministerjalnej, złożonej z delegatów Ministerstw: Spraw Wewnętrznych, Skarbu, Spraw Wojskowych, Przemysłu i Handlu, pod przewodnictwem delegata Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Równocześnie Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów postanowił zarachować dotąd przyznane kredyty na cele rezerw zbożowych, jakie otrzymały Zakłady Zaoopatrywania Warszawy i Związek Spółdzielni Spożywców na poczet funduszy, przeznaczonych na utworzenie rezerw zbożowych w 1927/8 r. Komitet ekonomiczny Rady Ministrów wyraził również opinię, iż Bank Rolny będzie mógł z upoważnienia Ministra Skarbu przystąpić do bezcłowego wywozu żyta, w chwili, gdyby w kraju okazał się nadmiar ziarna lub też szkodliwy dla rolnictwa spadek cen. Międzyministerjalna Komisja dla spraw państwowej rezerwy zbożowej ustalała w myśl upoważnienia Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów każdorazowo maksymalne ceny zakupu ziarna na każdy okres, których to cen nie wolno przekroczyć Bankowi Rolnemu. Ceny te nie były ujawnione. Bank rolny prowadził nadto zakup zboża dla celów aprowizacji armji. Uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów stanowiły zasadniczą podstawę dla działalności władz administracyjnych w kierunku tworzenia i zarządu rezerwami zbożowymi.

Państwowy plan aprowizacyjny przewidywał na II okres rezerw utworzenie rezerw zbożowych w głównych ośrodkach spożywczych oraz magazynowanie ziarna w młynach wojewódzw: pomorskiego i poznańskiego, które posiadają odpowiednie spichrze i elewatory.

Rezerwy zbożowe.

Zakup i Magazynowanie.

Warszawa	Teren działania	Zapas 4.500 do 5.000 tonn
M.Z.Z.W.	Warszawa i okolica w promieniu 50 klm.	
Kraków	Kraków, Wieliczka, Nowy Sącz, Chrza-	

	nów, Nowy Targ, Żywiec, Oświęcim (Samorząd)	5.000	„
Lwów	Lwów, Borysław, Drohobycz (Samorząd i spółdz.)	2.000	„
Wilno	Wilno (Samorząd)	1.000	„
Związek	1). Łódź, Pabjanice, Zgierz, Zduńska Wola		
Spółdzielni	2). Zagłębie Dąbrowskie	4.000	„
Spożywców	3). Zagłębie Śląskie		
w Warszawie			

Magazynowanie w młynach.

Woj. Poznańskie

Młyny: Bydgoszcz, Ostrów, Poznań, Szamotuły, Kępno, Urbanowo, Wągrowiec, Gołasicz, Pleszew, Srem, ogółem zapas 59.000 tonn.

Woj. Pomorskie

Młyny: Toruń, Przechowo, Tczew, Grudziądz (ogółem zapas 10.000 tonn).

W okresie tym powiększono więc wydatnie rozmiary akcji interwencyjnej.

Rezerwy zbożowe w ostatnim okresie (1928/9 r.) opierają się na zasadach, zbliżonych do podstaw prawnych poprzednich rezerw. Państwowy Bank Rolny otworzył Gminie m. Warszawy, jak poprzednio, kredyt do wysokości Zł. 5.000.000.— na okres do 31 sierpnia 1929 r. z oprocentowaniem 3% rocznie. Z przyznanego kredytu sumę Zł. 1.000.000.— miały użyć M.Z.Z.W. na prowadzenie akcji aprowizacyjnej na swoim terenie działania, pozostałe zaś zł. 4.000.000.— użyte zostały wyłącznie na zakup zboża na rezerwę obowiązkową, magazynowaną do wyłącznej dyspozycji P.B.R.

Zakup musiał być dokonywany bezpośrednio u źródła, t. j. u producentów, bądź w poważnych organizacjach rolniczo-handlowych, albo na giełdzie zbożowej i tylko w wyjątkowych wypadkach w porozumieniu z P. B. R., w razie korzystnych ofert. Zakupione przez Gminę zboże z części pożyczki, przeznaczonej na akcję aprowizacyjną, sprzedawały M.Z.Z.W. w przemiałach po cenie przynaj-

mniej o 1 grosz na kilogramie mąki niższej od każdorazowej hurtowej ceny rynkowej, a w wyjątkowych wypadkach za uprzednią zgodą w P.B.R. w ziarnie. Zboże, nabyte za część pożyczki, przeznaczonej na stworzenie zapasu rezerwy obowiązkowej, gmina magazynowała do wyłącznej dyspozycji Banku Rolnego (bez pozwolenia P.B.R. nie mogło być sprzedane). Rezerwa ta została ubezpieczona do wysokości jej rzeczywistej wartości. P.B.R. oraz delegacja międzyministerjalna Państwowej Rezerwy Zbożowej miały prawo wszechstronnej kontroli w każdym czasie. P.B.R. przysługiwało prawo każdorazowego dysponowania całym posiadaniem przez Gminę m. Warszawy zapasem zboża i mąki, zarówno rezerwą, jak i wolnym zbożem i mąką. W tym wypadku Gmina obowiązana była wykonać wszelkie dyspozycje P.B.R. co do ceny, ilości i przeznaczenia, podlegającego sprzedaży zboża lub mąki. W zamian za to P.B.R. obowiązany był zwrócić Gminie w ciągu 3 dni wydysponowaną przez niego ilość zboża lub mąki, albo zwrócić równowartość w gotówce po cenie interwencyjnej z uwzględnieniem wszelkich kosztów i 3% oprocentowania kapitału.

Obowiązkowa rezerwa mogła być zredukowana przez zarząd m. Warszawy w ciągu marca 1929 r. o 20%, kwietnia o 30%, maja o 20%, czerwca 10%, lipca — pozostała reszta o 15%. Likwidacja zapasów żyta, będącego w wolnym obrocie Gminy, mogła być rozpoczęta nie wcześniej, niż z dn. 1 marca 1929 r. i zlikwidowana w sposób, uznany przez gminę za najdogodniejszy, z uwzględnieniem racjonalnej działalności aprowizacyjnej.

M.Z.Z.W. były obowiązane zawiadomić P.B.R. o każdej partii żyta, mającej być użytą z rezerwy na sprzedaż. Pieniądze, otrzymane ze sprzedaży żyta, gmina zobowiązuje się wpłacać do kasy P.B.R., niezwłocznie po zainkasowaniu. Gmina przyjęła powyższe warunki, ręcząc za zwrot podjętych sum w terminie wyżej wskazanym całym swym majątkiem.

Wbrew przewidywaniom, zwyżka ceny zboża na wiosnę nie tylko nie nastąpiła, lecz przeciwnie, zaznaczył się jej wydatny spadek. W wyniku ujemnej konjunktury M.Z.Z.W., mając do zwrotu P.B.R. sumę Zł. 800.000.—, zwracały się dnia 6 marca 1929 r. z prośbą o sprolongowanie tej kwoty do 15 kwietnia 1929 r., a jako motyw niemożności zwrotu owej pożyczki podały niepomysłną kon-

junkturę na rynku zbożowym. Bank Rolny uwzględnił prośbę M.Z.Z.W. Dnia zaś 3 kwietnia 1929 r. P.B.R. wystąpił w związku z niekorzystną sytuacją na rynku zbożowym z wnioskiem zmiany terminów likwidacji zapasów zboża z obowiązkowej rezerwy. Jednak na skutek ponownego załamania cen na zboże M.Z.Z.W. nie przystąpiły do likwidacji zapasów żyta w terminach, przewidzianych § 13 umowy z dnia 1.VIII.1928 r., występując do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z prośbą o zezwolenie na sprzedaż zapasu posiadanego zboża w elewatorach.

Chodziło tu głównie o zapobieżenie zepsuciu żyta wobec letniej pory i przepełnienia elewatorów. Władze centralne i bankowe (P.B.R.) nie czyniły M.Z.Z.W. przeszkód w likwidacji rezerw zbożowych. Po przyznaniu premji na eksport 8.000 tonn żyta, M.Z.Z.W. dokonały sprzedaży ziarna z rezerw w dn. 10 stycznia 1930 r. w ilości 7.500 tonn żyta t. j. tego zapasu, jaki w tym okresie znajdował się w elewatorach. Wobec zmienionej sytuacji na rynku zbożowym i trwałej obniżki cen żyta Rząd zwolnił M.Z.Z.W. od dalszego uzupełnienia sprzedanych zapasów zboża z rezerw, nowem ziarnem, zobowiązując M.Z.Z.W. do wpłacania do P.B.R. wszelkich sum uzyskanych ze sprzedaży i zużycia żyta, pochodzącego z rezerw zbożowych.

W 3-cim okresie rezerw zbożowych (1928/9 r.) ceny żyta spadły katastrofalnie, na skutek czego wysoka różnica między ceną zakupu, a ceną sprzedaży ziarna obciążyła w całej pełni Bank Rolny i M.Z.Z.W. jako czynniki wykonawcze przemiałowej akcji aprowizacyjnej.

II. Wpływ interwencji zbożowo-mącznej M.Z.Z.W. na ruch i rozpiętość cen ziarna, mąki i chleba.

Ocena celowości akcji rezerw zbożowych musi być traktowana na tle ogólnego rozwoju stosunków w obrocie ziarnem, mąką i chlebem.

Z punktu widzenia aprowizacyjnego, jeśli chodzi o interesy konsumenta, najistotniejszym czynnikiem jest zmniejszenie rozpiętości cen, jaka istnieje między ziarnem, mąką i chlebem. W tej dzie-

dzinie pozostajemy daleko w tyle za stosunkami zachodnimi, a to naskutek braku urządzeń technicznych w rodzaju elewatorów, śpichrzy rolniczych i aprowizacyjnych, oraz wysoce prymitywnego, pod względem technicznym i organizacyjno-handlowym obrotu handlowego, rozwijającego się przy nadmiernym udziale pośredników, bez dostatecznego wpływu organizacji handlowo-rolniczych i spożywczych.

Biorąc pod uwagę okres po stabilizacji waluty, t. j. 1924 do 1929 r., okaże się, iż rozpiętość cen między ziarnem, mąką i chlebem ma tendencje wybitnie malejące, że dotyczy to przede wszystkim okresów interwencji zbożowej, która przyczynia się tem samem do stabilizacji cen mąki i chleba na poziomie odpowiadającym cenie ziarna i racjonalnie kalkulowanym kosztom przemiału i wypieku. Poniżej zamieszczona tablica cen chleba i żyta w Warszawie i Poznaniu, zestawiona w Wydziale Aprowizacyjnym Min. Spraw Wewnętrznych (Referat na Radzie Spożyców), wykazuje, iż przy przeciętnej cenie za kwintal żyta w Warszawie 20,72 Zł., w okresie I półrocza 1924 roku wynosiła cena chleba 58 gr. za klg., w tym samym okresie rozpiętość cen między żytem, a chlebem żytnim w Poznaniu wynosiła 18,80 do 46,5. Wskaźnik rozpiętości cen chleba, przy cenie żyta równej 100 wynosił dla Warszawy 280, dla Poznania 267. Widzimy więc, iż przy najniższych cenach żyta w Polsce, jakie do tego okresu notowała Giełda Warsz. (jedynie rok 1929/30 dorównuje notowaniom Giełdy poniżej 20 Zł. za kwintal), cena chleba była wysoka, przyczem specjalnie patologiczne były stosunki warszawskie. Warszawski wskaźnik rozpiętości cen żyta i chleba w I półroczu roku 1924 przewyższa nawet przedwojenny wysoki poziom rozpiętości, wynoszący za okres 1913/14 — 222. W następnych okresach, więc roku 1924/25 wskaźnik rozpiętości ceny chleba (wyrażony w cenie żyta równej 100) wynosił dla Warszawy — 182, dla Poznania 183 (cena żyta 45,65 Zł. za kwintal, cena chleba 83 gr. za kg. w Warszawie, dla Poznania w tych samych pozycjach 42,60 i 68). Widzimy, że pomimo wydatniejszego poziomu cen ziarna, rozpiętość ta ma tendencję zniżkową, przyczem stosunki w Warszawie zbliżają się do Poznania.

Wysokie ceny ziarna pozostają w związku z klęską nieurodza-ju r. 1925, cena chleba w tym okresie jest najwyższą w okresie dziesięciolecia niepodległości.

Wahania przeciętnych tygodniowych cen giełdowych na pszenicę i żyto w okresie interwencji państwa w r. 1927 (I, VI-1. X) w porównaniu z takimiż wahaniami w r. 1926

G I E Ł D A W A R S Z A W S K A

za 100 kg. w złotych.

Źródło. Obliczenia Gł. Urz. Statystycznego i Min. Spr. Wewn.

M i e s i ą c e	P s z e n i c a						Ż y t o					
	1 9 2 6 r.			1 9 2 7 r.			1 9 2 6 r.			1 9 2 7 r.		
	Ceny w złotych za 100 kg.	Wskaźniki 1szy tydzień czerwca	przyl. za 100	Ceny w złotych za 100 kg.	Wskaźniki 1szy tydzień czerwca	przyl. za 100	Ceny w złotych za 100 kg.	Wskaźniki 1szy tydzień czerwca	przyl. za 100	Ceny w złotych za 100 kg.	Wskaźniki 1szy tydzień czerwca	przyl. za 100
Czerwiec: I tydzień " " " " " " " "	65,50	100,0		59,95	100,0		34,25	100,0		52,70	100,0	
	49,00	88,3		59,20	93,7		30,45	88,9		52,30	99,2	
	49,10	88,5		60,15	100,3		31,35	91,5		52,90	100,4	
	48,15	86,8		58,50	97,6		31,50	92,0		52,50	99,6	
Lipiec: I tydzień " " " " " " " "	46,00	81,1		56,75	94,7		29,20	85,3		52,80	100,2	
	37,55	67,7		55,90	93,2		25,95	75,8		52,55	99,7	
	35,70	64,3		56,15	93,7		22,05	66,1		51,90	98,5	
	36,80	66,3		—	—		23,50	68,6		52,00	98,7	
	39,50	71,2		58,15	97,0		27,00	78,8		42,00	79,7	
Sierpień: I tydzień " " " " " " " "	45,15	81,4		57,80	96,4		27,60	80,6		39,70	75,3	
	41,80	75,3		48,60	81,1		27,20	80,0		38,95	73,9	
	41,95	75,6		50,25	83,8		28,75	83,9		38,95	73,9	
	47,15	85,0		51,00	85,1		34,35	100,3		40,60	77,0	
Wrzesień: I tydzień " " " " " " " "	45,45	81,9		50,60	84,3		32,55	95,5		40,20	76,3	
	43,75	78,8		50,75	84,7		30,70	89,0		39,70	75,4	
	46,90	84,5		50,80	84,7		32,65	95,3		40,30	76,5	
	46,70	84,1		50,85	84,8		35,20	102,8		40,50	76,9	
	47,85	86,2		50,40	84,1		34,50	100,7		40,00	75,9	

Na skutek doskonałych urodzajów w roku 1925 — przeciętna cena żyta w okresie 1925/26 roku wynosi w Warszawie 26,90 Zł. za kwintal, w Poznaniu 25,60 Zł. Cena chleba za 1 kg. w Warszawie wynosi — 53 gr., a w Poznaniu 49 gr., wskaźnik rozpiętości podnosi się w tym okresie do 197 w Warszawie, i do 191 w Poznaniu. W okresie tym spadają ceny żyta poniżej poziomu światowego. Wzrost rozpięcia między ceną ziarna i chleba, pozostaje w związku z utrzymaniem ogólnych kosztów produkcji chleba, zwłaszcza robocizny na tym samym poziomie przy równoczesnej niższe ziarna. W okresie 1926/27 i 1927/28 r., t.j. w okresie interwencji rezerw zbożowych i bieżącej akcji aprowizacyjnej Miejskich Zakładów Zaopatrywania Warszawy, rozpiętość cen żyta i chleba spada do najniższego poziomu w okresie niepodległości, gdyż do 150,5 dla Warszawy i 157,5 dla Poznania. W okresie tym, t. j. dwuletnim, cena żyta przeciętnie wynosi w Warszawie 42,90 Zł. za kwintal, t. j. mało co więcej niż cena żyta w Poznaniu 41,90, natomiast cena chleba wynosi w tym okresie przeciętnie 64,6 gr. za kg., t. j. nawet poniżej ceny chleba w Poznaniu, która w tym samym okresie wynosi 66 gr. za kilogram. Porównanie cen żyta i chleba w Warszawie z cenami tych artykułów w Poznaniu jest o tyle charakterystyczne, iż obrót ziarnem, mąką i chlebem w Poznaniu jest o wiele bardziej technicznie unowocześniony niżli obrót temi artykułami w Warszawie, że więc w tych warunkach zbliżenie poziomu warszawskiego do poznańskiego, pomimo braków urządzeń technicznych i handlowych w stolicy, słabego udziału w ogólnym obrocie ziarnem czynnika spółdzielczorołniczego oraz nadmiernego rozrostu pośrednictwa, świadczy o decydującym wpływie akcji interwencyjnej miasta, na terenie Warszawy.

Ceny ziarna w tym okresie zbliżają się do poziomu cen światowych, częściowo ceny ziarna w kraju utrzymują się nawet powyżej cen światowych, dla ścisłości należy zaznaczyć, że w okresie tym następuje na mocy przepisów obowiązujących o przemiale wyrównanie w całym kraju rodzaju chleba, wypiekanego z mąki 65-procentowej. Przeciętna cena tej mąki wynosi w Warszawie i w Poznaniu około 73,5 gr. za kg. Widzimy tu, iż wskaźnik rozpiętości cen mąki w stosunku do cen żyta jest większy w Poznaniu niż w Warszawie (145 — 139), co jest wynikiem odpowiedniej interwencji zbożowo-mącznej na rynku stolicy. W okresie interwencji 1926/27 i 28 r. chleb jest przeciętnie droższy od żyta w Warszawie

o 50%, w Poznaniu o 57%. Również, jeśli chodzi o stosunek chleba do mąki, widzimy zdrowszy stan rzeczy na terenie Warszawy; podczas gdy cena chleba wynosi 98% ceny mąki w Warszawie, przewyższa cena chleba w Poznaniu o 6% ceny mąki. Ponieważ w tym okresie interwencja obejmuje przede wszystkim były zabór rosyjski i austriacki, przyczem najsilniejsza interwencja miała miejsce w Warszawie, dzięki przekazaniu jej M.Z.Z.W., podczas gdy interwencja zbożowa w województwach zachodnich była stosowana w o wiele szerszym zakresie, dopiero w okresie późniejszym, mając nadto charakter raczej rolniczy, niż aprowizacyjny, musimy znaczną część wpływu na zmniejszenie rozpiętości cen między ziarnem, mąką i chlebem przypisać na szeroką skalę stosowanej interwencji zbożowo-mącznej i chlebowej na rynku warszawskim. Wskaźnik rozpiętości cen utrzymuje się w okresie 1928/9 i 1929/30, przy katastrofalnym więc spadku cen zboża na poziomie nieco wyższym, niż w okresie poprzednim, wskaźnik ten wynosi dla Warszawy 168 przy cenie żyta 31,01 Zł. za kwintal i 52 gr. za 1 kg. chleba, dla Poznania cyfry w tych samych pozycjach wynoszą — 29,63 Zł., 47 gr., wskaźnik rozpiętości utrzymuje się na poziomie 159. Na skutek interwencji, stosowanej tym razem także i w Poznaniu, ceny chleba spadają poniżej cen warszawskich. W każdym razie w okresie tym ceny chleba spadły o 25% w Warszawie i 24% w Poznaniu. Na skutek utrzymania się na tym samym poziomie kosztów pręmią i wypieku, zwłaszcza robocizny, rozpiętość cen ziarna i chleba rośnie, w miarę dalszej obniżki cen ziarna rozpiętość ta ma tendencję rosnącą.

Oczywiście, wyżej wykazanych zmian ruchu cen za ziarno, mąkę i chleb nie można odnosić wyłącznie w stosunku przyczynowym do interwencji zbożowo-mącznej. Działają tu przyczyny głębsze, związane ze światowym poziomem cen, z międzynarodowym kryzysem agrarnym, niskim poziomem techniczno-organizacyjnym obrotu artykułami spożywczymi w Polsce, wybujałymi różnicami w technice wytwórczej i obrocie w poszczególnych ziemiach Polski. Niemniej, jak wykazuje materiał statystyczny powyżej przedstawiony, da się w obrocie ziarnem, mąką i chlebem w okresie po stabilizacji waluty w r. 1924 rozróżnić: a) okres wolnej konkurencji bez interwencji państwa i samorządu od 1924 r. do jesieni roku 1927, oraz okres b) interwencjonizmu zbożowo-mącznego od jesieni 1928 do 1929/30 r. Wskaźnik rozpiętości cen ziarna i chleba wynosi

w pierwszym okresie 184,2, w drugim okresie 157. Widzimy więc tendencję wybitnie zniżkową (cena chleba w Warszawie 65,4 gr. za 1 kg., przy cenie żyta — 35 Zł. za kwintal w pierwszym okresie, 56,4 gr. za kg. chleba przy cenie 35,95 Zł. za kwintal ziarna w drugim okresie). Obniżenie cen chleba w Warszawie pozostaje niewątpliwie w związku z przejściem na wypiek chleba z mąki gatunkowo niższej, niemniej w Poznaniu, gdzie oddawna stosowano ten przymiał, rozpiętość cen w pierwszym okresie wynosi 153, w drugim 157,2, wyrównując się niemal dosłownie z poziomem rozpiętości Warszawy.

W ten sposób widzimy, iż akcja interwencyjna, prowadzona na terenie Warszawy przez M.Z.Z.W. w kierunku nie tylko stałych rezerw zbożowych, ale i bieżącej akcji zbożowo-mącznej wydała na ogół pomyślne rezultaty, przyczyniając się do stabilizacji cen i zmniejszenia rozpiętości cen między mąką, ziarnem i chlebem. Akcja ta ma nawet, wbrew temu, co się zwykle przyjmuje, ważne znaczenie w okresie zniżkowych cen na ziarno. Z powyżej omawianego materiału statystycznego wynika bowiem jeszcze, iż rozpiętość między ziarnem a chlebem jest tem wyższa, im bardziej spadają ceny ziarna, jak to ma obecnie miejsce. Właśnie w okresach, gdy ceny ziarna mają tendencję zniżkową, akcja interwencyjna w zakresie mączno-chlebowym winna przyczynić się do obniżenia kosztów przemiału i wypieku w ten sposób, by w miarę racjonalizacji przemiału i obrotu malały różnice cen między ziarnem, mąką i chlebem. Wówczas, jeśli nie ustąpi, to zmniejszy się anormalność faktu, iż mimo wydatnych obniżek cen surowca, inne koszty, t. j. stawki przemiałowe, przewóz kolejowy i kołowy mąki, koszty wypieku, sprzedaży detalicznej i t. d. wykazują albo stabilizację na dotychczasowym poziomie, albo nawet wzrost, co, oczywiście, ma wpływ na zwiększenie rozpiętości między ziarnem a przetworami mącznymi. Należy to tembardziej podkreślić, iż koszty przemiału i wypieku w Polsce, na skutek olbrzymich różnic w stanie technicznym urządzeń przemiałowych i wypiekowych, dalej nadmiernego rozrostu pośrednictwa w finansowaniu, przewozie i sprzedaży hurtowej i detalicznej ziarna, mąki i chleba wahają się bardzo znacznie, wykazując możliwość, nawet w obecnych niepomysłnych warunkach obniżenia i stabilizacji istotnie poniesionych i niezbędnych kosztów przerobu. I aczkolwiek przy zniżkowych cenach ziarna inne koszty przemiału i wypieku niezawsze mogą ulec proporcjonal-

nej zniżce, to jednak w naszych warunkach materiały dodatkowe, koszty opału, światła, robocizny, komornego, amortyzacji, remontów, kosztów rozwózki, ekspedycji, administracji i t. d. obejmują pozycje nadające się do stopniowego obniżenia. Nawet w obecnych warunkach, więc katastrofalnej zniżki ziarna, mogą być przeprowadzone reformy racjonalizacyjne, które przyczynią się niewątpliwie do zmniejszenia rozpiętości między ziarnem, mąką a chlebem. Bieżąca akcja aprowizacyjna M.Z.Z.W. łącznie z próbami objęcia przemiału i wypieku we własne ręce (piekarnia mechaniczna, elewatory i wydzierżawienie młyna) miała właśnie na celu uzdrowienie stosunków w obrocie ziarnem, mąką i chlebem, także w okresach zniżki cen ziarna, za którą niezawsze idzie w odpowiednim stosunku obniżka cen przerobu. Równocześnie objęcie we własne ręce hurtowej i detalicznej sprzedaży mąki i chleba przez placówki samorządowe i spółdzielcze, przy równoczesnem objęciu przewozu i przerobu, wpływa regulująco na ruch cen podstawowego artykułu spożywczego, jakim jest mąka i chleb.

O ile jednak z punktu widzenia publiczno-administracyjnego akcja rezerw zbożowych osiągnęła niewątpliwie wydatne rezultaty regulacyjne, specjalnie na rynku stolicy, o wysoce nieuregulowanych stosunkach obrotu ziarnem i mąką oraz pieczywem, o tyle rezultaty finansowe instytucji, zajmującej się wykonaniem u dołu państwowej akcji rezerw zbożowych, były wysoce ujemne, często wprost katastrofalne. Straty te poniosły zresztą nie tylko M.Z.Z.W., ale i Związek Spółdz. Spoż. Rz. P. oraz zarządy finansowe tych miast większych, które, jak Kraków i inne, otrzymały mandat prowadzenia rezerw zbożowych.

Straty na akcji rezerw zbożowych wpływały, jak to powszechnie wiadomo, z niezwykle intensywnej obniżki cen ziarna, które z 45 zł. za centnar żyta spadają do 20 zł. i poniżej za kwintal w okresie od 1929—30 r.

Bilans interwencji zbożowej przedstawia się następująco:

Żyto interwencyjne Państwowego Banku Rolnego.

Zakup żyta

Kg. 12.229.817	Zł. 4.718.389,51
Wyładunek	„ 25.112,10

Magazynowanie do 31.3.29 r.	„	364.659,68
‰‰ od kredytu na rezerwę	„	67.941,08
Magazynowanie od 1.4.29 r.		
do 31.3.30 r.	„	509.883,05
‰‰ od 1.4.29 do 31.3.30 r.	„	136.145,03
Kg. 12.229.817 —		Zł. 5.822.130,40

Sprzedaż żyta

Kg. 12.229.817 —	„	2.425.808,86
------------------	---	--------------

S t r a t a Zł. 3.396.321,54

Straty musiały być znaczne, skoro w dn. 22.VI 1929 r. ceny ziarna wynosiły 35,8 zł. za kwintal, w sierpniu spadły do 26,25 zł. (20.VIII.), w grudniu (9) do 23,60 zł., a ostatnia tranzakcja masowej sprzedaży żyta z rezerw zbożowych, dokonana w dn. 15 stycznia 1930 r. doszła do skutku po cenie giełdowej 17 zł. Ususzka wynosiła 385.467 kg.

W okresie więc 1929/30 r. ceny żyta spadły o przeszło 50‰.

Deficyt miasta z akcji rezerw zbożowych znajduje swoje wytłumaczenie w wymienionych koniunkturach cen, których zresztą nawet najpoważniejsze społeczne i prywatne organizacje handlowe obrotu zbożem nie mogły przewidzieć, jak świadczą o tem masowe upadłości solidnych nawet firm zbożowych i spółdzielczych.

III. Obrót ziemioplodami w aprowizacji lwowskiej.

Obroty chlebem i mąką pszenną w Miejskich Zakładach aprowizacyjnych we Lwowie wzrosły w ostatnich latach w porównaniu z poprzednimi okresami, niemniej tworzą one tylko minimalny odsetek ogólnych obrotów temi artykułami w mieście. Obrót chlebem wzrósł z 33.868 kg. w r. 1929/30 na 113.598 kg. w r. 1931/32. Obrót mąką pszenną wzrósł z 109.665 kg. na 285.567 kg. w tym samym okresie. Obroty mąką 65‰ były minimalne, wykazując nadto tendencję zniżkową (w 1929/30 r. 47.258 kg., w 1931/32 r. tylko 9.311 kilogramów).

Obrotów mąką żytnią nie wykazano wogóle, co świadczy o niedocenianiu konsumcji biedniejszych warstw, zwłaszcza bezrobot-

nych. Jak nieznaczne były te ilości w stosunku do ogólnego dowozu artykułów zbożowych, świadczą następujące cyfry: kolejowy przywóz do Lwowa mąki żytniej w I kwartale 1931 wynosił 2.601 tonn, mąki pszennej 3.273 tonn, w II kwartale 1931 — 2.716 i 2.914 tonn w tych samych pozycjach. Cyframi temi nie jest objęty obrót mąką, wyprodukowaną w młynach lwowskich; o rozmiarach tej produkcji świadczy np. fakt, iż w II kwartale 1931 r. przywieziono do Lwowa kolejami 7.156 tonn żyta i 4.086 tonn pszenicy. Wreszcie w III kwartale 1931 r. wynosił przywóz mąki żytniej 1.929 tonn, mąki pszennej 1.304 tonn. Znaczny odsetek mąki pszennej i żytniej, wyprodukowanej w młynach lwowskich kierował się na wywóz ze Lwowa: w I-ym kwartale 1931 r. wywieziono kolejami 815 tonn mąki żytniej i 115,2 tonn mąki pszennej, w II-im kwartale 226 i 1.066 tonn, wreszcie w III-im kwartale 1931 r. 104 i 336 tonn.

Biorąc pod uwagę okres trzykwartałowy r. 1931, otrzymamy, iż w zakresie mąki żytniej wynosiła nadwyżka przywozu nad wywozem (kolejowym) 5.801 tonn, to jest 580 wagonów 10-ciotonnowych. Miejski Zakład Apropowizacyjny w tym kierunku nie rozwinął wogóle żadnej działalności, pomimo, iż obrót właśnie tą mąką wykazuje w okresie kryzysowym poważne zwiększenie, nie mówiąc już o tem, iż sfery pracownicze i urzędnicze chętnie używają chleba, wypieczonego z mąki żytniej, jako „ciemniejszego” i bardziej witaminowego.

Nadwyżka przywozu mąki pszennej w okresie pierwszych trzech kwartałów r. 1931 wynosiła: 4,937 tonn. Natomiast obrót mąką pszenną w miejskim zakładzie apropowizacyjnym wynosił w roku 1931/32 285 tonn, więc, biorąc pod uwagę okres trzykwartałowy, niespełna 5% ogólnego obrotu. Znaczna część zapotrzebowania mąki pszennej kierowana jest na wypiek chleba i bułek (wraz z domieszką mąki do chleba żytniego); po uwzględnieniu spożycia powyższego odsetek obrotów miejskiego Zakładu Apropowizacyjnego wzrośnie do 10%, jeśli chodzi o zapotrzebowanie mąki pszennej na cele domowego wypieku ciasta (leguminy, kluski i t. d.). Jak dalece mogą być tu wyzyskane możliwości rozwoju świadczy akcja rezerw zbożowych z kredytów państwowego Banku Rolnego, przeprowadzona na terenie m. Lwowa w r. 1927/8 i 1928/9. W okresie tym bowiem zwiększyły się obroty ziarnem i mąką do 5.112 tonn

żyta i 493 tonn mąki, to jest niemal $\frac{3}{4}$ ogólnego dowozu żyta do Lwowa drogą kolejową.

Z cyfr tych wynika, iż w zakresie mąki żytniej i pszennej, jako głównych produktów odżywczych, miasto nie odgrywa niemal żadnej roli regulacyjnej. O ile to jest do pewnego stopnia zrozumiałe ze względu na mąkę żytnią, używaną przeważnie do wypieku chleba, którego miasto nie produkuje we własnym zarządzie, nie posiadając piekarni, o tyle znikomo małe obroty mąką pszenną, używaną do wyrobów mącznych wskazują na niedostateczne docenianie interwencji aprowizacji miejskiej w tym najważniejszym artykule konsumpcji obok mleka i mięsa.

Podobnie nieznaczne w stosunku do ogólnego obrotu były obroty zakładu aprowizacyjnego kaszą hreczaną, które wzrosły z 27.859 kg. w r. 1929/30 na 37.330 w r. 1931/32, dalej kaszą jaglaną (3.745 na 6.366 kg.), jęczmienną (5.094 i 6.017 kg.) i perłową (7.990 na 12.628 kg.) w tym samym okresie. Wszystkie te artykuły, wraz z fasolą (5.333 i 14.111 kg.), grochem zwykłym (3.115 i 4.681 kg.), oraz grochem łuszczone (2.450 i 5.490 kg.) są i mogą być produkowane w znacznie większych ilościach na majątkach miejskich Lwowa, stąd rozwinięcie obrotów w tej dziedzinie jest wielce pożądane, tembardziej, iż artykuły te, zwłaszcza kasza hreczana, stanowią podstawę odżywiania biedniejszych klas ludności. Zakład aprowizacyjny, jak widać z powyższych cyfr, powiększył znacznie obroty w ostatnim roku, co należy podkreślić z tem większem uznaniem, iż na okres ten przypada dotkliwy kryzys gospodarczy, obniżający siły nabywcze ludności pracującej, z drugiej strony powiększenie tych obrotów jest raczej dowodem zbyt niskich obrotów poprzednich, niż zwiększenia zapotrzebowania w ostatnim okresie. Oczywiście zwiększenie obrotów w tej dziedzinie wymaga albo wydatnego powiększenia ilości sklepów detalicznych we własnym zarządzie miasta, albo też zwiększenia obrotów hurtowych i półhurtowych. Uważam ten drugi punkt wyjścia za bardziej łatwy do osiągnięcia, nie wymaga bowiem poważnych wkładów inwestycyjnych na wynajem i urządzenie odpowiednich sklepów miejskich, nie mówiąc już o tem, iż akcja rozszerzenia sieci sklepów miejskich spotyka się z opozycją wśród sfer handlowych.

Pozostaje więc drugi sposób rozszerzenia obrotów przez rozwinięcie we własnym zarządzie miasta hurtu ziemiopłodami rolnymi

i przerobami mącznymi, lecz i bezpośrednie zaopatrzenie w powyższe artykuły instytucyj miejskich i przez miasto subwencjonowanych (zakładów, przytułków i t. d.), spółdzielni, związków pracowniczych i urzędniczych, oraz robotniczych i t. d.

Obecne ilości są stanowczo za niskie. Wymaga to jednak przejścia Miejskiego Zakładu Apropowizacyjnego częściowo na obrót hurtowy, do czego ma wszelkie dane, posiadając magazyny częściowo niewyżyskane, tabor konny i automobilowy, oraz możność zwiększenia zakupów bezpośrednich ziarna, mąki, fasoli, grochu i t. d. we własnych majątkach i zakładach przeróbczych (młynach, kaszarach) m. Lwowa. W ten sposób nastąpi scharmonizowanie poszczególnych działów apro wizacji miejskiej w myśl zadań polityki apro wizacyjnej.

ROZDZIAŁ VII.

DZIAŁALNOŚĆ MIASTA W ZAKRESIE OBROTU OPAŁEM.

A) Działalność m. Warszawy.

Dział węglowy M.Z.Z.W. powstał z Sekcji Opałowej Komitetu Obywatelskiego m. st. Warszawy, przydzielonej podczas okupacji niemieckiej z chwilą zorganizowania władz miejskich wraz z Sekcją Żywnościową do zarządu miasta. W okresie aprowizacji kontyngentowej, obejmującej także na terenie Warszawy zaopatrywanie ludności w opał, działalność działu węgla polegała na rozdziale między ludność stolicy wyznaczonych w poszczególnych porach roku kontyngentów węgla i drzewa systemem kartkowym.

Dział węgla posługiwał się przytem własnymi, specjalnie w tym okresie przy stacjach kolejowych uruchomionymi, hurtowymi składami węgla i drzewa, oraz szeregiem rozmieszczonych po mieście (120 — w r. 1919) punktów sprzedaży detalicznej. Zaopatrywanie przez miasto w czasie panowania systemu kontyngentowego ludności stolicy, zakładów i instytucyj państwowych, miejskich, społecznych i prywatnych w opał nie mogło pozostać bez wpływu na dalszą działalność miasta w zakresie aprowizacji opałowej również po przywróceniu wolnego obrotu. Z jednej strony dotychczasowi odbiorcy węgla, a więc liczne organizacje prywatne, społeczne, państwowe i miejskie w momencie reorganizacji handlu opałem, wracającego do wolnego obrotu węglem, koksem i drzewem, w dalszym ciągu korzystały z usług M.Z.Z.W., jako największej wówczas instytucji handlowej na terenie Warszawy; z drugiej strony, kształtujący się bezpośrednio po systemie kontyngentowym prywatny rynek obrotu węglem nie ujawniał bynajmniej zdrowych tendencji, tak, iż

z punktu widzenia interesów ludności miasta dalsza interwencja czynnika publicznego była tu wręcz konieczna. Wysoka rozpiętość cen węgla między kopalnią, hurtową i drobną sprzedażą, brak ustalonych sortymentów węgla i odpowiadających im cen, długi łańcuch pośredniczących ogniw między źródłem nabycia i sprzedażą, nadmierne rozdrobnienie sprzedaży detalicznej i spekulacja w okresie sezonowym, polegająca na śrubowaniu cen węgla bez usprawiedliwionych podstaw w okresie mrozów i t. p., były przyczyną czynnej działalności miasta w tym kierunku.

Służące niegdyś systemowi kontyngentowemu i przygotowane do szerokich ram zaopatrzenia w węgiel i drzewo ludności Warszawy, miejskie składy opałowe, z bocznicami przy stacjach kolejowych Warszawa—Główna, Warszawa—Gdańska i W-wa—Wileńska, pozostały nadal w posiadaniu działu węgla M.Z.Z.W., stając się i w wolnym obrocie głównymi punktami koncentracji materiałów opałowych. Dział węgla nabywał węgiel bezpośrednio z głębokich kopalń dąbrowieckich i górnośląskich, gromadząc niezbędne zapasy węgla na tych składach; kilkutonowe dostawy wozowe węgla, zwłaszcza dla instytucji państwowych i komunalnych, zakładów społecznych oraz większych odbiorców prywatnych, odbywały się bezpośrednio ze składów głównych, drobną sprzedaż opału prowadził dział węgla M.Z.Z.W. przy pomocy rozmieszczonych na mieście własnych i koncesjonowanych składów detalicznych (w 1925 r. 3 własne, 41 koncesjonowanych). Dział węgla ustalał ceny detaliczne materiałów opałowych periodycznie, obowiązując do przestrzegania tych cen na mocy zawartej umowy koncesjonariuszy, występujących na rynku opałowym pod firmą M.Z.Z.W. Nadto dział węgla M.Z.Z.W. był *sui generis* działem gospodarczym miasta w zakresie opału, zaopatrywał on bowiem wydziały, instytucje oraz przedsiębiorstwa miejskie i pracowników komunalnych w materiały opałowe, zwłaszcza w węgiel. W coraz wyższym stopniu również zaopatrywały się w dział węgla zrzeszenia i związki pracownicze urzędów i instytucji państwowych, instytucje społeczne, dalej szkoły, uczelnie wyższe i t. d., korzystając tu ze znacznych kredytów w zakupie. W r. 1925 na ogólną ilość sprzedanego węgla w wysokości 126.662 t., sprzedano w detalicznych składach 30,23%, wydziałom i instytucjom miejskim 25,61%, instytucjom państwowym 5,18%, różnym odbiorcom prywatnym, zrzeszeniom i związkom 38,98%. W r. 1926 na Magistrat i instytucje miejskie przypada

18,54%, detaliczne składy opałów 32,44%, na odbiorców prywatnych 46,67%. W ostatnich latach, przed przekształceniem M.Z.Z.W. obrót w koncesjonowanych składach spadł do 9,5%, natomiast wzrosły obroty z prywatnymi odbiorcami do 67,2%, udział instytucji miejskich wynosił 22,3%. Widzimy więc, iż do chwili przemiany M.Z.Z.W. dział węgla idzie wybitnie w kierunku opanowania obrotu hurtowego, oraz zaopatrzenia miasta i instytucji miejskich w opał, natomiast wydatnie spadły obroty detaliczne w koncesjonowanych składach opałow M.Z.Z.W., które stały się jednym z największych hurtowników węgla Warszawy.

Oczywiście konsekwencje obrotu hurtowego, w znacznej mierze kredytowego, dotyczą również dział węgla w ostatnim okresie M.Z.Z.W., w postaci załamania finansowego szeregu odbiorców, niemniej — i to jest charakterystyczne — skutki niewypłacalności odbiorców hurtowych są w tym dziale znacznie słabsze, niżli w innych działach M.Z.Z.W. Tłumaczy się fakt ten tem, iż dział węgla M.Z.Z.W. należał i należy nadal do największych przedsiębiorstw opałow na terenie Warszawy, co wobec nadmiernego rozdrobnienia obrotu węglem na rynku stołecznym, braku urządzeń technicznych, niedostatecznego sprecyzowania gatunków i sortymentów węgla, pozwalało na wywieranie wpływu interwencyjnego w kierunku dokładnego wykonania zamówień. M.Z.Z.W. pierwsze wprowadziły standaryzowane sortymenty węgla oraz wozy plombowane do rozwózki, wpływając w ten sposób na jakość i wagę towaru. Poważniejsi odbiorcy, zarówno publiczni, jak i prywatni działu węglowego, zwłaszcza ze sfer urzędniczych i pracowniczych, nauczyli się cenić jakość dostawy węgla wobec masowych na rynku uszczupleń wagi, domieszki gorszych gatunków ze strony przygodnych i niefachowych dostawców, na skutek czego nawet w najtrudniejszych warunkach finansowych dział węgla rozporządzał pewnymi odbiorcami, wypełniającymi, acz ze zwłoką, swe zobowiązania.

Obroty towarowe działu węgla M.Z.Z.W. wykazują aż do roku 1928 stały wzrost, podnosząc procentowy udział działu węgla w ogólnych dostawach węgla dla Warszawy; w tonnach i złotych przedstawiały się one następująco:

Rok 1924	120.983 tonn	5.081,2 tys. zł.
„ 1925	126.235 „	4.693,0 „ „
„ 1926	159.835 „	6.630,6 „ „

I kwartał	„	1927	58.094	„	2.601,5	„	„
	„	1927/8	213.933	„	9.914,2	„	„
	„	1928/9	212.603	„	11.577,4	„	„
	„	1929/30	180.339	„	12.067,2	„	„
	„	1930/1	166.878	„	10.498,2	„	„

Spadek obrotów w ostatnich latach spowodowany był łagodnemi zimami oraz polityką dumpingową w kierunku wysokiej ceny węgla, ustalonej przez konwencję węglową na rynku wewnętrznym, wreszcie w ostatnim okresie istnienia M.Z.Z.W. obroty zmniejszają się we wszystkich działach wobec pogorszenia płatności i załamania finansowego. Obroty pieniężne nie zmniejszyły się w tym samym stopniu co obroty towarowe.

Celem zapobieżenia spekulacyjnej zwwyżce cen w okresie mroźów, M.Z.Z.W. uruchomiły stałą rezerwę węgla, zapobiegając w najcięższym okresie pod względem dostaw i warunków komunikacyjnych brakowi i drożyznie węgla.

I tak w wykonaniu uchwał rady miejskiej z dn. 11.IV. 1929 r. M.Z.Z.W. przystąpiły do utworzenia, w granicach maksymalnych zdolności magazynowych własnych składów, rezerwy węglowej w ilości 6.000 tonn. Rezerwa ta została utworzona w miesiącach letnich, obejmując 6.000 tonn, w tem 4.500 tonn węgla kostki I i II, oraz 1.500 tonn węgla grubego. Koszty własne M.Z.Z.W. przedstawiały się, jak następuje:

	węgla kostki I i kostki II	grubego
a) cena kopalń	Zł. 40.—	Zł. 38,50
b) mniej 5% rabatu	„ 2.—	„ 1,93
	Zł. 38.—	Zł. 36,57
c) transport kolejowy	„ 17,20	„ 17,20
	Zł. 55,20	Zł. 53,77
d) porto	„ 0,10	„ 0,10
	Zł. 55,30	Zł. 53,37
e) stempel fracht. i rach.	„ 0,25	„ 0,25
	Zł. 55,55	Zł. 54,12

Licząc 4.500 tonn à Zł. 55,55, co równa się Zł. 249.975. — oraz 1.500 tonn à Zł. 54,12, t. j. Zł. 81.180.—, otrzymamy koszty własne zakupu węgla w wysokości Zł. 331.155.—

Dalsze koszty rezerwy przedstawiają się, jak następuje:
 Koszty, powstałe z magazynowania, w okresie rocznym, t. j. od 1 maja 1929 r. do 1 maja 1930 r.:

1) zwiezenie 6.000 tonn węgla na place, łącznie z przyzowaniem po Zł. 2.—, co czyni	Zł. 12.000.—
2) 2 ⁰ / ₀ manca od 6.000 t. = 120 t., przyjmując	
90 t. k. I i II à Zł. 55.55	Zł. 4.999.50
30 t. grubego à Zł. 54.12	Zł. 1.623.60
	Zł. 6.623.10
	Zł. 18.623.10
3) 15 ⁰ / ₀ naturalnego ubytku (zlasowania) od 6.000 t. stanowi 900 tonn,	
zatem 675 t. k. I, k. II à 55.55	Zł. 37.496.25
225 t. grubego à 54.12	Zł. 12.177.—
R a z e m	Zł. 49.673.25

Z tytułu zlasowania powstał miał w ilości 900 tonn; koszt własny 1 tonny wynosi:

a) cena kopalniana	Zł. 12.—		
b) fracht kolejowy	Zł. 17.20		
900 tonn × Zł. 29.20	Zł. 26.280.—	Zł. 23.393.25	
		Zł. 42.016.35	

Po uwzględnieniu miału pozostała rezerwa 5.100 tonn, z czego 3,825 t. kostki I i kostki II oraz 1.275 tonn węgla grubego.

Podobnie, jak w zakresie rezerwy zbożowej, aczkolwiek w znacznie niższym stopniu, nastąpiła w okresie bilansowym 1930/31 r. poważna deruta cen węgla w związku ze słabą zimą i pogarszającym się kryzysem gospodarczym. M.Z.Z.W. zmuszone były sprzedawać węgiel kostkę I i II oraz gruby po znacznie niższych cenach, niż wynosiła cena zakupu, tembardziej, iż dalsze trzymanie rezerwy mogło spowodować skutek naturalnego ubytku o wiele poważniejsze straty. Cena sprzedaży, zarówno kostki I i II, jak i węgla grubego, wynosiła w tych warunkach Zł. 51.—, czyli na tonnie o 4.55 zł. mniej dla kostki I i II i o 3.12 zł. dla węgla grubego. W ten sposób, licząc 3.825 tonn dla kostki I i II oraz 1.275 tonn dla węgla grubego, otrzymamy łącznie Zł. 21.381.75 straty, w czym Zł. 17.403.75 przypada na kostkę I i II, zaś Zł. 3.978.— przypada na węgiel gruby. Doliczając do tej sumy straty z unieruchomienia kapitału Zł. 331.155.—, jako ceny kupna rezerwy węglowej (za 6 mie-

sięcy w stosunku rocznym 13⁰/o), t. j. 21.525,07 zł., strata ogólna na 6.000 tonn wyrazi się w sumie Zł. 84.923.17. W ten sposób akcja rezerwy węglowej, w zasadzie celowa, ze względu na ujemne doświadczenia, poczynione w okresie wielkich mrozów w roku 1928/9, przyniosła w związku ze zmiennymi koniunkturami na rynku węglowym poważne straty, które obniżyły zysk M.Z.Z.W., nie mówiąc już o tem, iż z tytułu akcji rezerwy węglowej M.Z.Z.W. nie otrzymały żadnego kredytu.

Kalkulacja i ceny w dziale węglowym odpowiadają zasadom przyjętym w obrocie innemi artykułami, sprzedawanemi przez M.Z.Z.W. ,z tem, iż musiała tu być zwrócona szczególna uwaga na jakość i gatunek węgla, oraz ścisłą wagę. Kalkulacja uwzględnia straty manka i straty zlasowań, oraz 4⁰/o wydatków budżetowych. Ceny były naogół niższe, niż w obrocie prywatnym, o czem świadczą poniższa kalkulacja, aczkolwiek i w tej kalkulacji można było jeszcze uwzględnić pewne obniżki, a więc superrabaty i bonifikaty w cenie kupna, wobec wielkich zakupów, dalej w wydatkach budżetowych i zwózce.

KALKULACJA CEN HURTOWYCH.

W ę g i e l (l u t y 1 9 3 0 r.).

Cena kupna	Zł. 38.—
Przewóz wraz z wagą	„ 17.20
	Zł. 55.20
Porto	„ 0.10
Stempel frachtowy 2 o/oo	„ 0.11
Stempel od rachunku 2 o/oo	„ 0.13
	Zł. 55.54
2 ⁰ /o manco	„ 1.11
	Zł. 56.65
1 ⁰ /o zlasowanie	„ 0.57
	Zł. 57.22
4 ⁰ /o „budżetowe“	„ 2.29
	Zł. 59.51
Zwózka	„ 4.25
	Zł. 63.76
1 ⁰ /o podatek obrotowy	„ 0.65
	Zł. 64.41

D r z e w o.

Koszt 1-ej tonny drzewa
sosnowego w szczapach
 $1 \text{ m.}^3 = 427 \text{ kg.} = 14.60 \text{ zł.}$

	St. Skidel	St. Rokitno
1 tona = 14.000×1000	Zł. 34.30	33.50
408		
Przewóz kolejowy	„ 11.50	15.50
Podatek miejski	„ 1.10	1.30
Bocznicowe	„ 1.20	0.90
Wyładunek	„ 1.00	1.00
Manco 2 ⁰ / ₀	„ 1.00	1.00
Podatek obrotowy	„ 0.50	0.50
Wydatki budżetowe 4 ⁰ / ₀	„ 2.00	2.00
	Zł. 52.60	55.70

C e n a s p r z e d a ż n a zł. 65.—

Widzimy więc, że dostawa ze stacji Skidel (majątek ks. Sapięhy) była znacznie korzystniejsza, głównie ze względu na transport kolejowy i z tem związane wydatki bocznicowe, podatek miejski i t. d.

Dostawa ze stacji Rokitno została szybciej ukończona, tak, iż po jej zlikwidowaniu nastąpiła niżka cen wedle kalkulacji ze stacji Skidel.

W r. 1929/30 kalkulacja musiała liczyć się z faktem, iż większość dostaw drzewa pochodziła ze stacji Rokitno, pomimo tego jednak cena kalkulacyjna była niższa od kosztów dostawy Rokitno.

E) Aprowizacja węglowa we Lwowie.

Jeśli się porówna obroty miejskiego zakładu aprowizacyjnego we Lwowie z obrotami biura aprowizacji węglowej w Krakowie i w Warszawie okaże się, iż w zakresie obrotu węglem miejski zakład aprowizacyjny we Lwowie może jeszcze rozwinąć wydatną działalność w kierunku zwiększenia zaopatrzenia zarówno publicznego, jak i prywatnego, tem bardziej, że miasto Lwów posiada, wzdorem m. Berlina, własną kopalnię węgla.

Zakład opałowy jest z ramienia gminy m. Lwowa przedstawicielem kopalń Jaworznickich na wschodnią Małopolską; zarówno

więc z tytułu własności (gmina m. Lwowa posiada $\frac{1}{2}$ udziału), jak i przedstawicielstwa, zakład aprowizacyjny winien przede wszystkim starać się o rozpowszechnienie wśród odbiorców prywatnych i publicznych węgla jaworznickiego. Jeśli chodzi o okręg wschodniej Małopolski poza miastem Lwowem, to faktyczne stosunki ułożyły się w ten sposób, iż kopalnie jaworznickie sprzedają węgiel osobom trzecim bez żadnych ograniczeń i z tego tytułu nie wypłacają miejskiemu zakładowi aprowizacyjnemu żadnej prowizji. Umowa w tym kierunku obowiązująca z dn. 1.I. 1924 r. nie zastrzega wyraźnie gminie m. Lwowa praw, wynikających zazwyczaj z generalnego zastępstwa; nawet na terenie miasta 10 firm handlowych upoważnionych jest, w myśl postanowień konwencji węglowej, do sprowadzania węgla wprost z kopalni jaworznickiej. Umowa z kopalniami jaworznickimi winna więc być zmieniona w tym kierunku, by miasto w każdym razie miało wyłączność węgla jaworznickiego na terenie wielkiego Lwowa. Możliwości rozszerzenia węgla jaworznickiego na terenie miasta istnieją w dwu kierunkach: 1) zwiększenia zbytu na terenie instytucyj i przedsiębiorstw miejskich, oraz 2) zwiększenia zbytu wśród odbiorców prywatnych. Co do pierwszego punktu należy stwierdzić, iż o ile biura i urzędy miejskie używają naogół węgla jaworznickiego (wyjątek stanowią pomieszczenia o centralnem ogrzewaniu, np. szkolne), o tyle przedsiębiorstwa komunalne m. Lwowa stoją na stanowisku, iż węgiel jaworznicki nie nadaje się dla eksploatacji, jako mniej wartościowy. W tym kierunku należy oprzeć się na orzeczeniu fachowców: o ile niewątpliwie dla pewnych procesów niezbędny jest węgiel koksujący i kalorycznie wartościowy, o tyle należy bezwzględnie zwalczać uprzedzenia w tym kierunku, podczas strejków bowiem i braku węgla okazało się, iż szereg przedsiębiorstw, między innymi zakłady elektryczne, używały węgla jaworznickiego bez szkody dla eksploatacji. Ekspertyza musi iść w kierunku zarówno technicznym, jak i handlowo-kalkulacyjnym, obecnie opinie co do wydajności węgla dla celów wielkoprzemysłowych opierają się na niedostatecznem opracowaniu i wypróbowaniu materiałów. Rzeźnia używa np. wyłącznie węgla jaworznickiego. Oczywiście obok oceny technicznej musi być wzięty pod uwagę moment kalkulacyjno-handlowy, obecna cena węgla jaworznickiego dla instytucyj miejskich musi być wydatnie obniżona w ramach samowystarczalności działu opałowego, wówczas bowiem przedsiębiorstwa m. Lwowa będą mogły wyrównać ewentualne stra-

ty na kaloryczności niższą ceną. Obecna kalkulacja węgla jaworznickiego, przeprowadzona przez Zakład Aprowizacyjny, przewiduje dla wagonu 10.000 kg. loco stacja załadowcza (w dniu 1.X. 1931 r.) cenę węgla loco kopalnia 324 zł., z czego zakład potrąca 6% skonta, to jest 304 zł. 56 gr., nadto dopłatę do „kostki” 15 zł. oraz uboczne wydatki zł. 1.70, czyli razem cena wagonu węgla, loco kopalnia, wynosi 321.26 zł. Już w tej kalkulacji, o ile ona miałaby zastosowanie do węgla, sprzedawanego instytucjom miejskim, uderza niska pozycja skonta, które w rzeczywistości wynosi tu co najmniej 10%, wobec tego, iż miasto jest współwłaścicielem kopalni, otrzymując pozakonwencyjne warunki. Podobnie dwie następne pozycje są zbyt wysoko liczone, jeśli chodzi o zbyt wewnętrzny. Wśród dalszych pozycji kalkulacyjnych, poza przewozem kolejowym, który nie budzi wątpliwości (164.50 zł.), uderza zbyt wysoki procent na administrację, wynoszący 5% (ładunki wagonowe), to jest 28.80 zł. i 4% manca, to jest 21.62 zł., o ile te pozycje mogą być utrzymane wobec odbiorców zewnętrznych, o tyle w cenie węgla pro foro interno, to jest dla instytucji miejskich możnaby niewątpliwie osiągnąć pewne oszczędności. Podobnie pozycja zwózki, wynosząca 40 zł., mogłaby być odpowiednio niższa. Zupełnie niedopuszczalna byłaby w kalkulacji w obrocie wewnętrznym (dostawy dla miasta) pozycja podatku obrotowego (14.5 zł., to jest 2¹/₂%). W ten sposób możnaby było ceny węgla jaworznickiego (grubego, kostka nr. 1 i 2) znacznie obniżyć i zachęcić przedsiębiorstwa komunalne m. Lwowa do intensywniejszego używania węgla jaworznickiego.

Jeśli chodzi o rozpowszechnienie węgla jaworznickiego wśród odbiorców prywatnych, to również racjonalna kalkulacja cen mogłaby przyczynić się do większego zbytu, zwłaszcza w obecnych czasach, gdy obniżenie płac i zarobków zmusza do jak największych oszczędności w budżecie domowym. W tym kierunku należy wywrzeć nacisk na zarząd kopalni jaworznickiej, by we własnym interesie rozszerzenia zbytu obniżyła ceny węgla kamiennego, zwłaszcza dla miasta, jako udziałowca i reprezentanta kopalni. Wedle kalkulacji, sięgającej końca r.1931 (1-szy październik) różnica ceny między węglem górnośląskim, a węglem jaworznickim wynosi dla wagonu węgla o pojemności 10 tonn, loco kopalnia (420—324) — 96 zł. Skonto rabatowe wynosi dla węgla górnośląskiego 5%, dla węgla jaworznickiego 6% (faktycznie do 10%); ponieważ wszystkie inne wydatki obciążają w tym samym stosunku węgiel górnośląski,

jak i jaworznicki (koszty administracji, wyładowania, wagi, zwózki itd.), więc różnica ta jest zbyt niską, by zachęcić w wyższym stopniu kupujących do zaopatrywania się w węgiel jaworznicki, naogół posiadający mniej kalorii niż węgiel górnośląski. W obrocie detalicznym wynosiła cena 100 kg. węgla górnośląskiego z dostawą pod dom 6.80 zł., podczas gdy węgla jaworznickiego 6 zł., to samo cena 100 kg. węgla górnośląskiego, loco dworzec główny, 6.40, podczas gdy jaworznickiego 5.60. Przy uzyskaniu większych rabatów dla węgla jaworznickiego będzie można rozpiętość cen znacznie rozszerzyć na korzyść tego ostatniego, co przyczyni się niewątpliwie do powiększenia zbytu obecnie, gdy w kosztach utrzymania cena opału odgrywa poważną rolę. Uprzedzenia co do węgla jaworznickiego, iż wytwarza on znacznie większą ilość popiołu, jest raczej wynikiem doskonale prowadzonej w tym kierunku propagandy węgla górnośląskiego, niż istotnej niższości pod tym względem węgla jaworznickiego. Dowodem tego są stosunki w Krakowie, gdzie węgiel jaworznicki doskonale wżył się w obrocie prywatnym dla celów opałowych.

Nadto należy przeprowadzić specjalną propagandę wśród urzędników, pracowników, oraz rzesz pracujących m. Lwowa w kierunku uchylenia uprzedzeń co do węgla jaworznickiego, szerzonych głównie przez mniej solidnych handlarzy węglem, zainteresowanych specjalnie w obrocie węglem górnośląskim ze względu na możliwość domieszki do tegoż węgla gorszych gatunków, przy utrzymaniu ceny jaknajwyższych gatunków. Węgiel jaworznicki nie nadaje się do mieszania z węglem górnośląskim, ze względu na łatwość wykrycia nadużyć, stąd też handlarze, zainteresowani w jaknajwyższych cenach, unikają tego węgla, urabiając opinię w kierunku widocznie nieprzychylnym dla tegoż węgla.

Uważam, iż w kierunku rozpowszechnienia węgla jaworznickiego mogą i winny być poczynione jeszcze bardzo intensywne wysiłki; obecnie bowiem Zakład Apropowizacyjny poszedł linją najmniejszego oporu, ograniczając obroty węgla jaworznickiego do przymusowego zaopatrzenia biur i urzędów miejskich, opierając cały obrót prywatny na węglu górnośląskim, którego obroty wzrosły. Należy tu wykorzystać obecną koniunkturę, przemawiającą stanowczo za tańszem paliwem zarówno co do opału przemysłowego, jak i domowego; nadto poza obecnie już dość rozwiniętym zaopatrzeniem w węgiel domów pracowniczych i urzędniczych należy wydatnie

rozszerzyć sieć miejskich składów opałowych oraz bezpośrednio zaopatrywanie prywatnych składów opałowych, które w obecnych warunkach skorzystają chętniej, niż to miało miejsce poprzednio, z tańszych dostaw węgla jaworznickiego. Należy również pomyśleć o możliwości zastosowania brykietów zarówno dla celów gospodarstwa domowego, jak i celów przemysłowych; zwłaszcza w gospodarstwie domowym brykiety używane są powszechnie na Zachodzie wobec braku służby i odpowiednich miejsc do przechowania większych zapasów węgla; nowoczesne brykiety mogą być używane bez odpowiednich przemian pieców. (Próby były czynione w Warszawie na terenie Miejskich Zakładów Opałowych).

Rozszerzenie obrotów węglem wymaga jednak równocześnie udoskonaleń w obsłudze odbiorców. Zwłaszcza transport odbywa się w nieodpowiednich wozach, wprawdzie konwojowanych przez personel zakładu, jednakże niedostatecznie zabezpieczonych przed kradzieżami. Zakład Aprowizacyjny winien stopniowo wozy węglowe zaopatrzyć w odpowiednie zamknięcia kratowe plombowane, tak jak to ma miejsce w Miejskich Zakładach Opałowych Warszawy. Ceny winny być kalkulowane nie tylko z dostawą przed dom, ale i ze zniesieniem do piwnicy. Jeśli chodzi o mniejsze ilości węgla, sprzedawane detalicznie, to tu zastosowano już worki plombowane, zabezpieczone przed kradzieżą. Z aprowizacji węglowej korzystają już obecnie w dość znacznej mierze sfery pracownicze i urzędnicze; należy jednak w tym kierunku rozszerzyć systematyczną akcję zaopatrywania tych sfer w kilkutonnowe zapasy przez związki pracownicze i robotnicze, drogą odpowiedniego rozliczenia przez strącanie należności z pensji w odpowiednich ratach. Ze względu na ciągłe nadużycia w handlu detalicznym węglem, należy dążyć do rozszerzenia sieci składów opałowych z węglem i drzewem po całym mieście, przyczem można w wyższym stopniu, niż to ma miejsce obecnie, wyzyskać sieć miejskich sklepów spożywczych, mleczarni i jatek dla przyjmowania odpowiednich zamówień nawet na drobne ilości węgla i drzewa. Bardzo ważne jest utworzenie takich składów w osiedlach i kolonjach, gdzie specjalnie daje się we znaki wyzysk transportowy i jakościowy w dziedzinie obrotu węglem.

To samo dotyczy drzewa opałowego, pochodzącego z lasów miejskich, którego zbyt zmniejszył się ostatnio w związku z rozszerzeniem opału węglowego; i tu intensywniejsza akwizycja, udzielanie rabatów, dodawanie do każdego transportu węgla pewnej ilości

drzewa, jak to stale jest stosowane w Miejskich Zakładach Opałowych w Warszawie, może przyczynić się do zwiększenia obrotów, mających specjalne znaczenie dla gminy m. Lwowa, jako producenta drzewa. Specjalnie przy drzewie liczone jest nietylko wysokie manco (5%), ale i wysokie koszty administracji (10%), następnie wyładowanie (10 zł.), rąbanie (60 zł.), zwózka (40 zł.), wszystko od 10.000 kg., tak, iż cena tej ilości drzewa, loco dworzec, wynosiła 225 zł. (koniec r. 1931), a cena wraz z podatkiem obrotowym i in. 417.83 zł. Rozpiętość między surowcem, a „przerobem“, a raczej między ceną drzewa, a kosztami ubocznymi jest więc tu bardzo wysoka, czyniąc drzewo mniej opłacającym się od węgla. (Drzewo—417 zł., węgiel—604 zł.).

W zakresie obrotu drzewem nie są dotąd wyzyskane zarówno hurtowe, jak i detaliczne placówki miejskiej sprzedaży drzewa użytkowego. Miejskie Zakłady Aprowizacyjne, w porozumieniu z zarządem dóbr miejskich, winny uruchomić kilka punktów sprzedaży drzewa użytkowego (desek, bali, materiału budulcowego i t. d.), pochodzącego z własnej produkcji lasów miejskich; popyt za niektórymi gatunkami drzewa użytkowego w drobnych ilościach jest bardzo znaczny, miasto może tu wypełnić część programu popierania stanu średniego i rzemiosła, dostarczając cieślom, stolarzom i t. d. materiału stolarskiego i budowlanego po cenach ściśle skalkulowanych, co ma specjalne znaczenie wobec spekulacji istniejącej w tym kierunku, godzącej w interesy rękodzielników.

W ogólności musi być zwrócona szczególna uwaga na zwiększenie obrotów zarówno detalicznych, jak i hurtowych i półhurtowych w obrocie węglem i drzewem. Miasto Lwów ma tu wszelkie warunki, by stać się w wielkim stylu hurtownikiem nietylko dla instytucyj państwowych, komunalnych i społecznych, lecz także dla obrotu prywatnego, to jest przedewszystkiem składników i handlarzy opałowych, którzy obecnie są uzależnieni w zupełności od kilku hurtowników, wyzyskujących brak organizacji i kapitału wśród detalistów. Zwiększenie obrotów pozwoli na potanie nie tylko surowca ale i przerobu (więc drzewa rąbanego maszynowo i t. d.), tembardziej, iż równocześnie nawiązane bezpośrednio stosunki ze związkami pracowniczymi i urzędniczymi powiększą kilkotonnowe dostawy, opłacające się doskonale z punktu widzenia eksploatacji.

ROZDZIAŁ IX.

PRZEKSZTAŁCENIE M.Z.Z.W. NA SAMODZIELNE PRZEDSIĘBIORSTWA APROWIZACYJNE. ANALIZA STANU FINANSOWEGO, ZADŁUŻENIA I KOSZTÓW ADMINISTRACYJNYCH.

A) Ogólne przyczyny przekształcenia M.Z.Z.W.

Przeciwko istnieniu bezpośredniej placówki rozbudowanej aprowizacji komunalnej występowały od samego początku sfery kupieckie, zarówno hurtowego, jak i detalicznego obrotu, widząc w sklepach i jatkach konkurencję dla inicjatywy prywatnej. Na terenie Rady Miejskiej oświadczano się również z okazji obrad nad budżetem komunalnym przeciwko dalszemu istnieniu M.Z.Z.W., zwłaszcza w ostatnim okresie, gdy te zaczęły przynosić deficyt, wbrew statutowi autonomicznemu, który przewidywał, iż M.Z.Z.W. są przedsiębiorstwem wydzielonym z centralnej administracji, bez osobowości prawnej, samowystarczalnem jednak finansowo. M. Z. Z. W. były, wedle brzmienia statutu, poświęcone regulacji cen i zaopatrzeniu miasta i instytucyj komunalnych; niestety instytucji tej, gdy przyniosła ona w okresie dobrej konjunktury nadwyżki dochodów nad wydatkami, przekazano szereg agend eksploatacyjnych i handlowych, mało lub nic zgółu wspólnego nie mających z aprowizacją (zajezdnia samochodowa, administracja domów i t. d.), widząc w M.Z.Z.W. jedyny organ komunalny handlowo zorganizowany.

Pod wpływem tych działań rozbudowuje się instytucja aprowizacyjna w kierunku nie zawsze celowym ze stanowiska aprowizacyjnego; okres dobrej konjunktury gospodarczej sprzyja inwestycjom, zwłaszcza eksploatacyjnym, nie związanym ściśle z zaopatrzeniem

i regulacją cen. Dopiero od r. 1929/30 rozpoczyna się, zgodnie z pogarszającą się konjunkturą, stopniowa likwidacja działów, nie związanych ściśle z aprowizacją pośrednią i bezpośrednią, proces ten jednakże nie dotrzymuje kroku ustawicznie pogarszającym się stosunkom zbytu i załamania płaćności odbiorców, zwłaszcza kupiectwa detalicznego. W okresie tym, zwłaszcza najostrzejszego przesilenia, M.Z.Z.W., obciążone nadto spłatami pożyczek, zaciągniętych w okresie dobrej konjunktury (pożyczka amerykańska), stratami na interwencji zbożowej na skutek katastrofalnego spadku cen, poczęły uczuwać dotkliwie załamanie finansowe znacznej części odbiorców oraz zbyt rozbudowane koszty aparatu osobowego i rzeczowego, którego nie można było z dnia na dzień zlikwidować bez poważnych strat (odprawy, czynsze i t. p.). Powiększała się ustawicznie rozpiętość między malejącymi obrotami gotówkowymi, a rosnącymi ciężarami finansowania i kosztami administracyjnymi, które mają tendencję wzrostu w miarę malejących obrotów, tembardziej, iż wzrost obrotów kredytowych począł być już groźnym od r. 1930, wobec rosnącej niewypłacalności odbiorców; sprawa ta wymaga szczegółowego wyjaśnienia na tle finansowej analizy M.Z.Z.W., do której przystępujemy poniżej.

Przedtem jednak należy zwrócić uwagę na jeden moment. Aparat osobowy M.Z.Z.W., pochodzący jeszcze częściowo z okresu kontyngentowego, następnie uzupełniany materiałem odpowiednim co najwyżej dla działów administracyjnych, przyłączanych do M.Z.Z.W., niezależnie od ich zadań aprowizacyjnych, nie był nastawiony dostatecznie na czynności handlowo-eksploatacyjne. Nawet personel sklepowy był wynagradzany miesięcznie, bez żadnego lub niedostatecznego udziału w wydajności obrotów, podobnie pracownicy działów hurtowych nie byli zainteresowani w obrotach, co przyczyniało się do powolnego biurokratyzowania aparatu osobowego i co zatem idzie, rzeczowego M.Z.Z.W. Łączył się ten moment z czynnikiem niedostatecznego zainteresowania w rozwoju instytucji poszczególnych kierowników działów.

Zwłaszcza w ostatnim okresie działalności M.Z.Z.W., gdy te walczyły z brakiem kapitału obrotowego i niewypłacalnością odbiorców, zatracala się zwolna odpowiedzialność kierowników poszczególnych działów.

Kierownik działu węgla czy mięsa nie mógł być odpowiedzial-

ny za tok rozwoju agend handlowych, gdyż zmniejszenie obrotów w jego dziale pozostawało w związku z przeznaczeniem pozostającego w danej chwili do dyspozycji kapitału obrotowego na zakup innego artykułu, lub też gdy z dochodów jego działu płacono odsetki z tytułu zobowiązań za zakupienie innego artykułu, lub gdy wręcz pieniądze, wpływające ze sprzedaży węgla, przeznaczano na zakup cukru lub odwrotnie. W tych warunkach zaczęła słabnąć inicjatywa oraz sprawność poszczególnych kierowników, którzy nie mogli przyjąć na siebie odpowiedzialności za ogólną gospodarkę finansową; stanu tego nie mogła wyrównać odpowiedzialność dyrekcji M.Z.Z.W., która, zwłaszcza w ostatnim okresie, nie zdołała opanować istotnie ciężkiej sytuacji, starając się jedynie o wypełnianie zobowiązań i niedopuszczenie do protestu weksli, wystawionych przez M. Z. Z. W.

W tych warunkach musiało nastąpić radykalne posunięcie ze strony zarządu miasta. Wydzielenie poszczególnych działów aprowizacyjnych z dawniejszych M.Z.Z.W. miało na celu wyposażenie każdej placówki komunalnej, nowopowstałej, jako odrębne przedsiębiorstwo w pełnię odpowiedzialności i swobody eksploatacyjnej, bez ponoszenia konsekwencji takiego lub innego rozwoju innych działów. Wydzielenie w postaci szeregu autonomicznych przedsiębiorstw aprowizacyjnych dało podstawę do dostosowania personelu kierowniczego i wykonawczego do istotnych potrzeb danego działu, przy czym personel musiał być z urzędniczego i pracowniczego przekształcony na przede wszystkim handlowy, o ile możliwie zainteresowany w obrotach, z drugiej strony kierownicy wydzielonych w ten sposób przedsiębiorstw mogli być w całej pełni odpowiedzialni za rezultaty brutto i netto, skoro nie byli związani z żadną z centralnych instytucji komunalnych, poza władzą zwierzchnią, t. j. zarządem miasta.

Oczywiście względy jednolitej polityki aprowizacyjnej przemawiały raczej za centralną instytucją aprowizacji bezpośredniej, specjalnie rozbudowaną w stolicy, niemniej należy tutaj rozróżnić między czynnikiem prowadzącym politykę aprowizacyjną miasta, a M. Z. Z. W., jako instytucją handlową. Czynnikiem prowadzącym politykę aprowizacyjną powinien być zorganizowany w centralnym zarządzie miasta; podobnie jak tramwaje miejskie, nie mogą prowadzić polityki komunikacyjnej w mieście, gdyż wówczas cierpiałyby na tem inne środki komunikacyjne, więc np. autobusy, M.Z.Z.W. nie mogły

być powołane do prowadzenia polityki aprowizacyjnej, będąc tylko wykonawcą tego planu, jaki wytyczą centralne władze komunalne w porozumieniu z państwowymi. Stąd przekształcenie M.Z.Z.W. na poszczególne działy aprowizacyjne bynajmniej nie przesądzało w sensie negatywnym prowadzenia jednolitej polityki aprowizacyjnej; dla tej ostatniej zarząd miejski powołuje specjalne organy w postaci komisji fachowych, konsultentury dla spraw gospodarczo-aprowizacyjnych i t. p., pod kierunkiem resortowego wiceprezydenta. Teoretyczne te przesłanki może, oczywiście, potwierdzić dopiero praktyka i dłuższy okres doświadczalny; już jednak przeszło trzyletni okres od przekształcenia M.Z.Z.W. na poszczególne działy aprowizacyjne dostarczył dowodów, iż, mimo zaostrzającego się ustawicznie kryzysu, wydzielone przedsiębiorstwa aprowizacyjne stały się samowystarczalnymi finansowo, zwracając swą działalność ku tym dziedzinom regulacji i zaopatrzenia, które posiadają specjalne znaczenie ze stanowiska polityki gospodarczej miasta.

B) Podstawy finansowe i administracyjne miejskiej placówki aprowizacyjnej.

1) Stan finansowy.

Przyczyn przemiany M.Z.Z.W. na poszczególne działy standaryzowanych artykułów spożywczych należy szukać nie tylko w zmianie warunków gospodarczo-aprowizacyjnych, lecz także i przede wszystkim w stanie finansowym M.Z.Z.W.

M.Z.Z.W. nie posiadały nigdy dostatecznego kapitału obrotowego.

Kapitał obrotowy, którym rozporządzały M.Z.Z.W. wynosił w bilansie r. 1918 mk. p. 10.000.000. Był on własnym dorobkiem M.Z.Z.W., został jednak w całości pochłonięty przez straty, jakie pociągnęła za sobą likwidacja tanich kuchen, przekazanych do likwidacji Wydziału Zaopatrywania uchwałą z dn. 1-go lipca 1919 r.

W dalszym rozwoju Wydziału Zaopatrywania kapitał obrotowy tworzone z zysków instytucji. W ten sposób na dzień 1-go stycznia 1920 r. kapitał obrotowy wynosił zł. 750.000; uchwałą Magistratu z dn. 18/V. 1925 r. przeniesiono z zysków 1924 r. na kapitał obrotowy zł. 1.366.901.76. W r. 1926 uchwałą Magistratu z dn. 20-go

kwietnia powiększono kapitał obrotowy o dalszych 200.000 zł., tak iż w dn. 31 grudnia 1926 r. wynosił on zł. 2.316.901.77. W r. 1927/8 kapitał obrotowy utrzymuje się w tej samej wysokości. Niestety w okresie tym M.Z.Z.W. poczynają przynosić straty, dzięki między innymi przyłączeniu do Wydziału Zaopatrywania agend eksploatacyjnych i handlowych, nie związanych ściśle z akcją aprowizacyjną, oraz wskutek zasadniczego błędu w kalkulacji, spowodowanego nieuwzględnieniem podatku obrotowego, który następnie, w myśl orzeczenia N. T. Admin., musiał być wpłacony. Straty bilansowe wynosiły w 1927/8 r. 1.062.436 zł. W okresie tym niezapłacony podatek obrotowy wzrósł do 1.823.064 zł. W r. 1928/9 strata bilansowa wzrosła do kwoty zł. 1.948.079, w czym podatek obrotowy figuruje z kwotą 718.368.27 zł. Straty bilansowe z r. 1927/8 i 1928/9 pochłonięły tedy w zupełności kapitał obrotowy M.Z.Z.W., które w marcu 1928 r. przeznaczają znaczną część pożyczki amerykańskiej na obroty handlowe i eksploatacyjne, przede wszystkim na spłatę uciążliwych długów krótkoterminowych w bankach prywatnych, do których musiano się uciec wobec braku kapitału obrotowego. W bilansie za r. 1929/30 zmniejszył się kapitał obrotowy o 1.531.482.54 zł. na pokrycie strat finansowych z r. 1928.

Straty bilansowe w r. 1930/31 urastają już do kwoty złotych 2.059.292.

O ich charakterze świadczą poszczególne pozycje: więc straty z tytułu przeniesienia zajezdni samochodowej (1.028.480 zł.), zakładów graficznych (227.387 zł.); ogółem straty zlikwidowanych działów eksploatacyjnych w rodzaju tartaków, wytwórni obuwia, betonowni, działu świadczeń miejskich i t. d., wynoszą 1.351.164 zł. Obok działów niezwiązanych z działalnością aprowizacyjną przyniosły poważne straty akcje interwencyjne, o których wyżej była mowa.

Kwestja kapitału obrotowego M.Z.Z.W. ulegała pogorszeniu w miarę, im w wyższym stopniu na rynku spożywczym odczuwać się dawała ciasnota kapitału pieniężnego oraz skutki załamania wypłacalności nawet poważniejszych firm spożywczych. W dniu 1.IV. 1931 r. t. j. w ostatnim roku bilansowym M.Z.Z.W., jako odrębnej instytucji aprowizacyjnej, kapitał obrotowy wynosił zł. 643.276.92, wykazując w porównaniu z rokiem poprzednim, to jest z 1.IV. 1930 r. zmniejszenie o zł. 122.142 (zł. 765.419). Na mocy uchwały Magistratu z dn. 3.II. 1931 r. lokatę Magistratu w wysokości 1.500.000 zł. zniesiono z pasywów M.Z.Z.W., a to tytułem rekompensaty za przeka-

zanie przez M.Z.Z.W. instytucjom miejskim nieruchomości i ruchomych inwentarzy, obiektów i magazynów zajezdni samochodowych, zakładów graficznych, betonowni miejskiej i zlikwidowanej piekarni (przy ul. Olesińskiej). Wobec braku kapitału rezerwowego, kapitał obrotowy został przeznaczony na częściowe pokrycie strat, które w r. 1930/31 wynosiły zł. 2.059.292 zł.

W ten sposób straty przewyższyły wydatnie kapitał obrotowy.

W dn. 1.IV. 1931 r., jako środki obrotowe M.Z.Z.W. mogły być uważane wierzytelności średnio i długoterminowe, które w myśl swego przeznaczenia, nie miały charakteru bezzwłocznie wymagalnego. Wchodziły tu w rachubę głównie lokaty Magistratu w formie bezpośredniej, lub pośredniej (kredytów amerykańskich i rządowych). Wierzytelności te w okresie tym tworzyły sumę 6.213.926.36 zł., w czym lokaty Magistratu, zmniejszone o sumę 1.500.000, wynosiły tylko 220.828.78 zł., specjalna pożyczka na remont elewatorów z funduszy państwowych 887.157.30 zł., wreszcie pożyczka inwestycyjna (amerykańska) zł. 5.105.940.28.

Przeważająca część tych sum była unieruchomiona w pracach budowlanych, a więc w remoncie elewatorów, który pochłoniął 1.662.132.24 zł., w budowie domu administracyjnego na Stawkach (652.625.42 zł.), w dalszym ciągu inne budowle wyniosły 846.868 zł., urządzenia i inwentarz 575.341, wreszcie bardzo poważna kwota, gdyż 883.796 zł. powstała skutkiem różnicy kursu na pożyczce inwestycyjnej. Ogółem zł. 4.620.763.36 unieruchomiono w inwestycjach, w znacznej części nierentownych; ponieważ wierzytelności długoterminowe nie ulegające bezzwłocznej likwidacji, wynosiły, jak wyżej, 6.213.926 zł., zatem pozostawało na płynne środki obrotowe zaledwie zł. 1.593.163 zł., co jednak, po pokryciu straty w wysokości zł. 1.400.004, dało zaledwie zł. 193.158, jako właściwe sumy obrotowe. Wobec tego, iż Magistrat nie pokrył strat M.Z.Z.W. w sumie zł. 2.932.104.53 za rok 1929/30, M.Z.Z.W. nie rozporządzały własnym kapitałem obrotowym, korzystając wyłącznie z pożyczek krótkoterminowych, zaciąganych w bankach i z akceptów, regulowanych w możliwie krótkich i niedogodnych terminach.

Sytuację pogarszał brak dostatecznego kapitału rezerwowego, który miał być tworzony w myśl statutu z rozdziału czystych zysków. Kapitał rezerwowy wynosił w lutym 1924 r. zł. 150.000, poczem uchwałą Magistratu z dn. 20 kwietnia 1926 r. został powiększony o zł. 200.000 z zysków na r. 1925, tak iż w dn. 31.XII. 1926 r.

wynosił zł. 350.000, utrzymując się na tej wysokości również przez r. 1927/8. W bilansie za r. 1928/9 nie figuruje już kapitał rezerwowy, został bowiem w całości przekazany na pokrycie strat z r. 1927/8. W dalszych latach, wobec strat, jakie wykazuje M.Z.Z.W., kapitał rezerwowy nie mógł być tworzony.

W ten sposób podstawy finansowe M.Z.Z.W. były, pomijając okres przymusowej aprowizacji kontyngentowej, nieuregulowane, tembardziej, iż brak racjonalnej rachunkowości utrudniał wzajemne rozliczenie między zarządem miasta, a M.Z.Z.W. z tytułu wzajemnych świadczeń w okresie inflacyjnym. Należy tu wspomnieć, iż M.Z.Z.W. przysporzyły swego czasu miastu poważnych wartości przez zakupno z dochodów własnych nieruchomości przy ul. Miodowej, przez budowę domu na Stawkach, budynków w Zajezdni Samochodowej i t. d., dalej przez periodyczne wpłaty do kas przedsiębiorstw miejskich i wydziału opieki społecznej oraz szkolnictwa Magistratu m. st. Warszawy, w okresie, gdy działały te pozbawione były normalnych przychodów z kasy miejskiej.

Uzupełnieniem do pewnego stopnia kapitału obrotowego, który w najwyższej swej pozycji był przeszło 30 razy niższy od obrotów towarowych M.Z.Z.W., stanowią lokaty Magistratu, najgłówniejsza z nich umieszczona w dn. 15.I. 1925 r. wynosiła 1.500.000 zł. W dn. 1 kwietnia 1928 r. lokaty wzrosły do zł. 3.141.214, w dniu 1 kwietnia 1929 r. zmniejszyły się do zł. 2.850.938 zł.

Wreszcie w dn. 1-go kwietnia 1930 r. lokaty osiągnęły sumę 1.793.482 zł., w czym lokata Magistratu wynosi w dalszym ciągu 1.500.000 zł.; reszta przypada na lokaty przedsiębiorstw miejskich, instytucji publicznych i t. d., które to lokaty musiały być jednak w przeciągu krótkiego czasu spłacone przez M.Z.Z.W., wobec rosnącej ciasnoty rynku pieniężnego i zapotrzebowania środków obiegowych ze strony tramwajów miejskich, Zakładu ubezpieczeń i t. d. Dopiero w r. 1931 zniesiono lokatę Magistratu w wysokości 1.500.000 zł. tak, iż w dn. 1.IV. 1931 lokaty zmalały do sumy 220.824 zł. Od lokat tych płaćły M.Z.Z.W. odsetki Magistratowi w wysokości 10%, w okresie tym stopa procentowa na rynku prywatnym była wprawdzie znacznie wyższa, niemniej obrót spożywczy nie znoś tak wysokiego oprocentowania.

W tych warunkach, jeśli się nadto zważy, iż równocześnie instytucje miejskie zalegały ze spłatą należności za towar zakupiony w M.Z.Z.W., położenie finansowe aprowizacji miejskiej było ciężkie. W miarę zmniejszania kapitału obrotowego, rezerwowego i lo-

kat miasta, rośnie zadłużenie M.Z.Z.W. w prywatnych instytucjach bankowych. W dniu 31-go grudnia 1926 r. wynosiło zadłużenie M.Z.Z.W. w bankach zł. 1.220.352, rosnąc w dn. 1-go kwietnia 1928 r. do sumy 2.057.990 zł., poczem następuje zmniejszenie zadłużenia do sumy 797.117 zł. (1.IV. 1929 r.) i to jedynie w państwowym Banku Rolnym z tytułu rezerw zbożowych, wszystkie długi bowiem w bankach prywatnych spłacono w tym okresie z inwestycyjnej pożyczki amerykańskiej, której część w wysokości 592.152 dolarów otrzymały M.Z.Z.W. w r. 1928. W dniu 1.IV. 1930 r. zadłużenie w bankach prywatnych wzrosło do sumy zł. 2.812.515., podobnie bilans na r. 1931 wykazuje dalsze zadłużenie w wysokości 2.486.408 zł.

Ciężary oprocentowania i umorzenia kredytów M.Z.Z.W. uwidacznia następująca tabela zestawiona na podstawie preliminarzy budżetowych za rok 1929/30 i 1930/31 (procentów od kapitału obrotowego, lokat, kredytów zagranicznych), wahają się one około 1 miliona złotych. (patrz tablice na str. 129 .

Wzrost zadłużenia M.Z.Z.W. w bankach prywatnych był więc wynikiem coraz bardziej pogarszającego się stanu finansowego M.Z.Z.W., które pozbawione własnego kapitału obrotowego musiały uciekać się do wysoko oprocentowanych kredytów prywatnych, nie kalkulujących się oczywiście w obrocie artykułami pierwszej potrzeby, tembardziej, iż lokaty Magistratu i instytucyj miejskich w M.Z.Z.W. były również wysoko oprocentowane, gdyż na 10% w stosunku rocznym. (M.Z.Z.W. płaćły z tytułu lokaty Magistratu 1.500.000 zł., odsetek 150.000 zł. (wedle wykonania), z tytułu pożyczki amerykańskiej zł. 376.308 rocznie, z tytułu pożyczki na remont elewatorów zł. 37.873., nadto tytułem amortyzacji od pożyczki amerykańskiej 53.412 zł.) Obciążenie procentami od zaciągniętych kredytów wzrasta z każdym rokiem wynosząc w bilansie r. 1927/8 zł. 771.561, w r. 1928/9 zł. 888.418., wreszcie w r. 1929/30 1.220.217 zł. Stan akceptów M.Z.Z.W. rośnie z 443.532 w r. 1926 na zł. 773.784 w dn. 1/IV 1928 r., poczem po przejściowem zmniejszeniu się w dn. 1/IV 1929 r. do sumy 583.958 (uzyskanie pożyczki amerykańskiej), rośnie do zł. 1.092.069 (akcepty niewykupione), w r. 1931 do zł. 3.265.000.

Od r. 1929 pracują więc M.Z.Z.W. bez kapitału obrotowego, wykazując obrotów towarowych na około 40.000.000 zł. rocznie. M.Z.Z.W. obracały ostatnio stale obcym kapitałem, zdobywanym doraźnie na wysoce niedogodnych warunkach, to jest na wysokie

Ciężary kredytów M. Z. Z. W. za rok 1929-30

D Z I A ł	10% od kapitału obrotowego zł. 765.419,23	10% od lokat Magistratu zł. 1.500.000.—	Odsetki od pożyczki za- granicznej	Odsetki od pożyczki na remont elewatorów	Odsetki od pożyczek wekslowych	Nieprze- widywane datki z tytułu kredytów	R a z e m
ZBOŻOWY							
Kap. obrotowy zł. 500.000.—	10.350.—	20.300.—	57.230.—		27.500.—	27.500.—	142.880.—
ELEWATORY							
Zł. 500.000.—	10.350.—	20.300.—	57.230.—	95.445.—	27.500.—	27.500.—	238.335.—
OPAŁOWY							
Zł. 1.000.000.—	20.700.—	40.600.—	114.460.—		54.000.—	54.000.—	283.760.—
CUKRU i SOLI							
Zł. 500.000.—	10.350.—	20.300.—	57.230.—		27.500.—	27.500.—	142.880.—
SKLEPOWY							
Zł. 500.000.—	10.350.—	20.300.—	57.230.—		27.500.—	27.500.—	142.880.—
TABOR KONNY							
Zł. 200.000.—	4.091,92	7.900.—	22.886.—		8.500.—	8.500.—	51.877,92
DOM SKŁAD. PUBL.							
Zł. 500.000.—	10.350.—	20.300.—	57.230.—		27.500.—	27.500.—	142.880.—
	76.541,92	150.000.—	423.496.—	95.445.—	200.000.—	200.000.—	1.145.482,92

oprocentowanie i krótkie terminy, niedostosowane do potrzeb obrotu artykułami pierwszej potrzeby.

Równocześnie pogorszył się wydatnie stan płatności odbiorców M.Z.Z.W. Na 1/IV 1930 wynosi rachunek dłużników-odbiorców zł. 3.350.252, na 1/IV 1931 już 3.702.000. W sumie tej znajdowało się wedle uwag kontroli miejskiej w r. 1930 zł. 498.859, w r. 1931 już zł. 746.606 wątpliwych należności. Objawia się to również w bardzo poważnym wzroście dłużników w sądzie, to jest spraw sądowych, wytoczonych odbiorcom M.Z.Z.W., zalegającym z zapłatą.

W dn. 1/IV 1929 r. wynosiła suma spraw „wiszących” w sądzie 533.831,58 zł., w dn. 1/IV 30 wzrosła już do sumy 788.780,74, wreszcie w 1/IV w r. 1931 do 1.644.200 zł. Rezerwa na „dubiosa”, przewidziana w bilansie z r. 1930/31 była za niską (388.835 zł.). Stan wypłacalności pogorszył się w tym okresie bardzo wydatnie; niewątpliwie obok zaostrzającej się koniunktury gospodarczej zawiąliła tu niedostateczna kontrola zabezpieczeń udzielanych kredytów, co zwłaszcza pomściło się fatalnie w ostatnim okresie działalności M.Z.Z.W. od 1-go kwietnia do 1-go sierpnia 1931 r., t. j. do chwili wyodrębnienia z M.Z.Z.W. samodzielnych działów aprowizacyjnych.

Równocześnie ulega wydatnemu pogorszeniu zadłużenie Magistratu i instytucyj miejskich wobec M.Z.Z.W. w związku ze zmniejszeniem dochodów budżetowych miasta. Na dzień 1/IV 1930 r. magistrat, oraz instytucje miejskie były winny M.Z.Z.W. z tytułu dostarczonych towarów 2.065.148 zł., na dzień 1/IV 1931 r. już 5.005.749. Wzrost zadłużenia tłumaczy się między innemi niewyrównaniem strat M.Z.Z.W. za rok 1929/30 w wysokości 2.932.104 zł. W pozycjach tych mieszczą się należności M.Z.Z.W. od wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw miejskich, oraz należności, za towary dostarczone pracownikom miejskim (ta ostatnia pozycja wykazuje wzrost z 77.839 na 353.284 zł.) W tych warunkach, gdy M.Z.Z.W. pozbawione były niemal od samego początku swej działalności własnego kapitału obrotowego, gdy pogarszające się w tym okresie stosunki gospodarcze i finansowe zmuszały M.Z.Z.W. do zaciągania kredytów na wysoce niedogodnych warunkach, niedostosowanych do potrzeb obrotu żywnościowego, gdy wreszcie w okresie najdotkliwszego kryzysu t. j. 1931/32 r. załamała się wypłacalność dłużników i odbiorców, a nadto pogorszyła się płatność miejskich instytucyj, stan finansowy M.Z.Z.W. był zgóry przesądzony. Brak kapitału obrotowego nie tylko utrudniał M.Z.Z.W. wyży-

skanie konjunktur handlowych i dotarcie do pierwszych źródeł produkcji i obrotu z wykluczeniem pośrednictwa, lecz nadto zmuszał poszczególne działy M.Z.Z.W. do zakupów w mniejszych ilościach, niżliby to wynikało z racjonalnej kalkulacji.

Ponadto M.Z.Z.W. płacąc akceptami za towar ponosiły bardzo znaczne straty w postaci utraty rabatów i sconta, oraz ponoszenia kosztów bankowych. Straty te wynosiły w r. 1930/31 na samym węglu 293.490 zł. W roku tym zakupiono w M.Z.Z.W. węgla za sumę 5.475.000 zł., bez kosztów transportu, gotówką zapłacono tylko 583.435 zł., wekslami resztę t. j. 4.891.565 zł. W myśl obowiązującej konwencji straciły wówczas M.Z.Z.W. 2^o/_o sconta za gotówkę i 4^o/_o za dyskonto (weksle czteromiesięczne), razem więc 6^o/_o od sumy wekslowej 4.891.565 t. j. zł. 293.490. W r. 1931/32 strata sconta w myśl uchwał nowej konwencji została podwyższona do 4^o/_o, co postawiło M.Z.Z.W. w jeszcze trudniejszym położeniu.

W obrocie rolnym i kolonialnym, przy wpłacie gotówkowej lub do 30 dni sconta wynosi również 4^o/_o, tak iż M.Z.Z.W., które zakupiły w r. 1930/31 towarów rolnych i kolonialnych za zł. 4.800.000, (w okrągłych cyfrach), płacąc gotówką zł. 1.400.000, wekslami 3.400.000, poniosły strat na sumę około 136.000 zł. Najfatalniej odbił się brak kapitału obrotowego na dziale mięsnym, gdzie wszystkie transakcje zawierane są gotówką, najpóźniej po 7 dniach od odbioru. Wobec braku gotówki M.Z.Z.W. nie tylko płaciły wysokie procenty od zaległych rachunków, ale traciły dostawców, zmniejszając ubój do połowy, co znowu przyczyniło się do podrożenia kosztów administracyjnych i zmniejszenia rentowności. Straty w miesiące wyniosły co najmniej 30.000 zł. (15.000 zł. procenty za zaległe rachunki i 15.000 straty z powodu zmniejszenia uboju). Dotkliwie straty z powodu braku kapitału obrotowego, nastąpiły w tym okresie w obrocie cukrem, który M.Z.Z.W. trzymały do czasu załamania finansowego na okres kredytowy 30 dni. Niestety wobec połączenia w M.Z.Z.W. szeregu działów spożywczych i dotkliwego braku gotówki obiegowej na wykup weksli w terminie, użyto należności od odbiorców w dziale cukru na pokrycie pilnych zaległości w innych działach. M.Z.Z.W. zmniejszyły wówczas bardzo wydatnie obrót cukrem, nadto Bank Cukrownictwa policzył procenty od zaległości w wysokości 119.722 zł., w czym za dyskonto 21.078 zł.

W ten sposób M.Z.Z.W. w jednym tylko roku operacyjnym 1930/1 straciły na skonczie i dyskoncie, oraz zmniejszeniu obrotów,

wobec braku kapitału obrotowego sumę zł. 579.212, nie mówiąc o tem, iż przeniesienie punktu ciężkości płatności na obrót wekslowy i niedotrzymywanie terminów płatności zachwiało zaufaniem dostawców do M.Z.Z.W., co pośrednio odbiło się również i na jakości towaru. Nadto brak kapitału obrotowego wpłynął ujemnie na obrót detaliczny M.Z.Z.W., sklepy bowiem w tym okresie były pozbawione niejednokrotnie najważniejszych artykułów (np. masła i t. d.).

Procentowe obciążenie obrotów w poszczególnych działach M.Z.Z.W. procentami od kredytów i ratami amortyzacyjnymi, wynosiło w stosunku do obrotów: w dziale opałowym 3,34%, w dziale cukru i soli 1,19%, w dziale rolnym 3,32%, w dziale mięsa 2,78%.

Wobec braku kapitału obrotowego i zapadłych terminów M.Z.Z.W. musiały zaciągać doraźne kredyty na przypadkowych, najczęściej wysoce niedogodnych warunkach. W ten sposób tracono nie tylko na sconcie i rabatach, lecz nadto płacono odsetki, które pozostawały w rażącej dysproporcji z obrotem artykułami pierwszej potrzeby, nie znoszącym wysokiego oprocentowania, zwłaszcza, iż chodzi tu przeważnie o artykuły, objęte państwową akcją aprowizacyjną, oraz pomocą dla bezrobotnych, a więc podlegające reglamentacji, przez władze administracyjne, zwłaszcza w zakresie ruchu cen. M.Z.Z.W., jako komunalna placówka aprowizacyjna, służąca regulacji cen, dążyła do obniżenia stawek kalkulacyjnych, co wobec wysokiego obciążenia kredytowego zmuszało niejednokrotnie M.Z.Z.W., zwłaszcza przy nacisku państwowej interwencji zejść, głównie w niektórych artykułach, jak cukier i mąka żytnia, poniżej racjonalnej kalkulacji handlowej. Jeśli się doda nadto, iż kapitał obrotowy, który nigdy nie pozostawał w odpowiednim stosunku do potrzeb obrotowych M.Z.Z.W., został skonsumowany w znacznej części na obroty nierentowne, luźnie tylko związane z działalnością M.Z.Z.W. (inwestycje w rodzaju zajezdni samochodowej, wydatki na towarzystwo aprowizacji miast, rozbudowę zakładów graficznych, budowę domu na Stawkach i t. d.), otrzyma się właściwy obraz sytuacji finansowej M.Z.Z.W., które w okresie swej najwyższej ekspansji walczyły z brakiem środków obrotowych. Oczywiście stan ten musiał się wydatnie pogorszyć z chwilą, gdy przewlekły kryzys gospodarczy, zarówno strukturalny jak i konjunkturalny powiększył ciasnotę rynku pieniężnego, obostrzając warunki zaciągania kredytów, oraz obniżył wypłacalność odbiorców, korzystających z kredy-

tu towarowego M.Z.Z.W. Na rok 1930 i 1931 przypada najcięższy okres finansowy M.Z.Z.W. Z jednej strony M.Z.Z.W. wobec coraz mniejszego kapitału obrotowego, wywołanego stratami lat ubiegłych, zmuszone są dla zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb aprowizacyjnych, zaciągać kredyty u dostawców, oraz w instytucjach bankowych na warunkach dalekich od racjonalnej kalkulacji obrotu spożywczego, z drugiej strony dłużnicy M.Z.Z.W., to jest kupcy detaliczni, korzystający od szeregu lat z obrotu hurtowego i półhurtowego M.Z.Z.W., poczynają w coraz wyższym stopniu zalegać z wpłatami, powodując dotkliwie luki w terminowym wypełnianiu zobowiązań ze strony M.Z.Z.W. W r. 1930 i 1931 mamy do czynienia z upadłościami szeregu firm handlowych, które dotąd znane były z solidności, ciesząc się między innymi zaufaniem także i M.Z.Z.W. Komisja likwidacyjna dawniejszych M.Z.Z.W. zajęła się przy pomocy wydziału prawnego ściąganiem należności z tytułu dostarczonych przez M.Z.Z.W. towarów obrotowi prywatnemu.

Dzisiaj jednakże można już stwierdzić, iż pewna część należności nie zostanie ściągnięta wobec zlikwidowania szeregu firm. Większych kredytów udzielano wprawdzie na podstawie zabezpieczenia hipotecznego, niemniej likwidacja tych hipotek, zwłaszcza podmiejskich narażała M.Z.Z.W. na poważne straty, wobec wydatnego zmniejszenia wartości hipotek. Położenie M.Z.Z.W. nie było w tym kierunku odosobnione, na okres ten przypada bowiem likwidacja lub załamanie szeregu najpoważniejszych instytucji handlowych charakteru społecznego, więc rolniczych syndykatów handlowych, słynnych „Rolników”, organizacji spółdzielczych w b. zaborze pruskim, niektórych ze spółdzielni spożywców (Warszawska Spółdzielnia). Należy tu podkreślić, iż system zwiększenia obrotów przez akwizytorów, racjonalny w okresie dobrej konjunktury, okazał się zawodnym w okresie złej konjunktury, akwizytorzy bowiem, dążący z natury rzeczy do jak największego zwiększenia obrotów, mniej zwracali uwagę na jakość i zabezpieczenie dostaw, co oczywiście odbiło się ujemnie na płatności, pomimo kontroli prawnej, która zwłaszcza w stosunku do drobnych klientów, nie spełniła zadania w mniejszym lub większym stopniu (wysokie koszty wywiadów, zmienność i nieuchwytność klientów niedającej zabezpieczenia większego i t. d.). Podobnie okazał się w praktyce pomysł utworzenia „półhurtów”, t. j. komisowych miejsc sprzedaży towarów M.Z.Z.W. kupcom detalicznym w kilku punktach miasta, w okresie kryzysu-

wym nierealny, narażając na poważne szkody M.Z.Z.W. wobec, jak się okazało później, niedostatecznej odpowiedzialności finansowej właścicieli tych półhurtów. W ogólności należy stwierdzić, iż w okresie najwyższego napięcia kryzysu, jedynie obrót oparty na gotówkowych operacjach, to jest przede wszystkim w sklepach miejskich detalicznych, okazał się najmniej zawodnym, przysparzając codziennie gotówki obrotowej, pomimo zmniejszenia siły nabywczej ludności konsumującej. W okresie tym należało pomniejszyć obroty kredytowe, hurtowe i półhurtowe, jako w wysokim stopniu niepewne, a przejść raczej na obroty detaliczne i gotówkowe hurtowe, co też nastąpiło po wydzieleniu poszczególnych działów spożywczych, jako odrębnych przedsiębiorstw komunalnych.

2) Przerost administracji M.Z.Z.W.

Obciążenie komunalnego obrotu żywnościowego wysokimi kosztami personalnymi i administracyjno-biurowymi datuje się od chwili, gdy Wydział Zaopatrywania pełnił rolę wykonawcy na gruncie warszawskim państwowej gospodarki przymusowej (system kontyngentowy). Wysoce rozbudowany aparat osobowy był nieodłączny w instytucji rozdzielczej, stając się coraz bardziej dotkliwym w miarę, im bardziej instytucja zmieniała się z rozdzielczej na regulacyjną.

W Miejskich Zakładach Zaopatrywania Warszawy następowała niejednokrotnie reorganizacja i redukcja personalna, co znajdowało wyraz w ilości osób zatrudnionych, zarówno w dyrekcji i oddziałach centralnych, jak i bezpośredniej sprzedaży, niemniej redukcja ta, nie pozostawała w racjonalnym stosunku do istotnych potrzeb i zmienionych warunków gospodarczych i finansowych, tem bardziej, iż w międzyczasie nastąpiło zmniejszenie obrotów, wywołane załamaniem konjunktury i zmniejszeniem siły nabywczej, oraz wypłacalności odbiorców. Jest charakterystyczne, iż najżywotniejszy rozwój finansowy dawniejszego Wydziału Zaopatrywania przypada na okres, gdy poszczególne działy aprowizacji, więc węglowy, zbożowy, cukru, soli i t. d. tworzyły odrębną całość, posiadając własną buchalterję, rachubę i kierownictwo, co pozwalało każdorazowo na skontrolowanie sprawności lub deficytu. Stosunki zmieniły się z chwilą, gdy licząc się z możliwościami wprowadzenia rzekomych oszczędności, zniesiono system odrębności działów (r. 1924/25) i pod-

dano wszystkie działy handlowe i eksploatacyjne nie tylko wspólnej dyrekcji, lecz przede wszystkim wspólnej buchalterji, rachubie i t. d. Z tą chwilą zaczyna się stopniowa rozbudowa aparatu administracyjno-dyrekcyjnego, który obejmował dyrektora, 4 wicedyrektorów, sekretarjat, dział prawny, gospodarczy, finansowy, administracyjny, buchalterję, rachubę, ekspedycję i t. d.

Koszty tych działów ogólnych obciążały w coraz wyższym stopniu obroty handlowe i eksploatacyjne, co zwłaszcza dawało się odczuć w okresie zmniejszających się obrotów i likwidacji działów handlowych i eksploatacyjnych nie związanych ściśle z działalnością handlową M.Z.Z.W. Ujęcie kosztów ogólnych, tak zw. „generaljów”, obciążających poszczególne działy, jest o tyle trudne, iż ani w budżecie, ani w bilansie nie było z góry ustalonego klucza, dla rozdziału „generaljów” na poszczególne działy eksploatacyjne i handlowe.

Rezultatem tego stanu rzeczy był fakt, iż zależnie od sytuacji finansowej, większej, lub mniejszej rentowności poszczególnych działów, mniej lub bardziej zawodnej wypłacalności klientów i t. d. obciążano poszczególne działy w oderwany sposób i teoretycznie skonstruowanymi odsetkami kosztów ogólnych, nie zwracając często uwagi na istotne wykorzystanie przez dany dział buchalterji, rachuby, stanowisk kierowniczych, ekspedycji i t. d. W ten sposób zaciemniała się w wysokim stopniu istotna sprawność i rentowność każdego z działów aprowizacyjnych M.Z.Z.W.

I tak często działy z natury rzeczy mniej dochodowe, jak np. sklepy miejskie, lub dział mięsny i t. d. obciążano wygórowanymi odsetkami ogólnych kosztów administracyjnych, stwarzając sztuczny deficyt, którego nie byłoby, gdyby działy te były obciążone jedynie kosztami handlowymi. W ostatnich latach, to jest w r. 1929/30 nastąpiło nieznaczne zredukowanie nadmiernie rozrośniętego aparatu osobowego i rzeczowego M.Z.Z.W.; niestety wobec przewlekłego kryzysu i pogarszającej się z każdym miesiącem płatności dłużników, oraz braku kapitału obrotowego, koszty obciążenia „generaljami” poszczególnych działów, były tak wysokie, iż przekraczały siły finansowe miejskiej placówki aprowizacyjnej, która stanęła wobec konieczności przeprowadzenia daleko idącej reformy: zlikwidowania działów ogólnych i przejścia ku odrębnym działom, o możliwie nikłym aparacie kierowniczym. W ten sposób, pozostawiając niejednokrotnie na stanowiskach kierowniczych te same oso-

by, które były dotąd referentami tych działów, zredukowano do minimum wydatki ogólnoadministracyjne, w wysokim stopniu nieprodukcyjne, wprowadzając zamiast zasady kilkustopniowej aprobaty (dyrektor, wicedyrektor, kierownik działu administracyjnego i finansowego, kierownik buchalterji i rachuby, kierownik działu handlowego), jednostopniowe załatwienie sprawy przez właściwy organ handlowy, (sól, mąka, węgiel i t. d.) pod odpowiedzialnością kierownika wydzielonego przedsiębiorstwa.

Dawniejsza organizacja M.Z.Z.W. (r. 1925/26) obejmowała pod naczelnem kierownictwem zarządu i dyrektora: czterech wicedyrektorów, wysoce rozbudowany dział administracyjny, na który składał się dział personalny, sekretarjat, dział prawny, referat gospodarczy, nadto dział finansowy, obejmujący buchalterję, rachubę, dział wekslowy itd. Pomimo szeregu późniejszych reorganizacyj, nadbudowa administracyjna pozostawała niemal bez zmiany, zwłaszcza jeśli chodzi o kierownicze stanowiska. Dział administracyjny obejmuje po reformie organizacyjnej w maju 1929 r. w dalszym ciągu sekretarjat dyrekcji, poddział osobowo-organizacyjny, poddział prawny, poddział inspekcji, poddział kancelaryjny, oraz poddział gospodarczy. Sześć tych poddziałów pozostaje pod zarządem kierownika działu administracyjnego. Dział finansowy, również obciążający całe przedsiębiorstwo, obejmuje księgowość, rachubę, kasę, poddział inkasowy, oraz dom składowy, który należał wówczas do działu finansowego. Jedynie dział handlowy obejmował właściwe działy: zbożowy, opałowowy, mięsny i t. d. Niektóre z działów administracyjnych zatrudniały szereg kierowniczych stanowisk, np. dział prawny, (dwu adwokatów, jeden aplikant, kilka sił pomocniczych). W dn. 29 lipca 1930 r. przeprowadzona nowa organizacja M.Z.Z.W. kasuje wprowadzie podział instytucji na trzy działy: administracyjny, finansowy i handlowy, zachowuje jednakże w charakterze oddziałów te same organy: handlowy, administracyjno-gospodarczy i księgowo-rachunkowy. Cała reforma polegała na obniżeniu poborów kierowników, którzy z szefów działów zostają „zdegradowani” na kierowników oddziałów, pobierając uposażenie o 1 szczebel niższe. Oddziały dzielą się na referaty, w dalszym więc ciągu mamy sekretarjat, referat osobowo-organizacyjny, prawny, inspekcję, referat gospodarczy i kancelarję. W okresach tych następuje stopniowa redukcja personelu, która jednakże nie pozostaje w stosunku do likwidacji szeregu działów eksploatacyjnych i handlowych, nie związanych

ściśle z działalnością aprowizacyjną i regulacyjną M.Z.Z.W., więc zajezdni samochodowej, oddziału w Łodzi, oddziału w Gdańsku, zakładów graficznych, tartaku, działu budowlanego i t. d. W okresie tym zmniejsza się również ilość sklepów detalicznych i jatek. Zwłaszcza ilość sił urzędniczych i pracowniczych ulega stosunkowo nieznamacznemu zmniejszeniu w tych działach eksploatacyjnych i handlowych, które pozostają nadal przy M.Z.Z.W. W dniu 1/I 1922 r., to jest tuż po zlikwidowaniu kontyngentowego systemu aprowizacyjnego, liczba urzędników wraz ze sklepami wynosiła 410 osób, w r. 1925 wzrosła do 412, w r. 1929 do 482, poczem maleje w r. 1930 do 411 (I.I) i (I.V 1930) do 340. Równocześnie maleje ilość sklepowych wraz z obsługą jatek ze 190 w r. 1929 na 141 w r. 1930 i 95 w r. 1931 oraz liczba robotników i rzemieślników z 571 wr. 1925 na 233 w r. 1930 i 222 w r. 1931. Widzimy więc, że tempo zmniejszenia personelu „produkcyjnego”, to jest zajętego bezpośrednio w działach handlowych i eksploatacyjnych maleje w znacznie szybszym tempie, niż personelu urzędniczego i pracowniczego, zajętego w działach administracyjnych, buchalterji, rachubie, dziale prawnym i t. d. Przerost tych działów był niewątpliwy, tembardziej, iż grupują się tu wyższe szczeble płac i stanowiska kierownicze.

W ten sposób widzimy, iż M.Z.Z.W. były od samego początku istnienia, t. j. okresu wojennego, w którym odgrywały rolę organu rozdzielczego, przeładowane materiałem urzędniczo-pracowniczym w działach ogólnie - administracyjnych. Personel ten miał jeszcze, jeśli o ilościową stronę chodzi, swe uzasadnienie, gdy M.Z.Z.W. w okresie najwyższego swego rozkwitu, łączyły obok działów aprowizacyjnych, także cały szereg miejskich działów administracyjnych, eksploatacyjnych i handlowych, nie mających nic, lub mało wspólnego z akcją regulacyjną. Dział personalny, gospodarczy, prawny, sekretariat i t. d. były jeszcze do pewnego stopnia zrozumiałe, gdy M.Z.Z.W. prowadziły poza własną akcją aprowizacyjną, więc działem rolnym, zbożowym, kolonialnym, mięsnym, cukru, soli, opału, działem materiałów budowlanych, materiałów włókienniczych, piśmiennych, oraz świadczeń miejskich, liczne sklepy i jatki, oraz zakłady graficzne, tartak, poręby leśne, piekarnie, administrację domów, tabor konny, zajezdnię wozową (r. 1925) i t. d.

Ogólne działy administracyjne jednak, w rodzaju oddziału personalnego i gospodarczego, straciły swe znaczenie i uzasadnienie z chwilą, gdy nastąpiła likwidacja szeregu działów eksploatacyjno-handlowych, równocześnie z przeniesieniem do innych przedsię-

biorstw i wydziałów administracyjnych miasta; dysproporcja między nieznacznie zmniejszoną cyfrą personelu ogólnie - administracyjnego (zwłaszcza sekretariat, dział osobowy, gospodarczy, prawny i t. d.), a pozostałymi agendami handlowymi, stawała się coraz bardziej rażąca, ciążąca na rentowności całej instytucji i jej poszczególnych działów handlowych. Czynnikiem ten, obok braku kapitału obrotowego i pogarszającej się wypłacalności odbiorców, stał się niewątpliwą przyczyną załamania finansowego M.Z.Z.W.

3). Załamanie finansowe i administracyjne M.Z.Z.W.

Obciążenie kosztami administracji i finansowania poszczególnych działów eksploatacyjnych i handlowych M.Z.Z.W. jest wielce trudne do ujęcia, wobec braku ustalenia klucza rozdziału w preliminarzach i budżetach.

Wydatki M.Z.Z.W. podzielimy na wydatki budżetowe każdego działu handlowego i eksploatacyjnego, oraz wydatki ogólne (generalja) t.j. wynagrodzenia, świadczenia, wydatki gospodarcze, kancelaryjne i t. p., dotyczące dyrekcji, działu prawnego, personalnego, gospodarczego i t. d., wreszcie generalja działu finansowego i rachuby. W myśl przepisów budżetowych m. Warszawy, wydatki budżetowe ujęte były w następujących pozycjach, tytułach i rubrykach: wynagrodzenia, świadczenia, budynki i urządzenia, wydatki gospodarcze, wydatki kancelaryjne, opłaty stemplowe, konserwacja, ubezpieczenia, podatki i t. d. Te same rubryki dotyczą zarówno działu handlowego, jak i działu administracyjnego, oraz finansów i rachuby. Zaznaczyć tu należy, iż zasady budżetowania, racjonalne dla wydziałów administracyjnych miasta, zawodzą w zupełności wobec przedsiębiorstw komunalnych, mających charakter wybitnie gospodarczo-handlowy. W pierwszych, to jest w wydziałach administracyjnych i zakładach użyteczności publicznej, chodzi o kontrolę wykonania budżetu, to jest zgodność pozycji wydatkowej z preliminowaną, podczas gdy w przedsiębiorstwie o charakterze gospodarczym więc M.Z.Z.W., chodziło przede wszystkim o racjonalność i celowość wydatku, oraz jaknajwyższe oszczędności w zakupie i sprzedaży. Stąd pozycje ściśle gospodarcze, więc koszty handlowe można było tylko z trudnością włączyć w powyższe grupy przewidziane w budżecie, co w rezultacie utrudnia segregację i przej-

rzystość. W przyszłości formy budżetowe muszą być w myśl postulatów nauki dostosowane do potrzeb i struktury przedsiębiorstw komunalnych.

Wydatki budżetowe działów handlowych i eksploatacyjnych M.Z.Z.W. zmniejszyły się z 6.330.762 zł. z r. 1929/30 na 2.344.148 zł. w r. 1931/32 (wedle preliminarzy budżetowych). Zmniejszenie to pozostaje w związku z likwidacją zajezdni samochodowej i zakładów graficznych, oraz elewatorów, (łącznie przeszło 3 miliony zł.), niemniej jednakże znalazło tutaj wyraz przeprowadzenie racjonalizacji pracy, redukcji personelu i t. p. Wydatki personalne wynosiły w r. 1929/30 4.157.819 zł., tytułem wynagrodzenia i 474.949 tytułem ubocznych świadczeń, podczas gdy w roku 1931/32 wynagrodzenia wynoszą 1.569.023 i 218.343 w tych samych pozycjach. Widzimy wprowadzić znaczne zmniejszenie wydatków w związku z likwidacją działów, nie związanych z działalnością M.Z.Z.W., lecz odsetek wydatków personalnych, w stosunku do ogólnych wydatków budżetowych, wykazuje znaczne zwiększenie kosztem wydatków na budynki, urządzenia, konserwacje i t. d. Wydatki personalne wykazują więc r a c z e j z w i ę k s z e n i e, co tembardziej podkreślić należy, iż zlikwidowane zostały działy, w których wydatki personalne mogły być produkcyjnymi, jak np. robocizna, szoferzy i t. d. w zajezdni samochodowej. Koszty ogólnej administracji (pobory dyrekcji, dyrektora i zastępcy), działu prawnego, gospodarczego, sekretariatu, personalnego, ekspedycji i t. d., wynosiły wedle preliminarza z r. 1931/32 538.186 zł., w tem 284.383 wynagrodzenia i 46.892 świadczenia. Generalja rozłożone na poszczególne działy handlowe i eksploatacyjne, proporcjonalnie do budżetowych wydatków każdego z tych działów przedstawiają się, jak następuje: w r. 1930/31 w porównaniu z r. 1931/32. (patrz tablicę na str. 140).

Widzimy, iż najwyższy odsetek generaljów obciąża dom składowy (zł. 232.940 w r. 1930/31 i 196.000 w r. 1931/32) i sklepy miejskie (z kwotą w r. 1930/31 178.253 i 100.000 zł.), dział opałowy z kwotą 92.133 i 57.000, tabor konny z kwotą 90.563 i 78.000, cukru, soli i innych artykułów spożywczych z kwotą zł. 56.172 i 39.000 i t. d. W okresach poprzednich obciążenie było jeszcze wyższe, i tak: w r. 1929/30 generalja administracyjne wynosiły zł. 795.475, obciążając dział sklepowy kwotą ponad 200.000, opałowy ponad 140.000, dom składowy publiczny ponad 130.000 zł.

Podobnie bardzo wysokie są generalja działu finansowego i rachuby, które w ostatnim okresie, to jest r. 1931/32 wynoszą

D z i a ł	Generacja Dz. Admini- stracyjnego	Generacja Dz. Finanso- wego	Zestawienie gene- raliów i wydatków budżetowych	Procent. ob- ciążenie ob- rotu działań przy kalkula- cji bez proc. od pożyczek	Generalja procentowe od poży- czek i lokat	Procentowe obciążenie obrotów z procenta mi od poży- czek	R a z e m procentowe obciążenia
ZBOŻOWY obr. 5 milj.	25920,48	28345,20	Gen. 54265,68 Budż. 128001,— Razem 182266,68	1,08 2,56	142880,—	2,86	3,94 2,56 6,50
	25538,58	29389,12	Gen. 54727,70 B. 154845,— 209572,70		238325,—		
			Gen. 2562 0,50 B. 366969,— 623199,50	2,13 3,58	283760,—	2,36	4,49 3,06 7,55
OPALOWY obr. 12 milj.	92133,73	164096,77	Gen. 56172,58 B. 125550,— 181722,58	0,35 0,8	142880,—	0,9	1,25 0,8 2,05
CUKRU i SOLI obr. 16 milj.	25535,53	30637,05	Gen. 369567,47 B. 656536,— 1.026103,47	3,36 6,—	142880,—	1,3	4,66 6,— 10,66
SKLEPOWY obr. 11 milj.	178253,02	191314,45	Gen. 13391,11 B. 22370,— 35770,11				
MIĘSA	5699,68	7691,43	Gen. 24688,57 B. 44182,80 68871,37				
JATKI	9274,57	15414,—	Gen. 153617,23 B. 402227,— 555844,23		51877,92		
TABOR KONNY	90563,93	63053,30	Gen. 232940,36 B. 824661,— 1.057601,36		142880,—		
DOM SKŁADOWY PUBLICZNY	232940,36	—					
	685659,88	529941,32					

322.768 zł., w tem dział sklepowy obciążony jest kwotą zł. 82.289, opałowy 81.877, artykuły spożywcze zł. 39.369, dział mięsny zł. 33.350, tabor konny 69.214, wreszcie dział produktów rolnych kwotą zł. 16.665.

Gros wydatków tworzą tu wynagrodzenia i świadczenia, gdyż na 322.768 zł., niespełna 296.000. Generalja działu finansowego, który obejmował buchalterję, dział wekslowy, rachubę i t. d., były w poprzednich okresach jeszcze wyższe, wynosząc w r. 1930/31 529.941 zł., co obciążało dział sklepowy kwotą ponad 191.000 zł., dział opałowy z taborom konnym kwotą ponad 164.000 zł. i t. d. O g ó ł e m „g e n e r a l j a” działu administracyjnego i finansowego, t. j. koszty ogólne charakteru wybitnie biernego, obejmujące głównie świadczenia personalne i kancelaryjno-biurowe, wynosiły wedle preliminarza na r. 1931/32 niespełna 861.000 zł., w poprzednich okresach (w r. 1930/31) przekraczając nawet 1.200.000 zł. (1.215.601 zł.). Oczywiście obciążenie kosztami ogólnymi poszczególnych działów aprowizacyjnych było niezbędne, wobec tego, iż działy te korzystały ze wspólnej buchalterji, rachuby, pomocy prawnej, kierownictwa administracyjnego i t. d., niemniej rozbudowa aparatu osobowego i rzeczowego administracji ogólnej była rażąca w stosunku do takich działów, jak sklepy miejskie i jatki, obliczone z natury rzeczy, zwłaszcza w dzielnicach robotniczych i drobno pracowniczych na bardzo nieznaczne nadwyżki brutto, lub dla niektórych artykułów, jak np. cukru i mąki żytniej, zaledwie na pokrycie kosztów, lub nawet straty, (zwłaszcza artykuły, objęte interwencją państwową).

Położenie finansowe poszczególnych działów aprowizacyjnych M.Z.Z.W. było w tych warunkach nader ciężkie, rezultaty bowiem brutto i netto nie były tu zależne od sprawności i organizacji samego działu, lecz głównie od wysokości obciążeń z tytułu administracji ogólnej. Poszczególne działy ponosiły więc konsekwencje rozbudowy zbytniej aparatu administracyjnego, z którego korzystały nierównomiernie. Jeśli się do tego doda wysoce ujemny wpływ braku kapitału obrotowego, co zmuszało do zaciągania kredytów na niewygodnych warunkach zarówno w instytucjach prywatnych jak i publicznych¹⁾, otrzyma się obraz istotnego ułożenia stosunków admini-

*) Lokaty magistratu, pożyczka amerykańska i t. d.

stracyjnych i finansowych M.Z.Z.W. „Generalja” działu administracyjnego i finansowego wynosiły w r. 1931/32, dla działu sklepowego 182.745 zł., to jest w stosunku do obrotu, który był preliminowany na 6 milj. rocznie 3,04%. Obciążenie tego działu procentami od kapitału obrotowego, lokat Magistratu, pożyczki inwestycyjnej (amerykańskiej), wraz z różnicami na kursie wynosiło przy kapitale obrotowym 500.000 zł. tego działu 167.056 zł. (2,78% *). Koszty te obciążają wszystkie działy w stosunku do kapitału obrotowego, nie wliczone są tu natomiast procenty od kredytów, zaciągniętych do raznie w bankach i prywatnych instytucjach finansowych, gdyż te należą do kosztów handlowych każdego działu. „Generalja” procentowe, to jest koszty wynikające z oprocentowania powyższych pożyczek, przeważnie miejskich lub państwowych, przeznaczonych na ogólne cele M.Z.Z.W., nie zaś dla poszczególnych działów aprowizacyjnych, obciążają dział opałowy kwotą 334.112 zł. (3,34%), przy kapitale obrotowym około 1 milj. zł., dział cukru i soli 167.000 zł. (1,19%), produktów rolnych 133.000 zł. (3,32%), dom składowy publiczny 167.000, tabor konny 66.000 zł. dział mięsny 33.000 zł. (0,82%); ogółem wynoszą generalja z tego tytułu kwotę 1.069.183 zł. W ten sposób wysokość obciążeń z tytułu ogólnych kosztów administracyjnych, oraz oprocentowania pożyczek, nie przeznaczonych na specjalne cele poszczególnych działów, była tak znaczna, iż dorównywała niemal, szczególnie dla niektórych działów kosztom handlowym, co oczywiście jest niedopuszczalne. I tak dla działu detalicznego, obejmującego sklepy miejskie i jatki, nie znoszące wysokich obciążeń, ze względu na masowy obrót artykułami najpierwszej potrzeby, wynosiły koszty ogólne, to jest „generalja” administracyjne i procentowe zł. 512.447 w r. budżetowym 1930/31, przy kosztach budżetowych 656.536 zł., w r. 1931/32 „generalja” wynosiły dla tegoż działu sklepów zł. 349.812, wydatki budżetowe 415.005 zł. Stosunek między generaljami, a kosztami budżetowymi pogorszył się wydatnie w miarę zmniejszenia obrotu na skutek kryzysu. Procentowe obciążenie obrotu „generaljami” wynosiło w r. 1930/31 4,66%, w r. 1931/32 5,82%, obciążenie wydatkami budżetowymi wynosiło w pierwszym okresie 6%, w drugim 6,91%. Ogółem obciążenie obrotów detalicznych kosztami ogólnymi i handlowymi wynosiło w okresie pierwszym 10,66%, w drugim 12,73%, co wobec artykułów masowego spożycia, więc chleba, mąki żytniej, cukru, nabiału jest

*) W stosunku do obrotów.

odsetkiem stanowczo za wysokim, nie wytrzymującym kalkulacji, zwłaszcza wobec obniżenia spożycia i obrotów. Nie dziw więc, że dział ten przynosił, jak wiemy, bardzo znaczne deficyty, kryjąc co najwyżej koszty budżetowe, nie mogąc jednak „wypracować” nadmiernie wysokich kosztów generalnych.

Dział ten najdotkliwiej odczuł obciążenia administracji ogólnej i nieracjonalnej polityki kredytowej, tem bardziej, iż w ostatnich latach obroty na skutek pauperyzacji ludności zmniejszyły się, zwłaszcza w r. 1931/32, w którym niejednokrotnie brakło gotówki obrotowej i M.Z.Z.W. nie mogły nabyć na czas tak ważnych artykułów, jak cukier, masło i t. d.

Mniejszymi kosztami ogólnymi obciążony był dział węglowy, który, wobec wysokiego poziomu obrotów, wykazuje 4,49% obciążenia „generaljami” w r. 1930/31 i 4,93% w r. 1931/32. Koszty budżetowe wahają się w tym okresie od 3,06% do 3,61%.

Widzimy, iż ogólne obciążenie kosztami administracyjnymi i budżetowymi wynosiło w r. 1930/31 7,55%, w r. 1931/32 już 8,54%, co dla obrotu węglowego, dopuszczającego zresztą wyższych odsetków zysku brutto, niż obrót artykułami spożywczymi, nie byłoby w porównaniu z tym ostatnim szczególnie wysokie, nie mniej uderza tu również nadmierne obciążenie „generaljami”, przewyższającemi nawet, co jest faktem niezwykłym, koszty budżetowe. Dział produktów rolnych obciążony jest w pierwszym okresie 3,94%, w drugim okresie 4,21%, generalja przewyższają tu również koszty budżetowe, które wynoszą w pierwszym okresie 2,56%, w drugim 2,76%.

Ogółem wzrosły koszty ogólne i handlowe w tym dziale z 6,50% na 6,97%.

Dział mięsny obciążono 4,8% w r. 1931/32, w czym 1,82% tworzą generalja, 2,26% wydatki handlowe. W specjalnych warunkach obrotu mięsnego Warszawy, obciążenie niemal 100.000 zł. generaljów działu mięsnego miasta było niestosunkowo wysokie, narażając dział ten na poważne straty i powolne zamieranie. Wreszcie dział cukru, soli i innych produktów spożywczych był obciążony w 1930/31 r. 2,05%, w 1931/32 r. 3,12%, w czym generalja wynosiły 1,25% i 1,75% w tych samych pozycjach.

„Generalja” w wysokości około 250.000 zł. przewyższały tu wydatnie koszty handlowe, wynoszące niespełna 200.000 zł., obciążenie było tem dotkliwsze, iż równocześnie zmniejszyły się w tym dziale wydatnie obroty, wskutek pogorszenia wypłacalności M. Z. Z.

W. wobec Banku Cukrownictwa. Naogół wykazuje preliminarz budżetowy na r. 1931/32 wydatne powiększenie obciążeń z tytułu „generaljów“, co jest zrozumiałe, wobec malejących obrotów w związku z pogarszającą się płatnością, oraz zmniejszeniem siły nabywczej ludności.

Powyższe materiały, które okazują w całej jaskrawości dotkliwe położenie finansowe M.Z.Z.W., na skutek nie tylko braku kapitału obrotowego, ale również zbytnej rozbudowy aparatu osobowego i rzeczowego ogólnej administracji, zwłaszcza w stosunku do malejących obrotów, oparte były przeważnie na analizie preliminarzy i budżetów M.Z.Z.W. Do tych samych wniosków jednakże prowadzą materiały oparte na wykonaniu budżetu i analizie bilansów. W okresie od 1/IV 1929 do 1/IV 1930 r. wynosiła suma wydatków budżetowych (handlowych) 5.064.722 zł., „generalja“, obejmujące działy administracyjne, rachubę, procenty, amortyzację itp. 2.591.587 zł. Obciążenie generaljami jest tu nieco wyższe, niż połowa wydatków budżetowych. Jest to jednakże okres jeszcze wysokich obrotów M.Z.Z.W. (80.965.563 zł.). Koszty „generaljów“ i wydatków budżetowych (handlowych) obciążają obroty w stosunku 9.45%. Obciążenie „generaljami“ przewyższało nieznacznie 3%, odbijając się na rentowności niektórych działów bardzo ujemnie. I tak: sklepy detaliczne i jatki dały w okresie tym poważne straty (od 1/IV do 31/XII 1929 r. 6,95, „generalja“ obciążały ten dział kwotą 846.084 zł.). Podobnie dał straty dział mięsa, obciążony generaljami na 72.916 zł. Oczywiście w tych warunkach działy te nie mogły istnieć dalej, skoro przedsiębiorstwa komunalne charakteru gospodarczego muszą co najmniej pokrywać koszty własne, wraz z oprocentowaniem, amortyzacją i odpisami na renowację.

W ostatnim okresie bilansowym od 1/IV 1930 r. do 1/IV 1931 r. „generalja“ M.Z.Z.W. wynoszą 1.285.463 zł., wydatki budżetowe, t. j. koszty handlowe 2.176.504 zł., razem 3.461.967 zł. Ponieważ obroty wyniosły w tym okresie zł. 55.604.468, obciążenie „generaljami“ i kosztami handlowymi wynosiło 6.22%, wykazując w porównaniu z poprzednim okresem bilansowym zmniejszenie (z 9.45% na 6.22%).

Stosunek „generaljów“ do budżetowych uległ również zmianie na lepsze; obciążenie generaljami wynosi bowiem w tym okresie 2,2% (dawniej 3%). Pogorszenie następuje dopiero w okresie od 1-go kwietnia 1931 do 1-go sierpnia 1932 r., t. j. chwili przemiany M. Z. W. na odrębne przedsiębiorstwa, wobec wydatnego zmniejszenia

obrotów przy utrzymaniu niedostatecznie zmniejszonego aparatu osobowego i rzeczowego.

W ten sposób widzimy, iż obrót artykułami masowego spożycia, zwłaszcza w okresie kryzysowym, przy zmniejszeniu obrotów i załamaniu płatności, nie mógł przetrzymać tak wydatnego obciążenia ogólnymi kosztami administracyjnymi i wysokim oprocentowaniem kredytu w związku z brakiem kapitału obrotowego. Nadmierny rozrost aparatu administracyjnego, nie nastawionego dostatecznie na stronę handlowo-eksploatacyjną, zbyt wysokie ciężary kredytów publicznych i prywatnych, wreszcie załamanie płatności odbiorców, zalegających nieraz z bardzo znacznymi kwotami, (także instytucje miejskie oraz urzędy państwowe), oto przyczyny załamania finansowego M.Z.Z.W. i wydzielenia z nich odrębnych działów aprowizacyjnych.

Fakt ten nastąpił w okresie od 1.VIII.31 do 1.IX.1931 r. M.Z.Z.W. jako odrębne przedsiębiorstwo komunalne Magistratu m. st. Warszawy, o własnym statucie, budżecie i zarządzie, przestało istnieć, a likwidacja została poruczona specjalnej komisji rozrachunkowej przy Wydziale Finansowo-Podatkowym, w miejsce zaś M.Z.Z.W. powstały, jako odrębne przedsiębiorstwa komunalne, również oparte na odrębnym budżecie i zarządzie (Komisje Fachowe):

1.VIII. 1931 — Miejskie Zakłady Mięsne,

1.IX. 1931 — Miejskie Zakłady Opałowe.

8.VIII. 1931 — Miejskie Zakłady Spożywcze,

1.VIII. 1931 — Dom Składowy Publiczny.

Podstawą wydzielenia było przekazanie nowo utworzonym przedsiębiorstwom aprowizacyjnym remanentu towarów wraz z należnościami M.Z.Z.W. za dostarczone w danym dziale artykuły, jako kapitału obrotowego. Ściągnięcie należności napotykało jednak na poważne trudności wobec zlikwidowania szeregu firm dłużniczych, bez odpowiedniego zabezpieczenia.

W ten sposób dokonała się zasadnicza zmiana w organizacji miejskiej placówki aprowizacyjnej, istniejącej bez przerwy od roku 1914; likwidacji uległy nie agendy spożywcze, które znalazły nowe ramy w usamodzielnionych przedsiębiorstwach komunalnych, poświęconych regulacji i zaopatrzeniu, lecz zbyt rozbudowane i nadmiernie obsadzone biura administracyjne, „nadbudowa” biurokratyczna, obciążająca ponad siły „generaljami” właściwe prace eksploatacyjne i handlowe miasta w zakresie aprowizacyjnym. Podobny przebieg

miał zresztą miejsce w wielu społecznych i prywatnych przedsiębiorstwach, pochodzących z okresu powojennej gospodarki; kryzys gospodarczy, mimo dotkliwych skutków, działał i tu oczyszczająco, zmuszając do jaknajwyższych oszczędności i jaknajbardziej handlowego nastawienia, przy jaknajbardziej zresztą poręczonych podstawach publicznej działalności.

C) Organizacja i koszty administracji miejskiej placówki aprowizacyjnej we Lwowie.

Na tle rozbudowy administracji centralnej M.Z.Z.W. zasługuje na uwagę organizacja i obsada personalna Miejskiego Zakładu aprowizacyjnego we Lwowie, który obejmuje pod wspólnem kierownictwem i zarządem finansowo-administracyjnym całość aprowizacji komunalnej, więc dział mięsny, węglowy, mleczarski i sklepów miejskich. Ze względu na fakt, iż miejski zakład aprowizacyjny we Lwowie, oparty przeważnie na gotówkowym obrocie detalicznym, nie wykazywał zadłużeń u odbiorców-kupców, jak to miało miejsce w M.Z.Z.W., oraz nie zaciągał większych długów prywatnych, rozporządzając bieżącą gotówką z obrotów, stan finansowy miejskiej placówki aprowizacyjnej we Lwowie był raczej zadawalający, nadto nierozbudowana nadmiernie administracja centralna nie pochłaniała tu wysokich kosztów personalnych. Wreszcie personel eksploatacyjny jest również wyzyskany należycie.

Zakład aprowizacyjny we Lwowie jest przedsiębiorstwem autonomicznem, wydzielonem z centralnej administracji, wpisanem do rejestru Sądu Okręgowego, jako handlowego (firma protokołowana: „Miejskie Zakłady Aproprowizacyjne“). Wydzielenie z centralnej administracji zakładu aprowizacyjnego nie opiera się na własnym statucie, uchwalonym przez Radę Miejską i w tym kierunku musi nastąpić uzupełnienie w formie dodatkowego uchwalenia statutu.

Organizacja biura centrali i poszczególnych działów Miejskiego Zakładu Aproprowizacyjnego nie budzi poważniejszych zastrzeżeń, jeśli chodzi o stosunek kosztów administracyjnych do obrotu, wydajność pracy personelu i podział funkcji. Cały tok agend prowadzony jest ściśle handlowo, personel nastawiony jest przede wszystkim na stronę eksploatacyjną i komercyjną z ograniczeniem do minimum czynności administracyjnych, z drugiej strony brak zwłaszcza niższe-

mu personelowi poczucia celowości funkcji aprowizacyjnych z punktu widzenia zadań miasta na tem polu; przeważa punkt widzenia handlowy często w ten sposób, iż zdaje się to wchodzić w pewną sprzeczność z zadaniami administracyjnymi. Przeszkolenie personelu zarówno niższego, jak i średniego w duchu nie tylko ściśle kalkulacyjno-handlowym, ale i zadań administracji komunalnej na polu społecznym, jest tu wielce celowe.

Skład centralnej administracji zakładu aprowizacyjnego odpowiada na ogół rozmiarom i zapotrzebowaniu przedsiębiorstwa. Kierownictwo zakładu leży w ręku dyrektora, który do niedawna sprawował jeszcze funkcje naczelnika wydziału przemysłowego, obecnie został od tych ostatnich funkcji zwolniony, poświęcając się wyłącznie kierownictwu zakładu aprowizacyjnego (później również stroną eksploatacyjną rzeźni).

Zastępca kierownika prowadzi, obok zastępstwa, dział mleczarski i gospodarczy. W buchalterji zajęte są 2 siły kierownicze (kierownik i zastępca), oraz 1 siła pomocnicza, prowadząca specjalnie buchalterję działu opałowego. Ze względu na poważne agendy handlowe, oraz konieczność częstego zestawienia rachunków dla użytku wewnętrznego Zarządu miasta, obsada buchalterji nie jest nadmierną i wyzyskanie sił przeprowadzone w znacznej mierze; 1 siła likwidatorska asygnuje wypłaty i wpłaty, trzy urzędniczki podzieliły się pracą w ten sposób, iż jedna z nich prowadzi asygnaty towarowe dla instytucji i sprawdza raporty mleczarskie, druga siła prowadzi księgi magazynowe, centralną likwidaturę dla sklepów, trzecia księgi kasowe, raporty mięsne i t. d. 1 urzędnik prowadzi księgi dla działu gospodarczego, 2-gi kontrolę sklepów i punktów sprzedaży. Kasjer z kasjerką prowadzą kasę, to jest pobór i wypłatę pieniędzy, oraz odbiór z targów południowych i od inkasentów, wreszcie maszynista prowadzi protokół i registraturę, nadto pracuje dwu woźnych. Płace personelu nie są wysokie, wahając się około przyjętych w tej dziedzinie stawek, tylko dwie siły pobierają od 700 do 730 zł., dwie siły od 450 do 480 zł., 4 siły powyżej 300 zł., wszystkie inne nieznacznie powyżej i poniżej 200 zł. Ponieważ na ogół praca jest raczej ciężka i przeciąga się na godziny popołudniowe, wynagrodzenie to nie jest bynajmniej wygórowane, tembardziej, iż, jak stwierdziłem, pracownicy nastawieni są handlowo, rozumiejąc konieczność pracy sezonowej poza godzinami urzędowymi, co oczywiście zwięk-

szą wydajność pracy. Koszty administracyjne są więc w tych warunkach niewysokie, wynosząc w 1929/30 r. 7%, w 1930/31 r. 6.85% w stosunku do obrotu (koszty personalne wraz kosztami administracyjnymi). Podobnie wyzyskane są racjonalnie siły majsterskie i robotnicze w warsztatach reparacyjnych, które służą naprawie wozów, uprzęży, kuciu koni, remontom sklepów i magazynów, konserwacji naczyń i urządzeń mleczarni i t. d. W warsztatach pracuje kowal z pomocnikiem, kołodziej, cieśla, murarz i rymarz, z czego 3 siły, to jest kowalskie i kołodziej, płatne są miesięcznie, reszta dziennie. W zajezdni samochodowej pracują 3 siły dziennie płatne, przy czym nadzór nad zajezdnią sprawuje mechanik, zajęty równocześnie w mleczarni. W taborze konnym pracuje 1 koniuszy, płatny miesięcznie, 1 pomocnik, płatny dziennie, 26-ciu woźniców, dwu chłopców i 1 nocny dozorca (wszyscy płatni dziennie). Jeśli się zważy, iż zakład posiada 28 koni, 10 zaprzęgów jednokonnych, 9 parokonnych, oraz dwa samochody*), jak również, iż rozwózka we Lwowie, zwłaszcza mleka, obejmuje prywatne mieszkania odbiorców, nieraz w bardzo nieznacznych ilościach (np. $\frac{1}{2}$ litrowa faszka kefiru), to okaże się, iż naogół personel ten jest wyzyskany wydajnie (okres rozwózki trwa od 6-tej rano do 5-tej wieczorem, zarówno w dnie powszednie, jak i świąteczne). Zakład utrzymuje zaledwie trzech woźniców rezerwowych, którzy zastępują stałych woźniców (w myśl ustawy o jednodniowym odpoczynku w tygodniu). Rozwózka jest nadto racjonalnie rozłożona na poszczególne działy aprowizacji miejskiej: dział spożywczy i opałowy używa zaprzęgów w tych porach, które wolne są od rozwózki mleka i produktów nabiałowych. W mleczarni, gdzie okres pracy trwa bez przerwy od godziny 5.30 do 20-tej pracuje kierownik administracyjny, który jednocześnie jest zastępcą dyrektora zakładu aprowizacyjnego, jedna siła kancelaryjna, miesięcznie płatna, która, obok czynności kancelaryjnych, prowadzi nadzór nad magazynem masła, jaj i serów, oraz mechanik, również miesięcznie płatny, który prowadzi pracę naprawy i konserwacji maszyn, pełniąc w razie potrzeby funkcje szofera samochodu osobowego. Pozatem pracuje „manipulantka”, płatna dziennie, która prowadzi asygnaty sklepowe, oraz kontrolę naczyń i butelek. Materiał kancelaryjny jest więc tu minimalny, pełniąc równocześnie funkcje,

*) Cyfry te zresztą ulegają zmianie, zależnie od obrotów.

związane z produkcją i przechowaniem. Mleczarnia zatrudnia jednego zawodowego mleczarza i serowara, oraz mleczarza i mleczarkę, wszystko siły kwalifikowane, zajęte wyrobem masła, serów, kefiru, odbiorem mleka w mleczarni i sprawdzaniem jakości i t. d. Jeden robotnik jest zajęty odbiorem mleka na dworcu kolejowym, dwu nadzorców na dwie zmiany zajętych jest nadzorem prac w mleczarni i wydawaniem mleka (mleczarnia czynna jest 16 godzin). Palacz zajęty jest obsługą kotła parowego i stassanizatorów, wreszcie 5 robotnic dziennych utrzymuje porządek w mleczarni, myjąc baseny, oraz pełniąc pomocnicze funkcje przy wyrobie i rozlewni śmietanki, kefiru, śmietany i t. d. Wreszcie napełnianie butelek i konek, oraz mycie butelek płatne jest akordowo. Nadto pracuje 1 chłopak do posyłek. Praca w mleczarni zorganizowana jest racjonalnie, nie wymagając specjalnych reform w kierunku usprawnienia.

W gospodarstwie rolnem (Malechowie), należącym do Zakładu aprowizacyjnego, pracuje 1 zarządca, oraz 1 ogrodnik, nadto w sezonie pilnych prac rolnych praktykant agronom, pozatem zatrudnia się robotnice i robotników dziennych i akordowych, zależnie od zapotrzebowania. Siły stałe płatne są w pieniądzu i naturaljach. W dziale spożywczym pracuje kierownik magazynów, który odpowiedzialny jest za jakość towaru odbieranego, oraz czterech robotników, zajętych pracą w magazynie przy rozwózce i odbiorze towaru. Kierownik jest płatny miesięcznie, robotnicy dziennie.

W dziale m i ę s n y m zajęty jest jeden magazynier, stale płatny miesięcznie, który kieruje zakupem i rozdziałem mięsa, oraz jeden komisjoner, zakupujący mięso wspólnie z magazynierem (za prowizją).

W dziale o p a ł o w y m pracuje 1 zarządca składów, płatny miesięcznie, który prowadzi nadto magazyn owsa, mąki i pasz, nadto 6-ciu robotników, zajętych przy cyrkularce i wyładowaniu, dwu dozorców (1 dzienny, drugi nocny), 1 woźny, który pełni funkcje pomocnicze przy zarządcy składów, oraz 1 nadzorca, również dziennie płatny, zajęty przy opale przez zimę, w lecie zaś przydzielony do obsługi maszyn, oziębiających w mleczarni, nadto trzech konwojentów, płatnych dziennie i akordowo oraz trzech stróżów nocnych, zajętych pilnowaniem poszczególnych składów opałowowych.

Cała sprzedaż odbywa się przez materiał sprzedawczyń i sprze-

dawców, płatnych prowizyjnie od targu brutto, jedynie tylko w kioskach dwie sprzedawczynie płatne są dziennie, nadto 6-ciu czeladników rzeźniczych pobiera wynagrodzenie kombinowane, to jest częściowo miesięczne, częściowo akordowe, oraz dwu sprzedawców opału pobiera pensję miesięczną. Wynagrodzenie sklepowych jest najniższe, gdyż obejmuje 2% od targu brutto *), jest to wynagrodzenie stanowczo za niskie, co odbija się na obsłudze i wyglądzie sklepu; sprzedawczynie opału otrzymują 6% targu brutto, czeladnik rzeźniczy 7% targu brutto. Ogółem było czynnych 46-ciu sprzedawców i sprzedawczyń.

W ten sposób sprawa obsady personalnej zarówno w administracji centralnej, jak i przerobie, oraz przewozie i sprzedaży artykułów opałowych i spożywczych rozwiązana jest szczęśliwie i wielce oszczędnie, gdyż odsetek osób, pobierających stałe pensje miesięczne jest minimalny, a cała praca oparta jest na systemie akordowym i premjowym, oraz zainteresowaniu w ogólnych obrotach brutto. Nadto należy podnieść z uznaniem wymianę sił zależnie od zapotrzebowania sezonu i konjunktury, między poszczególnymi działami aprowizacji miejskiej. Dotyczy to zarówno materiału ludzkiego, jak i zwierzęcego, oraz taboru automobilowego i konnego. Siły niedostatecznie wyzyskane w jednym dziale są zajmowane w innym dziale; to samo dotyczy koni, które obsługują wszystkie działy, zależnie od zapotrzebowania i rodzajów przewozu, nadto konie zmęczone przenoszone są na folwark Malechów, celem odpoczynku, lub też mniej wytężającej pracy. Nawet siły kancelaryjne są w razie potrzeby używane w poszczególnych działach, zależnie od ilościowego spiętrzenia robót. Racjonalny rozkład prac sprawia, iż koszty administracyjne eksploatacji nie są wygórowane w zakresie przede wszystkim konta płac, ale także wyzyskania taboru automobilowego i konnego.

*) Sprzedawczynie w miejskich sklepach warszawskich otrzymują tytułem prowizji 5% (od cukru 1%).

R O Z D Z I A Ł X.

SAMODZIELNE PRZEDSIĘBIORSTWA APROWIZACYJNE M. ST. WARSZAWY PO ICH WYDZIELENIU Z M.Z.Z.W.

I.

Miejskie Zakłady Spożywcze.

Miejskie Zakłady Spożywcze powstały po przekształceniu M.Z.Z.W. z dawniejszych działów: sklepów, produktów rolnych, towarów kolonialnych, cukru i soli. Kapitał zakładowy tworzyły: 38 przejętych od M.Z.Z.W. detalicznych sklepów spożywczych, kapitał obrotowy całkowity remanent artykułów spożywczych i kolonialnych w tychże sklepach i magazynach M.Z.Z.W. na dzień 15 sierpnia 1931 roku, oraz wszystkie istniejące w tym dniu należności M.Z.Z.W. u odbiorców tych działów.

Zadaniem Miejskich Zakładów Spożywczych jest przedewszystkiem zaopatrywanie szpitali, domów wychowawczych, przytułków i innych instytucyj miejskich oraz społecznych, subwencjonowanych przez miasto w artykuły spożywcze, następnie regulacja cen tych artykułów w obrocie prywatnym, przy pomocy rozmieszczonych na terenie miasta własnych sklepów detalicznych; nadto M.Z.S. otrzymały po M.Z.Z.W. prowadzenie wolnego składu soli w Warszawie. W tym celu M.Z.S. utrzymują 2 własne składnice towarowe: na terenie Domu Składowego Publicznego m. st. Warszawy (Stawki 2/4), w której składane są artykuły spożywcze, sprowadzane koleją i w śródmieściu (Krochmalna 6) dla towarów nabytych w mniejszych

partjach. Składnice zatrudniają 4 robotników (w tem 1 paczkarke). Przy rozwózce towarów posługują się M.Z.Z.W. własnym taborem, składającym się z 6 koni i 4 wozów platformowych parokonnych oraz jednego wozu 1-konnego; tabor zatrudnia 4 woźniców i 2 konwojentów *).

Podstawy finansowe Miejskich Zakładów Spożywczych przedstawiały się następująco:

W dn. 31/III. 32 r. W dn. 31/III. 33 r.

1. Kapitał zakładowy	144.201,87 zł.	143.760,87 zł.
(Kapitał zakładowy ustalony został jako równowartość w dn. 15.VIII. 31 r. inwentarza sklepów. W ocenę weszły tu urządzenia wewnętrzne sklepów, przedmioty i rzeczy pomocnicze w handlu, jak wagi, miary, odważniki, lampy i t. p.).		
2. Kapitał obrotowy	628.482,66 zł.	651.024,59 zł.
(Kapitał obrotowy powstał jako równowartość remanentu towarów w sklepach i magazynach w dn. 15.VIII. 31 r. M.Z.Z.W., gotówki w tym dniu w kasie, czeków, weksli i wszelkich należności u odbiorców).		
3. Magistrat — rachunek lokacyjny	104.874,02 zł.	
(Jest to wysokość istniejących w tym dniu weksli i akceptów, wydanych przez centralny zarząd miasta).		
4. Kapitał amortyzacyjny	4.520,17 zł.	
5. Kapitał renowacyjny	—	12.848,11 zł.
6. Kapitał rezerwowy	—	11.270,96
7. Rezerwy specjalne	4.295,53 zł.	11.416,28

*) Cyfry te ulegają zresztą zmianom, zależnie od obrotów.

Sprzedaż w złotych w sklepach spożywczych (pijalniach, składach nabiałowych) Miejskich Zakładów Spożywczych w r. 1931/4.

	1931-2	1932-3	1933-4	
Kwiecień	—	356.511,46	392.761,68	sklepów 48
Maj	—	346.694,73	333.904,62	
Czerwiec	—	323.099,59	322.934,20	
Lipiec	—	310.683,30	319.326,67	
Sierpień	84.564,73	270.765,43	309.160,04	od 1.X.33 sklep. 49
Wrzesień	306.547,91	295.430,93	344.828,51	
Październik	370.438,77	344.520,96	374.674,28	
Listopad	327.537,64	311.368,—	335.261,03	
Grudzień	409.985,73	432.086,39	470.754,02	od 1.II.34 sklep. 51
Styczeń	337.011,25	397.730,16	494.420,08	
Luty	352.015,37	362.076,88	375.821,98	
Marzec	390.916,58	360.002,86	509.304,39	
	2.589.090,14	4.110.970,69	4.583.151,50	

Widzimy więc poważny wzrost obrotów w sklepach miejskich, które, pomimo ostrego przebiegu kryzysu i niewątpliwego zmniejszenia siły nabywczej ludności pracowniczej i robotniczej, wykazują zwiększenie sprzedaży. O zmniejszeniu siły nabywczej świadczą również cyfry sprzedanych artykułów, oto w II półroczu r. 1932/33 wzrosła sprzedaż artykułów strączkowych o 99%, kasz o 34.2%, mąki pszennej o 58,2% w porównaniu z I półroczem tegoż roku, ludność przerzuca się w coraz wyższym stopniu na tańsze i masowe artykuły spożywcze. Analiza obrotów poszczególnych sklepów stwierdza, że największe obroty mają sklepy nowocześnie urządzone i zaopatrzone w bogaty asortyment, przytem położone w zwartych osiedlach pracowniczych. Największe obroty miały sklepy miejskie przy ul. Raszyńskiej (kolonia urzędnicza: obroty maksymalne 23.774 zł. miesięcznie), Senatorskiej: 21.585, Wolskiej: 14.981, Pl. Kaz. Wiel. 19.003, Emilji Plater: 14.088, Sienkiewicza: 14.738, Mar-

szałkowskiej: 14.163, Żoliborzu: 12.395, Brzeskiej: 18.818, Targowej: 18.778, Pl. 3-ch Krzyży: 20.719, Kruczej: 15.524, Żelaznej: 17.052.

Sklepy w lokalach małych i przestarzałych, wyposażone w niedostateczny asortyment, wykazują małe obroty, nawet pomimo względnie dobrego położenia, np. przy ul. Hożej obroty miesięczne wahają się około 4.500 zł., tak iż komisantka sklepowa nie wyrabia więcej miesięcznie, niż 225 zł., przy ul. Złotej około 5.000 zł., przy ul. Wielkiej około 4.500, w sklepie przy ul. Karowej około 4.000 zł., w sklepie na Podwalu około 2.500—3.000, przy ul. Zamenhofs, w dzielnicy żydowskiej około 4.500, w ostatnich miesiącach jednak około 7.702, przy Orlej około 4.000, przy Stawkach około 3.000 zł., na Annopolu nie wyżej 2.977 zł., Lesznie około 4.000 zł., Solnej nawet 1.087 i t. d.

Pocieszającym objawem jest jednak wzrost obrotów małych sklepów w ostatnich latach, wynika stąd konieczność stopniowego przekształcenia sklepów małych i nieracjonalnie urządzonych w nowoczesne i bogato zaopatrzone nie tylko w dzielnicach zamożniejszych, ale właśnie robotniczych i pracowniczych. Na wzrost obrotów w sklepach wpłynął między innymi, acz w nieznacznym stopniu, rosnący kontyngent urzędników i pracowników miejskich, którzy ostatnio, wskutek nieregularnej wypłaty pensji, tą drogą ściągali swe należności. Oczywiście w przyszłości winny sklepy miejskie przyciągnąć ku sobie odbiorców pracowniczych raczej drogą udoskonalenia i potanienia obrotu.

Obrót towarowy sklepów M.Z.S. jest nastawiony na zaopatrywanie ludności przede wszystkim w artykuły pierwszej potrzeby, więc pieczywo, mleko i nabiał, maki, kasze, cukier i t. d.; głównie uwzględniony jest kierunek t. zw. sprzedaży „białej”, a więc pieczywniano-nabiałowej.

Wzrasta poważnie sprzedaż artykułów, produkowanych przez miejskie placówki aprowizacyjne, więc w II półroczu 1932/33 r. w porównaniu z I półroczem tegoż roku, chleba i pieczywa o 41%, mleka, masła, sera i śmietany o 35%.

Artykuły kolonialne znajdują się w asortymencie sklepów miejskich, jako niezbędne uzupełnienie ze względu na wymagania odbiorców. Obrót głównymi artykułami spożywczymi przedstawiał się w okresie od 1.IV.1932 do 31.III.1933 r. następująco:

	Od I. IV. 32 do 31.III.33 r.	przeciętnie miesięcznie	przeciętnie mie- sięcznie w po- przednim okre- sie od 15.VIII. 31 do 31.III.32 r.
Mąki pszennej	580.650	48.388	49.089
Kasz	405.547	33.796	27.794
Strączkowych	152.300	12.692	8.541
Soli	2.733.667	227.806	267.085
Cukru	1.326.693	110.558	105.636
Ryżu	170.450	14.202	12.003
Herbaty	10.798	900	1.038
Pieczywa	610.961	50.913	36.202
Masła, sera, śmiet.	136.320	11.360	8.410
Mleka	512.831 litr.	42.786 litr.	34.824 litr.

W ostatnim okresie ujawnił się więc wysoki wzrost sprzedaży pieczywa (M.Z.S. zaopatrują sklepy miejskie w pieczywo wyłącznie z Miejskiej Piekarni Mechanicznej), gdyż o 41% wyższy w porównaniu z okresem poprzednim, podobnie znaczny wzrost sprzedaży mleka: o 22.7% i jeszcze większy wzrost sprzedaży masła, sera i śmietany o 35%. Sklepy miejskie stają się w coraz wyższym stopniu sklepami białymi i mącznymi.

M.Z.S. przeprowadziły w tym okresie reorganizację sklepów i personelu. Prowadzenie sklepów przeszło z rąk własnej administracji pracowniczej, o stałym wynagrodzeniu miesięcznym, do rąk prowadzących sklep komisantów (tek), wynagradzanych wyłącznie procentami od dokonanych obrotów (1% od cukru, pozostałe artykuły 5%) i odpowiedzialnych materialnie za oddane im do obrotu towary Miejskich Zakładów Spożywczych. Komisantów (tki) obowiązuje ściśle utrzymywanie wyznaczonych cen na poszczególne towary, oddane im przez M.Z.S. W ten sposób zmieniono system stałych pensyj personelu sklepowego, wynagradzanego niezależnie od dokonanych obrotów w sklepach, co, pomijając już odpadnięcie wysokich dawniej kosztów ubezpieczeń społecznych i świadczeń służbowych z tego tytułu, przyczyniło się do wybitnie handlowego nastawienia

personelu sklepowego, zainteresowanego odtąd ściśle w obrotach. W miarę potrzeby komisant posługuje się przyjętym i wynagradzanym przez siebie własnym personelem pomocniczym.

Zaopatrzenie sklepów w towary leży wyłącznie w rękach M.Z.S., które też prowadzą politykę cen, dbając i ponosząc koszty zewnętrznego wyglądu sklepów *), wewnętrznego urządzenia (poza drobnymi naprawami, które obciążają komisantki), oświetlenia i t. d. Personel jest więc zainteresowany jaknajbardziej w obrotach, punkt ciężkości jednak przesuwają się w coraz wyższym stopniu na personel sklepowy, odpowiedzialny za wysokość obrotów, co powinno znaleźć swój wyraz w systemach wynagrodzenia. (Premje zróżnicowane zależnie od wysokości obrotów, od pewnej granicy progresywne).

Z przejętych po M.Z.Z.W. 38 sklepów detalicznych zlikwidowały M.Z.S. 3 sklepy drobne, jako wybitnie deficytowe, objęły natomiast pięć nowych sklepów „Agrilu”, 2 sklepy w lokalach po byłych półhurtowniach M.Z.Z.W., oraz po jednym sklepie na Anopolu i Kole, tak, iż w dniu 1.IV.1933 r. M.Z.S. posiadały 48 sklepów detalicznych, w tem 3 sklepy nabiałowe z pijalniami **), nabiałowe bez konsumpcji w sklepie, pozostałe sklepy utrzymane są w charakterze nabiałowo-spożywczym (w r. 1934 — 51 sklepów).

Sieć sklepów miejskich obejmuje obecnie wszystkie dzielnice, docierając na krańce i osiedla ludności pracowniczej i robotniczej (Żoliborz, Annopol, Koło, Kolonia Lubeckiego, Grochów i t. d.).

Przeciętne ceny (w groszach) ważniejszych artykułów w poszczególnych miesiącach wahały się w następujących granicach:

*) M.Z.S. urządziły w r. 1932 konkurs wystaw sklepowych, ze szczególnym uwzględnieniem nabiału, pieczywa i jarzyn, pochodzących z produkcji i przerobu miejskiego; na konkursie tym wyróżniono 5 wystaw. Nadto zjazdy i wystawy aprowizacji komunalnej we Lwowie i Warszawie, odbyte w roku 1932 i 1933 dały możliwość M.Z.S. wykazania swojej działalności na tem polu (wzorowo urządzony sklep, pijalnia mleka i t. d.).

**) Nowa pijalnia przy ul. Nowy Świat jest jednym z najbardziej nowoczesnie urządzonych lokali spożywczych w stolicy.

I. W sklepach miejskich.

	IV/32	V/32	VI/32	VII/32	VIII/32	IX/32	X/32	XI/32	XII/32	I/33	II/33	III/33	Średnio
Chleb żytni pyłowy 1 kg.	46	47	46.5	42.7	39	37	36	35	34	32.5	35	38	39
Mąka pszenna	54.3	57	56.1	54	53.7	55.8	55	55	55	57.5	63.3	68.5	57.2
Kasza jęczmienna	47	48	47	45	40.7	36	35	35	35	34	35.5	37	39.6
Ryż	102.7	97.2	89	87.3	87.3	87.3	87.3	87.3	87.3	87.3	89	89	89.8
Kryształ	160	160	160	160	160	160	145	143.5	142.5	142	142	142	151.4
Mleko na miarę past. 1l.	37.5	42.5	40	39	35	35	30	30	30	30	28.5	28	33.8
" " " świeże "	32.5	37.5	35	34	30	30	25	25	25	25	25	26.3	29.2

W handlu prywatnym.

(według danych Inspekcji Handlowej Zarządu Miasta).

	IV/32	V/32	VI/32	VII/32	VIII/32	IX/32	X/32	XI/32	XII/32	I/33	II/33	III/33	Średnio
Chleb żytni pyłowy 1 kg.	47,3	50	50	43.5	40	39	37.5	36	35	32.5	35,7	39	40,5
Mąka pszenna	60	63.5	62.5	57.5	57.9	51.8	59.5	59.5	58.5	57.5	63,3	71,8	61,1
Kasza jęczmienna	49	50	49	46.7	42	37,3	36	36	36	35	36	38	40,9
Ryż	125	121.7	115	110	110	106.7	100	100	100	100	101,7	100	107,5
Kryształ	162.5	162.5	162.5	162.5	162.5	162.5	151.3	145	145	145	145	145	154,3
Mleko na miarę świeże 1l.	32.5	37	35	35.5	31.9	32,5	36,7	34	32.5	32	29,2	26,7	33,1

Tak, jak poprzednio, M.Z.S. starają się o utrzymanie cen na poziomie kosztów produkcji i obrotu, przyczem kalkulacja artykułów masowego spożycia liczy się z pokryciem kosztów z małą nadwyżką lub nawet, jak przy cukrze, bez nadwyżki; inne artykuły, mające charakter towarów kolonialnych, są kalkulowane wyżej, celem wyrównania straty na niektórych artykułach masowych. Ceny w obrocie komunalnym były niższe od cen w obrocie prywatnym, różnica jednak nie jest zbyt znaczna, zwłaszcza w obecnym okresie kryzysowym, gdy ceny w obrocie prywatnym, wobec zmniejszonej siły nabywczej ludności, nie mają tendencji zwykłej; główny nacisk położono na jakość towarów, zwłaszcza jeśli chodzi o nabiał, pieczywo i t. d., pochodzące z własnej produkcji lub przerobu komunalnego.

Działalność sklepów w tym okresie cechuje z jednej strony przejście ku t. zw. białej obsłudze, t. j. stronie mleczno-nabiałowej i pieczywowej oraz mączno-kaszanej, cukrowej i solnej: wszystko artykuły masowego zaopatrywania; z drugiej strony sprzedaż własnych produktów, wyrabianych w mleczarni i piekarni miejskiej. Działalność M.Z.S. jest obecnie wybitnie detaliczna i gotówkowa (za wyjątkiem sprzedawania urzędnikom i pracownikom miejskim), co wywiera doniosły wpływ na stronę finansową, zwłaszcza w porównaniu z ostatnim okresem działalności M.Z.Z.W., przeważnie kredytowym i hurtowym.

Hurtowa działalność M.Z.Z.W., t. j. zaopatrywanie w mąkę, kasze, cukier, sól i t. d., odnosi się głównie do szpitali, przytułków, szkół i innych instytucji miejskich i społecznych, subwencjonowanych przez zarząd miasta; dawniej ożywiona w dziale mąki, kasz, cukru i t. d. działalność hurtowa M.Z.Z.W., jeśli chodzi o zaopatrywanie kupiectwa detalicznego, obecnie odpadła, wobec strat, poniesionych na skutek niewypłacalności odbiorców tej branży. Kupiectwo prywatne chętnie zakupuje jednak towary produkcji miejskiej, żądane obecnie przez publiczność (np. mleko i pieczywo). W okresie tym nastąpiło załamanie finansowe spółdzielczości spożywców na terenie Warszawy, liczba pozostałych po likwidacji sklepów Warszawskiej Spółdzielni Spożywców jest naogół nieliczna, aczkolwiek oparta na zdrowszych podstawach finansowych i organizacyjnych; fakt ten zwiększył zadania i odpowiedzialność miejskich placówek aprowizacyjnych, które są obecnie głównym czynnikiem regulacyjnym na terenie stolicy.

M.Z.S. działalność swą skupiają na sklepach miejskich, które tworzą w I okresie 62,4⁰%, w drugim 61,75⁰%, w trzecim 58,02⁰% ogólnych obrotów M.Z.S. Ogółem obroty M.Z.S. wynosiły w 1932/33 r. zł. 6.798.000 (sprzedaż), w 1933/4 r. zł. 7.170.367, mają więc tendencję do wzrostu, pomimo stadium ostrego kryzysu (w tem w r. 1933/34 detal zł. 4.517.935, instytucje miejskie 1.396.123, sól 841.144, sprzedaż za gotówkę zł. 415.165). Sprzedaż instytucjom miejskim tworzy w tych samych pozycjach w I okresie 22,8⁰%, w drugim—28,77⁰% (wraz z instytucjami społecznymi), w III okresie sprzedaż instytucjom miejskim 16,94⁰%, społecznym i różnym (prywatnym) 25,04⁰%. Wreszcie sprzedaż soli w hurcie obejmuje w tych samych pozycjach w dwu pierwszych okresach 14,8⁰% i 9,48⁰%, w trzecim okresie sprzedaż soli nieznacznie maleje. Widzimy więc w ostatnim okresie wydatne zwiększenie zasięgu sprzedaży miejskiej i społecznej, co świadczy o powolnym nawrocie do hurtowej sprzedaży wobec oczyszczenia atmosfery niewypłacalności i większej punktualności odbiorców. Szczególnie zasługuje na podniesienie stopniowe objęcie zaopatrzeniem przez M.Z.S. głównych instytucyj społecznych, w rodzaju Komitetu Obywatelskiego, Komitetu dożywiania dzieci szkolnych, placówek charytatywnych, pracowników i robotników miejskich.

W r. 1932/33 M. Z. Sp. zorganizowały wielce udatną akcję zaopatrzenia pracowników państwowych i miejskich w wędliny świąteczne (święta Wielkiej Nocy) na dogodnych warunkach kredytowych, nadto sklepy miejskie były szczególnie bogato w tym okresie zapoatrzone w wędliny, zakupione bezpośrednio w spółdzielniach przerobu wędlin. Akcja ta przyczyniła się do stabilizacji cen wędlin świątecznych na poziomie racjonalnym (2—2.20 zł. za kg. dobrej kiełbasy), zapobiegając zwykłej zwwyżce cen w tym okresie dla konsumenta i podwyższając równocześnie ceny dla producenta i przeróbcy.

Stan finansowy Miejskich Zakładów Spożywczych uległ wydatnej poprawie, zwłaszcza w porównaniu z poprzednimi okresami M.Z.Z.W., gdzie sklepy dawały poważne straty. W 1932/33 r. w y d a t k i administracyjne i eksploatacyjne wyniosły 570.436 zł., w tem personalne 120.854 (28 osób w centrali), prowizje komisantek 148.917, magazyny 57.988, tabor konny 17.277, inne koszty handlowe 62.777 i t. d., d o c h o d y od obrotu *) (około 10⁰%) 685.558 zł.,

*) Obrót wynosił w r. 1932/33 zł. 6.650.977.

procenty 31.743, ogółem wraz z drobnymi pozycjami 723.602 zł. Nadwyżka dochodów wyniosła więc 153.166 zł.; po potrąceniu przelewów na rzecz administracji centralnej (12.000 zł.), kosztów administracyjnych „Agrilu” 24.972 zł. i amortyzacji 9.072 zł. i t. d., pozostała zwyżka w wysokości 107.168 zł.

Uważamy tę cyfrę, a zwłaszcza cyfrę potrąceń (na rzecz „Agrilu”) za wysoką. Miejskie Zakłady Spożywcze winny być prowadzone głównie z punktu widzenia społecznego i intendenckiego, a wszelkie nadwyżki kierowane na ulepszenie urzędów i akcje charytatywne, względnie obniżenie cen lub bonifikaty dla szpitali i przytułków, odbiorców stałych w sklepach miejskich i t. d.

Działalność regulująca M.Z.S. byłaby nierównie bardziej skuteczna, gdyby ta zasada samowystarczalności finansowej aprowizacyjnych przedsiębiorstw komunalnych została ściśle wprowadzona. Wykazują to kalkulacje głównych artykułów spożywczych. M.Z.S. nietylko zaopatrują szpitale i przytulki miejskie na drodze kredytowej, lecz nadto, podobnie jak mleczarnia i „Agril”, muszą dostarczyć zarządowi miasta nadwyżek dochodów: w preliminarzu na r. 1934/5 przewidziane są z tych źródeł poważne kwoty.

W obrocie kredytowym z instytucjami miejskimi i subsydjowanymi przez miasto, M. Z. S. osiągnęły w kwietniu 1934 r. zysk brutto w wysokości zł. 6399,53, t. j. 14.9% (suma zakupu zł. 36.546, sprzedaży 42.946), jeśli chodzi o cukier zł. 964, t. j. 2.6% (35.660 i 36.625), jeśli chodzi o sól zł. 110, t. j. 4.4% (2.382 i 2.493 zł.).

Przeciętnie dla całego obrotu z miastem i instytucjami miejskimi zysk brutto wynosił 7.474 zł., t. j. 9.1% (74.589 zakup i 82.064 w okrągłych cyfrach sprzedaż).

W czerwcu r. 1934 nastąpiła już pewna poprawa w tym stanie rzeczy; zysk brutto spadł do 11.6% (39.652 zakup i 44.846 sprzedaż), na cukrze wynosił 2.4% (44.931 i 46.164), na soli 4.4% (3876 i 4057). Przeciętnie zysk brutto dla wszystkich towarów wynosił 6.9%, spadł więc o 2.2% (88.461 i 95.067). Dalsze obniżenie kalkulacji w obrocie z miastem i instytucjami charytatywnymi jest zależne z jednej strony od odsetku gotówkowych wpłat, obecnie bowiem M.Z.S. otrzymują od instytucji miejskich i społecznych należne za towar sumy z poważnem opóźnieniem, sięgającym w niektórych zakładach do 10 miesięcy, co pociąga za sobą koszty oprocentowania i dotkliwy brak kapitału obrotowego. Nadto kalkulacja zależy w wysokim stopniu od nastawienia finansowego; M. Z. S. obecnie bowiem,

poza kryciem kosztów bieżących wraz z renowacjami, amortyzacją i oprocentowaniem kredytów, muszą mieć na uwadze konieczność uzyskania nadwyżek dochodów nad wydatkami dla centralnej kasy miejskiej. Przy odpowiednim uwzględnieniu tych momentów zysk brutto da się obniżyć do 5—6% przeciętnie dla wszystkich towarów, a do 7% bez cukru i soli.

Stopa kalkulacyjna uwzględnia obecnie rodzaj towarów, będąc niższą dla artykułów pierwszej potrzeby, wyższą zaś dla towarów kolonialnych, aczkolwiek w tym kierunku powinno istnieć jeszcze większe zróżnicowanie, oparte na częstotliwości obrotów *); artykuły pierwszego użytku, jako masowe, nadają się do specjalnie niskich stawek kalkulacyjnych w myśl zasady: wielkie obroty, mały zysk na jednostkę. Średnia stopa kalkulacyjna wynosi w r. 1934 (czerwiec) 11% dla wszystkich towarów, przytem najniższą jest dla cukru (3%), chleba i mleka (7%), najwyższą dla herbaty i kawy (45%). Wchodzą tu w rachubę artykuły następujące: maki i kasze wszelkiego rodzaju, sery i jaja, ryż, groch i fasola, kawa, herbata itd.

Zysk brutto był najwyższy w obrocie detalicznym (12.46%), mniejszy w obrocie z instytucjami miejskimi (8.19%), sól kalkulowano na 5.89% zysku brutto, sprzedaż za gotówkę na 2.29%. Na ogół więc kalkulacja oparta jest na zasadach racjonalnych, wymagając jednak dalszych reform w kierunku obniżenia stawek dla artykułów pierwszej potrzeby.

II.

Miejskie Zakłady Mięsne.

Pierwszy okres po reorganizacji M.Z.Z.W. i wydzieleniu działu mięsa w samodzielne przedsiębiorstwo: „Miejskie Zakłady Mięsne”, od 1.VIII.1931 r. do końca roku budżetowego (31.III.32) ujawnił samowystarczalność finansową tego przedsiębiorstwa, dotąd deficytowego. Miejskie Zakłady Mięsne otrzymały w postaci remanentów i wierzytelności po dziale mięsa, jako kapitał zakładowy 225.183 zł., trudny do upłynnienia wobec ciężkiej sytuacji płatniczej dłużników. Niemniej M. Z. Mięsne dokonały w tym okresie obrotów sprzedaż-

*) Por. wyżej str. 49.

nych na sumę 1.440.814,15 zł., poddając ubojowi 2.525 sztuk bydła rogatego, 2.923 cieląt, 385 świń, 147 owiec i baranów. Ogólna ilość otrzymanego mięsa, nie licząc odpadków i podrobów, wynosiła 917.000 kg., w tem mięsa wołowego 805.945 kg., cielecego 64.160 kg., wieprzowego 45.065 kg. i baraniego 1.830 kg. Procentowy stosunek w ogólnym obrocie z poszczególnymi grupami odbiorców wyrażał się dla szpitali i instytucyj miejskich w 25,8%, dla instytucyj prywatno-społecznych 2,1%; odbiorcy prywatni zaś, t. j. detaliczni sprzedawcy mięsa we własnych jatkach i przetwórcy mięśni stanowili 72,1% ogółu odbiorców. Całkowite wydatki budżetowe przedsiębiorstwa, wynoszące za ten okres 69.661,48 zł., pokryte zostały z zysków brutto od obrotów handlowych, dokonanych w ciągu omawianego okresu. Po raz pierwszy, od chwili istnienia działu mięsa, interwencja miasta na rynku mięsnym oraz zaopatrzenie we własnym zakresie instytucyj i szpitali miejskich nie przyniosła strat. Należy podkreślić, iż przeciętny zysk brutto od obrotu poszczególnymi rodzajami mięsa wynosił 3,82%, a więc był stosunkowo niski. Zrównoważenie wydatków i dochodów stało się możliwe na skutek odpadnięcia wysokich „generaljów“, które w r. 1930/1 obciążyły dział mięsa kwotą 54.380,49 zł., nadto, dzięki zasadniczej redukcji wydatków budżetowych (w r. 1930/1 własne wydatki budżetowe działu mięsa wynosiły 127.414,46 zł., nie licząc 20.000,02 zł. podatku obrotowego), zmniejszeniu ilości personelu, oraz stosowaniu oszczędności w wydatkach rzeczowych i kosztach handlowych przedsiębiorstwa.

Likwidacja deficytowych jatek przyczyniła się również do osiągnięcia samowystarczalności finansowej. Jatki te, nieodpowiednio umieszczone, obciążone wysokimi kosztami administracyjnymi (2 osoby w każdej jatce), ze względu na specyficzne w tej „branży“ stosunki robotnicze, przynosiły poważne deficyty; Miejskie Zakłady Mięsne zamierzają w przyszłości, w porozumieniu z rzeźnią miejską, do której zostały przyłączone M. Z. M. w r. 1934, pójść w kierunku objęcia gestji handlowej „t a n i c h j a t e k“, zresztą ustawowo przewidzianych, które, wzorem choćby stosunków łódzkich, mogą przyczynić się do potanienia mięsa dla szczególnie biednej ludności.

Następny rok budżetowy przyniósł dalszą poprawę bilansową Miejskich Zakładów Mięsnych, wykazując 5.552,66 zł. nadwyżki dochodów nad wydatkami; przy ogólnym obrocie towarowym (sprzedaż) 1.622.051 zł. zysk brutto na towarach wynosił 86.473,76 zł., co

stanowi 5,63%. W dalszym ciągu następuje redukcja wydatków budżetowych o 7,5% w porównaniu z poprzednim okresem już usamodzielnionego przedsiębiorstwa. Stosunek odbiorców w ciągu tego okresu zmienił się na korzyść instytucji społeczno-prywatnych i państwowych, wyraził się bowiem w 7,11% (uprzednio 2,1%), podobnie wzrosły obroty z miastem do 32,72%, zmniejszyły się natomiast dostawy odbiorcom prywatnym na 60,17%.

Wydatny spadek cen żywca i mięsa w tym okresie (1.IV.32 do 31.III.33) nie stwarzał na rynku mięsnym stolicy specjalnej sytuacji, wymagającej energiczniejszych wystąpień regulacyjnych M. Z. Mięsnym, niemniej M. Z. M., bijąc 4190 szt. bydła rogatego, t. j. w stosunku do 50.063 szt. uboju w rzeźniach warszawskich 8.2% ogólnego uboju Warszawy, 6.295 sztuk cieląt, więc nieco tylko poniżej poziomu lat ostatnich (10%), ograniczyły się w zasadzie do zaopatrzenia przede wszystkim szpitali i instytucji miejskich, dalej organizacji społecznych oraz odbiorców - detalistów mięsnych, utrzymujących stały kontakt z M.Z.M. W związku z przypadającą na ten rok zmianą kierunku zaopatrzenia, M.Z.M. stały się głównym, a często i wyłącznym dostawcą największych instytucji społecznych na terenie Warszawy, w rodzaju Obywatelskiego Komitetu Pomocy Społecznej, Rady Szkolnej m. st. Warszawy (dożywianie dzieci), Centralnego Związku Osadników, Związku Katolickiego „Charitas” it.d.; wobec tych instytucji stosowano jaknajniższe ceny, pokrywające zaledwie własne koszty handlowe. Celem racjonalnego ustalenia cen dostaw M.Z.M. do instytucji miejskich i szpitali powołana została Komisja Cennikowa, w której skład weszli przedstawiciele zainteresowanych wydziałów: Opieki Społecznej i Szpitalnictwa, dyrektorowie: M. Z. Mięsnym i Rzeźni Miejskich, oraz konsultent dla spraw gospodarczo-aprowizacyjnych. Komisja opracowała regulamin odbioru mięsa i produktów mięsnych, pobieranych przez instytucje miejskie, państwowe i społeczne. Komisja ustaliła zasadę, iż ceny dla dostaw miejskich ustalane są na podstawie przeciętnej ceny hurtowej Giełdy Mięsnej z dnia bieżącego plus 10% tej ceny za dostawę.

Jak cyfry poniższe uwidaczniają M.Z.M. przekształciły się ostatnio głównie na placówkę zaopatrzenia miasta, instytucji społecznych i charytatywnych.

Nowy okres otwiera się z chwilą otwarcia Kasy Targowej i

włączenia M.Z.M. do rzeźni miejskiej z zachowaniem odrębności eksploatacyjnej.

W r. 1933/34 M.Z.M. utrzymują ubój i sprzedaż na dotychczasowym mniej więcej poziomie (większa ilość cieląt, mniejsza bydła), osiągając jednak, dzięki spadkowi cen na żywiec i mięso, znacznie niższe cyfry obrotów pieniężnych.

W 1933/34 r. ubito i sprzedano w M.Z.M.

Bydła	2.860 szt.	wagi	587.400 kg.
Cieląt	4.752	" "	94.500 "
Wieprzy	1.130	" "	113.400 "
Baranów	75	" "	950 "

Obroty mięsem wołowym wynosiły w r. 1933/34 po stronie sprzedaży zł. 903.491,38, zakupu zł. 836.672,06, zysk brutto wynosił 6,89%, obroty mięsem cielęcym w tych samych pozycjach 210.647 i 198.130 (6,61%), wieprzowem 225.803 i 211.605 (6,96%).

Rezultaty finansowe i obroty M.Z.M. od chwili wydzielenia przedstawiają się następująco:

w z ł o t y c h

Od do	Remanent Początko- wy	Z a k u p	Sprzedaż	Remanent końcowy	Zysk brutto	Zysk brutto w %
1.VIII.31 — 31.III.32	12.264,97	1.379.393,96	1.440.814,15	3.800,34	52.955,56	3,82
1.IV.32 — 31.III.33	3.800,34	1.544.427,76	1.622.051,31	12.650,55	86.473,76	5,63
1.IV.33 - 31.III.34*)	12.650,55	1.247.979,19	1.341.558,44	5.144,04	86.072,74	6,85

Zestawienie wydatków i dochodów M.Z.Mięsnych za czas
od 1.VIII.31 do 31.III.32.

w z ł o t y c h

W y d a t k i:		D o c h o d y:	
1. Jatk	6.584,94 zł.	1. Zysk brutto na jatkach	454,81
2. Waga wozowa	6.208,06 „	2. Z rozrachunku w związku z likwidacją M.Z.Z.W.	6.130,13
3. Centr. admin.	56.868,48 „	3. Zysk brutto wagi wozow.	8.986,72
	69.661,48 „	4. „ „ na towarach	52.955,56
		5. Procenty	1.134,26
			69.661,48

*) Dane tymczasowe, niezatwierdzone do chwili oddania do druku tej pracy przez Zarząd Miasta.

Zestawienie wydatków i dochodów M. Z. Mięśnych za czas
od 1.IV.32 do 31.III. 1933 r.

W Y D A T K I :		D O C H O D Y :	
1. Wydatki budżetowe	96.713,64	1. Zysk brutto na towarach	86.473,76
2. Nadwyżka dochodów nad wydatkami	<u>5.552,66</u>	2. „ „ wagi wozow.	9.311,—
	102.266,30	3. Różne zwroty	4.925,04
		4. Zwrot składek emerytal.	<u>1.556,50</u>
			102.266,30
1.IV. 1933—31.III.1934 *)			
1. Wydatki budżetowe	94.509,34	1. Zysk brutto na towarach	86.072,74
2. Nadwyżka dochodów	<u>3.605,71</u>	2. „ „ na wadze	10.400,—
	98,115,05	3. Różne	68,36
		4. Zwrot składek emerytalnych	<u>1.573,95</u>
			98.115,05

Procentowy stosunek odbiorców M. Z. Mięśnych.

	Od 1.8.31 r. do 31.3. 32 r.	1932-33	1933-34
Instytucje miejskie	25,8%	32,72%	27,70%
Instytucje społeczne, charytatywne i państwowe	8,1%	7,11%	20,23%
Odbiorcy prywatni	<u>72,1%</u>	<u>60,17%</u>	<u>52,07%</u>
RAZEM	100%	100%	100%

Jak widzimy rośnie wydatnie udział czynnika publicznego w aprowizacji mięsnej, nadając specjalny charakter M.Z.M., jako instytucji „intendenckiej“ i społecznej. Równocześnie końcowe rezultaty finansowe są coraz lepsze, M.Z.M. stają się zwolna samowystarczalne, dając zresztą nadwyżki dochodów nad wydatkami.

*) W r. 1933/34 tymczasowy, jeszcze nie sprawdzony ostatecznie rachunek zysków i strat M.Z.M. na dzień 31/III 1934 r., wykazuje nadwyżkę 3.605 zł., przy wydatkach personalnych zł. 56.853, rzeczowych 24.876 i t. d. Widzimy względną stabilizację obrotów i zysków na zbliżonym poziomie w ostatnich latach.

III.

MLECZARNIA MIEJSKA.

Na polu zapewnienia ludności miast pełnowartościowego i jakościowo poręczanego mleka rozwija samorząd miejski zarówno na zachodzie, jak i w Polsce coraz wydatniejszą działalność. Nie chodzi tu tyle o ilościowe zaopatrywanie miast i ośrodków przemysłowych w mleko i artykuły mleczne, gdyż coraz bardziej rosnąca intensyfikacja produkcji hodowlanej i mlecznej zapewnia coraz większe dostawy, zwłaszcza przy udoskonaleniu środków technicznych przewozu i przechowywania, ile przede wszystkim o zapobieżenie zanieczyszczeniu zarazkami mleka (zwłaszcza gruźlica, pryszczycyca, wąglik i t. d.), oraz o umniejszenie masowego zafałszowania mleka, drogą dolewania wody, dodawania środków neutralizujących, w rodzaju kredy, sody, boraksu i t. d., lub też dodatków, w rodzaju mąki, krochmalu i t. d. Pomijając fałszowanie i zanieczyszczanie mleka, należy stwierdzić, iż racjonalna pasteuryzacja oraz sterylizacja i chłodzenie mleka zapobiega psuciu nawet dobrego mleka. Wszystkie te czynności wymagają czujnej uwagi aprowizacyjnych czynników komunalnych, nadto z punktu widzenia zdrowotnego władze sanitarne miasta ingerują tu zapobiegawczo i represyjnie w interesie zwalczania, zwłaszcza chorób dziecięcych.

Z punktu widzenia ekonomicznego jest niezwykle ważna, zwłaszcza dla krajów, jak nasz, rolniczych racjonalizacja obrotu mlekiem; mleko, za które producent otrzymuje ceny niezwykle niskie, często nieopłacające kosztów produkcji, dociera do konsumenta po długiej wędrówce przez szereg pośredników, ulegając zafałszowaniu i podrożeniu.

Działalność samorządu miejskiego na polu aprowizacji mlecznej, ma więc do wypełnienia dwa zadania: 1) zdrowotne, w kierunku zapewnienia ludności mleka o najwyższej wartości odżywczej, w najbardziej zdrowotnych warunkach; 2) ekonomiczne, mające na celu przez zbliżenie producenta do konsumenta, zapobiec z jednej strony wyzyskowi przymusowego położenia rolnika-hodowcy, pozbawionego na miejscu możliwości zbytu, z drugiej strony zapewnienia konsumentowi taniego i dobrego artykułu mlecznego. Wreszcie specjalnie w naszych warunkach, wobec niskiej konsumpcji mleka wśród ludności miejskiej, komunalne urządzenia mleczne, zarówno

pośrednie, jak i bezpośrednie (hurtowe i detaliczne miejsca sprzedaży, pijalnie mleka i t. d.), przyczyniają się do rozpowszechnienia spożycia mleka wśród najszerzych warstw ludności. Czynniki komunalny działa tu w porozumieniu z czynnikiem rolniczym i spółdzielczym, oraz społecznym (Liga Nabiałowa).

Specyficznymi cechami obrotu mlecznego, dopuszczającego w wyższym stopniu niż inne gałęzie produkcji i wymiany, pogorszenie jakości towaru tłumaczy się fakt, iż szereg miast zachodnich uruchomił własne komunalne zakłady mleczarskie, operujące mlekiem z własnych lub obcych majątków. W Niemczech posiadają własne mleczarnie i zlewnie mleka miasta Mannheim, Kilonja, Berlin, Frankfurt nad Menem, Kolonja, Düsseldorf, Dortmund i inne. Jedno z tych miast Mannheim pokrywa z mleczarni miejskiej 90% ogólnego spożycia mleka. Szereg miast mniejszych utrzymuje zakłady mleczarskie wyłącznie dla niemowląt. Dodać należy nadto, iż miasta niemieckie prowadzą daleko idącą kontrolę nad mlekiem; dla prowadzenia handlu mlekiem, wymagane jest w szeregu miast w myśl ustaw mleczarskich, specjalne pozwolenie, zależne od wypełnienia wymogów sanitarnych.

W naszych warunkach, gdy nie rozporządzamy dostateczną ilością środków komunikacyjnych, wagonów chłodniczych, większych mleczarni rolniczo - aprowizacyjnych, wyposażonych w racjonalne urządzenia pasteuryzacyjne i sterylizacyjne, nadto, gdy obrót mlekiem od producenta do konsumenta odbywa się w niesłychanie prymitywnych warunkach, bez żadnych urządzeń sanitarnych i ekonomiczno - handlowych, ingerencja samorządu miejskiego w zakresie zaopatrzenia ludności w mleko odgrywać musi o wiele donioślejszą rolę, niż w warunkach zachodnich. Niewątpliwie w związku z niedomaganiem na polu aprowizacji mlecznej pozostaje fakt, iż u nas liczba śmiertelności niemowląt jest o wiele wyższa, niż w państwach zachodnich.

Szereg miast polskich w poczuciu wielkiej odpowiedzialności, jaka na nich ciąży z tytułu aprowizacji mlecznej, uruchomił obok pośrednich urządzeń, mających na celu zapewnienie lepszej jakości mleka, bezpośrednie placówki zakupu, przerobu i sprzedaży mleka (mleczarnie, hale mleczarskie, pijalnie mleka i t. d.). Z miast tych należy wymienić miasto Lwów, Poznań, Gdynię, Lublin, Warszawę, wreszcie Łódź. Inne miasta ograniczyły się do pośredniej działalności, zamierzając jednak po przezwyciężeniu kryzysu zająć się czyn-

nie racjonalizacją obrotu mlekiem w interesie szerokich mas ludności.

Stosunki panujące specjalnie na rynku mlecznym stolicy, zmuszają Zarząd m. Warszawy do czynnej interwencji.

Wedle spisu, przeprowadzonego w r. 1932 przez inż. Hosera, Warszawa konsumuje około 261.500 litrów mleka dziennie.

Z ilości tej przypada na:

dowóz koleją	133.940 — 51,2%
„ kolejkami	6.710 — 2,6 „
„ wozami i pieszo	93.350 — 35,7 „
„ z krowiarń w mieście	27.500 — 10,5 „

Widzimy, że bardzo znaczny odsetek dowozu przypada na mleko transportowane pieszo z najbliższych okolic (przekupnie) i hurtowo z dalszych okolic, to samo mleko stanowi równocześnie najwdzięczniejszy teren dla zafałszowań.

Odległość dostawy mleka koleją w km.:

do	50 km.	. . .	28.880 l.
od 51 — 100 „	. . .	. . .	36.145 „
„ 101 — 150 „	. . .	. . .	58.656 „
„ 151 — 200 „	. . .	. . .	9.930 „
„ 201 — 300 „	. . .	. . .	420 „

Stacyj załadowniczych było 77. Największa ilość stacyj znajduje się w promieniu od 50 — 150 km., co stanowi około 70% całego transportu kolejowego. Prawie wszystkie te stacje są na terenie Województwa Warszawskiego.

Kolejki Dojazdowe przywożą linią Grójecką 5.137 l., Wilanowską 723 l., Jabłonną 440 l., Marecką 410 l., t. j. ogółem transportów 141, czyli na transport przypadało po 47 l. Transporty mleka samochodami, głównie jednak wozami i dostarczane ręcznie wynoszą 40% całej dostawy i przychodzą do Warszawy przez 35 punktów.

Podczas rejestracji ustalono 2683 transportów, zawierających 93.350 l., czyli na transport wypadło po 34½ l. Największe ilości zarejestrowano na ul. Grochowskiej (172 transportów 16.073 l.), da-

lej Grójeckiej (202 transportów 15.538 l.), oraz Wolskiej (139 transportów 15.104 l.).

Są to główne arterie dowozowe; mleko transportowane jest przeważnie w bańkach 20-litrowych na wozach razem z innymi towarami.

Wreszcie krowiarń na terenie Warszawy jest około 800 z liczbą krów około 3.300 sztuk. Krowiarnie te dostarczają około 27.500 litrów dziennie, przedstawiając przeważnie wybitnie zacofany stan sanitarny. Poważną rubrykę w aprowizacji miasta Warszawy nabiałem stanowi śmietana. Śmietana jest przeważnie dowożona drogą kołową, bez niezbędnych urządzeń higienicznych. Od strony Pragi pochodzi około 2.119 litrów, od lewego brzegu Wisły około 6.865 litrów, razem 8.984 litrów. Ilości te zostały zarejestrowane w dniu targowe. Przeciętna dzienna dostawa nie przekracza 2.000 litrów, czyli w przeliczeniu na mleko stanowi to około 20.000 l. mleka. Śmietana ta jest przeważnie zbierana z mleka, normalnie dostarczanego do Warszawy, po nadebraniu pewnej ilości tłuszczu zwykłymi czerpakami. Tem się tłumaczy fakt, że mleko warszawskie wykazuje stale niski odsetek tłuszczu, część tego tłuszczu bowiem idzie na produkcję śmietany. Dostawy mleka do Warszawy pochodzą z następujących powiatów: (zestawienie inż. Hosera). Patrz tabl. na str. 170.

Widzimy więc, że większość transportów mlecznych kieruje się z najbliższych rolnych powiatów: Kutnowskiego, Mińskiego, Błonia, Radzymina, Grójca i t. d., które specjalnie nastawione są na produkcję mleka dla stolicy. Rolnictwo województwa warszawskiego pracuje głównie dla aprowizacji mlecznej Warszawy.

Rozdział mleka przedstawia się na terenie Warszawy następująco: (Patrz. tabl. na str. 171).

Około więc 72% mleka dostarczanego na rynek warszawski, pochodzi z dowozu niezorganizowanego, pozbawionego wszelkich urządzeń technicznych i sanitarnych (zwłaszcza pozycja handlu detalicznego).

W tych warunkach, gdy mleko jest dostarczane w znacznej mierze z obór nieracjonalnie urządzonych, nadto drobnych, gdy dowóz jest przeważnie kołowy i pieszy bez możliwości chłodzenia, przyczem mleko już u producentów pozbawione jest zwyczajowo śmietany, ulegając następnie w drodze domieszkom wody i t. d.,

P O W I A T Y	Roczna dostawa w tys. litr.	Dostawa w % ogól- nej produkcji mle- ka w powiecie
Zaopatrzenie Warszawy wlg spisu X. 1926	83.000	—
Warszawa z m. st. Warszawą	26.873	59,7
Mińsk Mazowiecki	6.065	16,8
Kutno	6.706	13,1
Błonie	4.062	12,4
Radzymin	1.568	7,4
Grójec	2.821	6,1
Sochaczew	1.300	5,8
Ciechanów	1.780	5,8
Pułtusk	1.283	4,1
Płońsk	908	2,8
Garwolin	1.160	2,4
Włocławek	672	1,7
Łowicz	510	1,1
Skierniewice	139	0,6
Łuków	239	0,6
Siedlce	143	0,5
Ostrów	133	0,5
Brzeziny	193	0,5
Węgrów	163	0,4
Radzyń	88	0,3
Wysokie Mazowieckie	66	0,2
Koło	84	0,2
Sierpc	48	0,2
Warszawa	59	0,1
Sokołów	50	0,1
Pozostałe powiaty oraz wyprowa- dzone kalkulacyjne poprawki*)	5.897	

*) Poprawki powstają wskutek powiększenia (np. o 10%) globalnej sumy mleka przynieszonego z najbliższej okolicy podmiejskiej. Pewna ilość dostarczycieli mleka uchyla się z pod kontroli posterunków spisowych.

Sprzedaż bezpośrednia przez drobnych dostawców do domów	43.350 l.	
przez krowiarnie	27.500 „	
	Razem 70.850 l.	27,1 ⁰ %
Sprzedaż przez sklepy spożywcze	117.200	44,8 ⁰ %
		Razem 71,9 ⁰ %
Sprzedaż przez drobne mleczar- nie i zakłady przemysłowe . . .	18.000	6,9 ⁰ %
Sprzedaż przez większe zakłady mleczarsko - przemysłowe (w tem „Agril”).	55.450	21,2 ⁰ %
		Razem 28,1 ⁰ %

aprowizacja mleczna była i jest nieodpowiednia, narażając ludność na spożycie często szkodliwych surogatów. Nie dziw więc, że zarząd miasta przystąpił w tych warunkach do urządzenia własnej mleczarni, niestety nie rozporządzając własnym, specjalnie dla tych celów budowanym obiektem, a to naskutek kilkakrotnego oporu byłej rady miejskiej, widzącej w tem naruszenie prywatnej inicjatywy.

W miarę jak wzrastał popyt na mleko z mleczarni miejskiej, stawała się coraz bardziej aktualna i niezbędna rozbudowa urządzeń przetwórczych mleczarni. „Agril”, nie znajdując w dotychczasowych swych pomieszczeniach (ul. Leszno) warunków, sprzyjających rozszerzeniu produkcji na wysokim poziomie techniczno-przetwórczym, wydzierżawił w r. 1928 zakłady mleczarskie przy ul. Żelaznej „Gordowo”, posiadające bardziej nowoczesne urządzenia techniczne dla przeróbki mleka. Gdy i ta, dzierżawiona zresztą na niedogodnych warunkach, mleczarnia okazała się za małą, „Agril” przystąpił do zakupu i rozbudowy własnych urządzeń mleczarskich przy ul. Grzybowskiej 59, gdzie mieszczą się obecnie Miejskie Zakłady Mleczarskie Warszawy, obok „Agrilu” i Miejskich Zakładów Spożywczych.

Miejskie Zakłady Mleczarskie uruchomiły tu specjalne laboratorium mleczne, będące precyzyjnym organem kontroli mleka pod względem zanieczyszczenia, kwasowości, zawartości tłuszczu i t. d.

Działalność mleczarni miejskiej idzie w kierunku wprowadzenia do obrotu detalicznego mleka w naczyniach zamkniętych, w butelkach, (zresztą w myśl ustawy mleczarskiej), daje ono bowiem gwarancję, iż w drodze do konsumenta nie ulegnie zanieczyszczeniu, zakurzeniu i napływowi szkodliwych bakteryj.

Mleczarnia Miejska produkuje następujące zasadnicze gatunki mleka, których własności podawane są na naklejkach butelek:

1. Mleko pasteuryzowane (P.) „pełne”, jest to mleko, które poddane pasteuryzacji zawiera ilości tłuszczu przeciętnie zaobserwowanego w mleku krów (od 2,8 — 3,2%).

2. Mleko „wyborowe”, jest to mleko pasteuryzowane o gwarantowanej przez Miejskie Zakłady Mleczarskie zawartości tłuszczu w wysokości 3,2%.

3. Mleko „dubeltowe” — 6% tłuszczu, jest to mleko pasteuryzowane i specjalnie produkowane dla organizmów, którym zalecone jest odżywianie mlekiem, lecz dla których przyjmowanie znacznych ilości pokarmu płynnego może być szkodliwe.

4. Mleko „dla dzieci” (butelki z kapsłami), jest to surowe mleko dla niemowląt, znacznie droższe od zwykłego mleka surowego. Różnica ceny tłumaczy się tem, iż dla produkcji tego mleka Mleczarnia Miejska, a raczej „Agril”, prowadzi specjalną oborę krów mlecznych, pozostających pod ścisłym nadzorem weterynaryjnym na specjalnie dobranej paszy. Pielęgnacja krów i utrzymanie czystości musi tu być wyjątkowo ścisłe, dojenie odbywa się zapomocą aparatów elektrycznych.

Nadto mleczarnia produkuje znaczne ilości śmietany słodkiej i kwaśnej, kremu, proszku mlecznego, używanego przy wyrobie czekolady, oraz masło i sery, mleko tzw. chude i t. d. W zasadzie mleko jest sprzedawane jako miarowe i flaszkowe.

Mleczarnia Miejska przerabia w ostatnich latach przeciętnie około 20.000 litrów mleka dziennie, oraz od 800 do 1.000 kg. masła, sprzedając swą produkcję w własnych sklepach nabiałowych (4 sklepy), umieszczonych w różnych punktach miasta (ul. Grzybowska, Hoża, Al. Jerozolimskie, Wielka), w pijalniach mleka (przy Niecałej, Jerozolimskie, Pl. Zbawiciela i Nowym Świecie), w sklepach miejskich zakładów spożywczych, oraz odbiorcom i sklepom prywatnym; nadto mleczarnia miejska zaopatruje szpitale, domy wychowawcze i bursy miejskie. W mleczarni miejskiej zaopatrują się również okolice podmiejskie i uzdrowiskowe Warszawy, jak Włochy,

Miedzyszyn, Falenica, Otwock i in., wraz ze znajdującymi się tam publicznymi i prywatnymi zakładami leczniczymi.

Zakup mleka surowego i przerób w mleczarni miejskiej wykazuje znaczny wzrost do r. 1930/31, poczem wskutek dotkliwego kryzysu nastąpił spadek produkcji, rosnąc jednakże w r. 1933/34 do poprzedniego poziomu, a nawet znacznie powyżej tego poziomu *).

	Zakupiono mleka do sprzedaży i przerobu	Przeciętna przeróbka dzienna
W r. 1925	412.479 litrów	900 litrów
" " 1926	1.214.678 "	4.500 "
" " 1927 8	2.417.086 "	6.622 "
" " 1928 9	3.870.187 "	10.750 "
" " 1929 50	6.454.394 "	17.683 "
" " 1930 1	7.871.553 "	21.685 "
" " 1931 2	7.456.061 "	20.540 "
" " 1932 3	6.816.172 "	18.674 "
" " 1933 4	8.422.035 "	25.000 "

Przy tak poważnych obrotach miejskiej mleczarni, mleko, idące do przerobu z własnych folwarków „Agrilu”, stanowi stosunkowo mały odsetek, zwłaszcza, iż około 25% produkcji mleka folwarku „Rakowca”, wychodzi na rynek jako mleko surowe w butelkach p. n. „dla niemowląt”, a około 16% produkcji mleka obór folwarku „Brudno” otrzymują stali odbiorcy, jako surowe.

Większość dostaw mleka do przerobu mleczarni miejskiej pochodzi od zakontraktowanych producentów, spółdzielni mleczarskich, wielkich majątków rolnych i t. d.

Przeciętne ceny, płacone dostawcom w ostatnich latach za 1 litr mleka, przedstawiają się następująco:

r. 1929/30		32,33 gr.
1930/1		27,09 "
1931/2		22,54 "
1932/3		18,57 "

Ceny te przerastają naogół przeciętny poziom cen, płaconych

*) W okresie tym „Agril” nabył na niezbyt zresztą dogodnych warunkach Zjednoczone Mleczarnie Ziemiańskie wraz z odbiorcami

producentom za mleko ze strony prywatnych handlarzy, aczkolwiek dalekie są opłacalności gospodarki hodowlanej.

I tak w czerwcu i lipcu 1934 r. płacono dostawcom mleka — producentom około 12 gr. za litr, co po opędzeniu kosztów przewozu i 15⁰/₀ rabatu równało się nie więcej, niżli 9—10 gr.; w sierpniu tegoż roku podwyższono jednak cenę zakupu na około 16 gr., co daje już pewną „marżę” dla pokrycia kosztów (11 — 12 gr.), zwłaszcza wobec cen, płaconych przez miejscowych handlarzy.

W polityce cen, płaconych dostawcom mleka, owa zbyt ruchoma skala na niekorzyść rolnika, winna ustąpić miejsca kalkulacji na podstawie kosztów produkcji, ustalonych w każdorazowym porozumieniu z organizacjami rolniczymi. Unowocześnienie techniczne i rozszerzenie zbytu przyczynia się i tu do umniejszenia kosztów stałych.

Na produkcję przerobów mlecznych (serów, masła i proszku mlecznego) poświęca mleczarnia miejska w okresie ostatnich trzech lat około 30⁰/₀ ogólnych dostaw mleka. Odbiorcami mleka i produktów mlecznych Miejskich Zakładów Mleczarskich są przede wszystkim instytucje miejskie (szpitale, zakłady wychowawcze, przytułki, bursy i t. d.), dalej instytucje społeczne, charytatywne, spółdzielnie i t. p., niemniej znaczny odsetek odbioru przypadał na dawniejsze M.Z.Z.W. i sprzedaż we własnych sklepach „Agrilu”. Obecnie rolę tę pełnią sklepy miejskich zakładów spożywczych, do których przydzielono t. zw. „białe” sklepy mleczarsko - nabiałowe „Agrilu”.

Procentowy udział poszczególnych odbiorców mleczarni miejskiej w obrocie pieniężnym (mleko, masło, sery, śmietana i t. d.), przedstawiał się następująco:

	Instytu- cje miej- skie	M. Z. Z. (sklepy miejskie)	Sklepy własne „Agrilu”	Instytu- cje spo- łeczne i odbiorcy prywatni	Sklepy prywat- ne	Różne	R a z e m
1929 30	17,8%	15,1%	7,2%	32,1%	27,8%	100%	—3.185.218 zł.
1930 31	14,29%	7,77%	6,81%	46,17%	24,96%	100%	—4.384.693 „
1931 32	19,17%	11,16%	6,94%	26,88%	35,85%	100%	—3.498,709 ..
		Miej. Zakł. Spoż.					
1932 33	34,42%		18,67%		46,91%		
1933 34*	33,29%		7,32%		33,03%	5.50	100%—3.138.128 „

*) Cyfry tymczasowe za mleko same, bez przerobu; wraz z przerobem na ser, masło i in., cyfry te odpowiednio wzrosną.

Okres od r. 1929 do 1934 obejmuje najżywotniejszy rozwój mleczarni miejskiej (zwłaszcza w 1933/34), oraz stosunkowo nieznaczne załamanie i niżkę obrotów w r. 1932. W okresie tym widzimy przy zmniejszeniu obrotów na rynku prywatnym równoczesny znaczny wzrost obrotów z miastem i instytucjami miejskimi, oraz obrotów w sklepach miejskich, pijalniach mleka i t. d., zwłaszcza w r. 1934 około 50% mleka). Przy wysokiej podaży i naskutek tego niskiej cenie mleka surowego, stosunkowo wysokie koszty pasteuryzacji odbijają się niewątpliwie ujemnie na zbycie mleka miejskiego, przy małym wyrobieniu i uświadomieniu konsumenta, spożywającego, zwłaszcza jeśli chodzi o biedniejsze warstwy ludności, mleko surowe, dostarczane w bańkach bezpośrednio przez okoliczną ludność podmiejską przekupniom lub drobnym sklepom, wbrew zresztą ustawie mleczarskiej, która weszła w życie na terenie Warszawy dopiero w drugiej połowie r. 1934.

Jeśli chodzi o stan finansowy mleczarni, to aczkolwiek ostatnie lata wykazały nieznaczne pogorszenie wyników, należy uważać je za raczej pomyślne. Zysk mleczarni z r. 1933/34 wynosił zł. 141.135, budżet na r. 1933/4 przewidywał 296.072, a w r. 1934/35 nawet 354.285. Są to kwoty stanowczo za wysokie, odbijając się ujemnie na polityce cen. Mleczarnia miejska nie powinna stanowić przedsiębiorstwa wybitnie na zysk obliczonego, a różnica między wydatkami na surowiec (3.010.956 zł. i dochodami płynącymi ze sprzedaży mleka (4.089.656 zł.), jest zbyt wydatną, świadcząc o niedostatecznej jeszcze trosce o producentów mleka (zbyt niskie ceny za surowiec) i konsumentów (zbyt drogie ceny za mleko), oraz konieczności pewnych ulepszeń technicznych, umniejszających koszty przerobu mleka.

Kalkulacja mleka i przerobów przedstawia się następująco w miesiącu czerwcu 1934 r., więc w okresie częściowo już wakacyjnym, o zmniejszonym zbycie:

Dochody ze sprzedaży mleka i przerobów wyniosły 242.239.19 zł., w tem 85.387 ze sprzedaży mleka miarowego, zł. 27.271 pełnego, 83.077 masła i t. d., z uwzględnieniem remanentu (proszek mleczny i masło) zł. 290.900.83. Wydatki w tym samym okresie wynosiły 279.225 zł., w tem uposażenia pracowników *) zł. 8.325.80, świadczenia 3.700, płace robotników 23.652. Surowce pochłonęły 200.257,25

*) Bez jednak generaljów dyrekcji „Agrilu“, obciążających stosunkowo mleczarnię, wcieloną do „Agrilu“.

zł., w tem kupno mleka 104.718 zł. (litrów 904.364), masła 91.781 zł., śmietany 2.955 zł. Materiały magazynowe kosztowały 11.044 zł., rolne 9.198 zł., oświetlenie, woda, opał 7.901 zł., ekspedycja (szofer, benzyna) 6.458 zł. Na jeden litr mleka przypada więc 8,68 gr. wydatków, koszt przerobu mleka wynosi 7,28 gr.

Zestawienie wydatków i dochodów w czerwcu bez remanentu wykazuje stratę w wysokości 36.986.00 zł., z uwzględnieniem remanentu nadwyżkę 11.675 zł.

Niewątpliwie więc koszty przerobu mleka są wysokie i należy dążyć do możliwych oszczędności, zwłaszcza w wydatkach personalnych i kancelaryjno-biurowych, zwracając uwagę przede wszystkim na wydatki eksploatacyjne, zależne w znacznym stopniu od urządzeń technicznych. Oczywiście koszty stałe będą miały tendencję malejącą, w miarę wzrostu zbytu mleka, który znowu zależny jest w znacznej mierze od możliwie niskiej ceny produktu. Obecnie mleczarnia może, po przeprowadzeniu niezbędnych inwestycji i uzupełnień obsłużyć 40 do 50.000 litrów dziennie, co uważam za sumę znaczną w stosunku do ogólnego spożycia stolicy i zupełnie wystarczającą dla wywarcia wpływu regulacyjnego. Obecna maksymalna wydajność 30.000 do 35.000 litrów dziennie wymaga jednak pewnych uzupełnień technicznych.

IV.

Miejska Piekarnia Mechaniczna.

Postęp nauk mikrobiologicznych i wykrycie drobnych ustrojów chorobotwórczych, oraz dróg przenoszenia się bakterij, zwrócił uwagę na konieczność higienicznego wypieku. Jednym z odcinków działalności zapobiegawczej jest dozór władz publicznych nad sanitarnym stanem piekarni przemysłowych i troska o higieniczny wypiek na drodze mechanizacji produkcji chleba.

▼ Wypiek w Polsce pozostaje zawsze jeszcze na niskim poziomie technicznym, nosząc przeważnie charakter chałupniczy. Piekarnie nie tylko w mniejszych miastach lecz i w stolicy mieszczą się w su terenach, nie zawsze suchych i czysto utrzymywanych. Mięszenie ciasta i formowanie bochenków wykonywane jest przeważnie ręcznie, około 3/4 piekarń w kraju posiada piece typu włościańskiego.

Pod względem higieny pracy piekarnie u nas stoją znacznie niżej, niż w innych państwach europejskich, a nawet, jak twierdzą fachowcy, za czasów rzymskich, gdzie przy produkcji chleba zwracano baczna uwagę na czystość (niewolnicy miesili ciasto, będąc ubrani w czapki i rękawiczki, nadto mieli zakryte usta, aby oddech nie dochodził do ciasta*).

Szczególnem zaniedbaniem w piekarnictwie odznaczała się Warszawa; piekarnie, obsługiwane niefachowcami siłami rodzinnymi, mieszczą się w ciasnych pomieszczeniach, obok przeludnionych rodziną i sublokatorami mieszkań, w wilgotnych i brudnych suterenach, często w bliskim sąsiedztwie cuchnących wyziewów. O wręcz zatrważającym stanie tych piekarni z punktu widzenia higieny donoszą często inspekcje starościńskie. Aczkolwiek pod wpływem zarządzeń administracyjnych, państwa i samorządu, wzrosła wydatnie w ostatnich latach ilość mniejszych, prywatnych piekarni mechanicznych, czynnych jednak, lecz zakwalifikowanych do stopniowej likwidacji przez państwowe władze sanitarne, na terenie stolicy w r. 1933 było 175 piekarni na 391 piekarni przemysłowych w Warszawie.

Inicjatywa budowy miejskiej piekarni mechanicznej w Warszawie powstała jeszcze w okresie przymusowej gospodarki aprowizacyjnej za okupacji niemieckiej. Prowadzony systemem kontyngentowym (kartkowym) przez zarządy gmin rozdział chleba wymagał ze względów technicznych i organizacyjnych masowego wypieku pieczywa na drodze mechanicznej. Z chwilą przywracania wolnego obrotu artykułami spożywczymi pierwszej potrzeby, władze państwowe i komunalne nie mogły pozostawić produkcji i obrotu chlebem wyłącznie w rękach prywatnych, wobec masowej jeszcze spekulacji artykułami żywnościowymi i ich drożyzny oraz fałszowania, tembardziej, iż zniszczone wojną rolnictwo i wielkie obszary ziemi, leżącej odłogiem, stawiały produkcję zbóż chlebowych w kraju w warunkach, nie rychło rokujących samowystarczalność. W tym stanie rzeczy zachodziła uzasadniona obawa trwałej zwwyżki cen ziarna i przerobów ponad koszty produkcji i godziwy zysk; stąd też przychyłano się w państwowej i komunalnej polityce aprowizacyjnej do poglądu, iż przez dłuższy jeszcze okres w rękach inicjatywy publicznej będzie musiała leżeć działalność regulacyjna cen chleba, jako głównego środka odżywczego najszerzych warstw ludności. Nadto

*) Por. artykuł inż. Kamińskiego „Samorząd miejski” 1932.

powojenny okres gospodarczy zaznaczył się ostrymi konfliktami świata pracy i kapitału w postaci częstych strajków piekarzy, lokautów itd., utrudniających zaopatrzenie w chleb i pieczywo ludności, instytucji miejskich i społecznych, utrzymujących szpitale, zakłady wychowawcze, bursy i t. p. Nastawiona, ze względów obrony stolicy, na masową produkcję, mechaniczna piekarnia w ręku publicznym była wielce pożądana, wreszcie przykład z góry idący mechanizacji urządzeń piekarnianych wpływał wychowawczo na ogół prywatnych piekarń. Te oto główne motywy: względy zdrowotne ludności, regulacja cen chleba, uniezależnienie się od specjalnych stosunków w przemyśle piekarnianym, względy obrony i wypadki polityczne, walka z bezrobociem na drodze pomocy w naturze, oraz przykłady wzorcowe urządzeń mechanicznych dla inicjatywy prywatnej przyświecały budowie miejskiej piekarni mechanicznej w Warszawie, podjętej w r. 1923.

Zainicjowana przez państwo i miasto budowa piekarni miejskiej trwała względnie długo, przechodząc najrozmaitsze etapy, wreszcie w dniu 9.IV. 1929 r. miasto uruchomiło piekarnię miejską, jako odrębne przedsiębiorstwo komunalne, przy nastawieniu produkcji na około 75.000 kg. chleba na dobę. Według danych komitetu budowy, koszty budowy i uruchomienia piekarni miejskiej od początku budowy do dnia 1.V. 1931 r. wynosiły zł. 7.457.343,14 *).

Piekarnia miejska posiada 8 pieców piekarskich, z których czynnych jest obecnie 5 pieców. Maksymalna wydajność 5 czynnych pieców przy wypieku żytniego i pszennego pieczywa na 3 zmiany wynosi 2.000 kg. na godzinę, t. j. 48.000 kg. na dobę.

Maksymalna wydajność wszystkich ośmiu pieców na trzy zmiany wynosi około 75.000 kg. na dobę. Ze względów wymagań rynku wypiek nie może trwać dłużej jak 16 godzin. Przy pełnym zatrud-

*) S z c z e g ó ł o w y w y k a z w a r t o ś c i o b j e k t u :
W a r t o ś ć n i e r u c h o m o ś c i

Budynki	3.179.696.12
maszyny i urządzenia mechaniczne	2.943.556.37
bocznica kolejowa	62.521.71

W a r t o ś ć n i e r u c h o m o ś c i

Ruchomości	514.875.74
Inwentarz żywy	10.395.—

nieniu piekarni, należy nadto jeden piec utrzymać nieczynny, jako rezerwę.

Piekarnia miejska nie wymaga więc w najbliższym okresie rozbudowy urządzeń technicznych, jednak nieodzowne jest powiększenie wypieku okrągłego chleba pytlowego, co możliwe jest przez przeróbkę dwu pieców lidonowskich. Ten gatunek chleba jest szczególnie poszukiwany na rynku warszawskim, przeróbka pieca będzie stosunkowo niekosztowna (wynosząc około 40.000 zł.).

Pierwsze wypieki, obejmujące tylko 3 gatunki pieczywa: chleb żytni pytłowy, chleb razowy i bułki pszenne półkilogramowe, wykazały szereg braków ze względu na nieprzystosowanie maszyn francuskich do wypieku pieczywa żytniego, i trzeba było wielu w ciągu ostatnich lat wysiłków technicznych, by urządzenia mechaniczne, odpowiednie dla warunków technicznych francuskiej produkcji chleba, przystosować do krajowych surowców i wymogów konsumpcyjnych ludności Warszawy. Obecnie, po wielu próbach piekarnia miejska wypuszcza na rynek 51 rodzajów pieczywa od chleba razowego do bułek pszennych i pieczywa najwyższych gatunków. Wraz z przystosowaniem do miejscowego rynku i niewątpliwem ulepszeniem jakości pieczywa, produkcja piekarni miejskiej wzrastała stopniowo, pomimo coraz bardziej zaostrzającego się kryzysu:

Wypiek piekarni miejskiej wynosił:

W r. 1929/30	1.789.530 kg. pieczywa
„ „ 1930/31	2.780.976 „ „
„ „ 1931/32	3.225.443 „ „
„ „ 1932/33	5.831.198 „ „
„ „ 1933/34	6.614.168 „ „

Średni wypiek dzienny w poszczególnych miesiącach:

	r. 1929/30 kg	30/31 kg.	31/32 kg.	32/33 kg.
Kwiecien	2.398	8.762	10.294	15.248,5
maj	4.746	9.023	13.039,9	15.852,7
czerwiec	8.247	8.293	9.921,7	15.639,3
lipiec	5.458	7.516	7.859,2	13.740,3
sierpień	5.181	7.379	8.017,3	13.050,2

	r. 1929/30 kg.	30/31 kg.	31/32 kg.	32/33 kg.
wrzesień	6.369	7.107	8.581,9	13.719,4
październik	7.625	8.915	8.782,2	14.664,5
listopad	7.802	8.723	9.489,2	13.841,6
grudzień	8.357	8.893	11.605,7	15.229,2
styczeń	8.457	8.591	12.614,6	16.338
luty	8.478	8.337	14.005,3	21.990,8
marzec	8.825	8.626	15.902,7	23.201,6

Sredni wypiek dzienny w stosunku rocznym.

rok	1929/30	30/31	31/32	32/33	1933/34
	kg.	kg.	kg.	kg.	kg.
	6.629	8.347	10.759	16.043	18.121

Sprzedaż pieczywa miejskiego rozkłada się między poszczególne kategorie odbiorców, jak następuje:

	Instytucje miejskie	Sklepy Miejskich Zakł. spo- żywczych	Instytucje społeczne wojskowe i t. d.	Fundusz Bezrob.	Odbiorcy prywatni	R A Z E M
1931	32,4%	16,3%	32,8%	— — —	18,5%	100% l. 556.013 zł.
1932	28%	14%	27%	6,2%	24,8%	100% l. 948.904 „

Podstawą główną zbytu były więc instytucje miejskie i społeczne, wzrósł jednak wydatnie odbiór prywatny i wypiek dla bezrobotnych.

Charakter społeczny Piekarni Miejskiej uwypatnia się w jeszcze wyższym stopniu w r. 1933/34.

Zestawienie wartościowe pieczywa, sprzedanego
w 1933 r.

Instytucje miejskie na kredyt zł.	Instytucje społeczne na kredyt zł.	Miej. Zakł. Spożywcze (skł. miej.) za gotówkę	Sklepy pry- watne za go- tówkę zł.	O G Ó Ł E M	
				na kredyt zł.	za gotówkę zł.
489.171,35	808.971,56	305.837,72	391.248,89	1.298.142,91	697.086,61
			razem	1.995.229,52	zł.

Uderza wysoki odsetek obrotów kredytowych; pomijając zwyczaje w tej dziedzinie, sprzyjające kredytowaniu (t zw. „konduktorzy”), należy zaznaczyć, iż kredyt instytucyj publicznych jest co do ściągłości zupełnie pewny, z drugiej strony jednak odbija się niewątpliwie ujemnie na kalkulacji piekarni miejskiej, zwłaszcza, że pogarszający się stan finansowy miasta utrudniał szybko likwidację nawet małych i bieżących długów.

Produkcja pieczywa odbywa się we wszystkich etapach, począwszy od wsypania mąki do otrzymania gotowego pieczywa, przy pomocy mechanicznych urządzeń w warunkach najbardziej higienicznych, z wykluczeniem ręki ludzkiej. Mąka, przeważnie wołyńska i pomorska oraz inne surowce badane są w laboratorium chemicznym piekarni, przyczem właściwość i rodzaj mąki brany jest ściśle pod uwagę i stosowany do odpowiednich wyrobów (wypiek luksusowy, dla bezrobotnych i t. d.).

Piekarnia miejska dostarcza również pieczywo do okolic podmiejskich: Falenicy, Otwocka, Drewnicy, Jabłonny, Pruszkowa, Rembertowa, Wilanowa, Młocin i t. d., więc miejscowości, objętych zasięgiem aprowizacji Warszawy.

Od początku uruchomienia piekarni miejskiej ciążą na niej wysokie koszty amortyzacji i oprocentowania kredytów, zaciągniętych na budowę piekarni, co w początkowym zwłaszcza stadium działalności piekarni miejskiej, wykazującej wiele jeszcze braków technicznych i organizacyjnych, przy równoczesnej konieczności stopniowego zdobywania rynku, utrudniało w wysokim stopniu przedsiębiorstwu miejskiemu sytuację finansową.

Rezultaty operacyjne piekarni miejskiej w poszczególnych latach przedstawiały się następująco w złotych:

	Ogółem wydatki	Dochody	Nadwyżka wydatków nad dochodami	Rała amory- tacyjna i oprocen- towanie	Strała opera- cyjna po po- kryciu amory- tacji i proc.
R. 1929 30	2.565.327,83	1.764.176,34	798.151,49	511.856,06	286.295,49
1930 1	2.610.169,24	1.588.538,10	1.021.630,74	502.880,—	519.350,74
1931 2	2.686.223,94	1.665.817,41	1.020.406,53	644.392,—	376.014,53
1932 3	2.621.162,84	2.063.119,71	558.043,13	530.333,—	27.710,13
1933 34	2.606.927,25	2.025.566,26	581.360,99	670.253,—	51.027,99

W warunkach stosunkowo nieznacznego inwestowania kapitału w prywatnych piekarniach stolicy, wobec stosowania przeważnie produkcji ręcznej i stąd znikomych kosztów amortyzacji i renowacji urządzeń technicznych, budowa i urządzenia maszynowe miejskiej piekarni mechanicznej, okazały się, przy niskich kosztach produkcji ręcznej, wybitnie przeinwestowane. W tych warunkach kalkulacja cen pieczywa piekarni miejskiej nie może uwzględnić wysokich kosztów amortyzacyjnych i oprocentowania. Przedostatni rok operacyjny (1932/33) dał jednak stosunkowo bardzo pomyślne rezultaty, wykazując tylko 27.710,13 zł. straty operacyjnej, wobec 519.350,74 zł. w r. 1930/31. Widzimy, iż piekarnia miejska wchodzi ostatnio na drogę zupełnego niemal krycia kosztów bieżących produkcji chleba, tak, iż przy wzmożonych obrotach i oszczędnościach w wydatkach administracyjnych w najbliższej przyszłości, będzie mogła częściowo już kryć odsetki od zaciągniętych na budowę piekarni kredytów.

Na straty eksploatacyjne wpływa również stosunek wypieku pieczywa pszennego do żytniego. Budżet na rok 1932/33 przewidywał stosunek pszennego pieczywa do produkcji ogólnej 34,25%, a żytniego 51,36%, osiągnięto natomiast stosunek pszennego do ogólnej produkcji 24,68%, a żytniego 56,94%.

Rodzaje pieczywa, wyprodukowanego w 1933 r.

R o d z a j	I l o ś ć	W a r t o ś ć
żytni	1.746.958 kg.	554.506,25 zł.
żytni 72 proc.	2.431.056 "	297.353,84 "
razowy	438.582 "	93.568,52 "
sitkowy	857.890 "	197.944,23 "
nałęczowski	192.829 "	73.552,03 "
wiejski	25.202 "	15.333,82 "
pszenny	918.048 "	725.944,99 "
maślane	24.957 "	56.065,08 "
grahama	12.287 "	8.998,94 "
wyroby cukiernicze	9.127 "	35.929,31 "
chleb ukraiński	56.612 "	19.828,54 "
	6.713.548 kg.	2.079.025,55 zł.

Równocześnie spadły znacznie ceny sprzedażne pieczywa w stosunku do wykazanych w budżecie, a mianowicie:

Cena przewidywana budżetowo za 1 kg. pieczywa				Średnia roczna cena sprzedażna za 1 kg.			
pieczywo	żytnie	po	0,48 zł.	pieczywo	żytnie	po	0,39 zł.
"	razowe	"	0,34 "	"	razowe	"	0,2825 "
"	siłkowe	"	0,34 "	"	siłkowe	"	0,2825 "
"	pszenne	"	1,00 "	"	pszenne	"	0,86 "

Cennik pieczywa obowiązujący w dniu 7.XII. 1933 r.

G A T U N E K	Waga	Cena detal.	Cena hurt.
Chleb żytni pyłowy	1 kg.	32 gr.	30 gr.
" "	1/2 "	16 "	15 "
" " 72 proc.	1 "	28 "	26 "
" " razowy	1 "	24 "	22 "
" " siłkowy	1 "	24 "	22 "
" nałęczowski	800 gram.	32 "	30 "
" ukraiński	800 "	30 "	28 "
" pszenny	500 "	40 "	35 "
" "	400 "	32 "	28 "
" " angielski długi	400 "	40 "	35 "
" wiejski	800 "	55 "	50 "
Butki solanki i rogaliki	50 "	5 "	4 "
" warszaw., parki i franc.	100 "	10 "	8 "
" francuskie	150 "	15 "	12 "
Rogale zwykłe okrągłe	200 "	20 "	16 "
" " "	150 "	15 "	12 "
" " i obwarzanki	100 "	10 "	8 "

Ceny pieczywa spadły w dalszym ciągu w 1934 r.

Spadek cen pozostaje w związku między innymi z zaciętą kon-

kurencją w stolicy nadmiernej ilości piekarń, częściowo chałupniczych.

Specjalnie interesująca jest analiza produkcji brutto miejskiej piekarni.

Koszty produkcji przedstawiają się następująco:

K o s z t w y p i e k u 1 k g . p i e c z y w a .

	Koszt na 1 kg. w gr.	Wydano ogółem w 1933 r.
1 Gaz	0.40	26.834.—
2 Prąd	0.14	9.023.—
3 Woda	0.12	7.711.—
4 Opał	0.89	59.391.—
5 Administracja	1.44	96.671.—
6 Piekarze	1.86	124.675.—
7 Wydatki Gospodarcze	0.61	40.702.—
8 Ekspedycja	0.22	14.843.—
9 Rozwózka	2.52	169.237.—
10 Propaganda i akwizycja	0.58	39.192.—
11 Świadczenia	0.68	45.412.—
12 Obsługa maszyn	0.37	24.642.—
13 Prace czasowe	0.06	3.970.—
14 Podatki i ubezpieczenia	0.43	28.905.—
15 Wydatki kancelaryjne i różne	0.22	14.829.—
	1.43	95.726.—
16 Renowacja	11.97	801.763.—
	0.22	15.000.—
17 Zarząd	12.19	816.763.—
18 Surowce	25.46	1.094.656.—
R a z e m	37.65	1.911.419.—

Widzimy, że koszty stałe (administracyjne, wydatki reklamowe, na zarząd, kancelaryjne i t. d.) są stosunkowo wysokie w porównaniu z kosztami surowców (25,46 i 10,54). Jest tu jeszcze sze-

rokie pole dla racjonalnej produkcji, zmniejszenia kosztów administracyjnych i personalnych oraz ulepszenia obsługi handlowej. W szczególności personel biurowy jest za liczny, zwłaszcza w stosunku do pracowników fizycznych (25 osób: 105 osób*).

Wypiek wymaga coprawda, ze względu na okres nocny i dzienny, liczniejszego personelu, niemniej zespół 25 osób jest za wysoki w stosunku do ogólnych cyfr wypieku. Przez obniżenie kosztów wypieku i kosztów administracyjnych możnaby wydatnie obniżyć ceny sprzedaży pieczywa, które obecnie są w stosunku do niektórych gatunków pieczywa za wysokie. Szczegółowa kalkulacja wykazuje, że na niektórych gatunkach pieczywa piekarnia traci, na innych zyskuje zbyt wysokie stawki (chleb pszenny, bułeczki i t. d.). Oczywiście przez zwiększony zasięg zbytu pieczywa koszty stałe i zmienne ulegną poważnej obniżce, stąd uważamy wzmożenie dziennego wypieku, przedewszystkiem dla bezrobotnych, ubogich, dzieci szkolnych i t. d., za pierwszorzędny wymóg dalszego rozwoju piekarni.

Kalkulacja piekarni przedstawia się następująco: (Patrz tabl. na str. 186).

Widzimy, że nie biorąc pod uwagę kosztów oprocentowania i umorzenia oraz renowacyj, piekarnia miejska osiąga bardzo nieznaczne nadwyżki na chlebie razowym i pytlowym, wręcz straty na chlebie sitkowym i t. zw. komitetowym (dla bezrobotnych), natomiast względnie wysokie odsetki na pieczywie pszennem (bułeczki i t. d.). Ponieważ jednak przewyższa wydatnie chleb pytlowy i t. zw. komitetowy, oraz sitkowy, więc przeważnie piekarnia pracowała tuż obok granicy samowystarczalności finansowej.

Jej charakter społeczny uwydatniał się w coraz wyższym stopniu, zwłaszcza od r. 1934, gdy począł przeważać wypiek dla celów walki z bezrobociem i t. d.

*) W piekarni miejskiej pracowali w r. 1933 następujący funkcjonariusze: dyrektor, kierownik techniczny, kierownik buchalterji, buchalter odbiorcy i dostawcy, buchalter ks. główna i dziennik, buchalter ks. szczegółowe, kasjer, korespondent, rachmistrz, pomocnik rachuby, fakturzysta, ekspedytor dzienny, ekspedytor nocny, pomoc ekspedytora dzienna, pomoc ekspedytora nocna, majste piekarski, 2 inkasentów, magazynier, kierownik akwizycji, 2 akwizytorów. Pensje wynosiły ogółem 91.020 zł. rocznie.

Koszty surowca i produkcji przy wypieku 1 kg. pieczywa.

Koszty produkcji za 1933 r. wynoszą zł. 616,763.— przy wypieku 6,713,551 kg a zatem na 1 kg. pieczywa przypada 12,19 ct

Pieczywo pszenne 1,000,000 kg. à 25 gr. zł. 250,000.—

" żytnie 5,713,551 " " 10 " " 570,090.—

Razem zł. 820,000.—

Cena surowców	przy- piek	surowce na 1 kg. pie- czywa	koszt wypie- ku gr.	Razem	Średnia cę- na sprze- dażna	Zysk na 1 kg.	Strata na 1 kg. gr.	Wypiek ogólny	K S Z	S T R A T A
---------------	---------------	-----------------------------------	---------------------------	-------	-----------------------------------	---------------------	------------------------	------------------	-------------	----------------------------

Chleb Pyłowy	22.—	130	16,92	10,50	27,42	29.—	1,58	—	1,747,000	27,602.—	—
" razowy	16.—	150	10,67	9.—	19,67	20.—	0,33	—	438,000	1,446.—	—
" siłkowy	17.—	140	12,14	9	21,14	20.—	—	1,14	858,000	—	9,781.—
" pszenny 1 kg.	31,50	122	25,75	25	50,73	65.—	14,27	—	991,000	148,650.—	—
Buleczki	41.—	120	34,33	25	59,33	75.—	16,67	—	—	—	—
Chleb nałęczowski	27.—	127	21,26	12	33,26	36,25	2,99	—	193,000	5,770.—	—
" ukraiński	32,60	130	17,40	11	28,40	33,75	5,35	—	57,000	3,049.—	—
" komitetowy	—	—	—	—	—	—	—	1,50	2,431,000	—	36,465.—

186,517.— 46,246.—

Miejskie Zakłady Opałowe.

Miejskie Zakłady Opałowe były jednym z nielicznych działów handlowych M.Z.Z.W., który, dzięki wysokim obrotom, przynosił stale w bilansach wysokie zyski netto. Przyczynił się w tym kierunku niewątpliwie fakt, że węgiel należy do artykułów standaryzowanych i skartelizowanych, nie nasuwających w handlu tych trudności, jakie widzieliśmy w obrocie spożywczym, specjalnie mięsnym, pozbawionym wszelkich urządzeń technicznych. W ostatnich latach działalności M.Z.Z.W. zmieniła się na niekorzyść konjunktura na rynku węglowym w związku z coraz trudniejszą sytuacją zbytu węgla zagranicą, załamaniem funta angielskiego i zmniejszającą się pojemnością rynku wewnętrznego. Wobec nadprodukcji węgla w kraju, zwłaszcza w obliczu łagodnych zim, wyznaczony przez Ogólno-Polską Konwencję Węglową kontyngent sprzedaży był za wysoki w stosunku do popytu, tak, iż poszczególne kopalnie i koncerny zaczęły stosować mniej lub więcej powszechnie udzielanie „superrabatów” od cen konwencyjnych poszczególnym odbiorcom. W tych warunkach powstały znaczne różnice cen, często przy tej samej jakości gatunku towaru; rynek węglowy cechuje w coraz wyższym stopniu niepewność, objawiająca się w wahaniach cen, utrudniających racjonalną kalkulację. Załamanie finansowe szeregu firm węglowych zmuszało je do pozbywania towaru nawet poniżej ceny zakupu i racjonalnej kalkulacji, z czym łączyło się pogorszenie jakości, domieszanie gorszych gatunków węgla i t. d. Stan ten nie został bez wpływu na obroty i rentowność działu węgla, zwłaszcza w związku z pogarszającą się sytuacją finansową odbiorców. Obroty M.Z.Z.W. w zakresie węgla maleją, temsamem koszty administracyjne wzrastają; pomimo redukcji i oszczędności w ostatnim okresie, t. j. 1930/31 r. dział węgla przyniósł zaledwie zysku netto 22.598,04 zł., sumę więc w porównaniu z poprzednimi zyskami bardzo niską.

Wydzielenie z M.Z.Z.W. działu węgla w samodzielne przedsiębiorstwo odciążało Miejskie Zakłady Opałowe od t. zw. „generaljów”, które w ostatnim roku działalności M.Z.Z.W. wynosiły 130.163,10 zł., z drugiej strony jednak na ten okres przypada wydatne pogorszenie konjunktury w postaci zwłaszcza zmniejszenia gotówkowego zbytu na rzecz kredytowych obrotów, nie zawsze zabezpieczonych, pomimo najwyższych ostrożności prawnych.

Miejskie Zakłady Opałowe otrzymały w chwili wydzielenia z M.Z.Z.W., jako kapitał zakładowy 474.114,15 zł. w inwentarzu i re-

manentach towarowych (węgiel, koks, drzewo); suma ta przyjęta została przy sporządzeniu pierwszego bilansu, którego zamknięcie za pierwszy okres operacyjny od 1.IX.1931 do 31.III.1932 r. sumą 2.715.978,98 zł., wykazało 47.861,03 zł. nadwyżki eksploatacyjnej, przy obrotach towarowych, wynoszących 6.392.121,13 zł.

Obroty w złotych M. Z. Opałowych, po wydzieleniu ich z M. Z. Z. W., przedstawiały się następująco:

	Rema- ment po- czątkowy	Zakup	Sprzedaż	Rema- ment końcowy	Zysk brutto
1.IX.31 —	zł.	zł.	zł.	zł.	zł.
31.III.32 r.	293.415,28	5.956.741,03	6.392.121,13	230.471,81	372.436,63
1.IV.32. —					
31.III.33 r.	230.471,81	6.147.361,24	6.659.537,98	175.362,65	457.067,58
1.IV.33 —					
31.III.34 r.	175.362,65	6.059.544,56	6.309.586,04	306.467,31	381.146,14

Obroty opałem (węglem, koksem, drzewem) gotówkowe i kredytowe, oraz podział odbiorców, ilustrują następujące cyfry: w t.

	węgiel	koks	drzewo
1926	159.836	7.014	12.803
1927/8	213.933	8.146	11.264
1928/9	212.603	7.784	12.631
1929/30	166.548	9.360	4.429
1930/1	148.185	11.407	3.317
1931/2	126.803	10.594	2.764
1932/3	97.813	8.951	2.061
1933/4	97.144	17.329	1.905

Stosunek procentowy poszczególnych kategorii odbiorców (w sprzedaży kredytowej) przedstawiał się następująco:

O b r o t y w t o n n a c h :

	Magi- strat	prac. miej- scy	pań- stwo- we in- styt.	zrzeszenia i związki	składnicy koncesj.	odbiorcy różni	R a z e m zł.
1.IX.31 —							
31.III.32 r.	34,50/o	170/o	17,10/o	100/o	2,40/o	190/o	1000/o — 4.316.780
1.IV.32 —							
31.III.33 r.	45,80/o	19,20/o	13,10/o	40/o	1,90/o	160/o	1000/o — 5.150.499
1.IV.33 —							
31.III.34 r.	350/o	250/o	50/o	350/o			

Biorąc pod uwagę ogólny obrót opałem (nie tylko kredytowy) i podział na poszczególne kategorie odbiorców, obroty przedstawiały się następująco:

Instytucje miejskie	36,88%	
Pracownicy miejscy	15,18%	
Instytucje i prac. państwowi	10,38%	
Związki i zrzeszenia	2,66%	
Składnicy koncesjonowani	8,36%	
Różni (prywatni) odbiorcy	26,54%	
Sprzedaż kredytowa w złotych od 1.IX.31	zł.	%
do 31.III.32	4.316.780	67,6%
Sprzedaż gotówkowa w złotych od 1.IX.31		
do 31.III.32	2.073.998	32,4%
razem	6.393.778	100%
Sprzedaż kredytowa w r. 1932/33	5.150.499	77,3%
Sprzedaż gotówkowa w r. 1932/33	1.509.038	22,7%
razem	6.659.537	100%

Obroty pieniężne i towarowe Miejskich Zakładów Opałowych zmniejszyły się, jak widzimy, wydatnie, przyczyn tego stanu rzeczy należy szukać z jednej strony w ogólnym obniżeniu siły nabywczej ludności w okresie silnego stadium przesilenia, dalej w łagodnych zimach, niewymagających intensywnego opalania; nadto M.Z.O. ograniczyły sprzedaż kredytową firmom, instytucjom i osobom niezastępującym na zaufanie finansowe; wreszcie nie małą rolę odegrała tu konkurencja przygodnych firm węglowych, rekrutujących się z poza solidnego elementu handlowego, które oferowały zdeзорjowanym odbiorcom węgiel po rewelacyjnie tanich cenach, licząc oczywiście na domieszkę gorszych gatunków.

Obroty kredytowe z prywatnymi odbiorcami maleją na skutek zaostrzonej kontroli odbiorców z 19% w r. 1931 na 16% w r. 1932/3. Natomiast rośnie obrót gotówkowy z prywatnymi odbiorcami, wyraz oczyszczającej się zwolna sytuacji kredytowej. M.Z.O. ograniczają obrót hurtowy z prywatnymi odbiorcami i składnikami o niepewnej wypłacalności, zwracając się w coraz wyższym stopniu do zaopatrywania tych kół odbiorców, które z jednej strony miały charakter społeczny, z drugiej zaś dawały rękojmię spłaty w określonych ter-

minach ratalnych; mam tu na myśli zaopatrzenie w węgiel instytucji państwowych i komunalnych, dalej pracowników miejskich i państwowych, szpitali i przytułków i t. d. M.Z.O. stosują do tych odbiorców specjalne rabaty i dłuższy okres kredytowy, wypełniając w ten sposób swe właściwe zadania aprowizacyjno-społeczne, z drugiej strony jednak, będąc zabezpieczone od złośliwej niewypłacalności. Pomimo zmniejszenia obrotów i pogarszającej się sytuacji odbiorców, M.Z.O. zdołały, po obniżeniu kosztów administracyjnych, utrzymać samowystarczalność finansową, a nawet przynieść pewne nieznaczne zyski, przyczem w okresie tym nie zmniejszono żadnego z magazynów oraz aparatu rzeczowego, niezbędnego w okresie mrozów i polepszenia konjunktury.

Stan finansowy przedstawiał się następująco:

	Zysk brutto na towarach	Zysk brutto taboru konnego	Razem zyski brutto	Wydatki budżetowe	Podatek obrotowy	Razem wydatki	Zysk netto
	zł.	zł.	zł.	zł.	zł.	zł.	zł.
1.IX.31— 31.III.32 r.	372.436,63	164.671,58	537.108,21	398.755,18	90.247,—	489.247,18	47.861,03
1.IV.32— 31.III.33—	457.067,58	228.396,38	685.463,96	607.656,65	48.814,79	656.471,44	28.992,52
1.IV.33— 31.III.34—	381.146,14	—	423.434,37*	367.633—	30.066,05	—	11.122,32

M.Z.O. przejęły z M.Z.Z.W. Tabor Konny, który w dawniejszych okresach obsługiwał nietylko dział węgla ale i dział spożywczy, rolny, mięsny, sklepy i t. d.; Tabor Konny, złożony z 30 wozów, nie mógł być, zwłaszcza w okresie letnim, w całej pełni wyzyskany, co podnosiło koszty administracyjne tak, iż M.Z.O. odstąpiły Tabor dawniejszych M.Z.Z.W. Miejskiemu Zakładowi Oczyszczania miasta, z tem, że M.Z.O. liczyć będą przewozy konne po cenach wspólnie ustalonych z Zakładem Oczyszczania Miasta. Równocześnie M.Z.O. przystąpiły do daleko idącej redukcji wydatków osobowych i administracyjnych. Personel zmniejszył się z 44 urzędników, 85 ro-

*) Wraz z rachunkiem likwidacyjnym Taboru konnego i innemi drobnemi przejęciami, sam zysk brutto na towarach zł. 381.146,14.

botników stałych i 6 akordowych (razem 135 osób), przejętych z M.Z.Z.W. w dn. 1.IX.1931 r., na 36 urzędników, 68 robotników (razem 104 osoby) w dn. 31.III. 1933 roku. Dalsza redukcja nastąpiła w okresie budżetowym r. 1933/34. Nadto przystąpiono częściowo do zmiany systemu uposażenia tych pracowników, którzy zajęci są funkcjami wybitnie handlowymi, zainteresowując ich odpowiednio w obrotach. Stan ten odbił się korzystnie na sprawności handlowej i obsłudze klientów. Wreszcie przystąpiono do rewizji organizacji składów kolejowych, które wykazały znaczne różnice w kosztach eksploatacji.

Obciążenie kosztami eksploatacji na 1 tonnę opału w stosunku do obrotów, uzyskanych przez każdy skład, przedstawiało się następująco:

Nazwa magazynu	Wydatki budżetowe zł.	Obroty ma- terjałami opałowymi w tonnach	Obciążenie na 1 tonnę
Syberja	78.973,80	64.749	zł. 1,22
Sławki	65.496,50	33.444	„ 2,85
Willeńska	38.966,98	10.632	„ 3,66

Koszty budżetowe na 1 tonnę sprzedanego materiału wynosiły 5,70 zł. w dniu 15.XII. 1933 r. O ile więc nie nastąpi odpowiednie powiększenie i rozszerzenie obrotów, składy wileńskie, jako najbardziej obciążone, będą musiały ulec likwidacji.

Zmniejszenie personelu i obniżenie kosztów administracyjnych pozostaje również w związku ze zmienionym charakterem obrotów M.Z.O., które w coraz wyższym stopniu aprowidują w węgiel odbiorców publicznych i społecznych, oraz sfery pracownicze, zmniejszając obroty z odbiorcami prywatnymi. Obsługa instytucji społecznych wymaga oczywiście mniejszego personelu i aparatu administracyjnego, skoro M.Z.O. zaopatrują obecnie instytucje państwowe i komunalne w 58,9% ogólnych obrotów, związki pracownicze i pracowników w 23,2%, tak, iż na obrót prywatny i składników pozostaje zaledwie 17,9% ogólnych obrotów.

Ruch cen przedstawiał się następująco:

Ceny gotówkowe węgla bez dostawy za 1 tonnę
od 1.IV. 1932 do 31.III. 1933 r.

Data zmiany cennika	koszka I i II zł.	gruby zł.	orzech I zł.	orzech II zł.	orzech III zł.	miat
1. IV. 32 do 14 VI. 32 Cennik Nr. 1.	59	58	56	52	49	32
5. VI. „ „ 14 VII. „ „ „ 2.	57	56	54	50	47	30
5. VII. „ „ 19 VII. „ „ „ 3.	55	54	52	48	45	30
5. VII. „ „ 4 IX. „ „ „ 4.	53	52	50	43	43	30
5 IX. „ „ 4 XII. „ „ „ 5.	58	57	55	51	48	30
5 XII. „ „ 17 II. 33 „ „ 6.	56	55	53	49	46	28
8 II. 33 „ 3 III. „ „ „ 7.	55	54	52	48	45	28
4. III. „ „ 15 III. „ „ „ 8.	54	53	51	47	44	27
5. III. „ „ 31 III. „ „ „ 9.	53	52	50	46	43	26

Kalkulacja cen opierała się na tych samych podstawach, co poprzednio, przyczem, wobec pogarszającego się rynku płatniczego, rozróżniono ceny węgla płatnego gotówką i ceny węgla kredytowego. Specjalna kalkulacja dotyczyła węgla, przeznaczonego dla instytucyj państwowych, komunalnych oraz związków pracowniczych i urzędniczych; M.Z.O. otrzymały od kopalń specjalnie ulgowe warunki dla tych dostaw, zadawalając się pokryciem kosztów i minimalnymi nadwyżkami. W akcji zaopatrzenia w węgiel bezrobotnych M.Z.O. pracowały zupełnie bezinteresownie, oddając swój aparat rozdzielczy czynnikom społecznym i publicznym na terenie stolicy. Wszczęto również w tym okresie akcję, zmierzającą do reorganizacji detalicznych składów opałowych ze szczególnem uwzględnieniem najuboższych dzielnic i osiedli dla bezrobotnych (na Annopolu, na Kole, Żoliborzu). Wreszcie w wyczuciu potrzeb rynku M.Z.O., które dotąd sprowadzały najdroższe gatunki węgla, rozszerzyły swą działalność na gorsze i tańsze gatunki, poświęcając dla nich specjalny skład, przyczem dla zapobieżenia wszelkim nadużyciom, wyszczególniono w sprzedaży precyzyjnie poszczególne gatunki węgla.

Stan finansowy M.Z.O. wykazuje w ostatnich latach znaczne

zmniejszenie zysku czystego w związku ze zmniejszeniem obrotów i nastawieniem przede wszystkim na zaopatrzenie miasta i instytucyj oraz przedsiębiorstw m. st. Warszawy.

Zysk brutto wynosił w roku 1932/33 zł. 457.067, zysk brutto taboru konnego zł. 228.396, razem zł. 685.463. Wydatki budżetowe wyniosły ogółem 607.656 zł., w tem personalne 392.004 zł. i świadczenia społeczne 49.739 zł. Po potrąceniu podatku obrotowego w wysokości zł. 48.874, pozostaje nadwyżka zł. 28.992, nieznaczna w stosunku do lat poprzednich. Wydatki budżetowe, a zwłaszcza personalne, wymagają obniżki, zwłaszcza jeśli działalność M.Z.O. pójdzie dalej w kierunku intendencko-społecznym.

Rok 1933/34 wykazuje dalsze pogorszenie sytuacji finansowej M.Z.O. Wydatki budżetowe wykazują wprawdzie zmniejszenie do sumy zł. 367.633 w porównaniu z rokiem poprzednim, głównie jednak, dzięki przejęciu taboru konnego przez M.Z.O., wydatki personalne i administracyjne są nadal zbyt wygórowane. Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi zaledwie zł. 11.222. Obroty utrzymują się wprawdzie na poziomie 6.000.000 zł. rocznie, wykazując jednak coraz wyższy odsetek zakupów miejskich. M.Z.O. idą wyraźnie w kierunku „intendenckim”, nastąpiło to zwłaszcza w roku 1934, gdy nowy zarząd miasta zgrupował, celem oszczędności budżetowych, wszystkie zakupy węgla dla instytucyj i przedsiębiorstw m. Warszawy w M.Z.O. Przy stosunkowo niskiej cenie, obowiązującej dla zakupów miejskich i zmniejszeniu obrotów z odbiorcami prywatnymi naskutek znacznie wyższej ceny, pobieranej za węgiel przez M.Z.O. w obrocie prywatnym, grozi M.Z.O. coraz bardziej zalamująca się rentowność, wobec zbyt rozbudowanego aparatu osobowego i rzeczowego, niedostosowanego do charakteru przeważnie intendenckiego instytucji. Uważam ten stan rzeczy za niepożądany z punktu widzenia zarówno zaopatrzenia miasta, jak i regulacji cen.

W dniu 26/6 1934 r. cena dla instytucyj miejskich węgla (gruby kostka I i II) wynosiła z dostawą z gotówką zł. 44,96, orzech I: zł. 44,54, podczas gdy ten sam węgiel dla odbiorców prywatnych kosztował 50 zł., ta sama różnica istnieje w obrocie kredytowym, nie dziw więc, że obrót prywatny maleje, zrażony ceną, jak na okres letni zbyt wysoką w stosunku do cen rynkowych. W tym stanie rzeczy nastąpiły w jesieni 1934 r. zmiany w kierunku większego zbliżenia cen w obrocie prywatnym i miejskim.

Budżet na rok 1934/35 wykazuje zmniejszenie wydatków oso-

bowych ze zł. 424.695 w r. 1932/33 (wykonanie budżetu) na zł. 214.625 w r. 1934/35, z drugiej strony bardzo poważne obniżenie wydatków na robociznę (199.626 i 64.779 zł. w tych samych pozycjach), co świadczy o stopniowej likwidacji zbyt rozbudowanej sieci magazynów, obecnie nie wykorzystywanych w całej pełni.

ZAKOŃCZENIE.

W ten sposób wydzielone z dawniejszych M.Z.Z.W. poszczególne przedsiębiorstwa aprowizacyjne charakteru bezpośredniego, więc Miejskie Zakłady Spożywcze, Mięsne i Opałowe, oraz istniejące od samego założenia poza M.Z.Z.W., jako samodzielne przedsiębiorstwa autonomiczne: Piekarnia miejska i Zakłady Mleczarskie włączone w „Agril”, zostały oparte na zasadach z jednej strony daleko idącej niezależności eksploatacyjnej i wydzielenia z centralnej administracji, z drugiej strony samowystarczalności finansowej, poza bowiem Piekarnią Miejską, która kryje obecnie bieżące wydatki eksploatacyjne, nie płacąc z własnych wpływów pozycji amortyzacji i oprocentowania, wszystkie inne przedsiębiorstwa aprowizacji bezpośredniej opędzają wydatki własnym dochodem, przynosząc nadto nadwyżki. Osiągnięto w ten sposób zasadnicze cele zamierzonej i przeprowadzonej reformy i zlikwidowania zbyt rozbudowanego aparatu osobowego i rzeczowego dawniejszych M.Z.Z.W., obciążającego generaljami administracyjnymi i finansowymi wszystkie działy zaopatrzenia miejskiego, oraz określono ściśle kompetencje kierowników, odpowiedzialnych odtąd za tok spraw i wyniki zarówno społeczne, jak i handlowo-finansowe. Funkcje centralnej dyirekcji i odpowiedzialność za kierunek polityki aprowizacyjnej przeszły na zarząd miasta i organy dla tych celów powołane przy prezydium miasta. Okres reorganizacyjny komunalnej aprowizacji nie jest jeszcze bynajmniej zakończony, życie i praktyka wykażą konieczność niejednych zmian w dotychczasowym stanie rzeczy, niemniej już obecnie można stwierdzić, że kierunek reformy był przemyślany i dostosowany do specjalnych potrzeb obrotu spożywczego stolicy. Apropozycja miejska wchodzi, po przezwyciężeniu poważnych trudności, w nowy okres, w którym liczne i dotkliwe doświadczenia doby wojennej i powojennej zostaną odpowiednio wyzyskane dla racjonalnego ukształtowania zaopatrzenia i regulacji cen artykułów pierwszej potrzeby, w ścisłym spółdziałaniu z czynnikiem rolniczym i spółdzielczym.

ROZDZIAŁ XI.

POSTULATY ROZWOJU KOMUNALNYCH PRZEDSIĘBIORSTW APROWIZACYJNYCH. WNIOSKI I TEZY.

I. Zadania i cele aprowizacji komunalnej m. st. Warszawy.

Działalność bezpośrednia Warszawy w zakresie zaopatrzenia i regulacji cen wyrobiła się na podłożu historycznym wobec specyficznych warunków obrotu artykułami pierwszej potrzeby, panujących na rynku w stolicy *). Z tego przede wszystkim stanowiska należy oceniać rozbudowę istniejących placówek miejskich, poświęconych bezpośredniej aprowizacji.

Prymitywizm urządzeń spożywczych, rozproszkowanie handlu, doprowadzone do ostatecznych granic właśnie w tej dziedzinie, masowe zafałszowania, stwierdzone w państwowym i miejskim instytucie badania żywności, niewyrobienie, zwłaszcza biedniejszych sfer spożyców, brak dostatecznego kapitału obrotowego na terenie małych sklepików, znajdujących się w ciężkich warunkach wobec niedostatecznego zbytu, przy nadmiernej obsadzie ilościowej tego zawodu, wszystko to, omówione zresztą na swoim miejscu, składa się na podłoże, sprzyjające interwencji czynnika publicznego. Z istoty swej nie nadaje się handel artykułami spożywczymi dla inicjatywy państwa czy samorządu terytorjalnego, mamy tu bowiem do czynienia z działalnością, wymagającą raczej drobnych i średnich warsztatów pracy, licznej obsady personalnej oraz ustawicznej kontroli, co, przy znacznem ryzyku i trudności egzekutywy, czyni bezpośred-

*) Genezę, historję oraz tendencje rozwoju aprowizacji miejskiej omawiam na tle obfitego materiału faktycznego i statystycznego w rozdziałach I, II i IV.

ni udział czynnika publicznego w zakupie, sprzedaży i przerobie szczególnie trudnym *). Musiały więc istnieć specjalne warunki na rynku warszawskim, by skłonić czynnik komunalny do bezpośredniego wkroczenia w obrót żywnościowy i opałowy. Poznaliśmy te warunki powyżej: jeśli chodzi o c h l e b, niedopuszczalny stan drobnych piekarni, mieszczących się często w suterrenach i w fatalnych warunkach higienicznych, jeśli chodzi o m l e k o i n a b i a ł, stwierdzony ponad wszelką wątpliwość stan zafałszowania produktów mlecznych, groźny dla ludności, a zwłaszcza dzieci, jeśli chodzi o s k l e p y d e t a l i c z n e brak wszelkiego czynnika regulacyjnego, zwłaszcza wobec niedostatecznej sieci sklepów spółdzielczych, jeśli chodzi o o p a ł, stwierdzony również niedobór wagi i mieszanie gorszych gatunków z lepszymi i t. d., wreszcie jeśli chodzi o wszystkie te działy, lecz szczególnie o m i ę s o, zbyt częste wahania cen, wywołane na terenie obrotu byłem i przerobami mięsnymi, zmowami istniejącego cichego kartelu hurtowników.

Okres kryzysu, który sprzyja niskim cenom artykułów spożywczych, nie działał w tej dziedzinie bynajmniej oczyszczająco, przeciwnie, znaczna część bezrobotnych szukała ujęcia w dziedzinie obrotu spożywczego, zakładając często bez żadnej wiedzy fachowej i dostatecznego kapitału, drobne punkty sprzedaży detalicznej, pozbawione urządzeń i zdane z konieczności na pogarszanie jakości towaru, lichwą żywnościową i t. d. Pogarszał tę sytuację fakt, iż czynnik spółdzielczy spożywców, zawsze słaby na gruncie warszawskim, ostatnio załamał się finansowo, tak, iż musiano przystąpić do likwidacji starej i zasłużonej warszawskiej spółdzielni spożywców, z którą miasto spółdziało niejednokrotnie w zakresie racjonalizacji obrotu spożywczego. Z wszystkich tych względów nieodzowne jest, specjalnie w stosunkach warszawskich, utrzymywanie bezpośredniej działalności aprowizacyjnej miasta, która obejmuje obecnie szereg przedsiębiorstw, odgrywających poważną rolę na rynku stolicy.

Przekształcenie dawniejszych M.Z.Z.W. w samodzielne jednostki aprowizacyjne łączyło się z szeregiem reform zarówno organizacyjnych, jak i eksploatacyjnych, które poznaliśmy wyżej. Przekształcenie to pozwoliło na zgrupowanie działalności miasta obok

*) Por. bliższe wywody w tej mierze w mojej pracy: „Teoria i polityka przedsiębiorstw publicznych“. Warszawa 1932.

kilku zasadniczych artykułów, mających decydujące znaczenie dla gospodarstwa domowego rodziny pracowniczej i robotniczej. W coraz wyższym stopniu skupia się działalność aprowizacyjna miasta obok chleba, mleka wraz z nabiałem, jako głównych produktów spożycia, pochodzących z własnej produkcji i przerobu, przyczem można tu było wyzyskać przynajmniej częściowo drogę od ziarna do chleba i od bydła do mięsa, ze względu na posiadanie przez miasto własnych majątków rolnych. Nadto miasto rozciągnęło swoją działalność na obrót mięsem i węglem i w tych dziedzinach, aczkolwiek nie rozporządzało własnymi kopalniami, wzorem Lwowa i Krakowa, które są właścicielami kopalń jaworznickich, potrafiło osiągnąć obroty od 10 do 30% ogólnych obrotów w stolicy temi artykułami, co pozwalało w całej pełni na wywarcie wpływu regulacyjnego. W tym kierunku należy iść dalej. Pomijając sklepy miejskie, które muszą być do pewnego stopnia uniwersalnemi, aczkolwiek na pierwszy plan ich działalności wybić się winny artykuły masowo produkowane przez instytucje miejskie, w rodzaju chleba, mleka oraz nabiału, wszystkie inne działy aprowizacji miejskiej winny oprzeć się z jednej strony na produktach, posiadających decydujący wpływ na odżywianie ludności, z drugiej zaś na tych artykułach, w których miasto tworzy dostateczny odsetek ogólnych obrotów, by wywrzeć odpowiedni wpływ regulacyjny. Tym odsetkiem jest conajmniej 10% ogólnego obrotu, tembardziej, iż w razie konieczności, t. j. w razie grożącej zmony, miejskie zakłady mogą, jak np. w mięsie, wzmóc ubój do 20 i 30% i rzucić na rynek większą ilość mięsa, co odrazu przyczynia się do stabilizacji cen. Czynniki te łączą się zresztą z sobą ściśle.

Miasto powinno rozszerzyć swe obroty w głównych działach żywnościowych, likwidując lub ograniczając stopniowo te dziedziny, które z jednej strony nie mają decydującego znaczenia dla spożycia, z drugiej zaś, w których nie mogą osiągnąć minimalnego odsetku obrotu, niezbędnego dla regulacji: dotyczy to przedewszystkiem artykułów kolonialnych. Obecnie miasto prowadzi produkcję i obrót pieczywem, dalej produkcję i obrót mlekiem i nabiałem, obrót mięsem i opałem, z głównych artykułów żywnościowych brak jest jeszcze warzyw i owoców, które zresztą produkują majątki miejskie.

Ze względu na wielkie znaczenie dla odżywiania ludzkiego warzyw i owoców w związku z nowoczesnemi badaniami o witaminach, oraz ze względu na patologiczne formy tego handlu, odbijające się zwłaszcza ujemnie na rolnikach, działalność miasta będzie tu nie-

zbędna na przyszłość w ścisłym porozumieniu z czynnikiem spółdzielczo-rolniczym. Brak chłodzi odbija się ujemnie na obrocie warzyw. Podobnie czeka pomyślnego załatwienia kwestja zaopatrzenia w ryby rzeczne i morskie, które winny stać się przedmiotem masowego spożycia stolicy.

Działalność miasta w zakresie aprowizacyjnym musi być w przyszłości oparta na dwu zasadniczych przesłankach: 1) celowości, którą widzimy, a) w pokrywaniu własnego zapotrzebowania wydziałów administracyjnych miasta, t. j. szkolnictwa, opieki społecznej, szpitalnictwa oraz przedsiębiorstw komunalnych stolicy w artykuły spożywcze, opał i t. d.,) b) w regulacji cen i jakości towaru, zarówno jeśli chodzi o obrót prywatny, jak i obrót z instytucjami społecznymi, subsydjowanymi przez miasto, pracownikami państwowymi i miejskimi, urzędami i biurami państwowymi i t. d.; 2) na warunkach technicznych. Dla produkcji, obrotu i przerobu komunalnego nadają się jedynie surowce i artykuły standaryzowane, wytwarzane w masowych ilościach, w znacznej części przy użyciu maszyn i urządzeń technicznych; jeśli chodzi o wytwórczość rolną: wielkie gospodarstwa rolne i produkcja rolna, specjalizująca się w pewnych dziedzinach, jak nabiałowa i ogrodniczo-warzywna. Stąd nadają się dla eksploatacji komunalnej zautomatyzowane lub zmechanizowane piekarnie, wielkie zakłady przerobu mleka, wyposażone w urządzenia pasteuryzacyjne, zakłady opałowe, posiadające własne kopalnie lub też urządzenia magazynowe i przeładunkowe, dalej własny tabor i t. d., wielkie majątki rolne, nastawione na produkcję materiału mlecznego, warzyw, ogrodowizny i owoców, wielkie stawy rybne i t. d. Działy te łączą się zresztą ze sobą ściśle. Majątki rolne mogą dostarczyć aprowizacji ziarna, bydła, strączkowych, warzyw, owoców, ryb, mleka, nabiału i t. d. Właściwa działalność detaliczna nie idzie w zasadzie po linii właściwości techniczno-wytwórczych administracji i eksploatacji komunalnej, wymagając znacznego aparatu kontrolnego, niemniej mamy tu do czynienia z tem samem zjawiskiem, co w wielkim skartelizowanym przemyśle: fabryki włókiennicze oraz spożywcze popierają własne sklepy detaliczne, a to celem usunięcia nadmiernego pośrednictwa i zwiększenia zbytu drogą potaniania cen i polepszenia jakości towaru.

Producent staje się coraz częściej hurtownikiem i detalistą.

Miasto, posiadając własne fabryki chleba i nabiału, oraz wielkie majątki rolne ogrodnicze i warzywne, zaopatruje hurtowo nie tylko własnych odbiorców, t. j. szpitale, przytułki i t. d., ale i szerokie rzesze ludności pracującej, ułatwiając jej nabycie tych artykułów w sieci sklepów miejskich i spółdzielczych. Celem uniknięcia deficytów, wynikających z faktu, iż inicjatywa publiczna nie nadaje się w zasadzie do prowadzenia punktów detalicznej sprzedaży, miasto może i winno wprowadzić tu system kooperacji ze spółdzielczością i z inicjatywą prywatną w ten sposób, iż oddaje sklepy detaliczne na zasadach komisowej sprzedaży kwalifikowanemu personelowi sprzedawców, także dawniejszych pracowników miejskich, płacąc ich nie poborami stałymi, jak pracowników miejskich, lecz udziałem procentowym od sprzedaży brutto. Oczywiście jaknajściślejsza kontrola cen i jakości towaru, oraz polityka zakupów i urządzeń technicznych leży wówczas w ręku miejskich instytucji aprowizacyjnych (centrali). Z tych ogólnych przesłanek wynikają następujące konsekwencje. Nastawienie miejskich placówek aprowizacyjnych powinno być w coraz wyższym stopniu społeczne. Zasadą naczelną jest tu nie cel sam w sobie, t. j. istnienie zakładów aprowizacyjnych dla samego ich istnienia, lub zatrudnienia odpowiedniej ilości pracowników, tem mniej dla konkurowania z inicjatywą prywatną i społeczną, lecz przedsiębiorstwa aprowizacyjne charakteru bezpośredniego muszą w każdym stadium ich istnienia wykazać się wypełnieniem pewnego zadania publicznego. Zadania te (celowość) leżą przedewszystkiem w zakresie samozaopatrzenia:

I. Miejskie placówki aprowizacyjne zaopatrują własne działy administracji i eksploatacji komunalnej w towary o poręcznej jakości, nadto zapewniona tu jest ciągłość zaopatrzenia, ważna w chwilach nadzwyczajnych, które wyzyskuje często inicjatywa prywatna, zwłaszcza niezawodowego pochodzenia. Do nadzwyczajnych wypadków należą nie tylko wojny i przewroty polityczne, ale często klęski żywiołowe, fala wielkich mrozów, strejki rolne, brak dowozów i t. d. Nowoczesne wielkie miasta i stolice, jako jednostki komunalne, są tak poważnymi odbiorcami zasadniczych surowców i środków żywności, iż muszą tu być zapewnione trwałe i dogodne drogi zaopatrzenia, także ze względów finansowych, przez utrzymanie bowiem własnego zaopatrzenia, maleją nadmierne nieraz koszty administracyjne, oraz eksploatacyjne (opał, wyżywienie i t. d.). Przez tańsze i co ważniejsze, lepsze w jakości dostawy mleka, chleba,

mięsa i opału do szpitali, przytułków, szkół i t. d. może być zasięg działalności charytatywnej miasta i instytucyj społecznych, subwencjonowanych przez miasto, wydatnie rozszerzony, nadto miasto udziela tu pomocy raczej w naturze, niż w pieniądzu, kompensując przyznawane subwencje należnościami za dostarczone towary przez przedsiębiorstwa aprowizacyjne. Oczywiście musi tu być prowadzona ścisła kontrola nad sprawnością zaopatrzenia przez miejskie placówki aprowizacyjne; specjalne komisje cen i odbioru, złożone z przedstawicieli zainteresowanych wydziałów i przedsiębiorstw komunalnych, jako odbiorców i delegatów przedsiębiorstw aprowizacyjnych, jako dostawców, winny czuwać nad tem, by zarówno jakość, jak i ceny towarów, pochodzących z miejskich przedsiębiorstw aprowizacyjnych, odpowiadały najniższemu stawkom kalkulacyjnym. Komisje winny się oprzeć na specjalnie opracowanych regulaminach odbioru mleka, mięsa, opału i t. d., oczywiście i w tym zakresie powinny być uwzględnione artykuły masowo produkowane w przedsiębiorstwach miejskich, z pominięciem wszelkich drobnych towarów.

Własne zaopatrzenie łączy się zresztą ściśle z czynnikiem zaopatrzenia pozakomunalnego. Im większe są obroty w dziale zaopatrzenia własnego, tem taniej mogą być kalkulowane nie tylko dostawy dla własnych wydziałów i przedsiębiorstw komunalnych miasta, lecz także zaopatrzenie pracowników miejskich i państwowych, szerokich rzesz pracujących, a nawet kupiectwa detalicznego, jeśli się ono zaopatruje w działach hurtowych aprowizacji miejskiej. W obu wypadkach bowiem aprowizacja miejska korzysta z ładunków wagonowych, operując tem większemi rabatami, im o większe transporty chodzi, nadto zakłady aprowizacyjne mogą instytucjom miejskim liczyć tem niższe ceny, im większy zbyt mają zapewniony, łączy się to bowiem z tańszemi kosztami administracji i eksploatacji. Cel społeczny własnego zaopatrzenia może być osiągnięty na dwojakiej drodze: a) zapewnienia lepszej jakości przez ciągłe ulepszenie produkcji, bakteriologiczne badanie mleka i przetworów, dobór wyższych gatunków i t. d., b) zapewnienie odbiorcom, t. j. wydziałom administracyjnym i przedsiębiorstwom miasta specjalnie dogodnych warunków płatności i cen. To ostatnie może stać się na drodze albo: 1) liczenia niższych cen, niżli w obrocie prywatnym, albo 2) w formie przyznania *ex post*, t. j. po zamknięciu roku obrotowego odpowiednich bonifikat stałym odbiorcom miejskim,

tak, jak to ma miejsce w obrocie spółdzielczym. W ten sposób z czystego zysku, po opędzeniu bieżących kosztów amortyzacji, oprocentowania i odpisów renowacyjnych, będą przyznane odbiorcom miejskim odpowiednie obniżki cen w stosunku do zakupów towaru. Zapewnia to równocześnie samowystarczalność finansową przedsiębiorstwom aprowizacyjnym miasta, dlatego ten system należy zalecić na przyszłość, oczywiście bez uszczerbku renowacji i inwestycji.

Jesteśmy zwolennikami raczej tej drugiej drogi, to znaczy przyznania odbiorcom komunalnym pewnej bonifikaty *ex post*, niż liczenia niższych cen od rynkowych, z uwzględnieniem jednak normalnego rabatu, przypadającego większym odbiorcom, a to tembardziej, iż nie mamy tu do czynienia z czystą intendenturą miasta, t. j. placówkami miejskimi, powołanymi wyłącznie do zaopatrzenia instytucji miejskich, lecz miejskie przedsiębiorstwa aprowizacyjne zaopatrują również ludność i instytucje społeczne, charytatywne i t. d., co w razie przyznania niższych cen instytucjom miejskim może odbić się ujemnie na kalkulacji dostaw dla szerokich mas ludności, pracowników miejskich i państwowych i t. d. Miało to często miejsce w praktyce, gdy np. kalkulowano ceny węgla dla odbiorców, szczególnie uprzywilejowanych, pracowników lub instytucji państwowych, wówczas musiała się odpowiednio podwyższyć kalkulacja innych odbiorców, co oczywiście nie było pożądane z punktu widzenia racjonalnej polityki aprowizacyjnej. Tego rodzaju wypadki mogą być tylko zupełnie wyjątkowo tolerowane, gdy zachodzą względy wybitnie publiczne, np. zaopatrzenie bezrobotnych, a i to wówczas tylko, gdy istnieje specjalne pokrycie dla tego rodzaju akcji, w postaci albo szczególnych warunków i „superrabatów” z kopalni na ten cel, lub też uwzględnienia w budżecie specjalnych funduszy dla akcji dla bezrobotnych. Zarówno więc z punktu widzenia samowystarczalności finansowej przedsiębiorstwa aprowizacyjnego, jak i ze stanowiska polityki aprowizacyjnej, uznającej jednolite podstawy kalkulacji towaru wedle gatunku i jakości, warunków płatności i t. d., uważam za szczęśliwszą koncepcję przyznawania odbiorcom miejskim bonifikaty *ex post*, wzorem spółdzielczości, która zainteresowuje spożywców w stosunku do nabytych towarów. Nadto zachodzić mogą co do pewnych artykułów specjalne względy, np. w produktach rolnych; zgodnie z akcją rządu podwyżki tych cen, aprowizacja miejska nie może ich obniżać, a przeciwnie, raczej dą-

żyć do stopniowej podwyżki cen i racjonalizacji obrotu przez wyeliminowanie pośrednictwa. (Wyższe ceny płacone producentom rolnym za mleko, produkty nabiałowe, bydło, warzywa i t. d.). Oczywiście własne zaopatrzenie nie może być jedynym celem miejskich placówek aprowizacyjnych, które w takim wypadku, t. j. wyłącznego nastawienia na zaopatrzenie miasta, mogłyby się ograniczyć do rodzaju referatu intendenckiego, rozporządzającego kilku siłami administracyjnymi. Miejskie instytucje aprowizacyjne Warszawy, wzorem zresztą innych miast, nastawione są głównie na zaopatrzenie i regulację cen danego artykułu o masowym znaczeniu na rynku, co nakłada na nie obowiązki, w braku innych placówek tego rodzaju, zaopatrzenia nie tylko miasta ale i instytucyj państwowych, rzesz pracowniczych i urzędniczych, szerokich mas ludności pracującej, wreszcie elementów, objętych opieką społeczną w porozumieniu z odpowiednimi czynnikami. Działalność miejskich placówek aprowizacyjnych musi iść równorzędnie w obu kierunkach: 1) własnego zaopatrzenia instytucyj miejskich i rządowych oraz 2) zaopatrzenia prywatnych odbiorców w normalnym obrocie konkurencyjnym. To też uważamy za niebezpieczne dla miejskich placówek aprowizacyjnych zepchnięcie ich stopniowo do rzędu wydziałów „intendenckich”, aczkolwiek doceniamy w całej pełni wysokie walory społeczne, zwłaszcza gdy chodzi o dostarczenie węgla i żywności urzędnikom via związki i władze miejskie i państwowe. Niemniej w miarę, im bardziej rośnie odsetek dostaw „uprzywilejowanych”, zachodzi tem większa obawa zatracenia sprawności instytucji aprowizacyjnej, dla której wykonanie dostaw wagonowych bez żadnego niemal ryzyka płatności jest o wiele łatwiejsze, niż utrzymanie się na rynku zarówno z ceną, jak i jakością towaru w sprzedażach t. zw. „nieuprzywilejowanych”, w ręce normalnych odbiorców w płaszczyźnie wolnej konkurencji. Pomijając już czynnik zwiększenia obrotów, który odgrywa ważną rolę, jeśli chodzi o cenę zakupu poszczególnych artykułów, także i dla celów dostaw miejskich, należy stwierdzić, iż zaopatrywanie odbiorców nieuprzywilejowanych jest dobrą szkołą dla miejskich placówek aprowizacyjnych, wymagając sprawnej, taniej i oszczędnej obsługi, uwzględnienia koniunktury handlowych, wyczucia potrzeb konsumenta i t. d., co wszystko zatracą się w t. zw. intendenckiej obsłudze. Nadto główny cel istnienia miejskich zakładów aprowizacyjnych, t. j. regulacja cen w obrocie prywatnym jest możliwa tylko przy objęciu obrotami nieuprzywi-

lejewanych odbiorców. Nie chodzi tu bynajmniej o konkurencję z inicjatywą prywatną. Miejskie placówki aprowizacyjne zadowolą się tam, gdzie ich konkurencja jest niezbędna, pewnym tylko odsetkiem ogólnych obrotów zarówno hurtowych, jak i detalicznych, przyczem będą tu miały na względzie interes publiczny, więc dojdzie do najuboższych i najbardziej potrzebujących pomocy aprowizacyjnej, niemniej bezpośrednio wejście miejskich placówek aprowizacyjnych w życie gospodarcze utrzyma je zdala od zbiurokratyzowania, ucząc ściślej kalkulacji i najwyższych oszczędności, co w powrotnej fali przyczynia się do obniżenia cen zarówno dla dostaw miejskich i państwowych, jak i obrotu prywatnego, obsługiwanego przez miejskie placówki. Dziedziny te łączą się z sobą zresztą ściśle, co miałem sposobność stwierdzić na podstawie cyfr; im bowiem większy zasięg działalności i obrotów, oczywiście racjonalnie skalkulowanych i nie wyłącznie kredytowych, tem odpowiedniejsza kalkulacja i niższe ceny oraz lepszy gatunek zarówno w obrocie z odbiorcami uprzywilejowanymi, jak i nieuprzywilejowanymi.

Dla polityki aprowizacyjnej przedstawia specjalną wagę zagadnienie stosunku obrotu hurtowego do detalicznego. Miejskie placówki aprowizacyjne Warszawy zaopatrywały, jak wiemy, w znacznym odsetku swoich obrotów: kupiectwo detaliczne, rzeźników, detaliczne składy opałów i t. d. Jedną z przyczyn upadku M.Z.Z.W. było zbytne rozbudowanie obrotów hurtowych i półhurtowych, w znacznej mierze kredytowych. W okresie tym M.Z.Z.W. zaniedbały niemal zupełnie zaopatrzenia miasta oraz instytucyj miejskich i spółdzielczych, idąc głównie w kierunku zaopatrzenia kupiectwa. Rewizja pojęć w tym kierunku jest niezbędna. Nie ulega wątpliwości, iż miejskie placówki aprowizacyjne powinny pójść w kierunku przede wszystkim zaopatrzenia miasta i instytucyj społecznych, do czego są powołane, jako przedsiębiorstwa komunalne, dalej, ze względu na specyficzne stosunki obrotu detalicznego stolicy, muszą one otoczyć szczególną opieką miejskie i spółdzielcze sklepy, pijalnie mleka, punkty sprzedaży w biurach i t. d. (śniadania mleczne, rozwózka mleka po ogrodach publicznych itp.). Z drugiej strony miasto, które produkuje lub przerabia chleb, mleko, nabiał i t. d. nie może ograniczyć się wyłącznie do własnych sklepów miejskich, lecz musi dążyć do rozpowszechnienia masowych artykułów spożywczych wśród szerokich mas ludności drogą dostawy do prywatnych sklepów detalicznych. Już dziś zaopatruje „Agril”, Piekarnia Miejska i t. d. poważną ilość

sklepów prywatnych w chleb, mleko, nabiał, podobnie Miejskie Zakłady Opałowe pozbywają węgiel i drzewo prywatnym składom. Żywioły kupieckie chętnie na ogół korzystają z towarów komunalnych; niestety, smutne doświadczenia, poczynione w poprzednich okresach z kredytowaniem kupiectwa detalicznego, nakazują w tym kierunku jaknajwyższą ostrożność. Dzięki odpowiedniej propagandzie za racjonalnem odżywianiem (wystawy spożywcze i t. d.) ludność miejska, zwłaszcza inteligencja, domaga się coraz częściej miejskiego mleka i chleba, tak, iż kupcy, chcąc obsłużyć odbiorców, liczą się w coraz wyższym stopniu z produktami miejskimi. Gdyby miejskie placówki aprowizacyjne stosowały liberalniejszą politykę kredytową, zasięg odbioru miejskiej piekarni i miejskiej mleczarni byłby niepomniernie większy, wyczerpując swoją zdolność produkcyjną w pełnej wydajności, niestety, kredytowanie kupiectwa detalicznego w obecnym okresie jest wysoce niebezpieczne, zwłaszcza, gdy do zawodu tego przyłączył się cały szereg osób nefachowych, narażając na szkody wierzycieli towarowych. Oczywiście stan obecny nie będzie trwał stale i po przezwyciężeniu kryzysu, będą mogły miejskie zakłady aprowizacyjne, w razie potrzeby, powiększyć ten dział obrotów, rozszerzając tem samem wpływ regulacyjny na szereg dzielnic i przedmieść, gdzie sieć miejskich sklepów jest niedostateczna. W myśl jednak tendencyj gospodarczych, umniejszających na ogół znaczenie handlu hurtowego, będą miejskie placówki gospodarczo-aprowizacyjne raczej producentami, utrzymującymi własne sklepy detaliczne, niż właściwymi hurtownikami. W każdym razie ponieważ handel hurtowy będzie odgrywał zawsze rolę, miejskie placówki aprowizacyjne winny pozytywnie ustosunkować się do kupiectwa detalicznego, starając się je obsłużyć sprawnie i fachowo. Ważnym czynnikiem jest tu zapobieganie przez miasto psuciu towaru, produkowanego w miejskiej mleczarni lub piekarni, służą temu urządzenia w rodzaju „kapsli” blaszanych z datą mleka butelkowanego, ustalone przez mleczarnię, dalej wyraźne uwidocznienie firmy placówki aprowizacyjnej na chlebie i innych towarach i t. d. Utrzymanie cen zapewnia zresztą opieka władz administracyjnych oraz własne komisje cennikowe poszczególnych branż w kupiectwie. Jeśli chodzi o kredytowanie brak jest specjalnych instytucyj kredytowych dla kupiectwa detalicznego, w tym kierunku powinna wystąpić z odpowiednią inicjatywą, po przezwyciężeniu kryzysu, miejska kasa oszczędności, powołana dla racjonalnego obsłużenia kredytowego kupiectwa prywatnego i przedsiębiorstw miejskich.

Z artykułów hurtowych mogą wchodzić w rachubę główne produkty masowe i standaryzowane, ze szczególnem uwzględnieniem towarów, ulegających zafałszowaniu i nieposiadających organizacji kartelowej. Nadto wchodzi w rachubę artykuły żywnościowe, niezbędne do normalnego zaopatrzenia miasta i instytucji miejskich. Stąd będą zmuszone Miejskie Zakłady Spożywcze rozszerzyć swe obroty na artykuły spożywcze, w rodzaju mąki, kasz i t. d., organizując we własnym lub dzierżawionym zarządzie przemiał i przerób; artykuły te są bowiem niezbędne dla szpitali, przytułków i t. d., nadto surowce produkowane są w znacznej mierze we własnych majątkach rolnych, co ułatwi ich ściślejsze powiązanie z polityką aprowizacyjną miasta. Zwłaszcza majątki fundacyjne, głównie szpitalnicze, powinny być prowadzone z punktu widzenia zaopatrzenia szpitali i przytułków, oraz miejskich placówek aprowizacyjnych.

Oczywiście niezbędne są w tym celu urządzenia aprowizacji pośredniej w rodzaju chłodni warzyw, których brak uniemożliwia racjonalne przechowanie i wyrównanie cen.

Stanowi odrębną kwestję, czy zwiększenie obrotów hurtowych głównymi artykułami spożywczymi, przyczyni się do regulacji cen. Kupiectwo, zaopatrujące się w działach hurtowych miejskich placówek aprowizacyjnych, nie zawsze jest związane cenami, wyznaczonymi przez miejskie zakłady spożywcze. W ten sposób korzyści, wynikające z zaopatrywania się w działach hurtowych miasta, idą na konto kupiectwa, a nie spożywcy oraz producenta. Zależy to w znacznej mierze od rodzaju artykułu spożywczego, wpływu czynników administracyjnych na ustalenie cen w obrocie detalicznym, organizacji kartelowej produkcji i handlu, wreszcie od rozmiarów obrotu danym artykułem. Jeśli chodzi o mleko i pieczywo, t. j. artykuły, produkowane przez miasto, o pewnych specyficznych właściwościach, więc poręczonym procencie tłuszczu i t. d., tam kupiec detaliczny jest związany ściśle ceną i gatunkiem towaru i wpływ regulacyjny miasta rozszerza się niewątpliwie przez wprowadzenie tych artykułów do handlu prywatnego detalicznego. Towar ten różni się zasadniczo od towaru rynkowego, jak wiadomo, ulegającego, jak w mleku, masowemu zafałszowaniu, na skutek czego uświadomiony konsument żąda towaru miejskiego, zaopatrzonego w datę, cenę i procentowe oznaczenie tłuszczu. To samo dotyczy pieczywa, aczkolwiek już w mniejszym stopniu. Natomiast w innych artykułach, zwłaszcza kolonialnych, ztraca się różnica między towarem, pochodzącym

z obrotów hurtowych miasta i prywatnego handlu; większa różnorodność gatunków i rozmaite ceny umożliwiają kupiectwu swobodniejszą kalkulację, tak, iż często zdarzyć się może, iż przy tendencji zwyżkowej cen, kupiec dyskontuje na rzecz swoją różnice cen w zakupie w instytucjach miejskich i prywatnych. Stąd uważam za celowe objęcie obrotami hurtowymi miejskich placówek aprowizacyjnych jedynie tych artykułów standaryzowanych masowego spożycia, w których miasto odgrywa na rynku decydującą lub poważną rolę, regulując przez swą produkcję lub przerób, przede wszystkim jakość towaru, a potem cenę. Dotyczy to głównie mleka, nabiału, dalej chleba, w pewnych warunkach mąki, zwłaszcza powszechniejszych gatunków (mąki żytniej).

Obroty hurtowe mięsem, aczkolwiek nie odpowiadają na ogół powyższym warunkom, są specjalnie niezbędne na rynku warszawskim, wobec cichych kartelów pośredniczących, które wymagają interwencji w kierunku zapobieżenia zmniejszonemu dowozowi żywca celem podwyżki cen. W ten sposób interwencja miasta przy obrotach hurtowych, jeśli chodzi o zaopatrzenie kupiectwa detalicznego, jest tylko wówczas skuteczną, gdy dane artykuły, wprowadzone przez miasto, są poszukiwane przez konsumentów dla swej szczególnej jakości lub ceny, tak, iż dzięki temu odprzedawca hurtowy, w tym wypadku miasto, może narzucić detaliście ustalenie gatunku, jakości i ceny, przy przyznaniu mu tylko procentowej prowizji. Tam, gdzie niema tych warunków, wysiłki instytucji aprowizacyjnych w kierunku obrotu hurtowego są bezskuteczne, wywierając tylko swój wpływ pośredni na rynku, przez zwiększenie podaży. Im większe obroty w danym dziale hurtowym, tem większy wpływ na ruch cen, podlegający wpływom wolnej konkurencji (podaży i popytu).

II). Organizacja aprowizacji komunalnej.

Z chwilą wydzielenia z M.Z.Z.W. odrębnych działów aprowizacyjnych, jako przedsiębiorstw komunalnych stolicy, stała się szczególnie aktualną kwestja powołania do życia organu, prowadzącego politykę aprowizacyjną.

W dawniejszych M.Z.Z.W. należało to do dyrekcji i zarządu z jednej strony i wiceprezydenta resortowego z drugiej strony. Ani magistrat, ani prezydent miasta nie rozporządzało specjalnymi orga-

nami, do których należałoby prowadzenie polityki aprowizacyjnej. Tej ostatniej nie mogły prowadzić M.Z.Z.W., gdyż, jako przedsiębiorstwo, były same jakgdyby stroną zainteresowaną, będąc zmuszone, pod wpływem takich lub innych konjunktur handlowych, zmieniać wytyczne postępowania. Politykę aprowizacyjną prowadził nadzór nad samorządem, t. j. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, posiadając specjalne biuro aprowizacyjne na prawach departamentu; na terenie zarządu miasta brakło specjalnego organu, powołanego do nadzoru i prowadzenia racjonalnej polityki aprowizacyjnej w myśl nauki, programu centralnej administracji państwowej i układu sił społecznych i gospodarczych. Nadto, pod względem administracyjnym były poważne braki i niedomagania, poszczególne działy aprowizacyjne podlegały innym wiceprezydentom resortowym oraz prezesom zarządu z grona ławników, tak, iż nie było w wielu dziedzinach gospodarki aprowizacyjnej wzajemnego porozumienia i jednolitych posunięć z wielką szkodą dla racjonalizacji zaopatrzenia i regulacji cen. W tym kierunku nastąpiły ostatnio kroki reorganizacyjne i tak, po przekształceniu M.Z.Z.W. wszystkie działy aprowizacyjne podlegały wiceprezydentowi resortowemu, który ma do pomocy konsumenta dla spraw gospodarczo-aprowizacyjnych. Jako postulaty do wypełnienia w tym kierunku należy podnieść: 1) wszystkie działy, zarówno pośredniej, jak i bezpośredniej aprowizacji, winny być zgrupowane w odrębnym departamencie aprowizacyjnym, podlegając prezydentowi, względnie resortowemu wiceprezydentowi, który powinien, dla celów prowadzenia nadzoru i polityki aprowizacyjnej, posiadać aparat w postaci specjalnego inspektora gospodarczo-aprowizacyjnego. Należałoby tu następujące przedsiębiorstwa: a) aprowizacja pośrednia: rzeźnie i targowiska, hale targowe, chłodnie, dom składowy, ewentualnie własne lub dzierżawione składy i magazyny, elewatory, kasa targowa; b) aprowizacja bezpośrednia: miejska piekarnia mechaniczna, mleczarnia, majątki rolne, miejskie zakłady spożywcze, miejskie zakłady mięsne, miejskie zakłady opałowe i inne ewentualnie uruchomione przedsiębiorstwa lub działy, pijalnie, kuchnie i t. p.

W ten sposób zostałyby wszystkie agendy aprowizacyjne zarówno pośredniej, jak i bezpośredniej natury, zgrupowane w jednym dziale administracji komunalnej, kierowanym jednolicie; organ ten, w postaci departamentu, stanowiłby jeden z największych działów administracji i eksploatacji komunalnej, przyczem należy zaznaczyć,

iz zarówno administracja, jak i eksploatacja w działalności handlowo-aprowizacyjnej narażają na nierównie większe trudności, niż w innych działach administracji i przedsiębiorstw komunalnych, chodzi tu bowiem o agendy konkurujące z inicjatywą prywatną, narażone często na poważne ryzyka konjunkturalne. Nietylko wielkość przedsiębiorstwa publicznego, objawiająca się w masowych obrotach, ilości obiektów i urządzeń technicznych przesądza o trudnościach eksploatacyjnych, często prowadzenie stosunkowo małego przedsiębiorstwa handlowo-aprowizacyjnego, w rodzaju zakładów mięsnych itd., wymaga przewyciężenia o wiele większej ilości przeszkód, niż eksploatacja komunalna, korzystająca z monopolu prawnego lub faktycznego, w rodzaju gazowni, wodociągów i t. d. Przedsiębiorstwa aprowizacyjne, w rodzaju mleczarni, piekarni i t. d., narażone są zresztą na ustawiczne ataki sfer bezpośrednio zainteresowanych, co znajduje swój wyraz w uchwałach i posunięciach organizacji kupiectwa, także na terenie parlamentarnym i samorządowym; działalność ich nie jest często oparta na ściśle sprecyzowanych zasadach prawno-administracyjnych, co utrudnia w wielu dziedzinach naturalną ekspansję i trwały rozwój.

Stąd jednym z najważniejszych postulatów aprowizacji komunalnej jest umocnienie jej podstaw prawno-organizacyjnych, tak, by nie była ona zależną od tego lub innego układu sił na terenie komunalnym. Nie posiadamy dotąd specjalnych przepisów o przedsiębiorstwach komunalnych, ich formach i ustroju, niemniej staje się palącym właśnie, ze względów wyżej poruszonych, okrzepnięcie ram ustrojowo-organizacyjnych przedsiębiorstw aprowizacyjnych, o ile te wyrobiły się na drodze historycznej w ośrodkach miejskich i przemysłowych. Tam, gdzie te agendy rozwinęły się na większą skalę, jak np. w Warszawie, Lwowie i t. d., powinny być one zgrupowane w odrębnym departamencie aprowizacyjnym, jako organie, prowadzącym politykę aprowizacyjną i nadzór eksploatacyjny pod kierunkiem prezydenta miasta w ramach obowiązującego ustroju władz komunalnych. Przy organie tym powinna być powołana do życia miejska rada aprowizacyjna, jako ciało opiniodawcze, na wzór państwowej rady spożywców przy Min. Spr. Wewnętrznych. Zadaniem tej komisji byłoby utrzymanie kontaktu z organizacjami społecznymi i spółdzielczymi, pracującymi na polu zaopatrzenia i regulacji cen oraz racjonalizacji urządzeń handlowych, w rodzaju związków państwa, spółdzielczości spożywców, związków pracowniczych i robot-

niczych, ligi nabiałowej i t. d. Podobnie do zadań rady należałoby utrzymanie kontaktu ze spółdzielniami wytwórczymi i rolniczo-handlowymi, spółkami zbytu bydła i trzody, organizacjami samorządu gospodarczego i t. d. Jednym z celów aprowizacji komunalnej jest niewątpliwie nawiązanie bezpośrednich stosunków z producentami rolnymi i hodowlanymi, w tym kierunku rada miałaby na celu ułatwienie nawiązania i rozwoju tych stosunków, przy stałym współudziale samorządu gospodarczego i spółdzielczości rolniczej. Stała współpraca w miejskiej radzie aprowizacyjnej (spożywców) komunalnych organów aprowizacyjnych zarówno administracyjnych, więc departamentu aprowizacyjnego, jak i przedsiębiorstw w rodzaju piekarni, mleczarni i t. d. z kołami rolniczymi, obywatelskimi i spółdzielczymi wydałaby wielce pożądane rezultaty; zarówno zakup, jak i sprzedaż w miejskich przedsiębiorstwach aprowizacyjnych byłyby oceniane z punktu widzenia celowości, t. j. wyłączenia zbytniego łańcucha pośredników i jakości towaru, przyczem uwagi przedstawicieli zainteresowanych sfer mogłyby tu przyczynić się waleśnie do racjonalizacji miejskich obrotów spożywczych. Pozatem w miejskiej radzie aprowizacyjnej musieliby zasiadać przedstawiciele rządowych władz aprowizacyjnych oraz odpowiednio uwzględnieni przedstawiciele zainteresowanych przedsiębiorstw komunalnych i wydziałów administracyjnych miasta, zaopatrujących się w komunalnych działkach aprowizacyjnych, a to ze względu na uzgodnienie cen i warunków dostaw komunalnych, jak węgla, nabiału, pieczywa i t. d. Dotyczy to również i przedstawicieli instytucji społecznych w rodzaju komitetów obywatelskich, opiek szkolnych, prowadzących dożywianie dzieci w szkołach i t. d., subwencjonowanych zresztą przez zarząd miasta. W ten sposób miejska rada spożywców byłaby odzwierciedleniem potrzeb rolnictwa i spożycia oraz czynnika komunalnego i instytucji społecznych, co ze względu na politykę aprowizacyjną, która dotyczy wszystkich tych interesów, byłoby wielce pożądane. Nadto winien być również uwzględniony w składzie rady czynnik kupiectwa i rzeźnictwa, jeśli chodzi o specjalne sprawy, dotyczące urządzeń w rodzaju składów towarowych, chłodni, rzeźni i t. d. Rada występowałaby również z wnioskami inwestycyjnymi i ulepszeń technicznych w zakupie i sprzedaży artykułów żywności, z nowymi projektami aprowizacyjnymi przy uwzględnieniu sytuacji gospodarczej i potrzeb ludności, z opiniami, dotyczącymi spraw instytucji i urządzeń aprowizacyjnych i handlowych i t. d.

Departament aprowizacyjny załatwiałby wszystkie sprawy, dotyczące przedsiębiorstw komunalnych dla aprowizacji pośredniej i bezpośredniej, a wpływające do zarządu miasta, prezydenta, względnie resortowego wiceprezydenta, komisij radzieckich i zarządu miasta i t. d., w szczególności referowałby wszystkie sprawy zatwierdzeń bilansów, rachunków strat i zysków, budżetów, preliminarzy, wykonania budżetu, sprawy kredytów, dotacji i t. d., nadto do departamentu należałoby współdziałanie z państwowymi władzami aprowizacyjnymi, samorządem gospodarczym, reprezentacjami interesów i pracy i t. d., wreszcie przygotowywanie i omawianie z dyrektorami przedsiębiorstw ważniejszych spraw eksploatacyjnych, inwestycyjnych i organizacyjnych. W ten sposób departament przygotowałby organizacyjne podstawy wszelkich decyzji władz naczelnych i nadzorczych. Równocześnie departament byłby organem prezydenta miasta dla dokonywania nadzoru nad przedsiębiorstwami oraz prowadzenia polityki aprowizacyjnej. Oczywiście szczegółowa instrukcja musiałaby ustalić wzajemne kompetencje i zasady współdziałania organu polityki aprowizacyjnej z poszczególnymi organami, prowadzącymi przedsiębiorstwa aprowizacyjne miasta *).

Jeśli chodzi o formy prawno-organizacyjne miejskich przedsiębiorstw aprowizacyjnych, to tu uważałbym za możliwe i celowe przyjęcie dwu zasadniczych typów, które szerzej omówiłem w pracy mojej: „Teoria i polityka przedsiębiorstw publicznych państwa i samorządu terytorjalnego”. 1) Forma przedsiębiorstwa autonomicznego o własnym statucie bez osobowości prawnej, przy zupełnym wydzieleniu eksploatacyjnym z centralnej administracji, 2) Forma spółki akcyjnej lub z ograniczoną odpowiedzialnością, przyczem możnaby tu przewidzieć dwa rodzaje tej formy: a) wszystkie akcje, wzgl. udziały pozostają w rękach miasta, b) część udziałów ma w ręku czynnik spółdzielczy lub społeczny o pokrewnych agendach. Między pierwszą formą, t. j. przedsiębiorstwem bez osobowości prawnej, a drugą formą, t. j. spółką akcyjną, lub z ograniczoną odpowiedzialnością, w której miasto ma wszystkie udziały, nie ma właściwie istotnej różnicy; w obu bowiem wypadkach, przy odpowiednim ułożeniu statutu, a zwłaszcza przy wzmocnieniu władzy wykonawczej pre-

*) Jako zaczątek tak pomyślanej Rady, istnieje już obecnie w zarządzie miasta departament i rada aprowizacyjna, grupująca jednak tylko urzędników miejskich.

zydenta, w myśl nowej ustawy samorządowej, przedsiębiorstwo aprowizacyjne może być eksploatacyjnie niezależne od centralnego zarządu miasta, poza zasadniczymi czynnościami, w rodzaju nabycia i zbycia majątku, zadłużenia i t. p. Niewątpliwie w wypadku przyjęcia formy spółki akcyjnej lub z ograniczoną odpowiedzialnością może przedsiębiorstwo uzyskać większą swobodę w budżetowaniu i rachunkowości, aczkolwiek i w tym kierunku zarząd miasta może zrzec się na rzecz organów przedsiębiorstw szeregu prerogatyw, także i w wypadku przedsiębiorstwa autonomicznego. Natomiast może być spółka akcyjna i z ograniczoną odpowiedzialnością o tyle niebezpieczną w dzisiejszym ustawodawstwie, iż organy miejskie, wydelegowane do władz spółki, mogą w pewnych wypadkach prowadzić politykę, niezawsze pokrywającą się z polityką centralnego zarządu, a odwołanie ich nie zawsze jest w każdym stadium możliwe. Wątpliwości moje w tym kierunku, zwłaszcza co do spółek akcyjnych, uzasadniłem w powyżej wspomnianej pracy. Natomiast uważałbym za wysoce celowe przyjęcie spółkowej formy tam, gdzie możliwe jest i pożądane wspólne prowadzenie pewnych miejskich przedsiębiorstw aprowizacyjnych z czynnikiem spółdzielczym lub obywatelsko-społecznym. Na gruncie stolicy istnieje możliwość współdziałania miejskich placówek aprowizacyjnych, w szczególności „Agrilu”, miejskiej piekarni i mleczarni ze spółdzielniami spożywców, które utrzymały się po likwidacji Warszawskiej Spółdzielni Spożywców, t. j. np. ze Spółdzielczą Gospodą na Żoliborzu, dalej ze spółdzielczością urzędników skarbowych, kolejowych i t. d., wreszcie z takimi organizacjami społeczno-obywatelskimi, jak Związek Pań Domu, Liga Nabiałowa i t. d. Koordynacja wszystkich tych czynników na gruncie warszawskim jest niezbędna ze względu na zbliżone cele; miejskie placówki aprowizacyjne niejednokrotnie współdziałały i współdziałają dotąd z czynnikiem spółdzielczym spożywców, niemniej załamanie Spółdzielni Spożywców na terenie Warszawy, które miasto, jako dostawcę, naraziło na pewne szkody, utrudniło powyższą akcję. Miasto, które produkuje szereg standaryzowanych i masowych artykułów spożywczych, winno zaopatrywać spółdzielczość w powyższe artykuły i odwrotnie, miejska aprowizacja winna zakupywać produkty spółdzielcze; obecnie może to mieć miejsce z chwilą, gdy ma się likwidować *) piekarnię spółdzielczą dawniejszej Warszawskiej Spół-

*) Likwidacja nie została jeszcze definitywnie przeprowadzona.

dzielni Spożywców, a miejska piekarnia i miejska mleczarnia są największymi zakładami tego rodzaju w stolicy.

Podział pracy między obu czynnikami nadaje się sam przez się: spółdzielnie spożywców, zwłaszcza tak zorganizowane, jak niektóre z nich, między innymi Gospoda Spółdzielcza, więc oparte o spółdzielnie mieszkaniowe (na Żoliborzu rodzaj falansteru o własnej pralni, wspólnej odpowiedzialności za czynsze w formie ubezpieczeń wzajemnych, o wspólnych świetlicach, teatrach, czytelnich, bibliotekach i t. d.) są bliższe konsumentom, zaspakajając wszystkie ich potrzeby na podłożu ściśle lokalnem i społeczno-towarzyskiem. W ścisłej kooperacji czynnika samorządu terytorjalnego z czynnikiem spółdzielczym miasto objęłoby w przyszłości zaopatrzenie spółdzielni w artykuły masowego znaczenia, zarówno surowce żywnościowe, jak i opałowe, spółdzielczość zaś wzięłaby na siebie rozrowadzenie tych artykułów do mieszkań i domów oraz do własnych sklepów.

Oczywiście, wobec lokalnych stosunków, które nie sprzyjały rozwojowi spółdzielczości i załamania finansowego spółdzielczości spożywców, co zachwiało zaufanie w szerokich masach ludności pracującej, wymagając długoletniej propagandy, miasto będzie musiało jeszcze przez dłuższy czas prowadzić własne sklepy spożywcze, które zresztą ostały się w najtrudniejszym okresie kryzysu. Niemniej już obecnie możnaby w formie prawno-organizacyjnej uwzględnić czynnik spółdzielczy i pewną część udziałów zapewnić spółdzielczości, co nietylko odpowiadałoby właściwemu udziałowi we własności, gdyż właścicielem obiektów aprowizacyjnych (mleczarni, piekarni i t. d.) byłoby tylko miasto, a spółka miałaby charakter wyłącznie eksploatacyjny, ile byłoby na zewnątrz widocznym wyrazem współdziałania czynnika samorządowego ze spółdzielczym. Odpowiadałoby to zresztą istocie rzeczy, gdyż zarówno piekarnia, jak i mleczarnia oraz miejskie zakłady spożywcze i mięsne oraz opałowe zaopatrują spółdzielczość i Warszawskie Towarzystwo Mieszkaniowe w artykuły spożywcze i opał.

Jako pocieszający objaw w tym kierunku należy zanotować fakt, iż z inicjatywy zarówno spółdzielczości spożywców, jak i miasta powstała porozumiewawcza komisja dla spraw aprowizacji miasta, złożona z przedstawicieli spółdzielczości (Rady okręgowej, skupiającej wszystkie spółdzielnie) i aprowizacji miejskiej. Zadaniem tej komisji jest współdziałanie obu czynników w ustaleniu wytycznych

polityki aprowizacyjnej i nawiązanie wzajemnych stosunków handlowych. Komisja rozpoczęła swą działalność we wrześniu 1934 r.

To samo dotyczy, acz w mniejszym stopniu, szeregu instytucji obywatelskich.

Związek Pań Domu, który prowadzi akcję propagandową w kierunku racjonalnego odżywiania i nowoczesnego urządzenia gospodarstwa domowego, Komitet Obywatelski Pomocy Społecznej, który prowadzi bardzo żywotnie akcję posiłków obiadowych i pomocy w naturze, Liga Nabiałowa, prowadząca propagandę za rozszerzeniem spożycia mleka, Sekcja Dożywiania Dzieci w szkołach przy Radzie Szkolnej m. st. Warszawy i t. d., wszystkie te instytucje są pokrewne działalności aprowizacyjnej miasta i winny brać symboliczny udział w formach prawnych przedsiębiorstw aprowizacyjnych miasta. Mamy tego liczne przykłady w przedsiębiorstwach komunalnych na Zachodzie, towarzystwa mieszane belgijskie, szwajcarskie, a także częściowo francuskie przyznają czynnikowi spółdzielczemu lub nawet prywatnemu symboliczny głos i udział we władzach, aczkolwiek instytucje te nie wkładają odpowiedniego kapitału. Przy tworzeniu tego rodzaju towarzystwa mieszanego, w którym miasto posiada decydującą większość, eksploatacja ma zapewnioną swobodę, dostosowując formy budżetowania i rachunkowości do potrzeb danego przedsiębiorstwa. Forma odrębnej osobowości prawnej nadaje się szczególnie dla przedsiębiorstw aprowizacyjnych o charakterze bezpośrednim, więc miejskich zakładów spożywczych i opałowych, które mają bezpośrednią styczność ze sprzedażą hurtową i detaliczną, natomiast w mniejszym stopniu do przedsiębiorstw produkcyjnych w rodzaju mleczarni i piekarni miejskiej i tu jednak, przy pozostawieniu własności obiektów miastu, można stworzyć mieszaną formę eksploatacyjno-handlową przy udziale czynnika komunalnego i spółdzielczo-obywatelskiego.

Działalność Warszawy w zakresie aprowizacyjnym nie jest odosobniona: szereg miast w Polsce, między innymi Lwów, Kraków, Poznań, Gdynia, prowadzi obok działalności pośredniej także i bezpośrednią: więc produkcję przerób, kupno, sprzedaż i transport artykułów spożywczych oraz surowców.

Nieomal wszystkie związki komunalne prowadzą działalność pośrednią, t. j. rzeźnię, targowiska, hale targowe, chłodnie i t. d. Porozumienie między miastami, prowadzącymi zarówno pośrednią, jak i bezpośrednią działalność aprowizacyjną, jest często nieuniknione

i pożądane, czego zresztą wyrazem były zjazdy aprowizacji komunalnej, odbyte we Lwowie i Warszawie w sprawach ogólnej polityki aprowizacyjnej miast, dalej w sprawach rzeźniarstwa-mięsnych, mleczarskich, węglowych i t. d., połączone z wystawami aprowizacji komunalnej we Lwowie i Warszawie (rok 1931 i 32). Zjazdy te wyłoniły stałe Prezydjum Zjazdu. Nadto Związek Miast wyłonił specjalną komisję aprowizacyjną, która ma opracować zasady wspólnego porozumienia miast w zakresie aprowizacyjnym. Jako kwestje, nadające się do wspólnego omówienia, wymienić należy sprawę wspólnych zakupów węgla, ze szczególnem uwzględnieniem kopalń komunalnych, sprawy wzajemnych zakupów w majątkach komunalnych, o charakterze zbożowym, okopowym, strączkowym, warzywnym i t. d., sprawy kierowania transportów bydła i trzody z okolic czynnych do biernych hodowlano przy pomocy komunalnych kas targowych, o ile te istnieją, postulaty obniżenia taryf na przewóz żywcą, wobec malenia uboju w rzeźniach i t. d. Dla ustalenia zasad polityki aprowizacyjnej związków komunalnych powinien powstać przy Związku Miast specjalny organ, wyłoniony przez miasta zainteresowane w akcji aprowizacyjnej. Wchodziłaby tu w rachubę specjalna komisja, złożona z członków zarządu miast i ludzi nauki, oraz biuro wykonawcze. Organy te pozostawałyby w porozumieniu z innymi organizacjami samorządowymi, w rodzaju Związku Powiatów i Związku Gmin, z organizacjami rolniczymi, wytwórczymi, handlowymi i spożywczymi, co nadałoby całej tej akcji cechy planowości, skupiającej wszystkie zainteresowane czynniki. Placówka ta przejęłaby agendy obecnego Prezydjum I-go Zjazdu Aprowizacji Komunalnej.

Po omówieniu ogólnych postulatów, dotyczących celów, zadań i organizacji miejskich placówek aprowizacyjnych, przystępujemy do omówienia niezbędnych reform i wniosków, dotyczących poszczególnych przedsięwzięć aprowizacyjnych, rozpoczynając od placówek, powstałych po przekształceniu dawniejszych M.Z.Z.W.

III. POSZCZEGÓLNE PRZEDSIĘBIORSTWA APROWIZACYJNE.

A) Miejskie Zakłady Spożywcze.

Miejskie Zakłady Spożywcze obejmują: a) sieć sklepów miejskich, nadto b) dział hurtowy, zaopatrujący w artykuły spożywcze i użytkowe sklepy detaliczne miasta oraz miejskie instytucje, w ro-

dzaju szpitali, przytułków, wreszcie c) dział, zaopatrujący kupiectwo detaliczne. M.Z.S. objęły wszystkie swe agendy po M.Z.Z.W. z tą zmianą, iż dział zaopatrzenia kupiectwa detalicznego, który stanowił poprzednio poważny odsetek ogólnych obrotów M.Z.Z.W., został po ich przekształceniu zniesiony. Uważamy, iż w przyszłości, po przezwyciężeniu kryzysu i poprawie wypłacalności kupiectwa, M.Z.S. będą mogły wydatnie zwiększyć agendy hurtowe i półhurtowe w kierunku zaopatrzenia w artykuły spożywcze prywatnych sklepów detalicznych, które w wielu wypadkach zgłaszają się do miejskich placówek aprowizacyjnych o wznowienie obrotów na dogodnych warunkach kredytowych, tembardziej, iż coraz bardziej uświadomiony odbiorca domaga się standaryzowanych miejskich artykułów, jakościowo poręczonych, w rodzaju mleka, chleba i t. d. Wchodzić tu mogą w rachubę jedynie artykuły masowe i standaryzowane, więc poza produktami miejskiej mleczarni i piekarni, poszczególne, ściśle sprecyzowane gatunki mąki, kasz, strączkowych, cukru, soli i t. d., dalej warzyw i owoców z własnych majątków miasta, wędlin i t. p. We wszystkich tych artykułach, w które M.Z.S. zaopatrują nie tylko sklepy własne, ale instytucje miejskie, źródła zakupu winny dotrzeć bezpośrednio do producentów, spółdzielni wytwórczych i rolniczo-handlowych, wielkich młynów, majątków rolnych innych miast, wytwórni państwowo-spółdzielczych, przetworów zwierzęcych i t. d. Wynika to nie tylko z konieczności zejścia w kalkulacji do możliwie niskich stawek, co jest możliwe jedynie przez wyeliminowanie nadmiernej ilości pośredników w finansowaniu, zakupie, w sprzedaży i przewozie oraz przerobie, lecz podyktowane jest nadto względami na współpracę miejskich placówek aprowizacyjnych ze zorganizowanym rolnictwem i hodowlą, które przede wszystkim cierpią naskutek nadmiernego pośrednictwa i braku urządzeń technicznych. Jesteśmy zdania, iż właściwsze jest nawet wstrzymanie się z obrotami w pewnej dziedzinie handlu hurtowego i półhurtowego miasta, jeśli nie jest zapewniony dostęp do właściwego źródła, t. j. producenta, młyna i t. d., niż korzystanie z przypadkowych źródeł o charakterze mniej lub więcej pośredniczącym. W tym kierunku powinna nastąpić istotna zmiana: miejskie placówki aprowizacyjne powinny wyteżyc w tym kierunku swe usiłowania, nawiązując bezpośrednie stosunki z rolnikami, spółdzielniami rolniczymi, kopalniami, przemysłem przetwórczym i t. d.; obecny stan rzeczy, w którym często zakupy artykułów spożywczych odbywają się chaotycznie

po linii najmniejszego oporu u najbliższych dostawców i agentów, musi ustąpić miejsca stałym i trwałym stosunkom ze źródłami pierwszego nabycia, choćby nawet konjunktura przejściowa nie sprzyjała tego rodzaju operacjom (np. w czasie kryzysu finansowego często towar u pośrednika kosztuje taniej, niż u producenta, ze względu na konieczność nagłej sprzedaży towaru przez pośrednika, wobec grożącej licytacji, protestu weksli i t. d.). Jako środek techniczny może tu służyć założenie kartoteki dostawców, ustawicznie kontrolowanej i uzupełnianej przy pomocy organizacji rolniczych, izb handlowo-przemysłowych i rękodzielniczych, związków spółdzielni i t. d. Dostawy winny być o ile możliwe skoncentrowane, ze względu na lepsze warunki nabycia przy odpowiednich rabatach, rosnących w miarę większych obrotów oraz niższe koszty transportu wagonowego. Sprawy zakupów powinny pozostawać pod specjalnym kierunkiem dyrektora lub siły fachowej i nadzorem centralnych czynników samorządowych; od racjonalnego bowiem zakupu zależy kalkulacja i rezultaty zaopatrzenia i regulacji cen, nie tylko w stosunku do obrotu detalicznego w sklepach miejskich lecz i specjalnych akcyj, prowadzonych przez miasto na polu aprowizacji pracowników miejskich i państwowych, dożywiania dzieci i t. d. Oczywiście reforma w tym duchu zależy od wyposażenia placówek aprowizacyjnych w dostateczny kapitał obrotowy.

Kalkulacja poszczególnych towarów powinna uwzględnić z jednej strony interesy producentów rolnych, co zresztą nie godzi w interesy spożycia, zwracając się raczej przeciw zbytnej rozpiętości cen i nadmiernym ogniwom pośrednictwa, z drugiej zaś rodzaj i wagę dla masowej konsumpcji poszczególnych towarów. Dotąd jeszcze niedostatecznie przeprowadzoną jest zasada niższych stawek kalkulacyjnych dla maki, kasz, mleka i t. d. niżli dla artykułów kolonialnych i drugorzędnych.

Oczywiście na kalkulacji odbija się zasadniczo koncepcja przedsiębiorstwa komunalnego, obliczonego na zysk; mojem zdaniem Miejskie Zakłady Spożywcze i wogóle komunalne placówki aprowizacyjne nie powinny wykazywać znaczniejszych nadwyżek dochodów dla kasy miejskiej, zwracając te ostatnie w postaci bonifikat i obniżki cen odbiorcom publicznym i prywatnym.

Przy sprzedaży hurtowej i półhurtowej należy przestrzegać pewnego planu ze względu na celowość akcji. Na pierwszym planie winny pozostawać akcje zaopatrzenia hurtowego i półhurtowego in-

stytucyj miejskich, społecznych, spółdzielczych, organizacji w rodzaju Rodziny Urzędniczej, Wojskowej i t. d., związków robotniczych, bloków osiedli mieszkaniowych i t. d.; ambicją miejskich placówek aprowizacyjnych powinno być tu zejście do najniższych stawek kalkulacyjnych, przy zachowaniu jaknajwyższego gatunku towaru, przy czem, poza wyzyskaniem własnego aparatu sklepów miejskich, należy dostarczać zamówione artykuły do domów i mieszkań, przy pomocy urządzonych odpowiednio punktów rozdzielczych, zwłaszcza na spółdzielniach mieszkaniowych, gdzie wielkie bloki ułatwiają ten system zaopatrzenia. W zaopatrzeniu tem mogłyby być wyzyskane, po odpowiednim zbadaniu spożycia pracowników i urzędników, „deputaty żywnościowe“, złożone z pewnych określonych ilości mąki, cukru, soli, kasz i t. d. na okres dwutygodniowy lub miesięczny, przyczem uzyskanoby pewne oszczędności ze względu na mniejsze koszty manipulacji, opakowania i t. d. W zasadzie obrót powinien być gotówkowy, niemniej w pewnych wypadkach, ze względu na pełne zabezpieczenie kredytu (np. ściąganie należności z poborów urzędniczych), kredyt taki mógłby być dopuszczalny na okres nie dłuższy od dwu miesięcy, przy ustaleniu maksymalnego zadłużenia wedle sił płatniczych odbiorców. Nie jesteśmy zwolennikami kredytowania spożycia ze względu na finansowanie sztucznego zbytu, niemniej z drugiej strony ostrożne ustalenie granicy zadłużenia przeciwdziała tym tendencjom, ułatwiając wzajemian technikę obrotu (książeczki kredytowe). Jeśli chodzi o detaliczny obrót, to nasuwa się przede wszystkim konieczność stopniowej rewizji planu rozmieszczenia sieci sklepów, pijalni mleka i t. d., w tym kierunku winno nastąpić porozumienie z istniejącymi spółdzielniami spożywców i t. d., by zapobiec niedopuszczalnemu obecnie stanowi rzeczy, w którym na osiedlach mieszkaniowych w tym samym niemal domu lub bloku domów mieszczą się obok siebie sklepy miejskie, sklepy gospody spółdzielczej, sklepy spółdzielni skarbowców i t. d.; konsument nie orientuje się w tej „sui generis“ konkurencji, widząc słusznie zupełnie brak koordynacji czynników publicznych i społecznych. Z drugiej strony sieć sklepów miejskich powinna ulec rewizji ze względu na nierównomierne ich rozmieszczenie po całym mieście i jego poszczególnych dzielnicach, często sklepy miejskie w jednej dzielnicy mieszczą się w pobliżu siebie, podczas gdy w innych dzielnicach brak w zupełności miejskich punktów detalicznych.

Sklepy miejskie powinny być przede wszystkim nastawione na

sprzedaż produktów, wyrabianych przez miasto, więc chleba, mleka, nabiału i t. d.; w tym kierunku winny być urządzone wystawy sklepowe i propaganda. Następują artykuły masowe, w rodzaju maki, kasz, cukru, soli i t. d., specjalny nacisk powinien być położony na niedocenianą do tej pory w sklepach miejskich grupę artykułów warzywnych i owocowych, które powinny pochodzić z produkcji majątków rolnych miasta („Agrilu” *). Sklepy miejskie winny służyć jako ośrodki propagandy racjonalnego odżywiania, ze szczególnem uwzględnieniem mleka, owoców, warzyw, artykułów witaminowych i t. d.; Miejski Instytut Higjeny winien tu ściśle współpracować z aprowizacją miejską, dostarczając jej odpowiednich ulotek, napisów, pokazów propagandowych i t. d. Zewnętrzna forma sklepów miejskich (wystawy, oświetlenie, urządzenie i t. p.) winny również odpowiadać celom propagandowym, sklepy miejskie będą nadto w coraz wyższym stopniu skoncentrowane, t. zn. po likwidacji drobnych punktów, powinny powstać nawet w dzielnicach robotniczych i uboższych większe sklepy miejskie o bogatym asortymencie towarów, rozporządzając odpowiedniami lokalami wystawowymi i t. d. Większe sklepy powinny być również zaopatrzone w odpowiednie rezerwoary wodne dla przechowywania żywych ryb, w tym bowiem kierunku pójdzie w przyszłości aprowizacja miasta, obok sprzedaży ryb morskich w chłodniach **).

Jedną z najważniejszych spraw detalicznej obsługi w sklepach miejskich jest kwestja personelu sprzedawczego, od jego bowiem przygotowania zawodowego, uprzejmości i umiejętności obchodzenia się z klientelą zależy w znacznej mierze celowość sklepów i ich rezultaty regulacyjne. Jeśli chodzi o fachowe przygotowanie, to niezbędne jest przeszkolenie zawodowe i stałe doksztalcanie, ponadto rekrutowanie materiału sprzedawców, przygotowanych już uprzednio do zawodu handlowego. Decydujący jest tu również system wynagradzania. W Warszawie i w kilku miastach polskich, posiadają-

*) W tym kierunku zapoczątkowano akcję w lecie 1934 r., owoce „Agrilu” znalazły w sklepach miejskich znaczny zbył.

**) W r. 1934 rozpoczęła się w Miejskich Halach Targowych budowa chłodniczych hal dla importu ryb morskich z wybrzeża polskiego, akcję tę prowadzi miasto w porozumieniu z największą nadmorską spółdzielnią rybną, rozporządzającą nowoczesnymi urządzeniami chłodniczymi w porcie rybnym w Gdyni.

cych sklepy miejskie, sprzedawczynie i sprzedawcy byli pracownikami miejskimi o stałej pensji miesięcznej bez lub na drobnych prowizjach od obrotu. System ten naogół zawiódł, gdyż nie zachęca do zwiększenia wydajności pracy, prowadząc do powolnego zbiurokratyzowania; nadto sklepy były obciążone tak poważnymi wydatkami personalnymi łącznie z ubezpieczeniami i świadczeniami, iż przynosiły poważne straty. Obecnie sklepy miejskie zarówno w Warszawie, jak i we Lwowie zorganizowane są na podstawach komisowych, t. zn. miasto zaopatruje sklepy miejskie w towary, po oznaczonych zgóry cenach, a sprzedawczynie otrzymują procentową prowizję od ceny brutto towaru w obrocie detalicznym, przyczem zrazu odsetek ten był zróżnicowany wedle rodzaju towarów, później ustalony jednolicie dla wszystkich artykułów spożywczych. Za wprowadzeniem jednolitego odsetku prowizyjnego przemawia nie tylko uproszczenie wzajemnego rozrachunku lecz nadto fakt, iż w wypadku przyjęcia rozmaitej stopy procentowej od poszczególnych towarów, personel sklepów starał się o zwiększenie obrotów przede wszystkim w tych artykułach, które korzystały z najwyższej prowizji. Z drugiej strony personel sprzedający ma tylko ograniczony wpływ na rodzaj spożycia, stosunek bowiem częstotliwości obrotów w poszczególnych artykułach spożywczych jest, jak widzieliśmy, mniej więcej stały, a zapotrzebowanie cukru, mąki i t. d., jako artykułów masowych będzie zawsze znacznie większe, niż artykułów np. kolonialnych, pomimo, iż personel od tych ostatnich może pobierać znacznie większe odsetki prowizyjne, niż od pierwszych. Natomiast sam system wynagrodzenia wyłącznie odsetkami prowizyjnymi od obrotu nasuwa w praktyce poważne wątpliwości. Cały punkt ciężkości i odpowiedzialność za rozmiary obrotów spada na materiał sprzedawców, obciążając ich przede wszystkim ryzykiem, podczas, gdy centrala zajmuje się właściwie jedną stroną, t. j. zakupem i dostawą. W niektórych artykułach, np. łatwo psujących się (warzywa), personel sklepowy ma prawo do zwrotu tylko 10 do 12% towaru, co sprawia, że sklepy miejskie unikają obrotów owocami i warzywami*), bojąc się strat, które ponosi sklepowy, gdy nie rozprzeda w czas tych towarów. Oczywiście przekreśla to na pewnym odcinku politykę aprowizacyjną miasta; w ogólności na personelu ciąży odpowiedzial-

*) Tem bardziej, że rozwójka warzyw do sklepów nie zawsze odpowiada godzinom zwyczajowym zakupu przez gospodynie i służące.

ność za zbyt, na skutek czego w zamówieniach towarów w centrali kieruje się sprzedawca lub sprzedawczyni przede wszystkim interesem własnym, by nie ponieść strat, a nie postulatem odbiorców. Podobnie przy stałej prowizji personelu natrafiało na poważne trudności przedsięwzięcie pewnych akcji o charakterze wybitnie społecznym; dla niektórych artykułów masowego znaczenia należało zejść np. w okresach świątecznych poniżej normalnego procentu prowizyjnego, na co personel nie zawsze chciał pójść w całej pełni, tembardziej, iż wymagałoby to odrębnej rachunkowości dla poszczególnych towarów.

Sklepy miejskie winny w przyszłości stać się w coraz wyższym stopniu punktami rozdzielczymi dla przeprowadzenia akcji o charakterze społecznym, więc dla aprowizacji pracowników i urzędników przy pomocy instytucji w rodzaju Rodziny urzędniczej, wojskowej i policyjnej, dla dostarczenia chleba, mleka, nabiału i t. d. do osiedli robotniczych i pracowniczych za pośrednictwem spółdzielni i bloków mieszkaniowych i t. d. Wszystkie te agendy, które, pomimo ich charakteru wybitnie społecznego, przynoszą, dzięki ich masowości, pokrycie kosztów, a nawet nieznaczne nadwyżki, natrafiają na znaczne przeszkody przy systemie prowizyjnego wynagradzania personelu sklepowego, który przyzwyczaja się do traktowania wyłącznie ze strony handlowej spraw, mających często charakter zdecydowanie publiczny. Z drugiej strony przerzucenie całej odpowiedzialności na personel sklepowy pozbawia centralny zarząd przedsiębiorstwa komunalnego ustawicznej troski o zwiększenie obrotów i wycucie potrzeb konsumentów, co również nie jest pożądaną ze stanowiska potrzeb ludności i instytucji, nie mówiąc już o tem, iż nie leży po linii rozwoju czynnika komunalnego zbytnia komercjalizacja stosunków pracy. Stąd jestem zwolennikiem raczej połączenia systemu pensyjnego z systemem prowizyjnym. Personel sklepowy powinien otrzymać pewną gwarantowaną prowizję minimalną, czy pensję stałą, która byłaby w ten sposób wynagrodzeniem za pewne akcje o charakterze społecznym, które muszą być traktowane na pierwszym planie, choćby nawet powodowały one czasowe zwiększenie funkcji personalnych i biurowych (np. zróżnicowanie cen artykułów masowych i kolonjalnych). W stałej prowizji mieściłoby się również wynagrodzenie za pracę około konserwacji urządzeń, urządzania wystaw i t. d. Byłbym również zwolennikiem wprowadzenia stopniowania prowizyjnego poszczególnych artykułów we-

dle ich znaczenia aprowizacyjnego, co umożliwiłoby wprowadzenie masowych obrotów dla szeregu akcji społecznych poniżej stopy prowizyjnej. W ogólności obecny stan rzeczy, w którym personel sprzedażny otrzymuje jednolitą prowizję (5%, za wyjątkiem cukru) od obrotu, pokrywając w tem wszystkie wydatki: więc na personel pomocniczy, drobne i niezbędne naprawy urządzeń sklepowych, straty na łatwo psujących się artykułach i t. d., jest o tyle zawodny, iż wkłada na sprzedawców całą odpowiedzialność i poważne ciężary, odbijając się nieraz ujemnie na obsłudze, gdyż sprzedawczynie, chcąc zwiększyć swoje dochody, unika angażowania nawet koniecznych sił pomocniczych; z drugiej strony dla instytucji centralnej, t. j. M. Z. S., obciążenie 5% kosztów personelu nie jest bynajmniej zbyt niskie, gdyż szereg instytucji handlowych i spółdzielczych, operuje tym samym, a nawet niższym procentem kosztów personalnych i administracyjnych, nie uciekając się do wyłącznego systemu prowizyjnego. Nadto jednolity system wynagrodzenia prowizyjnego dla wszystkich sklepów nie jest wskazany, gdyż sklepy o większym asortymencie, bardziej skoncentrowane, nowocześnie urządzone, lepiej położone mogą zadowolić się niższą stopą prowizyjną, niż sklepy mniejsze, o niższych obrotach. Wszystko to przemawia za odpowiednią zmianą systemu wynagrodzenia; jednolita, nieodróżniona i wyłączna stopa procentowa (prowizyjna) stanowi wprawdzie najwygodniejszą podstawę do obrachunku z centralą, niemniej pozostaje nieraz w jaskrawej sprzeczności z celowością komunalnej akcji regulacyjnej. Pobierając choćby najmniejszą stałą pensję czy gwarantowaną prowizję, personel czuje się związanym z instytucją komunalną; w obecnym stanie rzeczy wszelkie polecenia, idące z góry, zwłaszcza o charakterze społecznym, nie są ściśle przestrzegane, gdyż sprzedawcy i sprzedawczynie wychodzą ze stanowiska, iż przede wszystkim muszą dbać o zdobycie minimum utrzymania, odrzucając wszystko to, co pomniejsza ich dochody prowizyjne, choćby kosztem najistotniejszych zadań aprowizacji komunalnej. W ten sposób personel, zwłaszcza w obecnych warunkach, gdy nie posiada odpowiedniego wykształcenia i przygotowania *) fachowego, nie może i nie powinien być od-

*) W tym kierunku nastąpiły obecnie znaczne zmiany na lepsze; m. in. terjał sprzedawczyń przeszedł roczne (2 godz. w tygodniu) przeszkolenie, które będzie kontynuowane stale.

powiedzialny wyłącznie za kierunek i zakres sprzedaży detalicznej w sklepach miejskich.

Bardzo ważne jest, bez względu na system wynagrodzenia, więc nawet przy obecnym systemie prowizyjnym, uruchomienie akcji, zdążającej do podniesienia zewnętrznej strony sklepów, ich standaryzacji, uwzględnienia potrzeb konsumującej publiczności i t. d. W tym celu niezbędny jest odpowiednio wyszkolony personel inspekcyjny, któryby stale objeżdżał i obchodził sklepy miejskie, pouczał odpowiednio materiał sklepowy i jego siły pomocnicze, odgrywając rolę instruktorską, zwłaszcza jeśli chodzi o obchodzenie się z publicznością, opakowanie i rozmieszczenie towarów na półkach i ladach, zawiadamianie publiczności drogą napisów o nowych artykułach i ich cenach i t. d., co wszystko miałoby donieść znaczenie dla ustawicznej troski o podniesienie sprawności. Materiał sklepowy sam nad tem czuwać nie może, zajęty bieżącą pracą; zresztą niezbędne tu jest specjalne nastawienie i fachowość.

W przyszłości, gdy spółdzielczość spożywców wzmocni się na gruncie warszawskim, stanie się aktualne przekształcenie sklepów miejskich na spółdzielcze, z uwzględnieniem spółdzielczości urzędniczej, pracowniczej i robotniczej.

B) Miejskie Zakłady Mięsne.

Miejskie Zakłady Mięsne obejmują w działalności swej: 1) zaopatrywanie w mięso i produkty mięsne oraz tłuszcze, pochodzenia zwierzęcego, instytucyj miejskich, t. j. szpitali, przytułków i t. d.; 2) Zaopatrywanie instytucyj społecznych, korzystających z subwencji i poparcia miasta w rodzaju Komitetu Obywatelskiego, Komitetu Dożywiania Dzieci i t. d. i wogóle instytucyj o charakterze charytatywnym lub publicznym; 3) zaopatrywanie obrotu prywatnego, t. j. kupców, rzeźników, masarzy i t. d., zajmujących się rozprzedażą mięsa i tłuszczów w obrocie detalicznym lub półhurtowym.

Ze względu na specyficzne warunki obrotu bydłem i mięsem w stolicy, którym poświęciliśmy na innem miejscu obszernie uwagi *), a przede wszystkim ze względu na opanowanie rynku mięsnego przez grupę hurtowników, finansujących obrót żywcem, mięsem

*) Por. „Rolnictwo“ 1930 r. oraz mój „Obrót artykułami pierwszej potrzeby“.

i przerobami, niezbędne jest podkreślenie charakteru Miejskich Zakładów Mięsnych, jako instytucji wybitnie interwencyjnej. Zadaniem M. Z. Mięsnych jest wkraczanie z interwencją wówczas, gdy zaopatrzeniu miasta Warszawy w żywiec i mięso grozi niebezpieczeństwo, przez sztuczne ograniczenie podaży, wywołane odpowiednimi zmowami cichego kartelu bydłeco-mięsnego, w celach podbicia cen. Dla zapobieżenia sztucznie wywołanym zniżkom i wyżynom cen, M.Z.M. muszą obejmować conajmniej 10% ogólnych obrotów bydłem rogatym, a także trzodą, jako głównymi artykułami mięsnego spożycia w stolicy. Nadto M. Z. Mięsne winny zwrócić swą uwagę głównie w kierunku utrzymania i pomnożenia uboju, przeprowadzonego we własnym zarządzie, chodzi tu bowiem o mięso, pochodzące z gatunków wyższorzędnych, standaryzowanych, o wysokiej wadze ubojowej, co wywiera doniosły wpływ na kierunek i jakość (standaryzację) produkcji żywca i konsumpcji mięsa w stolicy. Mięso przywozowe jest naogół gorszych gatunków, nadto sprzyja w obecnych warunkach, przy braku sieci racjonalnie urządzonych targowisk i kas targowych, wyzyskowi, zwłaszcza drobnego rolnika, nieorientującego się w cenach, ustalanych przez handlarzy i „naganiaczy”, wykupujących żywiec na oko, z tytułu uprzednio zawartych kontraktów w innych dziedzinach obrotu i t. d. Oczywiście mięso przywozowe może być również przedmiotem obrotów M.Z.Z.W., zwłaszcza jeśli chodzi o gorsze i tańsze gatunki, lecz głównym terenem działalności M.Z.Z.W. muszą być mięso i tłuszcze, pochodzące z własnego uboju, a to celem odpowiedniej interwencji w kierunku nie tylko ceny i ilości, ale także i jakości towaru. Interwencja jest przede wszystkim niezbędna w zakresie obrotu bydłem, ale także w zakresie trzody chlewnej, której obrót jest wprawdzie zdrowszy naogół niżli obrót bydłem, niemniej wymaga ze względu na poważną konsumpcję wpływu regulacyjnego.

W zakresie obrotu bydłem niezbędna jest, obok własnego zaopatrzenia w mięso i tłuszcze instytucji miejskich i społecznych, o czym wyżej pisałem w części ogólnej, także interwencja na rynku prywatnym. Kupiectwo i rzeźnictwo, uzależnione w całej pełni finansowo od hurtowników, nabywało chętnie towar w M. Z. Mięsnych, korzystając za odpowiednim poręczeniem z względnie dogodnego kredytu; przez rozszerzenie zaś obrotów prywatnych wpływają M.Z.M. na rynek mięsny w ten sposób, iż w wypadku, gdy rynkowi grozi оголошение z mięsa na skutek cichych zmów, M.Z.M. zwiększają swój zasięg interwencyjny, dostarczając mięso i przetwory pry-

watnemu kupiectwu i rzeźnictwu, często do 20 i 30% ogólnego zapotrzebowania w tym okresie. Dla celów więc regulowania podaży i popytu na rynku mięsnym w Warszawie, M.Z.M., nie posiadając własnej dostatecznej ilości jatek, muszą opierać się w interwencji na kupiectwie prywatnem detalicznem i rzeźniczem.

W coraz wyższym stopniu winny dążyć M.Z.M. do objęcia zasięgiem swej działalności zaopatrywania instytucyj miejskich, społecznych, charytatywnych i spółdzielczych. Celem uwzględnienia jednak w tej działalności czynnika zainteresowanego, t. j. instytucyj miejskich i społecznych należy oprzeć się w akcji dostawowej na odpowiednio opracowanych regulaminach odbioru mięsa i tłuszczów, oraz perjodycznem ustalaniu cen przez komisję cennikową, złożoną z przedstawicieli czynnika odbierającego i dostawowego, przy udziale czynnika centralnego zarządu miasta. M.Z.M. zastosują ceny hurtowe wedle notowań giełdy, względnie kasy targowej, o ile ta obejmie w przyszłości notowania cen na podstawie ścisłego sprecyzowania gatunków, z doliczeniem odpowiedniego procentu (10%) do ceny hurtowej, tytułem przewozu i t. d. W wypadku uzyskania nadwyżek z tytułu dostaw publicznych M.Z.M. winny, po zamknięciu roku budżetowego, wypłacać odpowiednie do obrotów bonifikaty dla odbiorców publicznych, lub też dostawców - rolników.

Akcja regulacyjna M.Z.M. nie będzie pełna, jeśli nie obejmie również szeregu instytucyj pracowniczych i robotniczych, członków wspólnego bloku mieszkalnego i t. d. W tym kierunku musi być podjęta odpowiednia akcja uruchomienia detalicznych punktów sprzedaży mięsa. M.Z.M. posiadały własne jatki mięsne, lecz je zlikwidowały wobec wysokich strat, jakie przynosiły.

Jatki te były położone w nieodpowiednich punktach, bez urządzeń technicznych, przyczem koszty administracyjne były za wysokie (dwie siły na jatkę). Brak jednakże aparatu detalicznego daje się obecnie dotkliwie odczuć w akcji mięsnej, tembardziej, iż spółdzielczość spożywców rozporządza zaledwie jedną jatką w Warszawie. W tym kierunku powinny być poczynione następujące posunięcia: 1) dla biedniejszej ludności Warszawy winny być uruchomione „tanie jatki“, w myśl obowiązującego w tej mierze ustawodawstwa o tanich jatkach, sprzedające mięso zdatne do użytku i nieszkodliwe dla zdrowia w stanie surowym, lub po odpowiedniem przerobieniu (peklowaniu), pod ścisłą kontrolą weterynaryjną, w odpowiednich urządzeniach technicznych. Wzory takich tanich jatek posiadają Łódź i szereg większych miast w Polsce. W stolicy po-

winno być uruchomionych kilka „tanich jatek” w okręgach robotniczych i biedniejszej ludności, gestję handlową tanich jatek powinny objąć M.Z.M. na mocy porozumienia z rzeźnią, do której zresztą weszły, jako odrębny dział w r. 1934.

M.Z.M. winny dążyć do uruchomienia własnych lub wspólnych ze spółdzielczością spożywców, tanich jatek, zwłaszcza w nowo powstałych kolonjach mieszkaniowych, robotniczych, pracowniczych i urzędniczych, jatki te byłyby jednocześnie punktami rozdzielczymi dla planowego zaopatrywania rzesz pracowniczych i robotniczych w mięso przy pomocy organizacji zawodowych i społecznych. Sieć tych jatek powinna być planowo obmyślana po odpowiednim przestudjowaniu lokalnego zbytu i w porozumieniu z organizacjami pracowniczymi, nadto celem zaoszczędzenia na kosztach administracyjnych i personalnych i tu powinien być zastosowany system prowizyjnego wynagrodzenia personelu, zajętego detaliczną sprzedażą mięsa, podobnie, jak to ma miejsce z personelem sklepów miejskich, przy przyjęciu poprawki w kierunku częściowego wynagrodzenia stałego.

Jatki miejskie powinny być urządzone nowocześnie, stosując odpowiedni system sprzedaży mięsa bez kości, ścisłego sprecyzowania poszczególnych gatunków i t. d.

Ze sprawą tą łączy się sprawa częściowego wyzyskania ubocznych materiałów ubojowych w postaci produkcji własnych wędlin, dla zaopatrzenia szpitali, przytułków, instytucji społecznych i t. d. Na specjalne podkreślenie zasługuje sprawa uruchomienia działu komisjonerskiego przy M.Z.M., które, z chwilą powołania do życia kasy targowej w Warszawie w r. 1934, odegrają decydującą rolę, jako jeden z głównych komisjonerów, podobnie, jak to ma miejsce w Pradze, Wiedniu, Krakowie i Mysłowicach. Łączy się ta sprawa wogóle z reformą zakupów żywca przez M.Z.M., które winny rozszerzyć bezpośrednie zakupy u producentów rolnych, na głównych targowiskach komunalnych, posiadających kasy targowe i komisje notowania cen, przede wszystkim w Warszawie. Podobnie będą mogły M.Z.M., w interesie racjonalizacji zakupu żywca, zwiększyć wstawianie na opas bydła, finansując przy pomocy kasy targowej zamówienia standaryzowanych gatunków opasów bezpośrednio u producentów.

Z chwilą powołania w r. 1934 Kasy Targowej w stolicy, zmieniającej targowisko warszawskie z dotychczasowego miejsca postoju w miejsce właściwych obrotów żywcem i mięsem, rola Miejskich Zakładów Mięsnych uległa wydatnej zmianie, służąc, obok Kasy Targowej i Giełdy Mięsnej, racjonalizacji uboju i obrotu. Wobec zdro-

wych podstaw finansowania przy pomocy Kasy Targowej, M.Z.M. poświęca główną część działalności ubojowi i sprzedaży hurtowej, zwracając się do źródeł nabycia, więc producentów hodowlanych. W tym kierunku powinna iść działalność racjonalizacyjna M.Z.M. obok pracy nad poprawą obrotu detalicznego.

C) Piekarnia Miejska.

W zakresie piekarnictwa miasto miało na celu przez budowę mechanicznej, niemal zautomatyzowanej, piekarni, wpłynąć na podwyższenie poziomu i racjonalizację wypieku chleba w stolicy, Warszawa bowiem należy do najbardziej zaniedbanych w tym kierunku stolic europejskich. W r. 1933 zaledwie 216 piekarń zakwalifikowano, jako względnie dobrych, to znaczy niewykazujących bardziej rażących braków, 175 zakwalifikowano do likwidacji; ogółem liczba wytwórni pieczywa wynosiła w tym okresie 391 (dawniej około 500), rozdrobnienie więc jest zawsze jeszcze bardzo silne. Ogólne zapotrzebowanie pieczywa w Warszawie wynosiło 287.614 kg., z czego 231.130 kg. przypadało na produkcję piekarń względnie normalnie urządzonych, 56.216 kg. na produkcję piekarń bezwzględnie zadowolonych technicznie i sanitarnie. Niewątpliwie ten cel, wzorcowo dydaktyczny piekarni mechanicznej, względnie miasta, został naogół osiągnięty; od chwili uruchomienia miejskiej piekarni, która spotkała się z żywiołowym sprzeciwem zainteresowanego przemysłu piekarskiego, postęp techniczny i sanitarny piekarń warszawskich uległ wydatnej poprawie; wzrosła ilość wytwórni chleba częściowo zmechanizowanych i polepszył się naogół wypiek, o czym świadczyła pośrednio wystawa piekarska, odbyta w r. 1933. Miejska piekarnia mechaniczna została niewątpliwie przeinwestowana z punktu widzenia ekonomicznego; kapitał, włożony w urządzenia techniczne i budowę piekarni, wynosił w dn. 1.V.1931 r. zł. 7.457.343,14, nie jest to zresztą pełny koszt budowy i uruchomienia piekarni, nieobejmuje bowiem jeszcze kosztów przeróbek, adaptacyj i t. d., tak, iż łącznie kapitał zainwestowany przekroczył 8.000.000 zł. Koszty oprocentowania i umorzenia tego kapitału są tak wysokie, iż nie wyrównują oszczędności, wynikłych ze zmechanizowania produkcji, tembardziej, iż koszty robocizny ręcznej są u nas naogół niewysokie. Piekarnia miejska jest nadto przedsiębiorstwem nie wyzyskanem w całej peł-

ni pod względem wydajności; maksymalna wydajność dochodzi do 60—80.000 kg. na dobę, gdy obecny wypiek nie osiąga nawet połowy tego wypieku, spadając często do 15 lub 20.000 kg., t. j. niespełna 25—33% wydajności piekarni. Stan finansowy piekarni polepszył się ostatnio o tyle, iż w miarę zwiększenia wypieku, piekarnia poczyną kryć koszty eksploatacyjne, natomiast nie pokrywa kosztów amortyzacji i oprocentowania, które obciążają budżet miasta. Nie ulega jednak wątpliwości, iż dług, zaciągnięty na budowę i uruchomienie piekarni, zostanie spłacony przez miasto, tak, iż piekarnia miejska, po upływie lat 10, będzie miała kapitał zakładowy już umorzony, poczem, mając już tylko koszty eksploatacyjne i mogąc obniżyć cenę chleba poniżej nawet ceny rynkowej, będzie mogła w częściowych ratach, w okresie dłuższym, zwrócić miastu wyłożony na nią kapitał, lub też, co słuszniejsze, płacić miastu od tej sumy odsetki. Z tej niewątpliwie ujemnej oceny stanu finansowego piekarni, jako przedsiębiorstwa w zasadzie samowystarczalnego, wynika jej charakter publiczny i społeczny. Piekarnia miejska powinna być przede wszystkim nastawioną: na 1) dydaktyczno-wzorcową działalność ze względu na szczególnie zaniedbaną stronę techniczną piekarnictwa na terenie m. Warszawy, 2) zaopatrzenie ludności biedniejszej, przede wszystkim bezrobotnych w najpowszechniejsze gatunki pieczywa, 3) zaopatrzenie instytucji miejskich, szpitali, przytułków i t. d. oraz odpowiednich instytucji społecznych i państwowych w chleb i bułki, 4) regulację jakości i ceny pieczywa na rynku warszawskim: a) przez zaopatrywanie handlu detalicznego, uzależnionego dotąd od t. zw. konduktorów, t. j. agentów poszczególnych piekarni, b) przez dostarczenie władzom komunalnym i administracyjnym materiału dla kontroli kosztów produkcji i wypieku. W tem rozumieniu piekarnia miejska musi być zarówno producentem, jak i hurtownikiem, starając się przede wszystkim o zwiększenie zasięgu wypieku na cele publiczne, samorządowe, spółdzielcze, pracownicze i t. d. Natomiast obrót detaliczny we własnych sklepach piekarni okazał się zbyt drogi i nieopłacający kosztów administracyjnych; wprawdzie byłoby skądinąd pożądane, by piekarnia miejska miała własne punkty detaliczne, podobnie, jak ma je np. fabryka „Ankerbrot” w Wiedniu, która posiada setki „białych” sklepów w stolicy Austrii, niemniej ludność warszawska nie jest przyzwyczajona do specjalnych sklepów z pieczywem, nabiałem i t. d., kupując wszystkie artykuły spożywcze w najbliższym sklepie. Punkty detalicznej sprzedaży

wobec piekarni muszą objąć przede wszystkim sklepy i pijalnie mle-
skie, następnie sklepy spółdzielcze, wreszcie sklepy prywatne o bar-
dziej nowoczesnych urządzeniach, właściciele prywatnych mleczarni
i t. d. Trudności zrealizowania tego planu wypływają z techniczno-
wytwórczych podstaw piekarni miejskiej, która posiadała zrazu ma-
szyny i piece francuskie, niedostosowane do potrzeb spożycia pieczy-
wa w stolicy i jej okolicach. Dopiero dłuższe studia i wysiłki w kierun-
ku dostosowania maszyn do potrzeb spożycia *) sprawiły, że piekarnia
miejska wypieka obecnie o wiele lepsze gatunki pieczywa, niż to
miało miejsce w pierwszych okresach po uruchomieniu piekarni,
w każdym razie piekarnia miejska nastawiona jest raczej na pieczy-
wo białe, pytlowe, bułki i t. d., dalej specjalne gatunki chleba wiej-
skiego, witaminowo-grahamowego i t. d., w mniejszym stopniu na
pośledniejsze gatunki pieczywa, aczkolwiek w tym kierunku, zwłasz-
cza jeśli chodzi o wypiek chleba siatkowego i razowego, przeważnie
dla bezrobotnych i ludności uboższej, to te, w odróżnieniu od inteli-
gencji i zamożniejszych sfer, które chętnie konsumują chleb razowy
i tzw. ciemny, zdane są raczej na białe pieczywo, wobec braku czę-
sto odpowiedniej „omasty”, tak, iż chleb t. zw. czarny jest uważany
tu raczej, jako wyraz ostatecznej nędzy. To samo odczuć się daje
w dożywianiu dzieci szkolnych, które otrzymują raczej bułki i biały
chleb, co często im zastępuje, oczywiście częściowo, brak tłuszczów.
Stąd produkcja białego pieczywa miejskiej piekarni nie jest bynaj-
mniej zaspakajaniem luksusowych potrzeb, przeciwnie, produkcja ta
jest często dowodem ogólnego niedostatku i niemożności okraszenia
posiłków innemi artykułami, w szczególności tłuszczami; z drugiej
strony jednak piekarnia miejska musi się liczyć z przemianami w spo-
życiu szerokich rzesz pracowniczych i urzędniczych, które, w myśl
nowych metod odżywiania, stronią od pieczywa, pozbawionego wita-
min, żądając specjalnych gatunków, na które zresztą piekarnia miej-
ska posiada odpowiednie urządzenia. Wynika stąd konieczność usta-
wicznego studjowania przez piekarnię miejską, jako instytucję dy-
daktyczno-wzorcową, potrzeb konsumpcji, wedle uwarstwienia i sił
płatniczych, oraz zwyczajów ludności i wymogów higieny, przyczem

*) Jednym z postulatów technicznych jest rozszerzenie wypieku okrą-
głego chleba pytłowego, specjalnie wprowadzonego na rynek warszawski, w
tym jednak celu muszą być dwa piece „Lidon“ piekarni miejskiej odpowiednio
przerobione.

nieodzowną tu będzie dość znaczna różnorodność pieczywa, odpowiadająca ściśle zróżnicowaniu potrzeb konsumpcyjnych ludności miejskiej i podmiejskiej. Potrzeby te winny być każdorazowo ustalane na podstawie porozumienia z istniejącymi organizacjami społecznymi, jak Związkiem Pań Domu, Spółdzielczością Spożyców i t. d., przyczem winny być w tym kierunku przeprowadzone odpowiednie wywiady, ankiety i t. d. Poza odpowiednią propagandą ważne tu jest zorganizowanie dostawy odpowiednich gatunków pieczywa, zwłaszcza do wielkich bloków mieszkalnych i mieszkań (także łącznie z mlekiem i nabiałem).

Piekarnia miejska obejmuje, podobnie, jak inne zakłady aprowizacyjne miasta, miejscowości podmiejskie i klimatyczne pod Warszawą. Ludność stolicy, zamieszkała w okolicach Warszawy, żąda chętnie chleba miejskiego, wobec wysoce antyśmiałego wypieku pieczywa, jaki odbywa się w niektórych okolicach Warszawy. Jesteśmy zdania, iż działalność aprowizacyjna miasta, jeśli chodzi o artykuły standaryzowane, winna objąć ludność nie tylko stale zamieszkałą w Warszawie, ale, ze względów mieszkaniowych, osiadłą także i pod miastem; należy to stwierdzić tembardziej, że ludność Warszawy, zamieszkała pod miastem, zdana jest na nieporównanie gorszą aprowizację, niż ludność zamieszkała w stolicy, wynika stąd niewątpliwie obowiązek regulacyjny miasta w kierunku zarówno poprawy jakości, jak i obniżki cen artykułów spożywczych. Niewątpliwie i tu przykład piekarni miejskiej podziała korzystnie na racjonalizację wypieku i obrotu prywatnego, co jest właśnie jednym z celów piekarni miejskiej.

D) Mleczarnia Miejska.

Zadania miasta w zakresie aprowizacji mlecznej są szczególnie doniosłe wobec wyjątkowego znaczenia tego produktu dla zdrowia, zwłaszcza niemowląt i dzieci, oraz szczególnie dotkliwych na tem polu masowych zafałszowań mleka i jego przetworów. Działalność miasta jest tu pośrednia i bezpośrednia. Działalność pośrednia samorządu czuwa nad zrealizowaniem ustawy o dozorze nad obrotem mlekiem i jego przetworami (z dn. 24.III.1933 r.). Związki komunalne winny, nawet wówczas, kiedy nie prowadzą własnych mleczarni, popierać inicjatywę spółdzielczą racjonalnych mleczarni i zlewni

mleka, dalej uruchomić odpowiednie hale mleczarskie i higienicznie urządzone miejsca sprzedaży mleka na ulicach i placach, wreszcie zorganizować i ulepszać kontrolę sanitarną nad transportem, prze-robem i sprzedażą mleka i jego przerobów.

Istniejące krowiarnie, urągające często najelementarniejszym wymogom higieny, należy usunąć, zwłaszcza z centrum miasta i poddać je jaknajściślejszej kontroli sanitarnej i weterynaryjnej. Miejska i państwowa służba zdrowia winna poddać jaknajściślejszej kontroli jakość mleka przywozowego i produkowanego na miejscu, przy-czem powinny być tu wydane odpowiednie przepisy wykonawcze, których dotąd brak, zwłaszcza jeśli chodzi o większe miasta. Po-winny być również wydane przepisy celem zwalczania i karania fałszowania artykułów mlecznych, bez uciekania się do przewlekłych środków prawa. Handel domokrażny mlekiem i przerobami winien być, zwłaszcza w większych miastach, zupełnie zakazany; produ-cent rolny, o ile posiada zaświadczenie, iż jest producentem, winien być dopuszczony do sprzedaży mleka w zamkniętych naczyniach, odpowiednio przygotowanych.

Poza pośrednimi zadaniami miasta w zakresie mlecznym, nie-zbędna jest bezpośrednia akcja w postaci uruchomienia własnym zakładów mleczarskich przez większe związki komunalne: zwłaszcza stolica znajduje się w zupełnie wyjątkowych warunkach zaopatrzenia w mleko, które dostarczane jest do miasta w znacznej mierze drogą kołową i pieszą, a rozdział w usamodzielnionych przedsię-biorstwach aprowizacyjnych, bez odpowiednich urządzeń przechowal-nych, w naczyniach często brudnych i otwartych, zawierających wy-soce szkodliwe bakterje. Cała sieć pośredników poddaje mleko i prze-twory masowemu zafałszowaniu. W tych warunkach pośrednia dzia-łalność miasta często niewystarczała, zwłaszcza wobec braku od-powiednich ustaw i rozporządzeń o obrocie mlekiem; miasto War-szawa musiało, podobnie, jak szereg miast zachodnich, uruchomić własne zakłady mleczarskie. Bezpośrednia działalność winna iść w kierunku: a) zapewnienia niemowlętom i chorym odpowiedniej ja-kości mleka surowego, zabezpieczonego przed szkodliwymi bakter-jami, b) w kierunku dostarczenia całej ludności mleka butelkowane-go, pasteuryzowanego, w myśl najnowszych metod techniczno-sani-tarnych, w odpowiednio urządzonych zakładach, przy użyciu racjo-nalnego przechowania i opakowania i w naczyniach zamkniętych, o ile obok mleka butelkowego wprowadzone jest mleko niebutelko-

wane, t. zw. „miarowe”. Mleko dla niemowląt, specjalnie ważne dla zdrowotności miasta, winno być produkowane jedynie we własnych majątkach miasta, przyczem zarówno krowy, jak i personel musi być poddany stałemu i periodycznemu badaniu lekarsko-weterynaryjnemu. Miasto dostarcza mleka dla niemowląt z własnego, odpowiednio urządzonego folwarku „Rakowiec”. Obora posiada odpowiednie wentylacje, mleko jest chłodzone i rozlewane w butelki oraz „kapslowane” na miejscu, woda pochodzi z wodociągów warszawskich. Dalsze techniczne urządzenia powinny objąć ustawienie gęstych siatek w oborach, oraz wzmożenie ochrony sanitarnej; mleko dla niemowląt powinno być jaknajwyższego gatunku, przy pełni gwarancji jakości i zabezpieczeniu od szkodliwych bakterji. Produkcja mleka dla niemowląt powinna być wzmożona w miarę, jak coraz większa propaganda w tym kierunku będzie zwiększała spożycie mleka, specjalnie przeznaczonego dla niemowląt, chorych i starców. Jeśliby obora na „Rakowcu” okazała się za szczupłą dla dalszego powiększenia produkcji mleka, to należy objąć dla tego celu inne folwarki „Agrilu”, w szczególności folwark na Brudnie, który został ostatnio zmodernizowany i zaopatrzony w odpowiednie urządzenia sanitarne, bez jednak wody z wodociągów warszawskich. Decentralizacja obór dla specjalnej produkcji mleka może być jeszcze o tyle korzystna, iż transport mleka mógłby być kierowany w odpowiednio bliżej położone części miasta. Oczywiście rozszerzenie produkcji mleka dla niemowląt na dwie lub kilka obór może mieć wówczas miejsce, gdy pełna wydajność obory będzie uzyskana, biorąc pod uwagę miejscowe budynki i urządzenia, zapasy paszy i t. d.

Pomijając jednak produkcję mleka dla niemowląt, która winna stanowić specjalną pieczę miasta, należy w ogólności wzmóc własną produkcję mleka w majątkach rolnych, będących własnością, albo w posiadaniu miasta oraz leżących w dogodnych warunkach komunikacyjnych; osiąga się bowiem w ten sposób nie tylko zapewnienie jakości mleka, lecz nadto lepsze wyzyskanie rentowności majątków rolnych, które winny być zwrócone ku gałęzi hodowlanej z wyrażeniem nastawieniem mlecznem.

Niezbędne poza własną produkcją dostawy mleka winny być oparte w przyszłości na zlewniach powiatowych, spółdzielniach producentów, zwłaszcza włościańskich i majątkach rolnych, z wykluczeniem handlujących mlekiem. Jeśli chodzi o ceny dla dostawców, to za podstawę powinien być wzięty procent tłuszczu w mleku (w woj.

Warszawskiem 5 gr. za % tłuszczu, loco miejsce produkcji), przeciętna winna być oparta na cenach z trzech sezonów, przyczem jednak — o czem była poprzednio mowa — kalkulacja powinna być nastawiona, nie tylko na interesy konsumpcji, lecz i produkcji rolnohodowlanej (bonifikaty i t. d.).

Obecne urządzenia techniczne mleczarni miejskiej (przy ul. Grzybowskiej) wystarczają, po uzupełnieniach i niezbędnych udoskonaleniach, na przerób 40.000 do 45.000, a nawet 50.0000 litrów dziennie. Lokal nie był najszcześliwiej dobrany, ale po przeprowadzeniu spraw eksmisyjnych (prywatni lokatorowie, skład węgla i t.d.) i ugodowych, istnieją możliwości racjonalnego wyzyskania w warunkach higienicznych obecnych budynków i urządzeń mleczarskich. W r. 1934 przeprowadzono niezbędne ulepszenia, nie wymagające sprawienia nowych maszyn, w najbliższej przyszłości jednak będą nieuniknione uzupełnienia urządzeń technicznych w postaci nowych maszyn do butelkowania i t. d. Nadto niezbędna jest w mleczarni, obok nowoczesnej organizacji pracy, planowość i celowość w kierunku wyzyskania ubocznych produktów, przerobu masła, serów i t. d., przy równoczesnem studjum rynku zbytu, obecnie bowiem nie są wyzyskane wszystkie możliwości ze szkodą dla rentowności zakładu. (Zbyt mała produkcja zsiadłego mleka, kefiru i t. d.).

Działalność detaliczna miejskiej mleczarni idzie w dwojakim kierunku: a) sprzedaży mleka zarówno butelkowego, jak i miarowego oraz produktów mleczarskich w postaci masła, serów, śmietany i t. d. w sklepach miejskich; b) prowadzenia pijalni mleka, gdzie mleko i wyroby mleczarskie poddawane są odpowiedniemu przerobowi (ogrzaniu, gotowaniu i t. d.), a nadto wydawane są specjalne potrawy jarskie, w rodzaju kaszy, kartofli ze zsiadłym mlekiem i t. d., c) w kierunku tworzenia specjalnych sklepów nabiałowych, t. zw. białych, z mlekiem, chlebem miejskim i t. d. Niektóre z tych sklepów połączone są z pijalniami mleka, tworząc jednak odrębną całość w specjalnych lokalach. System ten daje pewne oszczędności w personelu, który może być równocześnie użyty do obsługi pijalni i sklepu. Ad. a) sklepy miejskie powinny w wyższym stopniu, niż dotąd to ma miejsce, zwrócić całą uwagę w kierunku zwiększenia sprzedaży mleka i produktów mlecznych, pochodzących z mleczarni miejskiej. Mleko wyrobiło sobie już markę na rynku warszawskim, natomiast produkty mleczne, zwłaszcza masło, ser, śmietanka i t. d.,

bardzo ważne ze względu na rentowność, wyzyskanie urządzeń i surowców, oraz kalkulację mleczarni, winny stać się przedmiotem specjalnej opieki i wyteżonej działalności ze strony miejskich sklepów spożywczych.

Celowe byłoby tu zastosowanie specjalnych odsetek i premii od sprzedaży dla personelu sklepowego, nadto niezbędne jest tu uruchomienie dostarczania do domów artykułów nabiałowych, szczególnie mleka; pomocą może tu okazać się Liga Nabiałowa, a to celem przeprowadzenia propagandy, odpowiednich ulotek i t. d. Ad. b) Pijalnie mleka winny być przede wszystkim wyzyskane, jako ośrodki propagandy racjonalnie przygotowanego mleka i produktów nabiałowych; winny być one otwierane nie tylko w głównych centrach w śródmieściu, lecz także w osiedlach urzędniczych, pracowniczych i robotniczych.

Pijalnie mleka odgrywają nadto doniosłą rolę, jako tanie i wygodne punkty wyżywienia dla szerokich mas ludności pracującej: obok bowiem mleka, podawane są tam artykuły mączne, kasze wszelkiego rodzaju, potrawy jarskie i t. d. Pijalnie stają się w ten sposób ośrodkami propagandowymi dla racjonalnego odżywiania w kierunku produktów witaminowych i nabiałowych, co ma doniosłe znaczenie dla podniesienia zdrowotności ludności miasta. Strona dydaktyczna i propagandowa oraz społeczna winna być wysunięta na pierwszy plan, kalkulacja będzie tu odpowiadać raczej masowym obrotom, przy minimalnym zysku na jednostkę towaru, podobnie, jak to ma miejsce w szeregu państw europejskich, ostatnio we Włoszech. Pijalnie te mogą być traktowane, jako swego rodzaju „bary mleczne“, do których każdy mieszkaniec, przechodząc ulicą, może wstąpić dla wypicia szklanki mleka. Ad. c) „Białe“ sklepy mleczne i nabiałowe powinny być tworzone w dzielnicach oraz większych skupieniach ludności pracowniczej i robotniczej, przy czym, jak dotąd, należy je połączyć z pijalniami mleka, jako oddziały sprzedaży na miasto. Poza tymi działami należy nadto uruchomić specjalne agendy mleczne i nabiałowe w porozumieniu z Ligą Nabiałową i spółdzielniami mleczarskimi: 1) Należy wprowadzić w życie zaopatrzenie biur państwowych i komunalnych oraz prywatnych, szkół, bibliotek i t. d. w drugie śniadanie mleczne, składające się z fiaszek mleka słodkiego lub zsiadłego (kefiru, jogurtu) wraz z pieczywem miejskim. Mleczarnia miejska powinna prowadzić od dawna tę akcję, zwłaszcza dla pracowników miejskich i państwo-

wych. W porozumieniu z organizacjami zawodowymi pracowników miejskich i państwowych, więc z Rodziną Urzędniczą i Wojskową należy w urzędach i biurach oraz warsztatach podawać buteleczkę mleka, podobnie, jak to ma miejsce dotąd z herbatą, wykorzystując tu aparat woźnych, którzy otrzymywaliby nieznaczny procent za obsługę, mycie butelek i t. d. Cena musi być skalkulowana do najniższych granic, wynosząc od 10 do 12 groszy za buteleczkę mleka; akcja ta może przybrać wielkie rozmiary, przyczyniając się do propagandy spożycia mleka przez przyzwyczajenie rzesz pracowniczych do stałej konsumpcji produktów nabiałowych w miejsce herbaty. 2) W miejscach publicznych, więc w ogrodach, parkach, skwerach, halach i miejscach postoju i t. d. winny być uruchomione specjalne kioski z mlekiem i produktami mlecznymi, oraz ruchome punkty sprzedaży artykułów nabiałowych na wózkach, oczywiście odpowiednio urządzonych, celem sprzedaży mleka zimnego, ciepłego, słodkiego lub zsiadłego, dla niemowląt i t. d. I tu odpowiednie spółdziałanie z Ligą Nabiałową może przynieść dodatnie rezultaty. 3) Obok dotychczasowych gatunków mleka i produktów mlecznych muszą być uruchomione nowe rodzaje mleka i przerobów, przedewszystkiem mleka zsiadłego, kefiru, jogurtu i t. d., które to produkty są, w myśl nowych teorii odżywiania, coraz więcej poszukiwane na rynku, nadając się szczególnie dla leczenia chorób przemiany materji. We wszystkich tych kierunkach musi być prowadzona wyteżona działalność propagandowa i dydaktyczna, do tej pory na rzecz handlowej zupełnie zaniedbana; oczywiście wzorem mogą tu być stosunki zachodnie, gdzie ludność spotyka się ustawicznie z napisami, ulotkami i reklamami, podnoszącymi umiejętnie zbawienne skutki spożycia mleka i produktów nabiałowych. Akcja, prowadzona wspólnie z czynnikami społecznym, miałaby doniosłe znaczenie dla zwiększenia produkcji mleka w kraju o wybitnie rolniczo-handlowem nastawieniu. 4) Specjalną uwagę trzeba zwrócić na zaopatrywanie w mleko i jego produkty wielkich bloków mieszkalnych, przez odpowiednie zorganizowanie stałych dostaw mleka wraz z pieczywem miejskiem do mieszkań prywatnych, najlepiej przez miejscowe spółdzielnie spożywców lub tam, gdzie ich brak, przez własną obsługę.

Przy przyjęciu koncepcji mleczarni, jako instytucji użyteczności publicznej, nie na zysk obliczonej, nasuwałaby się możliwość albo odpowiednich bonifikat w cenie dla stałych odbiorców lub też, co

w danym wypadku ma specjalne znaczenie, premji dla producentów rolnych w stosunku do jakości mleka, wreszcie może wchodzić tu w rachubę poparcie celów charytatywnych, więc rozdawnictwo mleka dla biednych dzieci szkolnych i t. d.

W przyszłości nie byłaby wykluczona możliwość przemiany mleczarni miejskiej na instytucję o odrębnej osobowości prawnej przy udziale czynników publicznych, więc rolniczych, zlewni powiatowych, spółek producentów mleka oraz czynnika spożywców („Społem” i t. d.).

E) Miejskie Zakłady Opałowe.

Miejskie Zakłady Opałowe winny pójść przede wszystkim w kierunku zaopatrzenia w węgiel, koks i drzewo wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw komunalnych m. st. Warszawy. Charakter w swoim rodzaju „intendencki” M.Z.O. wybija się tu z natury rzeczy na plan pierwszy wobec tego, iż biura, instytucje i przedsiębiorstwa komunalne w rodzaju elektrowni, gazowni, tramwajów i t. d. wykazują bardzo poważne zapotrzebowanie węgla i koksu. Im zresztą większy zasięg obejmują zakupy miejskie węgla i koksu, tem bardziej uprzywilejowane stanowisko wobec kopalń zapewnia tańsze ceny i dogodniejsze warunki zakupu dla M.Z.O., tak, iż z punktu widzenia racjonalnej polityki cen i gatunków węgla jest wysoce wskazane skoncentrowanie, wzorem miast zachodnich, np. Berlina, zakupu materiałów opałowych na pokrycie zapotrzebowania miasta w jednej instytucji komunalnej. Rozproszkowanie zakupu węgla przez poszczególne wydziały i przedsiębiorstwa miejskie przyczynia się do utraty tych bonifikat, rabatów i „superrabatów”, które przysługują tego rodzaju masowym odbiorcom, jak stolica. Z drugiej strony korzystają z tego także i grupy innych odbiorców, więc pracowników miejskich, dalej instytucji państwowych i pracowników państwowych, które zaopatrują się w M.Z.O., wreszcie składników i detalistów węglowych oraz odbiorców prywatnych. Im bowiem są większe dostawy węgla dla wszystkich tych celów, tem dogodniejsze są warunki zakupu najlepszych i gorszych gatunków, tem mniejsze stałe koszty, obciążające tonnę węgla. Na przeszkodzie skoncentrowaniu w jednej instytucji zakupów węgla dla miasta, urzędów państwowych, pracowników publicznych i t. d. nie stoją by-

najmniej względy przystosowania dostaw do specjalnych wymogów techniczno-wytwórczych; M.Z.O. bowiem mogą w zamówieniach na kopalniach przestrzegać ściśle interesów i postulatów odbiorców, co do poszczególnych gatunków węgla opałowego, przemysłowego, koks, miału dla gazowni, wodociągów i t. d. Charakter społeczny M. Z. O. objawiać się winien w kierunku wzrostu obrotów z miastem, państwem, pracownikami publicznymi, instytucjami społecznymi łącznie z dostarczaniem węgla dla ludności najuboższej i bezrobotnych; już ten zasięg wpłynie decydująco na regulację cen i jakości towaru. Oczywiście monopoliczny charakter dostaw węglowych nie może w żadnym wypadku przyczynić się do podwyższenia cen w M.Z.O. dla odbiorców zarówno komunalnych, jak i państwowych; w tym celu Komisja Cennikowa, złożona z przedstawicieli M.Z.O. i zainteresowanych wydziałów i przedsiębiorstw miasta, jako odbiorców, przy udziale czynnika technicznego i prowadzącego politykę aprowizacyjną miasta, winna ustalać ceny sprzedaży węgla dla instytucyj miejskich, oraz państwowych i społecznych, zgodnie z każdorazowymi koniunkturami i siłami płaćniczymi, oraz kalkulacją kosztów zakupu i eksploatacji.

Polityka zakupu węgla, bezpośrednio na kopalniach, winna przy całym uwzględnieniu czynnika handlowego, pójść w kierunku wybitnie społecznym. Miasto Warszawa jest jednym z najpoważniejszych odbiorców węgla na rynku stolicy, stąd słuszne jest, by zakupy dla celów przemysłowych i opałowych wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw komunalnych Warszawy korzystały ze szczególnie dogodnych warunków, bonifikat, premji i t. d., niezależnie od rabatów normalnych, przyznawanych wielkim odbiorcom. Nasuwa tu się do pewnego stopnia analogja z zakładami wojskowemi, kolejnictwem i t. d. Szczególnie zakupy dla celów specjalnych: więc zaopatrzenia w węgiel rzesz pracowniczych i robotniczych, bezrobotnych, osiedli biedniejszej ludności, zdanej częściowo na pomoc opieki społecznej i t. d., winny korzystać z taryfy wybitnie ulgowej. Konwencja Węglowa winna traktować miasto, jako wyjątkowego odbiorcę masowego i traktować wszystkie zakupy miast i samorządów terytorjalnych łącznie; oczywiście w tym kierunku niezbędna jest wspólna organizacja aprowizacji większych miast polskich, wśród których miasta bliżej siebie leżące, np. Warszawa i Łódź, powinny łącznie zaopatrywać się w węgiel ze specjalnych pociągów węglowych, kierowanych z kopalni. M.Z.O. muszą sobie wyrobić

specjalnie silne stanowisko wobec konwencji i poszczególnych kopalń, przyczem chodzi tu nie o doraźne, rzekomo tajemnicą handlową osłonięte rozliczenia się wzajemne, lecz o jawne, oparte na obustronnym interesie, umowy, przyznające miastu najdogodniejsze warunki zakupu i dostawy węgla i koksu. Oczywiście strona handlowa zakupu zależna jest od każdorazowej polityki konwencji węglowej i poszczególnych kopalń; niemniej miasto, jako masowy odbiorca, zwłaszcza podczas kryzysu zbytu węgla, może jeśli nie dyktować ceny węgla, to w każdym razie wywierać istotny wpływ na ruch cen, z uwzględnieniem kosztów ubocznych, obciążeń procentowych, rabatów, bonifikat i t. d. Miejskie Zakłady Opałowe nie mogą w żadnym wypadku brać udziału w organizacjach kartelowych handlu węglem, niemniej siłą swego wpływu, jako główny odbiorca stolicy, winny paraliżować zmony w kierunku zwwyżki cen. Na politykę zakupu, prowadzoną przez dyrektora, pod kierunkiem departamentu aprowizacyjnego, musi być położony specjalny nacisk; sprawa ta jest szczególnie drażliwa w naszych warunkach obrotu węglem, które, pozostając pod wybitnym wpływem konwencji węglowej i wielkich koncernów, nie doceniają dostatecznie interesów spożycia z wielką zresztą szkodą dla kopalnictwa węglowego. Zakupy komunalne mogą tutaj działać do pewnego stopnia oczyszczająco i zapobiegawczo; wobec koncentracji i zorganizowania produkcji węgla, niezbędna jest większa zwartość po stronie zbytu i spożycia, czego głównym wyrazem jest skupienie zakupów węgla dla celów komunalnych i społecznych w jednej instytucji, odpowiedzialnej za tok zakupów wobec czynnika, prowadzącego politykę opałow. Dotychczasowe zakupy, idące w kierunku najlepszych gatunków węgla, muszą być uzupełnione w kierunku zakupu węgla gorszych gatunków dla biedniejszej ludności, po odpowiednio tańszej cenie; należy to tembardziej podkreślić, iż często różnice w cenach nie odpowiadają różnicom w jakości towaru, a uprzedzenia ludności są wywołane specjalnemi zabiegami handlarzy, usiłujących dyskredytować węgiel z kopalń tańszych, lub kopalń, nie dających odpowiednich rabatów. Tańsze gatunki węgla muszą być, jako takie oznaczone w magazynach hurtowych i sprzedaży detalicznej, a to celem zapobieżenia mieszanii poszczególnych gatunków towaru.

Działalność M.Z.O. winna pójść tedy w kierunku: 1) właściwego zaopatrzenia miasta, t. j. wszystkich wydziałów i przedsiębiorstw stolicy, 2) w kierunku zaopatrzenia pracowników miejskich, 3) in-

stytucyj, biur i przedsiębiorstw państwowych, 4) pracowników państwowych, 5) instytucyj społecznych, związków zawodowych, organizacji pracowniczych i robotniczych, 6) Poza powyższymi czynnikami charakteru publicznego M.Z.O. winny rozwinąć zaopatrzenie w węgiel i koks oraz w drzewo składników koncesjonowanych, występujących pod firmą M.Z.O. oraz 7) składników prywatnych i 8) osób, zamawiających bezpośrednio węgiel w magazynach i centrali M.Z.O.

Ad. 1). Dział własnej intendencji w zakresie opałowem winien być oparty na zasadach wyłączności*) t. j. wszystkie zakupy winny być skoncentrowane w M.Z.O.; oczywiście polityka zakupów węgla dla tych celów musi ustalić każdorazowo najniższe stawki. Z drugiej strony zbyt ni nacisk zainteresowanych wydziałów i centralnego zarządu miasta na obniżenie cen węgla w M.Z.O. dla dostaw miejskich do poziomu kosztów handlowych bez „godziwych” nadwyżek, może grozić poważnymi konsekwencjami M.Z.O., które zbyt niskie ceny dla odbiorców miejskich muszą częściowo wyrównywać podwyżką cen dla odbiorców prywatnych. Ograniczenie zasięgu sprzedaży węgla wyłącznie do potrzeb miasta odbija się jednak ujemnie na warunkach zakupu, a więc i pośrednio na odbiorcach miejskich, nadto regulacja cen i jakości opału, tak niezbędna w naszych warunkach prymitywów handlowych, odpadnie zwolna, pozbawiając M.Z.O. charakteru instytucji aprowizacyjnej. Dotychczas dwoistość i troistość zaopatrzenia przez poszczególne wydziały i przedsiębiorstwa Warszawy, prowadząca do niezdrowej konkurencji, usuniętej za nowego Zarządu Miasta, między poszczególnymi działami administracyjnymi na rynku węglowym, musi ustąpić miejsca jednolitemu zaopatrzeniu przez M.Z.O., przy jaknajściślejszym współudziale co do gatunków, ceny, terminów spłat i t. d. ze strony zainteresowanych resortów miasta **).

*) Nie może tu zachodzić różnica między węglem opałowem i przemysłowym; do niedawna tylko niektóre z przedsiębiorstw i wydziałów administracyjnych miasta zaopatrywały się w M.Z.O., niemniej najwięksi odbiorcy, t. j. gazownia, tramwaje i t. d., prowadzili odrębne zakupy, konkurując z sobą wzajemnie, co w konkretnych wypadkach prowadziło do gorszącej rozbieżności.

**) Nowy Zarząd miasta przeprowadził już tę zasadę, grupując w M. Z. O. zaopatrzenie wszystkich instytucyj miejskich.

Ad. 2) Akcja zaopatrzenia pracowników miejskich w opał stanowić winna specjalną pieczę M.Z.O., które mając pełne zabezpieczenie należytości (przez strącanie z pensji, zabezpieczenie władz, związków zawodowych i t. d.), mogą i winny dostarczać węgiel pracownikom na możliwie dogodnych warunkach. Cena węgla dla pracowników nie może być wyższa od ceny węgla dla instytucji miejskich. Pracownicy miejscy korzystają z bezprocentowych kredytów spłacanych ratalnie (w ciągu 6 miesięcy). Ad. 4). Na podobnych zasadach powinna się oprzeć akcja zaopatrywania w węgiel rzesz urzędników państwowych. Dotychczasowe doświadczenia, poczynione z Rodziną Urzędniczą i Wojskową, które biorą moralną gwarancję za regularne płacenie należności urzędniczych (przy strącaniu z pensji), umożliwiają dalsze prowadzenie tej akcji w wielkim stylu. Zarówno w aprowizacji urzędników miejskich, jak i państwowych należy dążyć do uniknięcia zbyt rozproszkowanych obrotów; oczywiście wobec trudnych warunków mieszkaniowych, obok kilkutonowych ładunków wozowych, należy uruchomić mniejsze zakupy w workach plombowanych (w miejskich składach detalicznych). Z czasem znajdą tu żywotne zastosowanie brykiety, które cieszą się dużym zbytem w większych miastach zachodnich. Ceny opału powinny być jednakowe dla pracowników państwowych i miejskich. Ad. 3). Zaopatrzenie urzędów i biur państwowych w węgiel powinno odbywać się na tych samych zasadach i warunkach, co zakupy dla biur i instytucji miejskich. Żadną miarą cena zakupów państwowych nie może być niższa, od cen płaconych przez instytucje miejskie, jak to miało przejściowo miejsce w r. 1932.

Ad. 6). Działalność M.Z.O. obejmuje obok właściwego hurtu wagonowego ćwierć i półhurt wozowy, kilkutonowy; nadto jednak dla celów zapobieżenia zbytnej rozpiętości między ceną hurtową i detaliczną, M.Z.O. prowadzą pod własną firmą koncesjonowane składy opałowe o charakterze drobnego odbioru. Ze względu na wybitnie patologiczny obrót węglem w stolicy, jeśli chodzi o konsumenta, zwłaszcza drobnego, własne składy detaliczne są tu w wysokim stopniu pożądane, działając niewątpliwie regulująco nie tylko na ceny, ale przede wszystkim na jakość i wagę towaru; w tym bowiem kierunku nadużycia drobnych handlarzy, rekrutujących się często z niefachowców, są bardzo dotkliwe, zwłaszcza dla najuboższej ludności, kupującej opał w zupełnie drobnych ilościach.

Należy to podkreślić tembardziej, iż stolica pozbawiona jest

wszelkich składów spółdzielczych węgla dla detalicznego obrotu. M.Z.O. prowadziły dotąd koncesjonowane składy, niestety, składy te poza używaniem nazewnątrz firmy M.Z.O., uniezależniły się najzupełniej od tych ostatnich, zarówno w utrzymaniu cen, jak i zakupie węgla. Składy koncesjonowane zakupywały ostatnio węgiel w M.Z.O. jedynie w wypadkach braku węgla na rynku (wielkie mrozy, wstrzymanie dostaw), pochodziło to stąd, iż niektórzy składnicy chętniej kupowali liche lub najłuchszy towar, często pokątnie, sprzedając go następnie przy odpowiedniej mieszaninie za towar wyższych gatunków; nadto M.Z.O. były często pozbawione wszelkiej możliwości kontroli jakości węgla, przekraczania cen z tytułu dostawy kołowej lub ręcznej i t. d. Ostatnio wyrobił się stan, w którym składy detaliczne M.Z.O. korzystały jedynie z firmy, co miało dla nich doniosłe znaczenie ze względu na charakter publiczny aprowizacji miejskiej i dobrą markę węgla miejskiego; w samej zaś rzeczy wymykały się z pod wszelkiej ingerencji M.Z.O., kupując i sprzedając towar wbrew wszelkim zasadom aprowizacji miejskiej. Skuteczna reforma musi tu nastąpić, nie tyle w przemianie podstaw prawnych, ile w kierunku uruchomienia własnych składów detalicznych przez M.Z.O., na wzór sklepów miejskich, przyczem personel może tu być również płatny, w zupełności lub częściowo, systemem prowizyjnym. Sieć detalicznych składów opałowych powinna uwzględnić interesy ludności i potrzeby nowo powstałych dzielnic i osiedli, niemniej ze stanowiska społecznego niezbędne jest uruchomienie detalicznych składów węgla w dzielnicach uboższych, robotniczo - pracowniczych, także w domach, barakach i schroniskach miejskich na Annopolu i t. d. Placówki te powinny być prowadzone w porozumieniu z Komitetem Obywatelskim i Opieką Społeczną, prowadząc szeroko zakrojoną akcję zaopatrzenia bezrobotnych. Podobnie jak w sklepach miejskich, należy zaostrzyć kontrolę nad detalicznymi składami opałowymi, nadzorując dobór gatunków i wysokość cen, gdyż w tym kierunku zachodzą najczęstsze nadużycia. Należy raczej wprowadzić jednolite gatunki węgla, a to celem zapobiegania domieszkom gorszych gatunków; składy detaliczne w dzielnicach uboższych winny być zaopatrzone w węgiel tańszy, odpowiednio gorszych gatunków. Oczywiście składy detaliczne nie będą miały prawa zaopatrywać się w węgiel u innych dostawców.

W organizacji M.Z.O. winny nastąpić zmiany, dążące do jak-

najdalej idących oszczędności. Zwłaszcza wymaga specjalnego załatwienia sprawa trzech magazynów przy stacjach kolejowych; niektóre z tych składów są deficytowe, winny więc być zlikwidowane, o ile nie nastąpi pełne ich wyzyskanie, przez podjęcie społecznych akcji w rodzaju puszczenia na rynek gorszych, lecz znacznie tańszych gatunków węgla, brykietów i t. d. Możliwe jest także wyzyskanie składów przez uruchomienie innych działów, np. magazynowanie cementu i innych materiałów budowlanych, niezbędnych dla miasta, co nastąpiło w r. 1934. Podobnie ze względu na wybitnie sezonowy charakter M.Z.O. należy dążyć do tego, by część personelu była angażowana sezonowo; nadto w okresie letnim powinny być zwiększone zakupy węgla po wybitnie ulgowych cenach dla instytucji i przedsiębiorstw miejskich i państwowych. Kalkulacja winna jak dotąd odróżniać ceny gotówkowe od kredytowych; wielcy odbiorcy o charakterze społecznym, więc miasto, państwo oraz pracownicy powinni korzystać ze specjalnych rabatów, oczywiście przy uwzględnieniu okresu dostaw i wysokości kredytów. Większą wagę niż dotąd należy zwrócić na dostawy drzewa, łącząc każde zamówienie na węgiel z odpowiednim dodatkiem drzewa opałowego, co ma dla odbiorców wozowych poważne znaczenie, ze względu na łączny transport węgla z drzewem. Niezbędna jest również większa ruchliwość propagowania nowych typów opału, w szczególności M.Z.O. winny przyczynić się do rozpowszechnienia gatunków o tańszej cenie, o ustalonej jednakże kaloryczności, dalej brykietów i t. d.; w tym kierunku panują dotąd zbyt sztywne szablony, idące głównie na korzyść wielkich hurtowni węglowych.

IV. WNIOSKI I POSTULATY ROZWOJU APROWIZACJI LWOWSKIEJ.

Miejskie Zakłady Apropowizacyjne m. Lwowa, jako przedsiębiorstwo wydzielone z centralnej administracji, oparte na własnym statucie, zarejestrowane w rejestrze handlowym Sądu Okręgowego we Lwowie (jako handlowego) winny otrzymać statut, uchwalony przez Radę Miejską. W statucie powinny być umieszczone postanowienia o majątku Miejskich Zakładów Apropowizacyjnych, kapitale

obrotowym i funduszach specjalnych, oraz o zasadach rozliczenia między centralnym zarządem miasta, a zakładami aprowizacyjnymi.

Organami Miejskich Zakładów Aproprowizacyjnych są: Dyrektor i jako ciało opiniodawcze Komisja fachowa. Statut zawierać winien szczegółowe postanowienia o kompetencjach dyirekcji i komisji fachowej w stosunku do Prezydenta, Zarządu Miasta i Rady Miejskiej. Zasadą organizacji władz Miejskich Zakładów Aproprowizacyjnych jest z jednej strony wzmocnienie władzy wykonawczej w przedsiębiorstwie, z drugiej strony uwzględnienie interesów miasta, jako odbiorcy artykułów opałowowych i spożywczych, w tym celu zostaje powołana do życia komisja cennikowa, złożona z przedstawicieli obu zainteresowanych czynników. Przedsiębiorstwo podlega nadto kontroli w myśl ogólnych zasad o kontroli miejskiej. Pracownicy i robotnicy przyjmowani są na zasadach prywatno - prawnych bez uszczuplenia ich praw do przewidzianych ustawowo ubezpieczeń ogólnych i komunalnych.

Rachunkowość Miejskich Zakładów Aproprowizacyjnych, oparta na zasadach handlowych, winna ulec przekształceniu, a raczej uzupełnieniu w kierunku różniczkowania obecnie prowadzonego tylko jednego konta „towarów“, na poszczególne konta: cukier, węgiel, mąka i t. d., oraz konta dostawców i odbiorców na poszczególne kategorie. W ogólności rachunkowość miejskich Zakładów aprowizacyjnych w Warszawie i Lwowie jest za mało przejrzystą i niezawsze dostosowaną do specyficznych celów komunalnej placówki aprowizacyjnej. Wedle dzisiejszych danych nie można sobie wyrobić obrazu istotnej opłacalności, lub deficytowości poszczególnych działów i artykułów. W kalkulacji poszczególnych artykułów nie są dostatecznie uwypuklone wzajemne rozliczenia, pomiędzy poszczególnymi działami zakładów aprowizacyjnych, często kalkulacja jednego artykułu zawiera pokrycie kosztów, a nawet i zyski innych działów i usług Miejskich Zakładów aprowizacyjnych (np. pozycje transportu, składów towarowych i t. d.), co utrudnia ustalenie istotnych kosztów produkcji i nadwyżki dochodów nad wydatkami.

Miejskie Zakłady aprowizacyjne Lwowa, oparte są przeważnie na obrocie detalicznym. W interesie usprawnienia, zaopatrzenia i regulacji cen, oraz potaniania kosztów eksploatacyjnych i administracyjnych na skutek wyeliminowania ognisk pośredniczących, niezbędne jest rozszerzenie przez miejskie Zakłady aprowizacyjne obrotu hurtowego i półhurtowego, obliczonego na zaopatrzenie handlu de-

talicznego, rękodziela, instytucyj państwowych i miejskich, spółdzielni, związków pracowniczych i robotniczych i t. d. Obecny zasięg działalności detalicznej Miejskich Zakładów aprowizacyjnych jest zbyt szczupły w stosunku do ogólnej ilości sklepów prywatnych, by mógł być skutecznym w regulacji cen i jakości towaru. Rozszerzenie obrotów na obrót hurtowy pozwoli przez kształtowanie stosunków podaży i popytu w najważniejszych artykułach spożywczych i opałowych, na wywieranie stałego wpływu interwencyjnego. Nadto rozszerzenie obrotu hurtowego leży w interesie własnej produkcji miasta, które jest właścicielem lasów, dóbr ziemskich, kopalni węgla i t. d. Obecnie artykuły produkowane przez miasto więc ziarno, mąka, produkty strączkowe, warzywa, owoce, produkty nabiałowo-mleczne, wreszcie węgiel i drzewo, nie znajdują dostatecznego zbytu, lub też korzystają z drogiego i niezawsze sumiennego pośrednictwa handlowego, wyzyskującego drogą odpowiednich zmów sytuację przymusową produkcji drzewa i t. d.

Apro wizacja miejska winna pozostawać w jak najściślejszym związku z zarządem dóbr, lasów i domen, zarządem kopalń jaworznickich i t. d., przeznaczając na zbytnie zarówno w obrocie hurtowym, jak i detalicznym przedewszystkiem artykuły, produkowane przez instytucje i przedsiębiorstwa miejskie. Komisja dostawowo-cennikowa, złożona z przedstawicieli zainteresowanych czynników miejskich, winna ustalać ceny i zasady wzajemnego rozliczenia między zarządem dóbr, lasów, kopalniami węgla, a apro wizacją miejską.

W zakresie obrotu hurtowego węglem należy zmienić zasadniczo umowę obowiązującą z zarządem kopalń jaworznickich, w których miasto Lwów ma udział, w kierunku przestrzegania warunków generalnego zastępstwa, przedewszystkiem wyłączności w zaopatrywaniu w węgiel instytucyj publicznych, państwowych i samorządowych. Z drugiej strony Miejskie Zakłady aprowizacyjne muszą być odpowiednio przygotowane na objęcie generalnego zastępstwa nie tylko na okręg miasta, ale i wschodniej Galicji.

Miejskie Zakłady aprowizacyjne winny swe zamówienia i zapotrzebowanie ziemiopłodów, mąk, kasz i t. d. zaspakajać przedewszystkiem w majątkach i lasach miejskich, oraz przedsiębiorstwach eksploatacyjnych (młyny, suszarnie, kaszarnie), prowadzonych na terenie domenów miejskich, to samo dotyczy artykułów mięsnych, nabiałowych, żywca, pasz wszelkiego gatunku. Obecny stan rzeczy, w którym miejskie zakłady aprowizacyjne zaopatrują

np. zakład oczyszczania miasta i tabor konny w paszę, owies i siano, kupując powyższe artykuły w mieście na targowicy, lub na drodze do miasta po cenach rynkowych, bez żadnego planu i celowości, musi ustąpić miejsca racjonalnej aprowizacji instytucyj i przedsiębiorstw miejskich artykułami przedewszystkiem własnej produkcji, przyczem wobec obecnych skarg miejskich zakładów aprowizacyjnych, iż zarząd dóbr liczy zbyt wysokie ceny za artykuły leśne i rolne, należy korzystać z usług komisji dostawowo-cennikowej, która w tym kierunku ustali wytyczne wzajemnych stosunków handlowych. Nadto w przyszłości będzie część majątków rolnych specjalnie przeznaczona na cele aprowizacji miejskiej, podobnie, jak to ma miejsce obecnie z folwarkiem w Malechowie.

Wśród folwarków w przyszłości obsługujących Miejskie Zakłady Aprowizacyjne, część będzie miała zależnie od warunków przyrodniczych, położenia, rozkładu kultur i jakości gleby, charakter przeważnie hodowlany, inne charakter zbożowy, inne wreszcie ogrodniczo-warzywny. W dzisiejszym folwarku malechowskim ze względu na dogodne położenie, zgrupowane są wszystkie te działy, niemniej odbija się to ujemnie na rezultatach (w r. 1932 deficyt). W folwarku malechowskim, który służy produkcji mleka, wolnego od gruzlicy, dla niemowląt, właśnie ta dziedzina szwankuje ze względu na brak odpowiedniego specjalisty, folwarkiem bowiem zarządza ogrodnik, którego zainteresowania idą przedewszystkiem w kierunku hodowli warzyw i owoców. Krowy, zakupywane dość przypadkowo (nie w stajniach zarodowych), wykazują stosunkowo niską mleczność, nie przekraczając przeciętnie 8 do 10-ciu litrów, co obniża rentowność, której to straty nie wyrównuje fakt, iż sztuki wycofane i nieodpowiednie przeznaczone są na rzeź po cenach rynkowych. Zbytняя specjalizacja nie jest oczywiście pożądana ze względu na konieczność zabezpieczenia przed zmiennymi konjunkturami i urodzajami, niemniej każda eksploatacja rolna musi mieć pewne nastawienie, do którego musi być dostosowany personel i system gospodarki. Wspólny, najściślejszy kontakt między zarządem dóbr miejskich i miejskimi zakładami aprowizacyjnymi ustali te momenty, obecny brak skoordynowania działalności tych dwu działów utrudnia racjonalne wypełnienie zadań polityki komunalnej w tej dziedzinie. Dotyczy to również aprowizacji warszawskiej.

W aprowizacji miejskiej winna nastąpić, co dotąd niema miejsca, scharmonizowanie poszczególnych działów i artykułów zaopa-

trzenia i regulacji cen. Obok mleka i artykułów nabiałowych, w których celuje zakład aprowizacyjny zarówno co do ceny, jak i jakości, winny ulec odpowiedniemu rozszerzeniu działu obrotu mąką przeniłą i żytnią, kaszami, artykułami strączkowymi i wogóle ziemioplodami, oraz mięsem i tłuszczami, a to ze względu na wielkie możliwości rozwoju w tym kierunku, wobec posiadania przez miasto Lwów majątków rolnych i hodowlanych. Obecnie zachodzą poważne różnice między poszczególnymi artykułami; w niektórych, jak w mleku, miasto istotnie ingeruje, w innych nie odgrywa żadnego wpływu regulacyjnego, jak w mięsie np. — Odbija się to ujemnie na rentowności miejskich majątków rolnych, obecni dzierżawcy zalegają z ratami dzierżawnymi wobec trudności zbytu artykułów hodowlanych i rolnych (zakład pobiera mleko nie od dzierżawców majątków miejskich, lecz od prywatnych majątków).

W poszczególnych działach lwowskiej aprowizacji miejskiej winny nastąpić następujące zmiany:

1) Sklepy miejskie, które dotąd stanowią obraz pewnego zaniedbania co do urządzeń i zewnętrznego wyglądu, winny ulec stopniowemu unowocześnieniu, przyczem dla uniknięcia kosztów, należy sposobem gospodarczym, to jest przez wyzyskanie własnych warsztatów ulepszyć urządzenia, rozszerzyć wystawy, uporządkować lokale, zwiększyć asortyment towarowy i t. d. W tym kierunku nie należy liczyć jedynie na inicjatywę personelu sklepowego, płaconego prowizyjnie i niezainteresowanego dostatecznie w zewnętrznym wyglądzie sklepu, lecz kierownictwo winno dołożyć wszelkich starań celem odpowiedniego przekształcenia sklepów, zwłaszcza w dzielnicach robotniczych. Podobnie winna ulec planowemu przekształceniu sieć sklepów, pozostająca pod wpływem dawniejszych punktów rozdzielczych w okresie przymusowej aprowizacji. Obecny okres kryzysowy sprzyja temu, wobec wielkiej liczby próżnych lokali sklepowych. Materiał sklepowych winien być dobierany z większą starannością co do kwalifikacji ogólnych i zawodowych. Odpowiednie krótkie przeszkolenie byłoby tu bardzo pożądane. To samo dotyczy sklepów mleczarskich, naogół lepiej się przedstawiających, oraz składów węglowych i jatek.

2) W zakresie węgla należy przystąpić do rozwózki w plombo- wanych wozach wraz ze zniesieniem do piwnic. Specjalna propaganda za zwiększeniem użycia węgla jaworznickiego także do domów prywatnych jest tu wielce pożądana i obecnie rokująca nawet widoki

powodzenia wobec dość znacznej różnicy w cenie między węglem górnośląskim i jaworznickim. W razie uzyskania pełnego zastępstwa generalnego węgla jaworznickiego Miejskie Zakłady Aprowizacyjne będą musiały w tym kierunku rozwinąć ożywioną działalność.

3) Miejskie Zakłady aprowizacyjne winny otworzyć detaliczne składy drzewa użytkowego dla celów zaopatrzenia rzemieślników, właścicieli realności, oraz prywatnych odbiorców w deski, bale, słupki do ogrodzenia i t. d. — Zakład aprowizacyjny posiada urządzenia i place w tym kierunku.

4) Miejskie Zakłady aprowizacyjne winny wreszcie rozwinąć specjalną akcję celem aprowidowania urzędników i pracowników w opał i artykuły żywności (zapasy żywnościowe) drogą porozumienia się z odpowiednimi związkami za zabezpieczeniem finansowym (drogą strącania z pensji).

5) Specjalnie ważne jest zwiększenie obrotów działu mięsnego, który dotąd opiera się na sprzedaży nieznacznych ilości mięsa obcego uboju (przejście do własnego uboju żywca).

6) Pożądane jest również rozszerzenie istniejących pijalni mleka i przerobów mlecznych na centrum miasta, wobec niskich cen tychże artykułów w porównaniu z cenami rynkowymi (obecnie na Targach Wschodnich i w Brzuchowicach).

ROZDZIAŁ XII.

URZĄDZENIA APROWIZACJI POŚREDNIEJ.

D.

Rzeźnie i Targowiska m. st. Warszawy, a obrót mięsem.

Rzeźnie warszawskie nie są dostosowane, jak to wykazały prace specjalnej Komisji Rady Miejskiej m. st. Warszawy dla zbadania całokształtu zagadnienia rzeźnianego w Warszawie, do potrzeb milionowego miasta. Budowa nowej rzeźni, któraby skoncentrowała cały ubój i przerób w jednym nowocześnie i wzorowo urządzonym zakładzie, jest maksymalnym postulatem, który znalazł swój wyraz w projekcie umowy koncesyjnej na budowę nowej rzeźni centralnej w Warszawie. Miasto było gotowe oddać budowę nowej centralnej rzeźni w Warszawie koncesjonariuszowi, wychodząc ze stanowiska, iż środki finansowe stolicy nie pozwalają na przeprowadzenie tej inwestycji własnymi siłami, wszelkie zaś próby, podjęte w kierunku dobrowolnego opodatkowania przemysłu mięsnego i rzeźnictwa na rzecz budowy rzeźni centralnej, przez podwyższenie obowiązujących opłat, okazały się zawodne wobec pogarszającej się sytuacji na rynku mięsnym i nierealności w tym kierunku ofert zainteresowanych czynników. Wobec tego, iż zarząd miasta nie uzyskał kredytów na odpowiednich warunkach w kraju i zagranicą, stała się aktualną sprawa budowy i eksploatacji centralnej rzeźni w drodze koncesji, udzielonej konsorcjum francuskiemu (Consortium Industriel de Viandes), mającemu siedzibę w Paryżu. Sprawa posunęła się naprzód o tyle, iż został opracowany w porozumieniu z przedstawicielami konsorcjum, projekt umowy koncesyjnej, częściowo nawet przyjęty przez władze komunalne; sprawa jednak straciła na aktualności wobec wydania w międzyczasie ustawy o wyłączności uboju, która

uznaje rzeźnię, jako przedsiębiorstwa użyteczności publicznej, nie obliczone na zysk, co oczywiście pozostawałoby w jaskrawej sprzeczności z charakterem konsorcjum, liczącem na szybkie umorzenie kapitału i wysokie oprocentowanie wobec zastrzeżonej w kontrakcie konsorcjum podwyżki opłat o 100%.

Bez względu jednak na ustawowe podstawy należy stwierdzić, iż rzeźnię i targowiska, jako przedsiębiorstwa komunalne wybitnie użyteczności publicznej, charakteru sanitarnego, nie nadają się dla objęcia systemem koncesyjnym; w odróżnieniu nawet od elektrowni i gazowni wykluczone jest tu wymówienie sobie ubocznych świadczeń na rzecz miasta, jak to ma miejsce w elektrowniach i gazowniach w postaci oświetlenia ulic przez koncesjonariusza, nadto ustalenie ruchomej skali opłat, jak np. wedle cen węgla, co jeszcze w wyższym stopniu usztywnia taryfy na niekorzyść miasta i ludności. Mięso jest artykułem podstawowym dla ludności stolicy, stąd obciążenie w postaci podwyżki opłat jest tu jeszcze w wyższym stopniu dotkliwe, niż w innych przedsiębiorstwach komunalnych, nie mówiąc już o tem, że okres, objęty kontraktem koncesyjnym, miał być tak długi, iż urządzenia techniczne, przypadające miastu, nie miałyby najprawdopodobniej większej wartości w chwili ustania koncesji.

Miasto musiałoby po kilkudziesięciu latach przystąpić do budowy nowej rzeźni, lub rozbudowy starej. Nadto koncesjonariusz zapewnił sobie w znacznej mierze import części urządzeń i maszyn rzeźnianych, co z punktu widzenia naszej wytwórczości przemysłowej nie zasługuje na poparcie, tembardziej, iż kryją się w tem wszystkim ujemne cechy kredytu towarowego. Doświadczenia, poczynione z innymi koncesjonariuszami przedsiębiorstw komunalnych na terenie Warszawy, wzorem zresztą miast zachodnich, są tak ujemne, iż bynajmniej nie zachęcają do dalszych przykładów. Wszelką więc rozbudowę urządzeń rzeźnianych w Warszawie musimy uznać za sprawę, dotyczącą i ciążącą na zarządzie miejskim; prowadzenie racjonalnie urządzonych rzeźni i targowisk należy do głównych zadań związków komunalnych w zakresie aprowizacji i higieny.

Maksymalny program rozbudowy rzeźni obejmuje przedewszystkiem budowę hal uboju, przygotowanych na maksymalną ilość sztuk bydła rogatego, cieląt, trzody chlewnej, koni, drobiu. Pojemność hal uboju przewiduje ubój dzienny, w maksymalnych granicach, około

1400 sztuk bydła rogatego, 300 sztuk cieląt, 25 koni, nadto winny być wybudowane obory i kryte dachem targowiska dla obrotu zwierząt rzeźnych, obliczone na pomieszczenie około 1800 szt. trzody chlewnej, 900 sztuk bydła rogatego, tyleż cieląt i owiec oraz 50 koni. Targowiska zwierząt hodowlanych winny być obliczone na około 500 koni i krów.

Targowiska obecne są zbyt ciasne i urządzenia zbyt prymitywne, by mogły się stać ośrodkiem zbytu dla konsumpcji stolicy; były one raczej miejscem postoju bydła i trzody, niż największą centralą w kraju zbytu i konsumpcji bydła i mięsa.

O ile jednak urządzenia rzeźniane i targowiskowe nie odpowiadają wymogom przeszło milionowego miasta, o tyle brak nowoczesnie urządzonych chłodni jest zgoła niedopuszczalny, grozi bowiem najpoważniejszymi konsekwencjami dla zdrowia ludności. Warszawa bowiem spożywa mięso bezpośrednio po uboju, niechłodzone w ciągu 24 godzin, tak, iż konsumentom grozi, w pewnych warunkach, zażalenie procesów gnilnych. Dzisiejsza chłodnia rzeźni warszawskiej zajmuje zaledwie 376 m.³, posiadając 16 kabin, podczas, gdy miasto Toruń posiada tych kabin 68, Grudziądz—92 i t. d.; na tysiąc ludności przypada m.³ chłodni w Warszawie 0,35, podczas, gdy w Mysłowicach 12, w Toruniu 8,16. Nowa chłodnia musiałaby liczyć w najwyższym wymiarze około 3.500 m.³ powierzchni. Równie ważne jest uruchomienie racjonalnych przetwórní dla utylizacji produktów ubocznych, t. j. skór, jelit, żołądków i odpadków poubojowych, w rodzaju kopyt, kości, rogów; dziś bowiem większość tych odpadków i produktów marnuje się, będąc przedmiotem drobnej spekulacji; niezbędna jest nadto przetwórnia mięsa warunkowo zdatnego, przetwórnia dla utylizacji mięsa niezdatnego dla spożycia, dalej magazyny dla produktów ubocznych i odpadków.

Łącznie z halami uboju winny być traktowane hale dla hurtowej i półhurtowej sprzedaży mięsa, pochodzącego z uboju warszawskiego, oraz hale dla kontroli sanitarnej i dla hurtowej i półhurtowej sprzedaży mięsa przywozowego. Obecnie wykończona została w zarządzie miejskim hala dla mięsa przywozowego. Wreszcie winny być uruchomione tanie jatki*), to jest hale dla sprzedaży mięsa unieszkodliwionego.

*) Gestję handlową tych jatek powinny objąć Miejskie Zakłady mięsne, obecnie wcielone do Rzeźni.

Uzupełnia całość niezbędnych urządzeń, brakująca dotąd, organizacja transportu zwierząt i mięsa, odbywająca się w warunkach niesłychanie prymitywnych i urągających higienie.

Z urządzeń handlowo-ekonomicznych niezbędne są pomieszczenia dla uruchomionej w maju 1934 r. kasy targowej i giełdy mięsnej, odpowiednio winny być rozszerzone ambulatorja, warsztaty mechaniczne, szalety i t. d.

Tak przedstawiałby się plan maksymalny rozbudowy rzeźni i targowisk zwierzęcych m. Warszawy, oczywiście urządzenia w tych rozmiarach i na tym poziomie, pociągnęłyby za sobą zbyt wielkie obciążenie ludności, zwłaszcza w okresie długotrwałego kryzysu i zmniejszającej się konsumpcji mięsa, także naskutek nowych prądów odżywiania na niekorzyść mięsa; niemniej niektóre z tych urządzeń, jak przedewszystkiem rozbudowa chłodni, dalej zakładów utylizacyjnych, hal dla mięsa przywozowego, tanich jatek i t. d., są niezbędne już w najbliższym okresie i miasto musi znaleźć odpowiednie środki, celem stopniowego pokrycia braków, niedopuszczalnych z punktu widzenia higieny.

Istnieje zresztą duża niewspółmierność między poszczególnymi działami i urządzeniami rzeźni i targowisk miejskich; o ile np. hala uboju bydła korzysta z względnie nowoczesnych urządzeń technicznych i często w okresie kryzysu, jak np. obecnie, nie jest wykorzystana w pełnej wydajności, o tyle niedopuszczalne braki wykazuje obrót mięsem przywozowym, nie mający do r. 1934/5 odpowiednio urządzonych hal, jak również eksploatacja targowisk zwierzęcych, które ustawicznie jeszcze są raczej miejscem postoju, niż właściwym terenem zakupu i sprzedaży bydła i trzody. Dopiero uruchomienie Kasy Targowej zmieniło ten system rzeczy na lepsze.

Przeinwestowanie rzeźni i targowisk, jak wykazały to przykłady rzeźni innych miast w Polsce, nie jest oczywiście pożądane i stąd należy sceptycznie odnieść się do maksymalnego planu rozbudowy centralnej rzeźni, tak, jak było to ujęte w projekcie kontraktu koncesyjnego; niemniej obecne warszawskie rzeźnie posiadają tak istotne braki techniczno-wytwórcze i ekonomiczno-handlowe, iż winny być stopniowo przeprowadzane niezbędne prace inwestycyjne, mające na celu przygotowanie rzeźni i targowisk zwierzęcych do ich nowoczesnych zadań.

Jedną z głównych bolączek rzeźni i targowisk miejskich w stolicy jest rozrzucenie zakładów, wchodzących w skład przedsiębior-

stwa w szeregu punktów miasta i tak: niemal połowa trzody chlewnej na targowisku przy ul. Jagiellońskiej, na Pradze, jest przewożona autami, względnie drogą kołową do drugiej rzeźni na Solcu, co obciążało sztukę kwotą dwu złotych; na tem jednak nie koniec, mięso z tych samych sztuk wraca następnie na Pragę do hal, względnie do warsztatów rzeźników na przedmieściach, co powoduje dalsze zbędne zgoła koszty. Stąd należy, wzorem rzeźni zachodnich i polskich, nowocześnie urządzonych, dążyć do koncentracji miejskich zakładów rzeźnych i targowiskowych, w postaci centralnej rzeźni.

Niedopuszczalne również jest ładowanie mięsa na wozy, ustawiające się rzędem na względnie dużej przestrzeni, wzdłuż ul. Namiestnikowskiej i Brukowej; pomijając już kwestję zbędnych kosztów, stan ten grozi poważnymi konsekwencjami ze względów zdrowotnych, furgony i wozy z mięsem powinny bezpośrednio zajeżdżać do miejsc uboju, by stamtąd ładować mięso odpowiednimi urządzeniami mechanicznymi. Obecny proceder, przy którym zresztą marnuje się masę produktów ubocznych, pozostaje w związku z ciasnotą rzeźni, uniemożliwiająca bezpośredni podjazd wozami do rzeźni. Ukończona w r. 1934 budowa hali dla mięsa przywozowego odciąży niewątpliwie obecny stan na rzeźni, usuwając w pewnym stopniu ciasnotę pomieszczeń w rzeźniach, przedzielonych ul. Namiestnikowską; nie ulega jednak wątpliwości, iż dzisiejsze urządzenia techniczne rzeźni, mieszczące się w pomieszczeniach dawnej fabryki, nie mogą być odpowiednio wyzyskane i rozbudowane wobec nieodpowiedniej konfiguracji terenu, ciasnoty i t. d. Jak długo jednak miasto nie zdobędzie się na budowę nowej rzeźni centralnej, opartej na dokładnem zbadaniu możliwości rozwojowych spożycia mięsa w stolicy, muszą być obecne pomieszczenia rzeźni i targowisk odpowiednio przerabiane *), a to celem osiągnięcia przynajmniej minimalnego programu racjonalnego uboju, przechowania i chłodzenia oraz przewozu i sprzedaży. Stan urządzeń technicznych i pomieszczeń rzeźni i targowisk, nie odpowiadający wymogom milionowego miasta, odbija się wysoce ujemnie na przedsiębiorstwie rzeźnianem i jego rentowności i kalkulacji. Ciasnotą pomieszczeń wywołany był ustawicznie wzrastający przywóz mięsa białego, sprowadzanego między innymi z siedmiu rzeźni podwarszawskich, które doniedawna miały t. zw. prawo stempla; mięso to, znakowane stemplem warszawskim, nie było dostarczane do sprzedaży w hali hurtu. Z drugiej stro-

*) Ostatnio została wykończona hala mięsa przywozowego.

ny, naskutek mniejszych kosztów uboju w rzeźniach podmiejskich oraz od niedawna dopiero zniesionej zbyt wydatnej różnicy w kosztach transportu między taryfami za mięso i żywiec, na korzyść tego pierwszego, import mięsa prowincjonalnego przybrał niedopuszczalne rozmiary, godząc w byt rzeźni warszawskich, które obecnie nie wyzyskują w pełnej wydajności nawet tych niedostatecznych urządzeń ubojowych, które posiadają. Wzrost mięsa przywozowego prowadzi do pogorszenia jakości mięsa na rynku warszawskim, tembardziej, iż mięso przywozowe w gorszych gatunkach sprzedawane jest po tych samych cenach, co znacznie lepsze mięso z uboju warszawskiego, nadto masowy dowóz mięsa przywozowego ułatwia dowóz potajemny mięsa wogóle niezbadanego lub niedostatecznie badanego. Jedynym wyjściem z tej wysoce niekorzystnej dla rzeźni sytuacji jest ustawiczne podnoszenie techniczno-sanitarne i ekonomiczno-handlowe urządzeń rzeźniano-targowiskowych, więc przede wszystkim budowa nowoczesnie urządzonej chłodni, bez której nie tylko dostaje się do konsumcji ludności mięso, pochodzące bezpośrednio z uboju, lecz nadto cały obrót mięsem przybiera charakter obrotu wybitnie spekulacyjnego i losowego, uniemożliwiając tworzenie niezbędnych rezerw i wyrównań, wynikających z zbyt wielkiego spędu i uboju. Wszystkie te kwestje pozostają z sobą w ścisłym związku. Wzrost mięsa przywozowego i szmuglowanego ma swoje głębsze przyczyny w braku odpowiednich urządzeń techniczno-sanitarnych i ekonomiczno-handlowych rzeźni warszawskich, co przy niedostatecznem zróżnicowaniu taryf targowiskowych i ubojowych może być często poczytane za obciążenie, nie pozostające w odpowiednim stosunku do świadczonych usług; gdyby rzeźnie warszawskie posiadały odpowiednie urządzenia ekonomiczne i handlowe, skoncentrowane w jednym miejscu, w znacznej mierze zmechanizowane, a dalej odpowiednie urządzenia chłodnicze i przeróbcze dla wyzyskania odpadków ubocznych uboju, niebezpieczeństwo mięsa przywozowego mogłoby być w o wiele łatwiejszy sposób usunięte, niż obecnie, gdy ten ubój, przechowanie, chłodzenie, magazynowanie, wyzyskanie i przerób natrafia na poważne i niepokonane trudności.

Zdaniem naszym należy wytknąć sobie wyraźnie plan dalszego postępowania przy rozbudowie rzeźni warszawskich. Ponieważ oddanie rzeźni w koncesję kapitałowi zagranicznemu, nawet krajowemu, jest obecnie nierealne, ze względu na wyraźny przepis ustawy o rzeźniach w sprawie ich wyłączności, wprowadzający zasadę, iż

rzeźnie są zakładem użyteczności publicznej, które kryją conajwyżej koszty eksploatacyjne wraz z oprocentowaniem i umorzeniem, oraz renowacją kapitału, bez jednakże czystego zysku, miasto będzie musiało przeprowadzić program inwestycyjny we własnym zarządzie, conajwyżej korzystając z kredytu krajowego lub zagranicznego. Możliwe są tu dwie koncepcje, albo odpowiednia adaptacja i przebudowa pomieszczeń przy ul. Namiestnikowskiej Nr. 1 i 2, dalej targowisk zwierzęcych przy ul. Brukowej i Jagiellońskiej, przyczem należy dążyć do stopniowej koncentracji urządzeń rzeźniano-targowiskowych w jednym wielkim centrum praskim wraz z przeniesieniem rzeźni z ul. Solec na teren praski. Niestety teren ten nie nadaje się dla rozszerzenia, tembardziej, iż dokupno sąsiednich realności jest nierealne. Obecnie mamy 7 terenów rzeźnianych, t. j. dwie rzeźnie przy ul. Namiestnikowskiej, jedną rzeźnię przy ul. Solec, jedną przy ul. Grenadjerów, Targowisko zwierzęce przy ul. Brukowej, targowisko zwierząt hodowlanych przy ul. Grochowskiej. W tych warunkach, gdy nie jest możliwa rozbudowa obecnych urządzeń, pozostaje drugie wyjście t. j. budowa centralnej rzeźni, tak jak to było planowane w kontrakcie koncesyjnym, oczywiście w znacznie szerszym zakresie; wówczas można by zwolnić obecne tereny targowiskowe i rzeźnicze, ocenione zresztą za wysoko na 7.867.222 złotych. Za jednym i drugim systemem przemawiałby cały szereg argumentów; o ile budowa centralnej rzeźni byłaby nieuniknionem i zasadniczym załatwieniem sprawy z uwzględnieniem nie tylko obecnego spożycia, ale i przyszłych możliwości rozwojowych miasta, o tyle dzisiejsze przystosowanie rozrzuconych rzeźni do niezbędnych minimalnych wymogów sanitarnych, technicznych oraz ekonomiczno - handlowych, byłoby oczywiście niedoskonałym, ale łatwiej ze względu na obecne stosunki gospodarcze i finansowe dającym się zrealizować programem. Stan obecny nie może być dłużej tolerowany, ciasnota pomieszczeń oraz brak chłodni powoduje nie tylko wysokie koszty, ale niedotrzymywanie niezbędnych wymogów higieny, wreszcie z punktu widzenia publicznego brak odpowiednich urządzeń utylizacyjnych, przyczynia się do marnotrawstwa szeregu wartości i w ostatecznym rezultacie podrożenia uboju *).

*) W tym kierunku nastąpiła ostatnio pewna poprawa (akcja nad racjonalnem zdejmowaniem skór, uruchomienie niektórych placówek utylizacyjnych i t. d.).

Na specjalną uwagę zasługują niezbędne urządzenia ekonomiczno - handlowe, których brak daje się dotkliwie odczuć na rynku bydłym w Warszawy, część ich wynika zresztą z ogólnego braku urządzeń technicznych.

Dla braku odpowiednich urządzeń i fachowego przygotowania robotników, marnowały się poważne wartości wskutek nieracjonalnego zdejmowania i konserwacji skór z uboju warszawskiego, obecnie na skutek przeszkolenia robotników, nastąpiły przesunięcia w kierunku na lepsze. Przy nieodpowiednich urządzeniach technicznych rzeźni, utrudnione jest wykorzystanie odpadków poubojowych w rodzaju krwi, szczeciny, skór z wyporków, gruczołów trzustkowych i płciowych, pęcherzy i t. d., niemniej już w obecnych warunkach pewne ulepszenia są możliwe i częściowo zostały już przeprowadzone, łączy się z tem racjonalny system sprzedaży tych produktów dotąd nieuregulowany i znacznej mierze spekulacyjny. Charakteru natomiast wybitnie ekonomicznego są Kasa Targowa i Giełda Mięsna, kwestja robotnicza, wreszcie polityka taryfowa, łącząca się z mięsem przywozowym, co wszystko wymaga zasadniczych reform z uwzględnieniem potrzeb rynku warszawskiego.

Zaniedbania techniczne rzeźni warszawskich pozostają w związku z zasadniczo nieodpowiedniem dla rzeźni miljonowego miasta pomieszczeniem jednego z głównych zakładów rzeźnianych w przerobionej fabryce „Wulkan”; nawet przy stosunkowo wielkich wkładach inwestycyjnych pomieszczenia te nie będą się w przyszłości nadawać dla aprowizacji mięsnej stolicy, biorąc pod uwagę nie tylko sam ubój, lecz i chłodzenie, przerób, sprzedaż i t. d. Do pewnego stopnia zależne są od urządzeń technicznych również i urządzenia ekonomiczno - handlowe. Dotyczą one jednak nie tyle uboju, ile spędu na targowiska. Stolica jest jednym z największych w kraju ośrodków spożywczych mięsa i na jej zaopatrzenie nastawione są okręgi czynne hodowlano, eksportujące żywiec do miast i ośrodków przemysłowych. Stąd przedstawia ośrodek warszawski szczególnie ważne znaczenie dla produkcji hodowlanej w kraju, niestety, nie w pobliżu Warszawy, więc w Województwie Warszawskim. Targowiska zwierzące stolicy, nie są terenem zakupu i sprzedaży żywców w sposób odpowiadający zarówno interesom produkcji hodowlanej, jak i spożycia miejskiego. Jak to stwierdziły wielokrotnie badania i prace monograficzne (Prace Komisji Ankietowej, sprawozdanie specjalnej Komisji Rady Miejskiej dla zbadania całokształtu za-

gadnienia rzeźnianego w Warszawie i t. d.), rynek warszawski jest uzależniony w zupełności od handlarzy materiałem rzeźnym, których można podzielić na handlarzy pośredników, handlarzy hurtowników i komisjonerów, uzależnionych w długim łańcuchu ogniw pośredniczących od kilku firm bydłoco - rzeźnianych, które finansują zarówno obrót bydłem, jak i mięsem. Często handlarze wykorzystują naganiaczy, a nawet rolników; obroty odbywają się przeważnie na oko, w stajniach, na szosach i t. d., małe targowiska pozbawione urządzeń technicznych są często opanowane przez grupy pośredników i handlarzy, co wszystko oczywiście odbija się ujemnie na cenach płaconych rolnikom za żywca, na standaryzacji materiału, wreszcie na jakości mięsa i wreszcie na cenach, które płaci konsument. Regulacja dostaw na rynek warszawski podlega wyłącznie dyrektywom handlu bydłowego i gdyby nie interwencja czynników publicznych, w szczególności Miejskich Zakładów Mięsnych, a obecnie Kasy Targowej, rzeźnicy i spożywcy byłiby uzależnieni wyłącznie od operacji hurtowników. Pomimo pozorów chaotyczności i dezorganizacji handlu bydłem i mięsem, dostawy na rynek warszawski, kierowane z województw zachodnich, wschodnich i południowych, są opanowane w zupełności przez handel hurtowy, ustalający rejonny zakupu, zbytu, oraz rozporządzający, najczęściej bez zarzutu, funkcjonującym aparatem finansowania. W tych warunkach targowisko warszawskie spadło do rzędu miejsc postoju dla bydła, ulegającego ubojowi, natomiast dla braku wszelkich urządzeń ekonomiczno-handlowych, w szczególności braku do r. 1934 Kasy Targowej, finansującej obrót bydłem i mięsem, obroty żywcem, mające decydujące znaczenie nie tylko dla spożycia, ale i produkcji hodowlanej, pozbawione były wszelkiej interwencji w duchu zbliżenia producenta do konsumenta, podwyższenia jakości towaru i jego standaryzacji. W tym kierunku nastąpiło już pewne odprężenie z chwilą powstania Giełdy Mięsnej, która prowadzi stałe notowania cen bydła, nie tylko w stolicy, ale i w punktach, skąd się kieruje dowóz żywca na rynek warszawski, w dalszym jednak ciągu cały obrót żywcem i przerobami, uzależniony jest od finansowania hurtowników, posiadających cały aparat handlarzy i pośredników w głównych centrach rzeźnych i konsumcyjnych. Notowania cen są często fikcyjne, uzależnione od podania stron, słowem sam proces zakupu, sprzedaży i finansowania, jest dotąd zupełnie osłonięty tajemnicą, sprzyjającą znikom na niekorzyść zarówno producentów, jak i kon-

sumentów, oraz solidnego handlu bydłem i jego przerobami. W tych stosunkach może jedynie wprowadzić niezbędny ład i planowość utworzenie Kasy Targowej, na wzór tego rodzaju instytucyj w Pradze, Budapeszcie, Wiedniu, Krakowie i t. d. Kasa Targowa ujmie zatem w swe ręce finansowanie obrotów bydłem i mięsem, oraz przerobami, udzielając kredytów na warunkach z góry ustalonych, zarówno rolnikom hodowcom, jak i rzeźnikom, masarzom, solidnemu handlowi hurtowemu i t. d. Zniknie w ten sposób główna podstawa uzależnienia wszystkich tych czynników, od cichego kartelu handlarzy bydłeco - mięsnych, finansujących obrót żywcem i mięsem. Nadto przez uruchomienie działu komisowego Kasa Targowa przyjmuje zlecenia bezpośrednio od producentów i ich zrzeczeń w kierunku sprzedaży żywca na targowisku po cenach rynkowych, udzielając kredytu. Kasa Targowa, jako instytucja finansowa przy udziale rolników - hodowców, czynnika komunalnego oraz Giełdy Mięsnej, jako reprezentantki wszystkich zainteresowanych grup branżowych handlu mięsem na terenie Warszawy, posiada charakter użyteczności publicznej, członkami nie mogą być osoby prywatne, wkładające kapitał dla celów zysku, kapitał zakładowy kasy targowej obejmuje narazie 1,5 milj. złotych. (1/3 Bank Rolny, 1/3 Miasto, 1/3 Giełda).

Działalność kasy targowej zwrócona jest przede wszystkim na finansowanie obrotów, zmierzających do bezpośredniego obesłania rynku warszawskiego z pominięciem pośredników. Z chwilą, gdy sieć kas targowych pokryje główne centra rzeźne i konsumcyjne w Polsce, nastąpi stopniowa racjonalizacja rynku bydłeco - mięsnego w interesie zarówno produkcji, która dostosuje się zwolna do wy-mogów spożycia w głównych ośrodkach miejskich i przemysłowych, jak i interesie przeróbstwa mięsnego, oraz konsumpcji mięsa. Kasa Targowa przyczyni się również do racjonalniejszego obesłania rynku warszawskiego żywca i trzody z okręgów najbliższych stolicy, obecnie bowiem, odbywają transporty bydła drogą nieraz niedopuszczalnie długą i nieprodukcyjną. Rynek warszawski powinien być w znacznej mierze obesłany produkcją okolic podwarszawskich. Kasa Targowa przez odpowiednią politykę finansową może w znacznej mierze przyczynić się do tego stanu rzeczy.

Podobnie czeka odrębnego załatwienia sprawa ubezpieczalni bydła i trzody; istnieją w tym kierunku tylko pewne zaczątki or-

ganizacji czynnika spółdzielczego *) i to w odniesieniu do trzody; podobnie, jak w zakresie kas targowych, a może jeszcze w wyższym stopniu czynnik komunalny, powołany jest tu do uregulowania tych palących kwestyj, wspólnie z czynnikami zainteresowanymi, t. j. rolnikami i Giełdą Mięsną. Tego rodzaju ubezpieczalnie istnieją w wielu miastach niemieckich. Organizacyjnie mogłaby być ubezpieczalnia połączona z Kasą Targową, jako odrębny dział finansujący się na zasadach samowystarczalności. Dział finansowania obrotu bydłem i mięsem przy rzeźni miejskiej, wykazujący ostatnio około 400.000 zł. obrotu, został zlikwidowany z chwilą powstania Kasy targowej, jako spółki z ogr. odp.

Kwestją zasadniczego znaczenia ze stanowiska ekonomicznego, jest sprawa mięsa przywozowego. Wspomnieliśmy już wyżej o tem, iż rzeźnia warszawska nie jest przygotowana na pokrycie pełnego zaopatrzenia miasta, które sprowadza mięso z uboju rzeźni podmiejskich. Kwestja mięsa przywozowego sięga jednak głębiej; zarówno rzeźnia warszawska, jak wszystkie niemal rzeźnie większych miast polskich wykazują w ostatnich latach poważne zwiększenie ilości mięsa przywozowego. Niewątpliwie racjonalne rozwiązanie tej sprawy ze stanowiska ekonomicznego, polegające na budowie wielkich rzeźni w miejscach hodowlano - czynnych i sprowadzanie mięsa oraz przerobów wagonami chłodniczymi do miast i ośrodków przemysłowych, posiadających chłodnie, odpowiednio urządzone dla przechowania mięsa, jest zadaniem tak rozległym, ze względu na nasze siły finansowe, sieć komunikacyjną i postępy organizacyjne, iż nie wchodzi narazie w najbliższej przyszłości w rachubę. Wzmoczenie importu mięsa przywozowego, pozostaje w związku z jednej strony z poważnemi różnicami w uboju, opłatach i kosztach ubocznych, jakie istnieją między poszczególnymi rzeźniami małemi, wielkimi, racjonalnie urządzonemi i zacofanemi technicznie, oraz z polityką taryfową na kolejach, która na początku 1933/4 r. faworyzowała transporty mięsa przywozowego, na niekorzyść transportów żywca (taryfy za przywozowe mięso zostały obniżone o 47% w stosunku do taryf za żywiec). Oczywiście wielkie, nowoczesnie urządzone rzeźnie mają wyższe koszty, związane z amortyzacją i oprocentowaniem urządzeń techniczno - sanitarnych i ekonomiczno-handlowych, nie-

*) Obecne opłaty ubezpieczeniowe są za wysokie, odstraszać interesantów.

Koszty, obciążające sztukę żywca od chwili załadowania w miejscu zakupu do chwili dostawy mięsa do sklepu detalicznego (jatkii) w dniu 31/VII 1934 r.

	Bydło zł.	Cielęta zł.	Trzoda chlewna zł.
Biorąc pod uwagę wagon 20 m. ² , „fracht“ na średniej odległości 340—350. km. wraz z kosztami stacyjnemi wyniesie około 400 zł. Jeżeli w wagonie mieści się średnio 16 szt. bydła, 16 cieląt i 35 szt. trzody chlewnej, to wypadnie na sztukę.	25.—	6.65	11.40
Ubytek na wadze od miejsca odbioru u rolnika-hodowcy do sprzedaży na targowisku warszawskim wynosi średnio na 1 szt. bydła — 40 kg., 1 cielęcia — 5 kg., na 1 szt. trzody chlew. — 12 kg. — wyniesie to na szt.	22.—	3.—	8.50
Koszty opłacane przez dostawcę żywca na targowisku warszawskim od 1 szt.			
	Bydło	Cielęta	Swinie
Targowe	3.—	0.70	2.50
Dod. na bezr.	0.50	0.10	0.25
Dod. na F. O. M.	0.20	3.70	— 0.80 0.05 2.80
Badanie lekarskie			
zarazy przez pow.			
lekarza	0.50	0.25	—
Wiązanie, partowa-			
nie wzgl. robociz.	1.—	0.20	0.70
Zaliczka na podatek			
przem., doch i zaleg.	4.40	0.60	3.10
Zalicz. na patent 1935	0.40	0.10	0.20
Zalicz. na daninę			
majątk.	0.50	0.10	0.40
Kurtaż giełdowy	0.60	0.20	0.30
Oплата Nadzwyczajna „ON“	1.—	0.25	0.50
Na organizację	—	—	0.20
20/0, wzg. 30/0 prowizji komisowej	6.—	1.—	2.50
Koszty opłacane przez sprzedawcę mięsa (ku-			

*) Wedle danych Kasy Targowej.

				Bydło zł.	Cięła zł.	Trzoda chlewna zł.
pującego żywca) na targowisku warszawskim (hurtownik)						
Akcyza	6.—	2.—	3.50			
Dod. Bezrob.	0.50	0.10	0.25			
Dod. F. O. M.	0.20	—	0.05			
Pod. od uboju	3.—	1.50	1.50			
Robocizna *)	8.—	1.50	4.—			
Poganiacze	2.—	1.—	znaczk. 0.60			
Sprzątn. skóry	1.30	—	badan. 1.—			
Tragarze	1.50	—	—			
Rzezak z ogląd.	8.75	1.50	—	31.25	6.60	10.90
Zalicz. na pod. przem., doch i zal.	7.—	0.90	2.50			
Zaliczka na patent 1935 r.	0.40	0.10	0.20			
Zalicz. na daninę majątk.	0.50	0.10	0.40	7.90	1.10	3.10
Opłata giełdowa (kurtaż).				0.60	0.20	0.30
Opłata Nadzwyczajna „ON“				1.—	0.25	0.50
Inkaso				0.15	0.05	0.10
Na organizacje				0.20	0.10	0.20
Prowizja za inkaso (Kasa Targowa)				1.—	0.15	0.40
Koszty opłacane przez kupującego mięso (de- talistę)						
	Bydło	Cięła	Swinie			
Zalicz. na podatek przem., doch i zaległ.	4.—	0.70	2.60			
Zalicz. na patent 1935	0.40	0.10	0.20			
Zalicz. na daninę majątkową	0.80	0.10	0.40	5.20	0.90	3.20
Kurtaż giełdowy				0.60	0.20	0.30
Opłata nadzwyczajna „ON“				2.—	0.25	0.50
Inkaso **)				0.20	—	0.10
Na organizacje				0.80	0.30	0.40
Przewóz z halii do jatki (furgon)				4.—	0.40	2.—
Razem obciążenie 1 szt. żywca				120.—	23,65	52.60

*) W sierpniu 1934 r. obniżono opłaty za robociznę od sztuki bydła o 4 zł.

**) Kilkakrotne inkasa, zależnie od etapów od producenta do konsumenta.

mniej wchodzi tu w rachubę jeszcze, jak np. w Warszawie, poważne różnice w kosztach uboju i należnościach ubocznych i tak: sztuka bydła rogatego była obciążona w Warszawie następującymi kosztami, których oczywiście nie notowano w tej wysokości na prowincji.

Widzimy więc tu niezwykle wysokie obciążenie w znacznej mierze „nieprodukcyjnymi” kosztami sztuki bydła i trzody, koszty te przekraczają w pewnych wypadkach nawet dość znacznie ceny sztuk nabytych u producenta, co jest niewątpliwie anomalją. Pewne pozycje, więc podatek obrotowy, opłaty na organizację, inkaso, obciążają daną sztukę kilkakrotnie, zależnie od jej obrotu, więc przechodzenia sztuki od producenta do hurtowego dostawcy żywca, od tegoż do sprzedawcy mięsa kupującego żywca, od tegoż ostatniego do detalisty i t. d., nie mówiąc już o nieujawnionych procesach pośredniczących. Zracjonalizowanie tych wysoce niezdrowych stosunków jest nieodzowne, grożąc rynkowi warszawskiemu w razie dalszego trwania tych stosunków, zupełnem ogołoceniem spędu w celach ubojowych*). Podobnie, acz o wiele zdrowsze naogół stosunki, panują w innych miastach polskich, gdzie również, jak np. we Lwowie, zmalał ubój we własnej rzeźni na korzyść mięsa przywozowego.

Opłaty związane z zakupem, przewozem, ubojem i sprzedażą, były niewątpliwie zbyt wysokie i niedostatecznie zróżnicowane, a nadto niedostosowane do potrzeb i sił płatniczych producentów, solidnego handlu bydłem, przemysłu rzeźniczego i przeróbczego, co wszystko w miarę obniżki cen bydła i trzody, godziło w podstawy kalkulacji, przyczyniając się do zwiększenia ilości mięsa przywozowego.

Nawet obniżenie taryf na żywca nie zdołało w tym kierunku uzdrowić sytuacji, dopiero uruchomienie w Warszawie Kasy Targowej, jako spółki z ograniczoną odpowiedzialnością o charakterze publicznym przy udziale miasta, rolnictwa i giełdy mięsnej, może w przyszłości sprawić ograniczenie mięsa przywozowego. Z chwilą powstania Kasy Targowej, targowisko zwierzące przy rzeźniach

*) W r. 1933/4 poddano ubojowi w rzeźni warszawskiej 43.317 sztuk bydła rogatego, przywieziono zaś 270.296 ćwiartek wołowiny i 24.404 bukątów, czyli po przeliczeniu na sztuki, około 68.500 sztuk bydła. Stosunek własnego uboju do mięsa przywozowego pogarsza się coraz bardziej. (gorzej jest jeszcze z cielęciną).

warszawskich przestało być miejscem postoju, stając się w coraz wyższym stopniu właściwym ośrodkiem obrotu bydłem i mięsem w Warszawie, Kasa Targowa udziela bowiem kredytów i zaliczek rolnikom, kupcom i rzeźnikom oraz przetwórcom, pod warunkiem bezpośredniego obesłania rynku warszawskiego. Krótki okres działalności Kasy Targowej, która rozpoczęła swoją działalność w maju 1934 r., więc w okresie letnim, gdy konsumpcja mięsa jest znacznie mniejsza, nie może oczywiście służyć za podstawę oceny, niemniej nie ulega wątpliwości, iż zmniejszenie dowozu mięsa przywozowego pozostaje w związku z powstaniem Kasy Targowej.

Pewne anomalje, dziś jeszcze utrzymujące się w obrocie bydłem na rynku warszawskim, sprawiają, że dowóz żywca nie wzrasta tak, jakby się należało spodziewać po uruchomieniu Kasy Targowej, a nawet maleje częściowo. Należy się jednak spodziewać, że po scharmonizowaniu wszystkich czynników racjonalizacyjnych, więc przedsiębiorstw aprowizacyjnych miasta *), Kasy Targowej, Giełdy Mięśnej i organizacji rolniczych sprawa ta wejdzie na tory istotnej poprawy. Opłaty rzeźnicze zostały już częściowo zróżnicowane, ubój w stolicy musi być droższy, niż na prowincji, zwłaszcza po uruchomieniu niezbędnych urządzeń techniczno - sanitarnych, niemniej różnice te nie mogą być zbyt znaczne.

Rozwiązanie kwestji mięsnej w Warszawie wymaga niewątpliwie budowy nowej rzeźni, wyposażonej w niezbędne urządzenia techniczne i sanitarne, wówczas dopiero będą mogły być wyzyskane w całej pełni urządzenia ekonomiczno-handlowe, więc Kasa Targowa, Giełda Mięsna, Miejskie Zakłady Mięsne i t. d. Obecnie istnieje już rażąca dysproporcja, między poziomem urządzeń ekonomiczno - handlowych, a techniczno - sanitarnych. Warszawa jest jedynym miastem w Europie, które posiada dwie instytucje ekonomiczno - finansowe w obrocie bydłem t. j. Kasę Targową i Giełdę Mięsną obok miejskiej aprowizacji mięsnej, natomiast urządzenia techniczno - sanitarne, w szczególności chłodnictwo uraga wszelkim, nawet najbar-

*) W tym kierunku uzgodniono w jesieni 1934 r. działalność Kasy Targowej i Miejskich Zakładów mięsnych, które wzięły na siebie interwencyjny zakup żywca od rolników, komisowo sprowadzanego przez Kasę Targową oraz interwencję w obrocie mięsa przywozowego.

dziej prymitywnym postulatом zaopatrzenia stolicy w mięso. Budowa rzeźni będzie musiała obciążyć miasto w najbliższym okresie pięcio, czy dziesięcio-letnim, oczywiście program budowy pójdzie raczej w kierunku uwzględnienia najskromniejszych wymagań, niżli luksusów i przerostów, obliczonych na daleką przyszłość; uzyskanie na te cele kredytów z państwowych i komunalnych instytucji finansowych, nie powinno napotkać na poważniejsze trudności, wobec zapewnionej rentowności urządzeń w sensie zupełnego pokrycia kosztów amortyzacyjnych i procentowych. W pewnych wypadkach utrzymanie, czy nawet nieznaczne podwyższenie częściowe, obowiązujących obecnie stawek ubojowych, może być jedną z podstaw sfinansowania niezbędnych urządzeń techniczno-sanitarnych na terenie rzeźni warszawskich.

II).

Hale targowe i targowiska miejskie.

Działalność zarządów miejskich w kierunku zapewnienia jak najbardziej dogodnych warunków dla dostaw artykułów żywnościowych, uruchomienie w tym celu miejsc handlu artykułami sjożywczemi, w zależności od zaludnienia poszczególnych dzielnic miasta, oraz wzrostu ulicznego ruchu; dozór nad stanem sanitarnym stoisk targowych, zabezpieczonych przed ujemnymi wpływami zmian atmosferycznych, oraz nadzór nad używaniem na targowiskach obowiązujących miar i wag, stanowiły oddawna jedno z najważniejszych zadań gminy na polu pośredniej aprowizacji.

Działalność miast w tym kierunku winna rozwijać się wedle z góry ustalonego planu, uwzględniającego, jeśli chodzi o rozbudowę miasta i charakter poszczególnych dzielnic, dłuższy okres czasu. Już względy ściśle komunikacyjne: więc zatamowanie ruchu przez wozy i platformy w pewnych dzielnicach lub ulicach miasta w dnie targowe, skłaniają zarządy miast do wyznaczenia specjalnych miejsc targowych, na których, przybyli na targ rolnicy i handlarze, nie zakłócaliby normalnego ruchu. Oczywiście dowóz artykułów żywnościowych tylko w pewne dni targowe, nadto jak w mniejszych miastach uzależniony od pogody, sezonu prac rolnych, stanu dróg (żni-

wa, drogi rozmiękłe na wiosnę i w jesieni), nie jest dla ludności miejskiej dogodnym. W interesie normalnej aprowizacji miasta leży, by zaopatrzenie rynku w artykuły pierwszej potrzeby posiadało charakter ciągły, by w szczególności na rynku nie dawały się odczuć znaczne wahania cen, ze względu na mniejszy, lub większy w pewnych dniach dowóz środków żywności. W tym celu gminy miejskie popierają lub budują we własnym zarządzie hale targowe, w których towary i artykuły spożywcze znajdują odpowiednie, t. j. higieniczne warunki umieszczenia, przechowania i chłodzenia, uniezależniając się w ten sposób od bezzwłocznej sprzedaży, często wysoce niekorzystnej dla producenta i kupca. Hale targowe wpływają w ten sposób na racjonalizację zaopatrzenia, przechowania i dowozu. Koncentracja obrotów spożywczych w halach targowych, wyposażonych w urządzenia chłodnicze i przechowawcze uniezależnia producenta, kupca i konsumenta od zmiennych koniunktur dowozu, stabilizuje rynek żywnościowy na podstawach normalnego zapotrzebowania i podaży, przyczynia się do segregacji i stopniowej standaryzacji towarów, tworząc dogodne warunki dla ruchu cen, w interesie konsumenta, producenta i solidnego sprzedawcy. Nadto specjalne urządzenia techniczne służące obrotowi żywnościowemu w halach targowych (ryby, nabiał, warzywa, mięso i t. d.), podnoszą poziom zdrowotny zaopatrzenia miasta.

Warszawa posiada hale miejskie (Pl. Mirowski, Pl. Kazimierza Wiel. i przy ul. Koszykowej), uruchomione jeszcze przed wojną (Hale Mirowskie od 1902 do 1909 r.). W halach Mirowskich czynne są kabiny chłodnicze, szafki do skrobania drobiu, baseny rybne, jatki i t. d. Przy chłodni w halach Mirowskich urządzona jest instalacja do wyrobu lodu sztucznego, o wydajności 1.250 bloków dziennie (wagi każdy 16 kg.). Zbliżone urządzenia posiadają hale na Pl. Kazimierza W. i przy ul. Koszykowej, ta ostatnia pozbawiona jest jednak urządzeń chłodniczych. Wszystkie hale posiadają po kilka lub kilkanaście sklepów zewnętrznych, nadto na placach i ulicach, okalających halę, mieszczą się stragany i drobne punkty sprzedaży produktów żywnościowych, galanterji, owoców i t. d. Na Pl. Mirowskim uruchomione są przez miasto kramy „Wielopole“, w których odbywa się sprzedaż galanterji.

W r. 1926/7 uruchomiło miasto dwie prowizoryczne hale mięsne na Pl. Kercelego i Parysowskim. Prócz powyższych hal zbud-

wanych i prowadzonych przez miasto, handel artykułami pierwszej potrzeby w Warszawie grupuje się na 9 targowiskach miejskich w różnych dzielnicach miasta, w 12 bazarach prywatnych, urządzonych i prowadzonych przez właścicieli na zasadzie udzielonych im koncesji przez miasto, na 30 stałych miejscach postoju wozów włościańskich, na ulicach i placach miasta i na specjalnem targowisku, pozostającym w ręku prywatnem, przeznaczonem dla hurtowego obrotu warzywami, na które przybywa rocznie przeszło 100.000 wozów z nośnością od 1 do 1½ tonny. Ilość hal zamkniętych, posiadających odpowiednie urządzenia techniczne, niezbędne dla obrotu artykułami spożywczymi, jest wysoce niedostateczna wobec rosnącego zaludnienia miast i wzrostu potrzeb aprowizacyjnych. Obrót artykułami pierwszej potrzeby odbywa się w tych warunkach na placach otwartych, w drobnych budkach i kramikach; bazyry prywatne są przepełnione straganami i punktami sprzedaży, mieszcząc się w podwórzach domów gęsto zamieszkałych o niesłychanie prymitywnych urządzeniach technicznych i sanitarnych. W tych warunkach handel spożywczy nie mogąc znaleźć dostatecznego pomieszczenia, rozlewa się poprostu na przyległe ulice i place, zanieczyszczając tereny. Świadczy o tem fakt, iż aczkolwiek od paru lat ilość obiektów handlowych w miejskich halach targowych wzrosła tylko nieznacznie, wobec zupełnego zastoju budowy nowych hal, ilość handlujących wzrosła o 40%, tak, iż każda prawie piędź przestrzeni w halach miejskich jest nadmiernie wykorzystana, oczywiście z zaniedbaniem strony higienicznej obrotu spożywczego. Należy to tembardziej podkreślić, iż frekwencja kupujących jest w halach coraz wyższą, zwłaszcza w okresie kryzysu, gdy biedniejsza ludność znajduje tu duży wybór towarów i niewątpliwie niższe ceny.

Ilość handlujących w halach miejskich, która obejmuje 4.757 (r. 1932/3) stałych miejsc urzędzeniowych, t. j. jatek, straganów, basenów rybnych, chłodni i t. d., uzupełniał ruchliwy i coraz bardziej wzrastający (aż do r. 1931/2) handel na targowiskach otwartych, placach i ulicach przylegających do sal i t. d. Rozmiary tego handlu, odbywającego się za opłatą dzienną, obrazuje niżej przytoczone zestawienie, które ujmuje odrębnie przeciętną liczbę kwitów, wydanych dziennie handlarzom i przekupniom przy 300 dniach czynnych w roku, oraz odrębnie ilość wydanych kwitów włościanom, przybyłym z artykułami i produktami rolnymi na targowiska miejskie:

	Przeciętna liczba wydanych kwitów handlującym przy 300 dniach w r. (opłaty dzienne) wynosiła:	Przeciętna liczba wydanych kwitów za postój wozów przy 300 dniach w r. wynosiła:	Przeciętna liczba dziennych kwitów wagowych przy 300 dniach w r. wynosiła;	Razem przeciętne liczby wydanych kwitów przy 300 dniach w r. wynosiła:
1927/8	2.067	1.068	158	3.293
1928/9	2.022	1.340	161	3.523
1929/30	2.023	1.614	166	3.804
1930/1	2.039	1.865	132	4.036
1931/2	2.044	1.700	127	3.871
1932/3	1.785	1.672	119	3.729
1933/4	1.729	1.735	307	—

Ilość handlujących za opłatą dzienną utrzymywała się na stabilizacyjnym poziomie, w okresie od 1927/8 do 1931/2 r., kryzysowy rok 1932/3 i 1933/4 wykazuje jednak wydatny spadek frekwencji handlujących na targowiskach i miejscach otwartych. Liczba wydanych kwitów za postój wozów włościańskich spadła, jaki widzimy, wydatnie już w r. 1930/1, a dalszy spadek zaznaczył się w roku następnym (1932/3). Korzystanie z wag miejskich również zmalało, przyczyn tego stanu rzeczy szukać należy w ogólnej stagnacji obrotu, na tle przeżywanego obecnie ostrego stadjum kryzysu ekonomicznego. Jeśli chodzi o handel spożywczy, to wzrastająca ustawicznie ilość otwieranych sklepów i sklepików spożywczych na mieście, dalej wzrost przenośnego handlu ulicznego w związku z bezrobociem, niweluje różnice cen artykułów żywnościowych między sprzedażą detaliczną w sklepach zamkniętych i sprzedażą na targowiskach i miejskich halach targowych. Do niwelacji cen w obrocie sklepowym i targowym przyczynia się niski stan urządzeń w zakładanych obecnie przez bezrobotnych sklepikach, nadto wydatki bieżące, t. j. opłata komornego, wykup świadectw handlowych, podatki i t. d. zbliżają się wielce do kosztów prowadzenia handlu artykułami spożywczymi w halach i na placach miejskich.

Opłaty, pobierane w halach od korzystających z miejskich urządzeń stoiskowych, są zróżnicowane wedle położenia i wielkości urządzenia, w poszczególnych halach wynoszą one miesięcznie:

O b j e k t y	Hala Mirowskie	Kramy miej- skie „Wielo- pole”	Hala na pl. Kazimierza Wielkiego	Hala przy ulicy Koszykowej
	w z t o t y c h o d - d o			
Sklepy	— —	45 — 85	46 — 70	26 — 50
Jatki	55 — 120	— — —	36 — 100	42 — 85
Stragany	30 — 100	37 — 85	14 — 50	21 — 50
Baseny rybne	48 — 100	— — —	23 — 30	28 — 50
Chłodnie	70 — 90	— — —	130 — 180	— — —
Piwnice	7 — 15	— — —	7 — 8	7 — 10

Opłaty dzienne na targowiskach obejmują 6 kategorii od 0,50 do 2 zł. w zależności od targowiska, położenia i wielkości miejsca.

Pomimo kurczenia obrotów handlowych w ostatnich latach i zmniejszenia frekwencji handlujących za opłatami dziennymi na placach i targowiskach miejskich, dochody Inspekcji Handlowej przewyższają znacznie wydatki i pozycje renowacji urządzeń. Wpływ z opłat targowiskowych i z eksploatacji hal miejskich do kasy miejskiej stanowi poważne źródło dochodów zarządu stolicy. Stan finansowy (wpływy i wydatki) Inspekcji Handlowej, ilość zatrudnionego personelu i uzyskane nadwyżki w poszczególnych latach przedstawia następująca tablica:

R o k	Dochody rzeczywiste w tysiącach zł.		Wydatki rzeczywiste w tysiącach zł.		Nadwyżka w tysiącach zł.		Wydatki personalne w tysiącach zł.		Ilość personelu zł.	
	suma	%	suma	%	suma	%	suma	%	ilość	%
1926	2.865	100	1.101	100	1.764	100	784	100	164	100
1927/28	2.872	100,3	1.071	97,3	1.801	102,1	781	99,6	165	100,6
1928/29	3.313	115,6	1.227	111,4	2.086	118,3	834	106,4	163	99,4
1929/30	3.920	136,8	1.520	137,9	2.400	136,1	896	114,3	167	101,8
1930/31	4.278	149,0	1.415	128,5	2.863	162,3	914	116,5	170	103,7
1931/32	4.223	147,4	1.246	113,2	2.977	168,8	810	103,3	173	105,5
1932/33	3.795	132,5	1.138	103,4	2.657	150,6	715	91,2	173	105,5

Widzimy więc ustawicznie rosnące dochody miasta z hal i stoisk. Hale i targowiska m. Warszawy muszą być traktowane po-

dobnie, a może w jeszcze wyższym stopniu, niż Rzeźnie i Targowiska zwierzęce, jako przedsiębiorstwo użyteczności publicznej, którego dochody, płynące z opłat za stoiska i używanie urządzeń, winny być przeznaczone na pokrycie kosztów oprocentowania i umorzenia kapitału, renowacji i wydatków eksploatacyjnych. Traktowanie Hal i Targowisk, jako źródeł dochodów dla skarbowości komunalnej miasta musi ustąpić miejsca, zwłaszcza w obecnych stosunkach, kiedy miasto Warszawa nie posiada najniezbędniejszych urządzeń halowych, stopniowemu przygotowaniu podstaw finansowych dla rozbudowy urządzeń targowych.

Wobec olbrzymich zaniedbań w przeszłości w tym kierunku, Warszawa ma przed sobą poważny program inwestycyjny w zakresie rozbudowy hal targowych. Niezbędną jest budowa centralnej hali hurtowej na Woli, co do której istnieje nawet dekret Naczelnika Państwa, pozwalający na wywłaszczenie terenów między ul. Wolską, Moczydło i Elekcyjną o powierzchni około 140.000 m². Ponadto niezbędna jest budowa hal detalicznych dzielnicowych dla sprzedaży artykułów spożywczych, przede wszystkim na Woli, gdzie nabyto już plac w 1928 r. o powierzchni 14.000 m², ale także w dzielnicy staromiejskiej, powązkowskiej, na Powiślu, w okolicy Dworca Głównego, na Pradze (2 hale). Nadto muszą powstać targowiska na przedmieściach nowowłączonych w obręb wielkiej Warszawy, więc na Grochowie, Brudnie, na Ochocie, Targówku, Pelcowiznie, Miasteczku Powązki, Marymoncie, Żoliborzu i Mokotowie. Program ten jest raczej maksymalny i będzie musiał być wykonywany stopniowo, w miarę nietylko niezbędnych kosztów finansowych lecz i krystalizującej się w coraz wyższym stopniu rozbudowy Warszawy i jej podziału na dzielnice reprezentacyjne, handlowe, robotnicze, pracownicze, willowe i t. d. Rozbudowa hal i targowisk nie może być szablonowa, musi ona uwzględnić lokalne warunki środowisk i znaczne różnice w spożyciu towarów, jakie zachodzą między poszczególnymi grupami ludności i dzielnicami. Sfinansowanie tego olbrzymiego dzieła będzie mogło się odbyć, obok środków własnych, przy pomocy konsorcjów krajowych i zagranicznych, zainteresowanych w budowie konstrukcyj żelaznych (huty polskie), chłodni dla mięsa, warzyw, ryb i t. d. Kredyt musi być co najmniej 10 letni i nisko oprocentowa-

*) Ilość personelu podana bez osób, zatrudnionych z Funduszu Bezrobocia, oraz pracowników czasowych.

ny, pokrycie kosztów amortyzacyjnych i procentowych nie będzie natrafiało na trudności wobec zapewnionej rentowności hal i targowisk. Opłaty będą miały charakter opłat administracyjnych i powinny być ściśle dostosowane do kosztów amortyzacyjnych i procentowych oraz eksploatacyjnych, z drugiej strony jednakże odpowiednio zróżnicowane w stosunku do sił płatniczych, charakteru produkcji, handlu i pośrednictwa, rodzaju towaru i t. d. Niezbędna jest budowa hal targowych dla handlu hurtowego, wyposażonych we wszelkie urządzenia techniczne, sanitarne, więc chłodnie, wentylacje, laboratoria do badania środków spożywczych i t. d. Centralne hale hurtowe przyczyniają się do racjonalizacji obrotu spożywczego, zapobiegając obecnie zbyt jaskrawym wahaniom cen wobec braku chłodni. Poza urządzeniami technicznymi ważne są urządzenia ekonomiczno-handlowe, w postaci uruchomienia giełd towarowych (rybnych, warzywnych i t. d.), racjonalnego notowania cen, które obecnie nie odpowiadają celowi, leżąc w ręku niedostatecznie przygotowanego elementu, dalej uruchomienie instytucji komisjonerów, którzyby sprzedawali towar bezpośrednio hurtownikom i detalistom. Szczególnie handel owocami, warzywami i rybami wymaga w tym kierunku specjalizacji i wyposażenia w techniczne urządzenia. Czynniki ten ma również pewne znaczenie dla wywozu takich artykułów, jak drób, ryby, jagody leśne i t.d., artykuły te mogłyby być w okresie większych transportów sezonowych, kierowane z hal hurtowych nie tylko do konsumpcji wewnętrznej, lecz i na eksport. W obrocie hurtowym winna być dokonana specjalizacja hal w kierunku hal mięsnych, rybnych, warzywnych i t. d., natomiast hale mniejsze muszą być z natury rzeczy uniwersalne. Nie ma żadnej przeszkody, by w halach hurtowych, po załatwieniu transakcyj hurtowych w godzinach rannych, nie mogły odbywać się obroty detaliczne, jak to ma miejsce np. w Berlinie i w wielu miastach zachodnich.

Bardzo ważnym czynnikiem jest odpowiednie wyposażenie dzisiejszego kierownictwa halami i targowiskami w czynnik wybitnie ekonomiczno-handlowy, którego brak daje się dotkliwie wyczuć. Dzisiejsza inspekcja handlowa obejmuje szereg funkcji, nie wspólnego nie mających z właściwymi agendami aprowizacyjnymi i tak: do Inspekcji Handlowej należy obok administrowania halami i targowiskami, przestrzeganie wykonywania przepisów porządkowo-sanitarnych, dotyczących handlu ulicznego i rynkowego, kontrola narzędzi mierniczych, pobieranie opłat na rzecz miasta za postój wozów, za

zajęcie miejsc do handlu ulicznego, zajęcie gruntu miejskiego pod słupy ogłoszeniowe, kioski, witryny i t. d., dalej udzielanie pozwoleń na prowadzenie niektórych przedsiębiorstw użyteczności publicznej i t. d. W przyszłości powinny być czynności handlowo-aprowizacyjne wydzielone z administracji Hal Targowych i przydzielone do departamentu aprowizacyjnego, jako odrębne przedsiębiorstwo aprowizacyjne pt. Hale i Targowiska. Natomiast inne funkcje powinny być wcielone do departamentu finansowego, do wydziału przemysłowego i t. d. Całe nastawienie Inspekcji Handlowej powinno ulec zasadniczej zmianie, wzorem tego rodzaju urzędów na zachodzie, hale targowe powinny być czujnym organem aprowizacji pośredniej, mającej na celu racjonalizację obrotu spożywczego. W dotychczasowym zarządzie Hal i Targowisk przejawiał się zbyt fiskalizm i biurokracyzm; pomimo niezwykle prostych prymitywów w rodzaju „Kercelaka”, nie uzupełniano i nie odnawiano najniezbędniejszych urzędów, nadto brak było kilkuletniego planu, stopniowo realizowanego, co wszystko złożyło się na zaniedbania, wymagające dłuższego okresu naprawy.

III).

Komunalny dom składowy publiczny.

Instytucja domów składowych publicznych oddaje znaczne korzyści obrotowi handlowemu ze względu na przywileje i prerogatywy, w jakie wyposaża je ustawodawstwo składowe. Miejski Dom Składowy Publiczny jest koncesjonowanym przedsiębiorstwem, które przyjmuje za opłatę na skład i przechowanie towary, wystawiając na nie dowody składowe. Nadto domom składowym przysługuje prawo sprzedaży towarów z licytacji. Przedsiębiorstwo domu składowego, jako wyposażone w nowoczesne środki techniczne, przeprowadza złożone czynności, związane z przyjęciem, magazynowaniem, sortowaniem, liczeniem i ekspedycją towarów. Obrót handlowy wolny jest od troski posiadania własnych magazynów kosztownych i niezawsze dostatecznie zabezpieczonych, tembardziej, iż wielce kosztowna i skomplikowana procedura celno-akcyzowa wymaga specjalnego personelu składowego, odpowiednio wyszkolonego. Dzięki prawu wystawiania dowodów składowych, przenoszonych, jak weksel, drogą indosu, własność towaru w obrocie handlowym może być przenoszona bez transportu towaru, co ma zwłaszcza znaczenie

dla towarów o dużej objętości i wadze. Odpadają w ten sposób koszty przeładunku, przewozu, manka i uszkodzenia towarów, co ma nieraz decydujące znaczenie, zwłaszcza dla obrotu artykułami pierwszej potrzeby. Złożenie towaru w domu składowym umożliwia obrotowi handlowemu zaciągnięcie pożyczki, kupiec dyskontuje warrant w formie indosu w banku, względnie u osoby trzeciej, bez pozbawienia go prawa rozporządzenia towarem (pobieranie prób, sprzedaż towaru w drodze przeniesienia rewersu). Oczywiście kupiec przy takiej sprzedaży, pobiera za towar kwotę, pomniejszoną o dług warrantowy, lub też przenosi rewers na nowonabywcę, zatrzymując warrant, jako zabezpieczenie kredytowanej ceny kupna.

Kredyt warrantowy jest w pewnych warunkach korzystniejszy, niż kredyt lombardowy dla dłużnika, gdyż towar znajduje się w przechowaniu nie u wierzyciela, lecz w publicznej instytucji komunalnej, jaką jest Dom Składowy Publiczny.

W miarę rozpowszechnienia na terenie stolicy obrotu warrantowego, co jest wyrazem niewątpliwego postępu w obrocie handlowym, Miejski Dom Składowy odegra doniosłą rolę regulacyjną w obrocie handlowym i kredytowym, opierając obroty handlowe na nowoczesnych podstawach techniki. Dotyczy to zwłaszcza obrotu hurtowego i wielkiego handlu towarowego, który dotąd skrzepowany u nas brakiem odpowiednich urządzeń składowych i kredytowych, wykazuje znamiona zastoju, z wielką szkodą dla aprowizacji.

Dom Składowy Publiczny, jako instytucja miejska, oddaje poważne usługi najszerszym kołom kupieckim, aż do kupiectwa drobnego włącznie, a przez stosowanie zróżnicowanych taryf oddaje usługi szerokim warstwom ludności, wpływając pośrednio na obniżenie cen na rynku.

Jak wielkie znaczenie przywiązują do instytucyj składowych kraje o wysokim poziomie kultury gospodarczej, świadczy fakt, że państwa o bardzo nieznacznej ingerencji czynnika publicznego na życie gospodarcze posiadają we wszystkich większych ośrodkach handlowych domy składowe, prowadzone bądź przez gminę, bądź przez państwo. I tak, w Niemczech na 37 domów składowych, 16 należy do państwa, 13—do gminy, 2—do państwa i gminy, 4—do państwa z udziałem czynników prywatnych (*société mixte*) i w 2—organizacyj handlowych. Większa część domów składowych w Belgji należy również do gminy, to samo dotyczy Austrii, której stolica—Wiedeń—posiada olbrzymie składy publiczne.

Warszawski Miejski Dom Składowy Publiczny, wydzielony

w dniu 1.VIII. 1931 r. z M.Z.Z.W. w odrębne przedsiębiorstwo, oparte na własnym statucie, zarządzie, budżecie i samowystarczalności finansowej, mieści się przy ul. Stawki 4/6. Obejmuje on 4 magazyny murowane, o łącznej powierzchni 6.000 metr. kwadr., 4 magazyny drewniane o powierzchni około 1.500 metr. kw., 1 rampę otwartą, krytą dachem, o powierzchni około 700 metr. kw. i pawilon betonowy, o powierzchni 3.500 metr. kwadratowych. Łączna powierzchnia placów, na których wznoszą się magazyny Domu Składowego, wynosi 90.540 metr. kw. Tereny te dzierżawi Dom Składowy od gminy m. st. Warszawy, płacąc miastu od 1.IV. 1931 r., tytułem czynszu dzierżawnego, 130.000 zł. rocznie. Magazyny połączone są własną bocznica kolejową ze stacją Warszawa—Gdańska, mogą one pomieścić 15.000 tonn towaru. Część terenów przy ul. Dzikiej i Błońskiej oddzierżawia Dom Składowy prywatnym przedsiębiorcom pod składy drzewa, węgla, tartaki i t. p., które korzystają z bocznic kolejowych Domu Składowego.

Do czynności Domu Składowego należą: ekspedycja towarów, clenie, magazynowanie, ubezpieczenie, wydawanie warrantów, inkaso, dostawa, oraz przeprowadzanie reklamacyj kolejowych i celnych.

Taryfa opłat Domu Składowego oparta jest na rozporządzeniu Rzeczypospolitej z 1924 r. i obejmuje 2 części, odróżniając magazynowanie na składach wolnocłowych, od magazynowania na składach krajowych. Opłaty na składach wolnocłowych mają podstawę w wysokości sumy cła, opłacanego urzędowi skarbowemu od 100 kg. danego towaru, są one nieco wyższe od opłat na składach krajowych, ze względu na utrzymywanie na terenie składów wolnocłowych stałego nadzoru celnego. Opłaty na składach krajowych, dzielą się na 4 grupy, według wartości poszczególnych magazynowanych towarów, przytem najniższa grupa obejmuje artykuły spożywcze, t. j. mąkę, cukier, kasze, fasolę i t. d.

Od chwili usamodzielnienia Domu Składowego obroty towarowe przedstawiają się następująco:

	Przyjęto ogółem	Wydano ogółem
Od 1.VIII.1931 r. do 31.III.32	132.202 kwintali	119.783 kwintali.
„ 1.IV.1932 r. — 31.III.33	157.426 „	173.542 „
„ 1.IV.1933 r. — 31.III.34	148.260 „	135.900 „

W 1933/34 r. ruch towarowy na terenie Domu Składowego, w porównaniu do roku poprzedniego (1932/3) zmniejszył się wydatnie, przyczyny uszczuplenia ruchu magazynowego wynikają

z ogólnego zmniejszenia obrotów handlu zagranicznego (importu i eksportu) i osłabienia cyrkulacji obrotu krajowego, na tle coraz bardziej zaostrzającego się kryzysu produkcji i wymiany.

Spadek obrotów towarowych wpłynął na zmniejszenie sum ceł, wpłaconych w ostatnich latach z magazynów wolnocłowych do kas skarbowych oraz sum dla dyirekcji kolejowej za przewozy: W roku 1931/32 suma zapłaconego cła wynosiła 3.044.375,18 zł., za przewozy 2.189.114,14 zł. W r. 1932/33 suma zapłaconego cła wynosiła 2.755.065,64 zł., za przewozy 1.688.816,31 zł., w r. 1933/4 pozycje te brzmiały: 3.626.352 i 1.915.000.

Zmniejszenie obrotów towarowych odbiło się również ujemnie na obrotach finansowych miejskiego domu składowego; przedsiębiorstwo, przynoszące jeszcze w roku poprzednim (1931/32) znaczne zyski, przynosi obecnie nieznaczne nadwyżki, a nawet straty.

Stan finansowy Domu Składowego obrazuje następujące zestawienie:

	Dochód	Wydatki	Zysk brutto
Od 1.VIII.31 do 31.III.32 r.	4.552.795,94	4.037.092,45	515.703,49
„ 1.IV.32 do 31.III.33 r.	5.207.082,33	4.655.486,24	551.596,09
„ 1.IV.33 do 31.III.34 r.	—	—	516.780,86

Wydatki budżetowe	W tem czynsz dzierżawny płacony miastu	Rezerwa na dłużników	Zysk netto strata
452.323,63	93.328,—	23.860,89	39.518,97
595.046,13	140.000,—	—	—43.450,04
558.882,13	142.000,—	—	—42.101,97

Jak widzimy, w dobie najwyższego natężenia kryzysu, Miejski Dom Składowy wpłaca na rzecz miasta, tytułem dzierżawy i udziału w kosztach administracji ogólnej poważną kwotę 140.000 zł. za rok 1932/33; naskutek więc tego, oraz zmniejszenia obrotów widzimy ujemny rezultat eksploatacyjny, wyrażający się przejściowym zresztą niedoborem 43.450,04 zł. W miarę poprawy ogólnej sytuacji gospodarczej Dom Składowy w Warszawie odegra poważną rolę, zwłaszcza w stosunkach ze wschodem, wykazując nadto poważne dochody gotówkowe.

ZAKOŃCZENIE.

W ten sposób dobiegliśmy końca naszych rozważań w kwestji aprowizacji komunalnej. Z wywodów naszych wynika jasno, że ta dziedzina eksploatacji i administracji samorządowej, która powstała często przed wojną, z odczutyh potrzeb życia zbiorowego wybitnie społecznej natury (zapobieżenie drożyznie, fałszowaniu środków żywności, aprowizacja ludności biedniejszej i t. d.), przechodząc następnie zmienne koleje naskutek niezawsze dostatecznie przemysłanych posunięć reorganizacyjnych oraz ataków ze strony czynników bezpośrednio zainteresowanych, musi nawrócić do swych naturalnych podstaw „u źródła“, jakie widzimy w zaopatrzeniu własnych potrzeb zarządu miasta, jego wydziałów administracyjnych i przedsiębiorstw komunalnych, oraz w wypełnianiu społeczno-charytatywnych i wzorcowo-regulacyjnych zadań w zakresie obrotu mlekiem, chlebem, mięsem i najważniejszymi środkami spożywczemi i surowcami (opał), ze szczególnem uwzględnieniem dożywiania dzieci, zaopatrzenia bezrobotnych i ubogich, oraz propagandy za racjonalnem odżywianiem.

Wszystkie inne zadania, w szczególności jakiegokolwiek „zakusy“ w kierunku konkutowania z inicjatywą prywatną, społeczną, więc spółdzielczą, muszą być z polityki aprowizacyjnej miast wyłączone, w szczególności winny przedsiębiorstwa aprowizacyjne wówczas, gdy wchodzą w obręb wolnej konkurencji, być pociągnięte do tych samych ciężarów publicznych, co prywatne.

Legitymację czynną wystąpień i posunięć regulacyjnych może stanowić jedynie „interet public“, tak często obecnie wysuwane hasło w francuskiej polityce komunalnej. Ten interes publiczny może w pewnych określonych wypadkach zwrócić się przeciwko patologicznym przerostom prywatnego handlu pośredniczącego i tak np. na rynku bydłeco-mięsnym może w interesie umniejszenia rozpię-

tości cen między surowcem, a przerobem okazać się niezbędną interwencja Miejskich Zakładów Mięsnych, w chwili, gdy część hurtowników, drogą zmowy i powstrzymania się od zakupów obniża ceny ładunków bydła, pochodzącego bezpośrednio od rolników-hodowców. Apropowizacja komunalna służy wówczas nietylko interesom konsumpcji, ale i produkcji.

Handlowa strona publicznej przedsiębiorczości aprowizacyjnej powinna obowiązywać jedynie „pro foro interno”, w tym rozumieniu, iż placówki aprowizacyjne miast muszą być samowystarczalne finansowo i nie mogą przynosić strat z powodu zbyt wysokich kosztów administracyjnych lub wadliwej obsługi technicznej, natomiast dawniejsze, w niektórych zwłaszcza przedsiębiorstwach aprowizacyjnych, szczególnie żywe tendencje w kierunku fałszywie pojętej komercjalizacji zbyt wysokich nadwyżek dochodów nad wydatkami, nie mogą nadal stanowić wytycznych postępowania, ustępując miejsca jedynie tu zdrowej zasadzie użyteczności publicznej.

Temu stanowisku służyliśmy w tej pracy, sądząc, że jest to drogowskaz, przyświecający całej polityce komunalnej w zakresie gospodarczo-społecznym.

TABELE STATYSTYCZNE

Obroty i rezultaty finansowe poszczególnych działów aprowizacyjnych M., Z. Z. W. do chwili przekształcenia M. Z. Z. W. na autonomiczne przedsiębiorstwa komunalne.

TABLICE STATYSTYCZNE

I) Wykaz obrotu pieniężnego działu chleba od 1.I. 1924 r.

Rok	Remanent 1 stycz. roku bież.	Zakup	Sprzedaż	Remanent końcowy 31 grudnia r. b. ¹⁾
	zł.	zł.	zł.	zł.
1924	16.931,68	1.836.641,85	1.903.711,90	3.126,75
1925	3.126,75	146.130,60	159.878,33	—
1926	—	117.102,59	126.485,69	—
1927/28	—	197.569,20	196.837,53	—

II) Wykaz obrotu pieniężnego działu

Rok	Remanent 1 stycz. roku bież.	Zakup	Sprzedaż	Remanent końcowy 31 grudnia r. b
	zł.	zł.	zł.	zł.
1924	151.669,13	2.484.532,53	2.563.986,71	369.604,62
1925	369.604,62	5.020.399,32	4.985.628,14	682.839,41
1926	682.839,41	7.271.985,99	6.859.029,19	1.438.958,75
				31.III. 1928 r. ³⁾
1927/8	1.438.958,75	16.021.832,39	17.056.731,35	1.099.080,63
	1.IV. 1928 r.			
1928/9	1.099.080,63	14.052.263,31	10.009.075,71	5.610.989,69
1929/30	520.957,37 ²⁾	4.059.165,44	4.180.326,60	404.763,24
1930/1	411.731,85	4.036.540,17	4.546.403,46	151.421,20

²⁾ Od r. 1927/28 remanent końcowy przypada w dn. 31.III. bież. roku.

³⁾ Wydatki piekarni są umieszczone w działach eksploatacyjnych; strata powstała z chleba, zakupionego od dostawców.

³⁾ Zniżka remanentu powstała w związku z likwidacją obrotu zbożem.

OBROTÓW PIENIĘŻNYCH M.Z.Z.W.

do likwidacji w r. 1928, wobec uruchomienia piekarni miejskiej.

Zysk brutto	Wydatki własne działu	Udział w wyd. administr.	Podat. obrotowy	Razem	Zysk netto wzgl. strata
zł.	zł.	zł.	zł.	zł.	zł.
53.265,12	—	—	—	24.500,11	28.765,01
10.620,98	12.466,70	2.026,09	—	14.492,79	—3.871,81
9.383,10	4.345,61	378,24	—	4.723,18	4.659,25
731,67	— ²⁾	—	—	—	—731,67

rolnego od 1.I. 1924 do 1/V. 1931 r.

Zysk brutto	Wydatki wł. działu	Udział w wyd. administr.	Pod. obr.	Razem	Zysk netto wzgl. strata
zł.	zł.	zł.	— zł. —	zł.	— zł.
297.389,67	—	—	—	138.911,42	158.478,25
278.463,61	133.669,60	21.723,98	—	155.393,58	123.070,03
343.162,54	143.254,44	12.468,74	—	155.723,18	187.439,36
695.020,84	—	—	—	192.479,65	502.541,19
468.721,46	218.935,34	54.296,13	21.764,56	294.996,03	173.725,43
4.967,03	116.388,63	34.578,87	40.033,73	191.001,23	—186.034,30
249.552,64	54.330,67	23.193,38	13.416,25	90.940,30	158.612,14

III) Wykaz obrotu pieniężnego działu kolon

Rok	Remanent 1 stycz. roku bież.	Zakup	Sprzedaż	Remanent końcowy 31 grudnia r. b. ¹⁾
	zł.	zł.	zł.	zł.
1924	103.564,43	1.458.861,25	1.489.552,55	255.300,07
1925	255.300,07	3.487.748,68	3.489.810,47	511.928,58
				31.III. 1928 r. ²⁾
1926	511.928,58	4.652.642,83	4.819.888,92	547.413,13
1927/8	547.413,13	5.692.711,80	6.218.000,84	340.991,29
	1.IV. 1928 r.			
1928/9	340.991,29	3.673.774,22	4.076.724,77	170.911,44
1929/30	Włączony został do działu sklepów.			

IV) Wykaz obrotu pieniężnego działu sklepów

Rok	Remanent 1 stycz. roku bież.	Zakup	Sprzedaż	Remanent końcowy 31 grudnia r. b.
	zł.	zł.	zł.	zł.
1924	54.640,19	6.055.639,72	6.106.444,82	382.902,31
1925	382.902,31	7.523.393,96	7.939.885,22	459.325,89
1926	459.325,89	10.085.044,93	10.586.952,25	465.631,22
				31.III. 1928 r.
1927/8	465.631,22	13.279.651,57	13.841.780,47	613.658,58
	1.IV. 1928 r.			
1928/9	613.658,58	10.333.332,55	11.171.690,55	497.010,41
1929/30	667.921,89 ³⁾	14.590.099,52	15.354.319,73	855.846,20
1930/31	510.667,01	7.953.297,68	8.607.586,13	369.726,09

¹⁾ Od 1924 r. do 1926 remanent końcowy przypada na dzień 31.XII. bież. r.

²⁾ Od r. 1927/28 remanent końcowy przypada w dn. 31.III. bież. roku.

³⁾ Zwyżka remanentu powstała wskutek włączenia remanentu zlikwidowanego działu kolonjalnego.

jalnego od 1.I. 1924 do 1.V. 1931 r.

Zysk brutto	Wydatki wł. działu	Udział w wyd. administr.	Pod. obr.	Razem	Zysk netto wzgl. strata
182.444,94	_____	_____	_____	46.688,88	135.756,06
258.690,30	109.024,94	17.718,73	_____	126.743,67	131.946,65
202.730,64	127.161,52	11.068,04	_____	138.229,56	64.501,08
318.867,20	_____	_____	_____	154.673,63	164.193,57
232.870,70	143.446,10	35.574,61	12.524,34	191.545,05	41.325,65

od 1.I. 1924 r. do 31.3. 1931 roku.

Zysk brutto	Wydatki wł. działu	Udział w wyd. administr.	Pod. obr.	Razem	Zysk netto wzgl. strata
zł.	zł.	zł.	zł.	zł.	zł.
433.707,41	_____	_____	_____	268.902,44	164.804,97
492.914,84	495.409,63	80.513,94	_____	575.923,57	— 83.008,73
508.212,65	615.829,32	53.601,26	_____	669.430,58	— 161.217,93
710.156,26	_____	_____	_____	920.912,70	— 210.756,44
721.709,83	928.894,71	109.855,94	107.224,78	1.145.975,43	— 424.265,60
952.144,56	1.017.525,82	302.255,09	117.071,19	1.436.852,10	— 484.707,54
513.347,53	515.278,01	219.920,65	82.309,39	817.508,05	— 304.160,52

V) Wykaz obrotu pieniężnego działu

Rok	Remanent 1 stycz. roku bież.	Zakup	Sprzedaż	Remanent końcowy 31 grudnia r. b. ¹⁾
	zł.	zł.	zł.	zł.
1924	218.653,27	5.471.104,17	6.165.156,95	43.738,18
1925	43.738,18	13.706.737,22	13.687.882,56	134.970,49
1926	134.970,49	15.706.749,79	15.994.504,87	113.836,55
				31.III. 1928 r. ²⁾
1927/8	113.836,55	22.747.440,18	22.861.107,22	391.449,70
	1.IV. 1928 r.			
1928/9	391.449,70	18.622.989,35	18.969.522,24	408.872,81
Cukru i soli				
1929/30	409.562,48 ³⁾	17.552.315,88	18.381.105,44	67.235,04
1930/1	67.235,04	13.797.267,91	14.000.141,80	110.848,20

VI) Wykaz obrotu pieniężnego działu soli od 1.I.

Rok	Remanent 1 stycz. roku bież.	Zakup	Sprzedaż	Remanent końcowy 31 grudnia r. b.
	zł.	zł.	zł.	zł.
1924	46.723,17	984.978,36	1.178.645,81	126.146,46
1925	126.146,46	1.420.686,87	1.487.278,06	143.678,43
1926	143.678,43	1.659.952,03	1.785.661,98	97.189,93
				31.III. 1928 r. ³⁾
1927/8	97.189,93	2.588.805,16	2.794.205,25	8.860,04
	1.IV. 1928 r.			
1928/9	8.860,04	—	7.879,59	689,67
włączony został do działu cukru.				

¹⁾ Od r. 1927/28 remanent końcowy przypada na dz. 31. III. bież. roku.

²⁾ Zwyżka remanentu, po doliczeniu remanentu zlikwidowanego odrębnego działu soli.

³⁾ Od r. 1927/28 remanent końcowy przypada w dn. 31.III. bież. roku.

cukru od 1.I. 1924 r. do 31.3 1931 r.

Zysk brutto	Wydatki wł. działu	Udział w wyd. administr.	Pod. obr.	Razem	Zysk netto wzgl. strata
zł.	zł.	zł.	zł.	zł.	zł.
519.137,69	—	—	—	23.426,67	495.711,02
72.377,65	39.152,11	6.363,00	—	45.515,11	26.862,54
266.621,23	88.450,98	7.698,71	—	96.149,69	170.471,54
391.280,19	—	—	—	133.920,64	257.359,55
363.956,—	124.908,32	30.977,43	84.128,77	240.014,52	123.941,48
486.462,12	147.922,76	43.947,63	85.023,82	276.894,01	209.568,11
246.487,05	79.753,57	34.043,87	45.585,63	159.383,07	87.103,98

1924 r. do 31.3. 1928 r. (włącz. do działu cukru).

Zysk brutto	Wydatki wł. działu	Udział w wyd. administr.	Pod. obr.	Razem	Zysk netto wzgl. strata
zł.	zł.	zł.	zł.	zł.	zł.
273.090,74	—	—	—	27.216,38	245.874,36
84.123,16	20.849,24	3.388,42	—	24.237,66	59.885,50
79.221,45	33.862,78	2.947,39	—	36.810,17	42.411,28
117.070,20	—	—	—	45.729,21	71.340,99
89.901,70	40.849,75	10.130,80	7.296,61	58.277,16	31.624,54

VII. Wykaz obrotu pieniężnego działu

Rok	Remanent 1 stycz. roku bież.	Zakup	Sprzedaż	Remanent końcowy 31 grudnia r. b. ¹⁾
	zł.	zł.	zł.	zł.
1924	1.016,25	1.037.549,19	1.049.855,58	31.952,30
1925	31.952,30	1.458.219,01	1.595.844,78	19.957,34
1926	19.957,34	1.402.021,60	1.499.172,89	19.196,12
				31.III. 1928 r. ²⁾
1927/8	19.196,12	3.616.087,59	3.684.948,70	101.322,21
	1.IV. 1928 r.			
1928/9	101.322,21	4.589.706,34	4.554.079,60	160.382,63
1929/30	160.382,63	5.405.180,48	5.453.437,39	133.965,52
1930/1	133.965,52	4.423.784,44	4.626.175,46	7.466,97

VIII. Wykaz obrotu pieniężnego działu

Rok	Remanent 1 stycz. roku bież.	Zakup	Sprzedaż	Remanent końcowy 31 grudnia r. b.
	zł.	zł.	zł.	zł.
1924	37.318,16	4.619.418,01	5.081.286,08	80.240,71
1925	80.240,71	4.320.628,04	4.693.001,45	97.594,76
1926	97.594,76	6.298.802,09	6.973.539,76	135.317,00
				31.III. 1928 r. ²⁾
1927/28	135.317,00	12.442.304,12	13.356.111,23	81.781,74
1928/9	172.663,— ³⁾	11.582.481,04	12.702.594,16	126.757,05
1929/30	126.757,05	11.631.443,90	12.067.285,34	476.252,77
1930/31	476.252,77	9.763.657,45	10.498.298,54	333.886,90

¹⁾ Od r. 1927/28 remanent końcowy przypada na dz. 31. III. bież. roku.

²⁾ Od r. 1927/28 remanent końcowy przypada w dn. 31.III. bież. roku.

³⁾ Zwyżka remanentu wskutek włączonego remanentu zlikwidowanego działu drzewa.

mięsa od 1.I. 1924 r. do 31.3. 1931 roku.

Zysk brutto	Wydatki wł. działu	Udział w wyd. administr.	Pod. obr.	Razem	Zysk netto wzgl. strata
zł.	zł.	zł.	zł.	zł.	zł.
43.242,44	—	—	—	97.784,64	— 54.542,20
125.630,81	157.450,72	25.588,89	—	183.039,61	— 57.408,80
96.390,07	150.919,39	13.135,90	—	164.055,29	— 67.665,22
150.987,20	—	—	—	226.452,40	— 75.465,20
23.433,68	215.610,15	53.471,28	29.021,45	298.102,88	— 274.669,20
21.839,80	97.728,42	29.034,99	22.697,29	149.460,70	— 127.620,90
75.892,47	127.414,46	54.380,49	20.000,02	201.794,97	— 125.902,50

węgla od 1.I. 1924 r. do 31.3. 1931 roku.

Zysk brutto	Wydatki wł. działu	Udział w wyd. administr.	Pod. obr.	Razem	Zysk netto wzgl. strata
zł.	zł.	zł.	zł.	zł.	zł.
504.790,62	—	—	—	153.878,72	350.911,90
389.757,46	190.756,25	31.001,71	—	221.757,96	167.696,50
712.459,91	354.093,40	30.820,00	—	384.913,40	327.546,51
860.271,85	—	—	—	365.657,34	494.614,51
1.074.207,17	398.267,90	98.776,84	158.004,93	665.049,67	419.157,50
785.337,17	405.546,52	120.407,72	95.138,25	621.172,49	164.164,68
592.275,22	304.972,11	130.162,10	134.542,97	569.677,18	22.598,04

IX. Wykaz obrotu pieniężnego działu

Rok	Remanent 1 stycz. roku bież.	Zakup	Sprzedaż	Remanent końcowy 31 grudnia r. b.
	zł.	zł.	zł.	zł.
1924	9.863,81	326.194,74	405.123,29	784,58
1925	784,58	272.274,84	292.771,15	645,01
1926	645,01	341.660,59	389.266,31	— ¹⁾

X. Wykaz obrotu pieniężnego działu drzewa od 1.I.

Rok	Remanent 1 stycz. roku bież.	Zakup	Sprzedaż	Remanent końcowy 31 grudnia r. b.
	zł.	zł.	zł.	zł.
1924	30.825,89	548.827,83	569.354,09	185.972,65
1925	185.972,65	334.343,23	470.850,35	45.772,12
1926	45.772,12	381.888,40	412.590,86	69.094,55
				31.III. 1928 r. ²⁾
1927/8	69.094,55	523.940,80	577.243,42	90.881,26

XII Wykaz obrotu pieniężnego działu budo

Rok	Remanent 1 stycz. roku bież.	Zakup	Sprzedaż	Remanent końcowy 31 grudnia r. b.
	zł.	zł.	zł.	zł.
1924	2.051,48	306.696,02	319.873,35	26.435,65
1925	26.435,65	4.218.757,45	4.473.855,72	67.603,76
1926	67.603,76	1.988.440,01	2.155.789,82	107.773,25
				31.III. 1928 r. ³⁾
1927/8	107.773,25	4.703.050,62	4.964.636,27	260.788,72
	1.IV. 1928 r.			
1928/9	260.788,72	2.483.499,45	2.925.204,81	4.212.—
1929/30	4.212,—	37.691,14	45.430,44	—

¹⁾ Włączony został do działu węgla.

²⁾ Od r. 1927/28 remanent końcowy przypada w dn. 31.III. bież. roku.

³⁾ Od r. 1927/28 remanent końcowy przypada w dn. 31.III. bież. roku.

koksu od 1.I. 1924 do 31.12 1926 roku, (włączony do działu węgla).

Zysk brutto	Wydatki wł. działu	Udział w wyd. administr.	Pod. obr.	Razem	Zysk netto wzgl. strata
zł.	zł.	zł.	zł.	zł.	zł.
69.849,32	—	—	—	12.270,03	57.579,29
20.356,74	6.773,55	1.100,84	—	7.874,39	12.482,35
46.960,72	9.663,16	841,07	—	10.504,23	36.456,49

1924 do 31.3. 1928 roku (włączony do działu węgla).

Zysk brutto	Wydatki wł. działu	Udział w wyd. administr.	Pod. obr.	Razem	Zysk netto wzgl. strata
zł.	zł.	zł.	zł.	zł.	zł.
175.673,02	—	—	—	89.922,39	85.750,63
3.693,41	52.494,32	8.531,38	—	61.025,70	—64.719,11
54.024,89	58.931,43	5.129,34	—	64.060,77	—10.035,88
75.089,33	—	—	—	57.148,05	17.941,20

wlanego od 1.I. 1924 r. do 31.III. 1930 roku.

Zysk brutto	Wydatki wł. działu	Udział w wyd. administr.	Pod. obr.	Razem	Zysk netto wzgl. strata
zł.	zł.	zł.	zł.	zł.	zł.
37.561,50	—	—	—	13.162,79	24.388,71
296.266,38	22.604,02	3.673,61	—	26.277,63	269.988,75
207.519,29	60.783,91	5.290,58	—	66.074,49	141.444,88
414.601,12	—	—	—	80.828,65	333.772,47
185.128,64	76.115,82	18.876,77	38.195,90	133.188,49	51.940,15
3.437,30	—	—	735,98	735,98	2.701,32

XII. Wykaz obrotu pieniężnego działu włókienniczego

Rok	Remanent 1 stycz. roku bież.	Zakup	Sprzedaż	Remanent końcowy 31 grudnia r. b.
	zł.	zł.	zł.	zł.
1924	109.984,73	573.878,75	597.137,83	235.162,31
1925	235.162,31	751.116,16	917.596,67	219.509,02
1926	219.509,02	774.889,14	823.204,83	279.422,42
				31.III. 1928 r. ¹⁾
1927/8	279.422,42 1.IV. 1928 r.	553.560,18	850.727,65	21.661,79
1928/9	21.661,79	————	8.276,70	————

XIII. Wykaz obrotu pieniężnego działu papieru

Rok	Remanent 1 stycz. roku bież.	Zakup	Sprzedaż	Remanent końcowy 31 grudnia r. b. ²⁾
	zł.	zł.	zł.	zł.
1924	21.576,88	109.105,66	110.224,88	50.682,43
1925	50.682,43	243.093,65	252.284,85	89.392,36
1926	89.392,36	291.234,68	317.407,78	105.951,97
				31.III. 1928 r. ³⁾
1927/8	105.951,97 1.IV 1928 r.	449.383,24	604.240,89	1.829,50
1928/9	1.829,50	————	1.829,50	————

¹⁾ Od r. 1927/28 remanent końcowy przypada na dz. 31. III. bież. roku.

²⁾ Od r. 1927/28 remanent końcowy przypada w dn. 31.III. bież. roku.

³⁾ Od r. 1927/28 remanent końcowy przypada w dn. 31.III. bież. roku.

od dn. 1.I. 1924 r. do 31.III. 1929 r. (likwidacja).

Zysk brutto	Wydatki wł. działu	Udział w wyd. administr.	Pod. obr.	Razem	Zysk netto wzgl. strata
zł.	zł.	zł.	zł.	zł.	zł.
148.436,66	—	—	—	42.289,96	106.146,70
150.627,22	57.983,87	9.423,54	—	67.407,41	83.419,81
108.229,09	75.875,13	6.604,10	—	82.479,23	25.749,86
39.406,84	—	—	—	55.389,34	— 15.982,50
— 13.385,09	—	—	146,07	146,07	— 3.531,16

d 1.I. 1924 r. do 31.III. 1929 r. (likwidacja).

Zysk brutto	Wydatki wł. działu	Udział w wyd. administr.	Pod. obr.	Razem	Zysk netto wzgl. strata
zł.	zł.	zł.	zł.	zł.	zł.
30.224,77	—	—	—	15.045,89	15.178,88
47.901,13	21.462,70	3.488,12	—	24.950,82	22.950,31
42.732,71	21.050,25	1.832,19	—	22.882,44	19.850,27
50.835,18	—	—	—	18.219,10	32.616,08

XIV. Wykaz obrotu pieniężnego **działu świadczeń**

Rok	Remanent 1 stycz. roku bież.	Zakup	Sprzedaż	Remanent końcowy 31 grudnia r. b.
	zł.	zł.	zł.	zł.
1924	15.879,87	321.018,85	364.505,81	17.509,47
1925	17.509,47	233.009,60	259.783,60	15.341,82
1926	15.341,82	20.196,09	11.266,85	—

od 1.I. 1924 r. do 31.XII. 1926 r. (likwidacja).

Zysk brutto	Wydatki wł. działu	Udział w wyd. administr.	Pod. obr.	Razem	Zysk netto wzgl. strata
zł.	zł.	zł.	zł.	zł.	zł.
45.116,56	—	—	—	12.256,96	12.859,60
24.606,35	15.050,92	2.446,08	—	17.497,00	7.109,35
— 24.271,06	2.697,17	234,76	—	2.931,93	— 27.202,99

40 -

2/ 1120/57
23/8 =





34479/
2

40

62

32

34

45

199